

Twórczość Ludowa

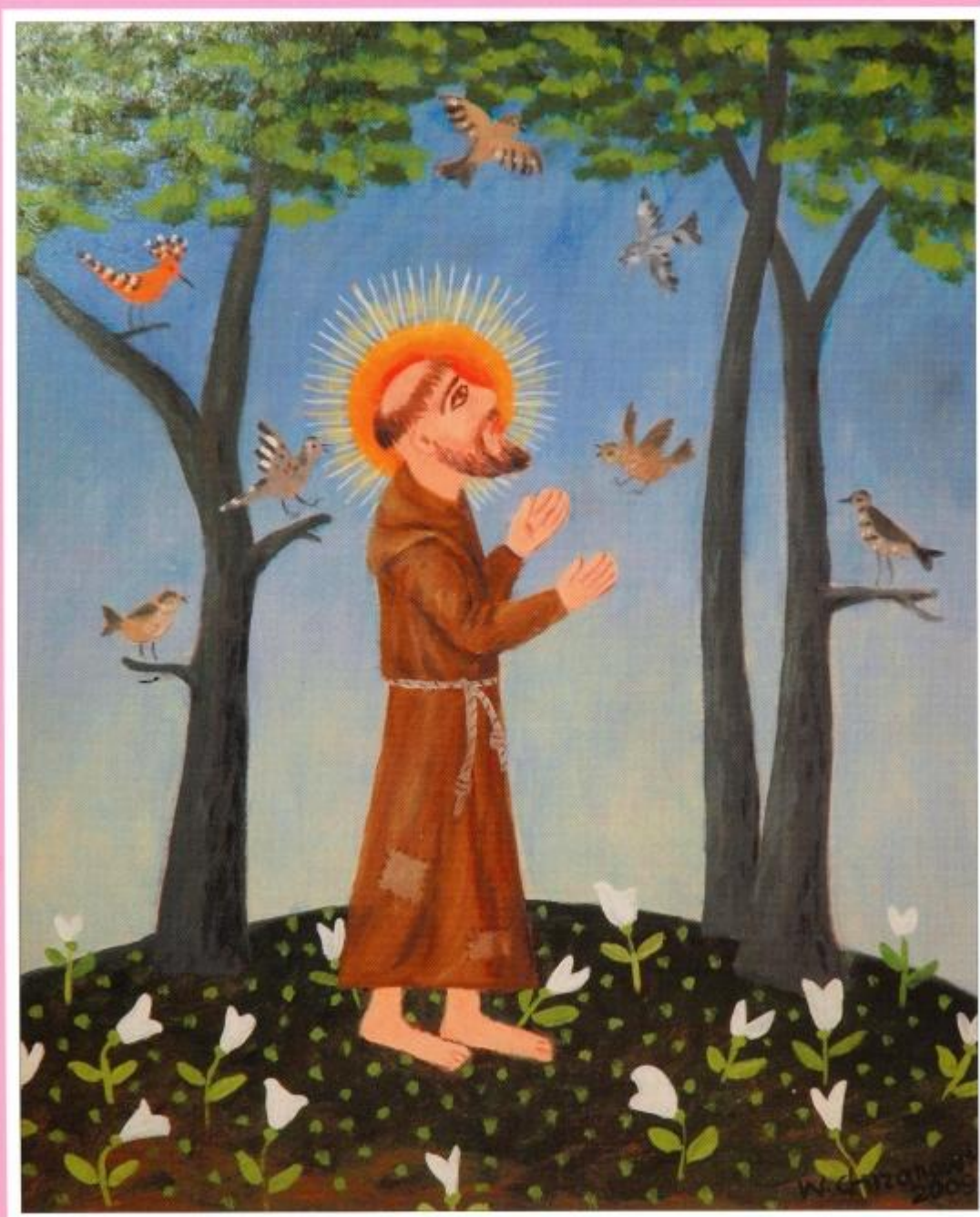
R. XXIV (68) 2009 Nr 3-4

Cena 10 zł

Nr ind. 37976X

PL ISSN 0860-4126

KWARTALNIK STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH

RADA REDAKCYJNA

Jan Adamowski
Aleksander Błachowski
Anna Brzozowska-Krajka
Andrzej Ciota
Piotr Dahlig
Donat Niewiadomski
Zdzisław Podkański
Ryszard Rabeszko
Władysław Sitkowski
Teresa Smolińska
Edmund Zieliński

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Jan Adamowski – redaktor naczelny
Katarzyna Smyk – sekretarz redakcji
Paweł Onochin – członek redakcji
Donat Niewiadomski – członek redakcji

ADRES REDAKCJI

20-112 Lublin, ul. Grodzka 14
tel. 81 532-49-74
e-mail: zgstl@op.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie
zamawianych oraz zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów, zmiany
tytułów i poprawek stylistyczno-języ-
kowych, a także publikowania tekstów
na portalu internetowym
www.kulturalnoludowa.pl

Publikowane w „Twórczości Ludo-
wej” artykuły i opracowania meryto-
ryczne (począwszy od nr 15/1990)
są recenzowane.

WYDAWCA

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Twórców Ludowych

Wydano ze środków finansowych
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

MKIDN

PROJEKT WINIETY

Zbigniew Strzałkowski

ŁAMANIE

Wiesława Jusiak

DRUK

SAMPOL
DRUKARNIA

Sampol, Lublin, ul. Piekarska 8

NAKLAD

600 egzemplarzy

XIII KRAJOWY ZJAZD STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH

Wprowadzenie – 1
Wystąpienie Prezesa Zarządu Głównego STL Ryszarda Rabeszki – 3
Sprawozdanie Zarządu Głównego STL z działalności za okres między XII a XIII
Krajowym Zjazdem STL (2006-2009) – 5
Jan Adamowski, *Sprawozdanie z działalności Rady Naukowej STL
za lata 2006 – 2009* – 15
Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej STL za okres między XII a XIII Krajowym
Zjazdem STL – 17
Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego za okres między XII a XIII Krajowym Zjazdem
STL – 17
Delegaci na XIII Krajowy Zjazd STL – 18
Uchwała XIII Krajowego Zjazdu STL – 19
Postanowienia Komisji Uchwał i Wniosków XIII Krajowego Zjazdu STL – 19
Informacja z I posiedzenia Rady Naukowej STL – 20
Propozycje Komisji Statutowej ZG STL dotyczące zmian w Statucie – 20
Władze Stowarzyszenia Twórców Ludowych wybrane
na XIII Krajowym Zjeździe STL – 21
Wystąpienie przewodniczącego Sekcji Społeczno-Programowej Rady Naukowej STL
Zygmunta Ciesielskiego (złożone do protokołu Zjazdu) – 22

XXXVIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI IM. JANA POCKA

Protokół jury – 23

Z KLASYKI LITERATURY CHŁOPSKIEJ

Katarzyna Kraczoń, *Nieznana powieść Jana Pocka* – 26
Jan Pock, *Urodzaj cierpienia (fragmenty)* – 27

SYLWETKI

Aleksander Błachowski, *Jarosław Furgała – nestor ludowych artystów A.D. 2010* – 31
Donat Niewiadomski, *Barbara Krajewska – pisarka ziemi mazowieckiej* – 33
Halina Kosienkowska, *„Wiem, że tą twórczością świata nie naprawię...” – rzecz
o Wacławie Gutowskim* – 35

PRZEDSTAWIAMY INSTYTUCJE

Waldemar Majcher, *Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny
w Olsztynku* – 37
Agnieszka Pięńczak, *Dorobek Pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego
w Cieszynie* – 39

WIERSZE

Jan Henryk Cichosz – 83, Franciszek Cwalina – 24, Bronisława Fastowiec – 73,
Łucja Fudali – 72, Maria Gleń – 73, Cezary Grala – 83, Janina Karasiuk – 83,
Florianna Kiszczak – 24, Władysław Koczot – 25, Stanisław Karol Kopala – 84,
Olga Kowalska – 25, Mirosław Kowalski – 83, Jędrzej Kozak – 55, Wanda Kozak – 25,
Anna Kühn-Cichocka – 83, Irena Ostaszyk – 84, Jan Pock – 30, Zdzisław Purchała
– 25, Władysław Sitkowski – 84, Zofia Staniszevska – 24, Sabina Szymbor – 84,
Teresa Teter – 55, Elżbieta Wójtowicz – 73

PROZA

Jadwiga Solińska, *Arka* – 44
Zofia Przeliorz, *I nie wspominać nikogo źle* – 45

RECENZJE I OMÓWIENIA

Violetta Wróblewska, *Z diadami wędrować...* – 46
Tomasz Nowak, *Muzyka ludowa okolic Łowicza i Rawy Mazowieckiej – nowa
interpretacja* – 49
Mariola Tymochowicz, *Krzyże i kapliczki przydrożne gminy Nałęczów* – 51
Jolanta Pawlak-Paluszek, *O arcydziełach podlaskich tkaczek* – 52
Ignacy Dumin, *Dolnośląskie skarby tradycji* – 53

INFORMACJE

Krzysztof Butryn, *XXXIV edycja Nagrody im. Oskara Kolberga* – 56
Agnieszka Pięńczak, *Postawy mieszkańców wsi. Z badań terenowych w Kokotku koło
Lublińca* – 57
Zuzanna Zubek, *„Gawłowa jakiej nie znamy”* – 60
Ewelina Mędrala, *Konkurs Sztuki Ludowej w Częstochowie* – 61
Witold Kuczyński, *„Carnacy” – najlepszy zespół obrzędowy Mazowsza
w 2009 roku* – 63
Agnieszka Krajewska-Werecka, *Polski folklor muzyczny w Państwowej Szkole
Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Olsztynie* – 64
Krystyna Pawłowska, *Kujawscy kontynuatorzy tradycji rzeźbiarskiej* – 65
Agnieszka Kościuk, *Polesie okolic Włodawy w badaniach kulturoznawców* – 67
Julita Charytoniuk, *Festyny etnograficzne w Białostockim Muzeum Wsi* – 68
Marta Wójcicka, *Wiedza i wierzenia w tradycji ludowej południowego Podlasia – sesja
naukowa w Woli Osowińskiej* – 70
Katarzyna Smyk, *Festiwałe tradycji Dolnego Śląska* – 71
Donat Niewiadomski, *IV Konkurs Literacki „Z ziemi wyrosłe, z serca utkane”* – 72
Donat Niewiadomski, *XI Konkurs Poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej „Snuje się nitka
życia przez świat”* – 73
Barbara Hołub, *Krzczoneńskie badania terenowe* – 74
Marta Graban-Butryn, *XXVIII Ogólnopolskie Spotkania Cymbalistów w Rzeszowie* – 75
Krzysztof Butryn, *Działo się w STL* – 76
Joachim Rudzki, *Święci wystawiani na ludowo* – 78
Wanda Szkulmowska, *Działalność Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Stowarzyszenia
Twórców Ludowych w Bydgoszczy w latach 1988-2009 (część 2)* – 79

Okladka str. 1 – Św. Franciszek, wyk. Wiktor Chrzanowski, fot. P. Onochin
Okladka str. 4 – *Kołędniczy, Wesele krakowskie*, wyk. Wiktor Chrzanowski, fot. Paweł
Onochin

XIII Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Twórców Ludowych

W dniach 27-28 listopada 2009 roku obradował w Lublinie XIII Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Zwoływany jest raz na cztery lata i stanowi najwyższą władzę Stowarzyszenia. Do jego kompetencji należy: ustalanie wytycznych programowych; zatwierdzenie przedstawionych przez Zarząd Główny sprawozdań; rozpatrywanie wniosków Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej; udzielanie absolutorium; wybór Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz powołanie Rady Naukowej STL; zmiana Statutu; podejmowanie uchwał i decydowanie o majątku oraz decydowanie we wszystkich innych sprawach, które z uwagi na szczególną ważność wymagają woli całego Stowarzyszenia. W Krajowym Zjeździe biorą udział delegaci wybrani na zjazdach Oddziałów – z głosem decydującym, członkowie władz naczelnych – z głosem doradczym (o ile nie są delegatami wybranymi na zjazdach Oddziałów) oraz członkowie Rady Naukowej z głosem doradczym.

W uroczystych obradach wzięli udział zaproszeni goście: posłowie na Sejm RP Jan Łopata oraz Edwarda Wojtas, który dziękując za zaproszenie podkreślił wagę tej uroczystości nie tylko w życiu regionu, ale całego kraju. Zwracając się do uczestników XIII Zjazdu STL wy-



Stół prezydialny, od lewej: Teresa Kocus, Józef Murawski, Waldemar Majcher, fot. Archiwum STL

raził wielki podziw dla tych, którzy podejmują trud kontynuacji tego, co przekazali poprzednicy. Zwrócił uwagę na obowiązek, który nakłada na władze tworzenia warunków dla funkcjonowania Stowarzyszenia. Tym bardziej budzi zdumienie informacja o zamiarze sprzedaży siedziby STL przez władze miasta, które aspiruje do prestiżowego tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Pielęgnowanie war-

tości tradycyjnej kultury narodowej w Zjednoczonej Europie jest zdaniem Posła działaniem szczególnej wagi. Kończąc życzył twórcom ludowym uznania wartości ich pracy artystycznej i popularyzatorskiej, a Krajowemu Zjazdowi wypracowania takich kierunków działań, aby mogły skutecznie realizować wszystkie pragnienia, nadzieje i oczekiwania środowiska.

W imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego Krzysztofa Grabczuka głos zabrał Andrzej Miskur – Dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, który – dziękując za ochronę narodowego dziedzictwa kulturowego – podkreślił niepodważalny wkład Stowarzyszenia w jego ocalenie poprzez wielość form i metod pracy poczynając od spotkań z twórcami poprzez wystawy, przeglądy, targi, kiermasze, konkursy oraz działalność dokumentacyjną i naukowo-badawczą. Gratulując dotychczasowych dokonań, przekazał życzenia dalszych osiągnięć w pomnażaniu narodowego dorobku kultury.

Zenon Butkiewicz – Dyrektor Departamentu Narodowych Instytucji Kultury MKiDN, pogratulował wszystkim odznaczonym i życzył wielu sukcesów na niwie kultury ludowej.



Wystąpienie Edwarda Wojtasa – Posła na Sejm RP, fot. Archiwum STL



Gratulacje dla Waldemara Majchera – nowo wybranego Prezesa ZG STL, fot. Archiwum STL

Odczytał również list Ministra Bogdana Zdrojewskiego skierowany do uczestników Zjazdu, odnoszący się z uznaniem dla osiągnięć organizacji, która od początku swojego istnienia godnie reprezentuje twórców ludowych, broni ich interesów, pełniąc jednocześnie istotną rolę w dziedzinie ochrony i promocji polskiej sztuki ludowej.

Cezary Widomski – przedstawiciel Wojewody Lubelskiego Pani Genowefy Tokarskiej, przekazał serdeczne pozdrowienia dla wszystkich przybyłych delegatów z całego kraju i podkreślił, że powołane ponad 40 lat temu Stowarzyszenie dobrze zasłużyło się polskiej kulturze ludowej, a zatem i narodowej, objęło opieką twórców i upomniało się o właściwy status artysty ludowego.

Jan Włostowski – Prezes Fundacji PSiR „Cepelia”, zwracając się do uczestników zjazdu wyraził nadzieję

na dalszą owocną współpracę i wręczył twórcom okazjonalne medale.

Stanisław Leszczyński – Kierownik Zespołu Pieśni i Tańca UMCS gratulował dotychczasowych osiągnięć tym, którzy tworzyli STL i ich współczesnym kontynuatorom, przyrównując ich do szczęśliwych ludzi obdarzonych talentem. Stowarzyszenie w jego opinii poprzez swoją działalność zachowuje najpiękniejsze elementy kultury narodowej i spełnia swój patriotyczny obowiązek wobec obecnie żyjącego pokolenia.

Profesor Teresa Smolińska – Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, prosząc o przyjęcie życzeń dodała, że aktywne uczestnictwo twórców ludowych we współczesnej kulturze dokonało ożywienia wielu lokalnych środowisk i właśnie te działania oceniła szczególnie wysoko. Zaapelowała o dalsze wysiłki, aby dziedzictwo kulturowe minionych

pokoleń nie rozplynęło się w czasie.

Zdzisław Podkański – były Minister Kultury i wieloletni dyrektor Biura ZG STL odniósł się do początków Stowarzyszenia i podkreślił rolę prezesów i działaczy oraz władz miasta w powstanie placówki, która jako ewenement w skali kraju mieści się w kamienicy przy ul. Grodzkiej. Odniósł się również do informacji o grożącej Stowarzyszeniu utracie siedziby, prosząc obecne władze Stowarzyszenia o nieugiętą postawę w negocjacjach. W jego opinii europejskość nie polega na niszczeniu własnej tożsamości, a nowoczesność to więc z korzeniami i tę prawdę należy uświadomić władzom pretendującym do miana gospodarzy europejskiej stolicy kultury.

Włodysław Stefan Grzyb – prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Hejnałów Miejskich złożył gorące podziękowania za pomoc, której od 16 lat STL udziela tej organizacji. Zaapelował o zjednoczenie sił, aby siedziba Stowarzyszenia w Lublinie była nadal twierdzą narodowej kultury i ostoją tradycyjnych wartości.

Oprócz wymienionych wyżej osób w Zjeździe brała udział wieloosobowa delegacja przedstawicieli instytucji kultury z całego kraju, którzy od wielu lat wspierają działalność STL w regionach. Na ręce Prezesa ZG STL listy gratulacyjne nadesłali także: Marek Sawicki – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Jarosław Kalinowski – Poseł do Parlamentu Europejskiego, Ryszard Poznański – Prezes Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP, Jerzy Badowski – Dyrektor Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Jerzy Biernat – Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Jerzy Chmiel z Polskiej Sekcji CIOFF.

Zjazd był również okazją do uhonorowania wieloletniej działalności artystycznej i popularyzatorskiej twórców i animatorów tradycyjnej kultury. Srebrne Medale „Zasłużo-



Delegatki z opolskiego Oddziału STL, od lewej: Sabina Karwat, Gertruda Kleman, Stefania Topola, fot. Archiwum STL



Stanisław Koguciuk – malarz z Pławanic odbiera Nagrodę Marszałka Województwa Lubelskiego z rąk Andrzeja Miskura – Dyrektora Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, fot. Archiwum STL

ny Kulturze Gloria Artis" otrzymali przewodniczący Rady Naukowej STL prof. Jan Adamowski oraz wybitna tkaczka dywanów dwuosnowowych i wieloletnia prezeska Oddziału Białostockiego STL Teresa Przyłom. Jest to prestiżowe odznaczenie, które nadawane jest osobom szczególnie zasłużonym w dziedzinie twórczości artystycznej i działalności na rzecz ochrony kultury i dziedzictwa narodowego. Na wniosek ZG STL Minister Kultury nadał odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” następującym członkom Rady Naukowej STL: Annie Brzozowskiej-Krajce, Piotrowi Dahligowi, Dorocie Kalinowskiej, Halinie Kosienkowskiej, Małgorzacie Michałowskiej-Wójcik, Krystynie Pawłowskiej, Katarzynie Smyk, Kindzie Turskiej-Skowronek oraz twórcom ludowym, członkom STL: Cezaremu Gajewskiemu, Zycie Kleszcz, Stanisławie Kowalewskiej, Jerzemu Lipce, Janinie Litwiniuk, Waldemarowi Majcherowi, Reginie Majchrzak, Alicji Matczak, Emilii Pudłowskiej, Juliannie Puławskiej,



Zjazdowe interpelacje, fot. Archiwum STL

Wiesławie Szymoniak, Józefowi Szypule, Zofii Trzcionkowskiej, Danucie Urbanik i Bogumile Wójcik. Nagrodę Marszałka Województwa Lubel-

skiego otrzymała Jadwiga Orlewska, opiekunka Puławskiego Klubu Twórców Ludowych i Stanisław Koguciuk, malarz ludowy z Pławanic.

Wystąpienie Prezesa Zarządu Głównego STL Ryszarda Rabeszki

Szanowni Twórcy, Delegaci, Szanowni Goście,

Pozwólcie, że zacznę swoje wystąpienie od osobistej refleksji. Dwadzieścia lat temu w Puławach uczestniczyłem po raz pierwszy w Krajowym Zjeździe STL. Zostałem wówczas wybrany do Prezydium ZG. Od tego czasu związałem się na dobre z naszą i swoją organizacją, przez okres ten pełniłem różne funkcje we władzach Stowarzyszenia: byłem Członkiem Zarządu Głównego, przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej i przez ostatnie dwie kadencje – Prezesem Zarządu Głównego. W trakcie całej działalności przysięgałem mi jeden cel: służyć jak najlepiej twórcom i Stowarzyszeniu.

Dwadzieścia lat działalności to połowa pięknego Jubileuszu Stowarzyszenia, które powstało z inicjatywy samych twórców i dla twórców. Postawiony przez założycieli 40 lat temu cel: „twórcze kultywowanie tradycji we wszystkich dziedzinach twórczości ludowej” realizowany był przez kolejne kadencje. Posiadamy ogromny dorobek w zachowaniu dziedzictwa kultury ludowej, w upowszechnianiu najbardziej wartościowych przejawów artystycznej twórczości wsi. Mówiliśmy o tym na kolejnych zjazdach i naszych jubileuszach, zapisane to mamy w dokumentach i zgromadzone w archiwum. Cieszy nas fakt, że dorobek twórców zaczyna coraz częściej być utożsamiany z przynależnością do Stowarzyszenia.

Każdy Zjazd jest okazją do pewnych podsumowań i refleksji nad tym, co

udało się osiągnąć w ciągu ostatnich czterech lat a co jeszcze musimy zrobić. W swoim wystąpieniu chciałbym skoncentrować się na zagadnieniach, które towarzyszyły nam przez cały okres mojej działalności.

Zacznę od sprawy statusu twórcy, nad którym pracowaliśmy wraz z prezesami innych stowarzyszeń m.in. na Forum Organizacji Pozarządowych. Opracowywane były różne wersje statusu, z których żadna niestety nie wyszła poza projekty. Sprawa ta jest jednak niezależna od nas, dlatego winniśmy się skoncentrować na realizacji własnego programu i jego modyfikację.

W naszym środowisku szczególnie ważny jest etos twórcy, tego, co wykonuje i sprzedaje, jakie prace przywozi na targi i kiermasze, co przedstawia na konkursach i wystawach, co prezentuje na festiwalach. Są to tak różne prace, że niejednokrotnie twórcy posądzani są o wykorzystywanie nie swoich dzieł. Idealnym rozwiązaniem byłaby prezentacja prac na wysokim poziomie artystycznym, zgodnym z tradycją regionu.

Ze spraw, które uległy wyciszeniu, pragnę wymienić problem podatku VAT, prowadzenia działalności gospodarczej, świadczeń emerytalno-rentowych i opodatkowania. Większość twórców i urzędników przyzwyczaiła się do nowych przepisów i pogodziła z nimi. Trudno się nie pogodzić, skoro na przykład nieosiągalne są dla nas świadczenia emerytalne z tytułu upra-

wianej działalności twórczej z powodu zbyt wysokich składek na ZUS.

Chciałbym także zasygnalizować problem sprzedaży dzieł twórców. Obecnie rynek wymusza komercjalizację, ograniczony został zakup dzieł przez jednostki gospodarcze, a praktycznie zanikł zakup przez instytucje kultury. W całym tym systemie istotną rolę odgrywa mecenat państwowy i samorządowy, dzięki któremu twórcy mają możliwość prezentacji swojego dorobku na organizowanych w całym kraju imprezach promujących kulturę ludową.

Szczególnie prestiżową rolę odgrywa system stypendiów, nagród, zapomóg Ministerstwa Kultury oraz niektórych Urzędów Marszałkowskich. Osiągnięcia naszych członków zostały wymienione w sprawozdaniu. Uważam, że twórcy dobrze wykorzystują swój potencjał artystyczny i możliwości twórcze.

Nie byłoby to jednak możliwe bez wiodącej roli Stowarzyszenia i profesjonalnej pracy Biura ZG STL, w którym wyspecjalizowana kadra koordynuje pracę wszystkich oddziałów STL w Polsce, a przede wszystkim realizuje zadania merytoryczne często wykraczające poza program Stowarzyszenia. Najważniejszą formą działalności są realizowane od lat kompleksowe zadanie zlecone z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: „Ochrona dziedzictwa kultury ludowej – archiwizacja, dokumentacja i upowszechnienie” oraz Targi Sztuki Ludowej w Kazimierzu i Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Pocka.

Takie funkcjonowanie Biura Zarządu Głównego nie byłoby z kolei możliwe bez siedziby. W tym miejscu chciałbym wyrazić szczególną wdzięczność władzom miasta Lublina za udzielenie nam kamienicy, w której – oprócz powierzchni biurowej – mamy także sale wystawowe, bibliotekę, archiwum i galerię. Jest to nieoceniona wartość wymagająca pielęgnacji i dalszej życzliwości władz miasta. I tu muszę zadać pytanie. Czy miasto Lublin, pretendujące do Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku, zaczyna przygotowania od likwidacji jedynego w Europie takiego Stowarzyszenia jak STL? Czy pozbawienie Stowarzyszenia siedziby uratuje budżet miasta Lublina? Czy kulturę buduje się porozumiewając z partnerami przez komunikaty prasowe? Jeżeli Polska ma coś oryginalnego w kulturze europejskiej, to jest jej kultura etniczna.

W swojej pracy nie jesteśmy sami. Współpracują z nami liczne instytucje kulturalne rozsiane po całej Polsce. Nie sposób ich tutaj wymienić, ale pozwólcie, że wspomnę przynajmniej niektóre. Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność takich instytucji, jak Fundacja „Cepelia” z siedzibą na ul. Chmielnej z jej Zarządem i pracownikami, gdzie twórcy czują się mile widzianymi gośćmi. Są to też muzea i ośrodki kultury w Lublinie, w Bielsku Białym i w Białymstoku, Tomaszowie Mazowieckim, w Opolu, w Bukowinie Tatrzańskiej, Poroninie, Bydgoszczy, Zninie, Włocławku, Łodzi, Łowiczu i wielu, wielu innych, których tutaj ze względu na czas nie jestem w stanie wymienić. Wszystkie te instytucje pracują z twórcami i dla twórców i za to należą się im specjalne podziękowania.

Szanowni Twórcy, Krajowy Zjazd jest okazją do pewnych podsumowań i oceny dotychczasowych dokonań, ale nie tylko. Spotkaliśmy się tutaj także po to, aby wspólnie wypracować program pracy na kolejną kadencję i zastanowić się, w jakim kierunku powinno zmierzać Stowarzyszenie, aby nie było traktowane jako instytucja marginesowa.

Musimy przede wszystkim pamiętać, że kultura ludowa jest fundamentem kultury narodowej. Kultura narodowa nie może istnieć i rozwijać się bez kultury ludowej i należy to podkreślać przy każdej okazji.

Chciałbym także zwrócić uwagę na pewne problemy i zagadnienia, z którymi zapewne zetkniemy się w najbliższej przyszłości.

Aby Stowarzyszenie mogło funkcjonować, musi zarabiać na siebie, na utrzymanie budynku i kadry etatowej. Jest to zależne od nas i od środków pozyskanych na zadania zlecone. Stanęliśmy obecnie przed wielkim wyzwaniem: musimy dostosować się do nowych wymo-



Wystąpienie Ryszarda Rabeski, fot. Archiwum STL

gów regulaminowych przy pozyskiwaniu zadań zleconych z Ministerstwa Kultury. Wprowadzony zapis o 25-procentowym wkładzie własnym oraz wynagrodzenie za realizację zadania w formie umów zleceń i umów o dzieło, może być dla nas barierą nie do przebycia. Co prawda, składamy wnioski, które odpowiadają obecnemu kryterium, ale nie jesteśmy pewni, jak będą ocenione przez komisje ministerialne.

Nie wypracowaliśmy przez te lata innego źródła pozyskiwania środków finansowych na przykład z puli Unii Europejskiej czy Funduszu Norweskiego. Byliśmy zaangażowani w zadanie „Archiwizacja, dokumentacja i upowszechnianie” oraz dziesiątki innych zadań pochłaniających czas, energię i środki finansowe, bo wynikało to m.in. z przyjętych założeń programowych. Dlatego też należy oddzielić działalność organizacyjną Biura od merytorycznej.

Chciałbym także zaznaczyć, że posiadamy zezwolenie na „Zbiórowe Zarządzanie Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi”, z którego części przychodów dofinansowywaliśmy zadania zlecone. W zakresie zarządzania prawem autorskim należy wyodrębnić agencję prawa autorskiego odpowiedzialną za całość zagadnienia.

Powinniśmy także wspólnie dążyć wszelkimi staraniami, aby galeria sztuki ludowej mogła tetnić życiem, aby stała się wizytówką Stowarzyszenia oraz miejscem promocji autentycznej twórczości ludowej. Dotychczas organizowaliśmy w niej warsztaty, pokazy, „Pograjkę”, prezentowaliśmy filmy, systematycznie zmieniane były ekspozycje wystawowe i wydaje mi się, że jest to kierunek, który powinien być utrzymany. Poprawie musi ulec organizacja i promocja działalności oraz wzbogacanie jej o nowe elementy.

Warunkiem dobrego funkcjonowania galerii wystawienniczej będzie pozyskanie środków finansowych z miasta i województwa.

Nierozwiązanym ciągle problemem są zgromadzone nagrania archiwum Teresy Łozińskiej, w tym zakresie należy podpisać umowę z Instytutem Kulturoznawstwa UMCS i wspólnie prowadzić badania oraz ewidencję tych zbiorów.

Szanowni Twórcy, moje wystąpienie wzbogacone będzie o głos przewodniczącego Rady Naukowej, gości a przede wszystkim Wasze wnioski i postulaty. Sami musimy zapracować na siebie, na dobre imię naszego Stowarzyszenia, na wiarygodność naszych członków, na uznanie dorobku twórczego. Postrzegani będziemy tak, jaki wizerunek sobie stworzymy.

Ja w swoim imieniu dziękuję za dwudziestoletnią współpracę, za umożliwienie mi przez osiem lat kierowania Stowarzyszeniem. Dziękuję za wiele pięknych chwil, które wspólnie przeżyliśmy. Szczególne podziękowanie należy się członkom Zarządów Głównych, z którymi współpracowałem, Rady Naukowej z jej przewodniczącym prof. Janem Adamowskim. Dziękuję też doktorowi Aleksandrowi Błachowskiemu za bliski kontakt, konstruktywne rady i pouczenia. Dziękuję redakcji kwartalnika „Twórczość Ludowa”: redaktorowi prof. Janowi Adamowskiemu, sekretarzowi Katarzynie Smyk oraz członkom redakcji Pawłowi Onochinowi i Donatowi Niewiadomskiemu. Dziękuję pracownikom Biura ZG STL z wytrwałym Dyrektorem Andrzejem Ciotą na czele i wszystkim sympatykom twórczości ludowej, którzy – jeżeli nie mogli pomóc – to przynajmniej nie przeszkadzali.

Dziękuję. Swoją misję uważam za spełnioną.

Sprawozdanie Zarządu Głównego STL z działalności za okres między XII a XIII Krajowym Zjazdem STL (2006–2009)

Głównymi kierunkami aktywności Zarządu Głównego STL po XII Krajowym Zjeździe STL, czyli w latach 2006–2009, było realizowanie Uchwały Zjazdowej oraz inicjowanie działań wzbogacających dorobek kultury ludowej.

Uznając za priorytetowe cele statutowe Stowarzyszenia, to jest twórcze kultywowanie tradycji sztuki ludowej, literatury i folkloru oraz zabezpieczenie socjalno-bytowe twórców i uznając ochronę praw autorskich, kontynuowano dotychczasowe kierunki pracy oraz formy współpracy z administracją samorządową i rządową, podejmowano szereg zadań adekwatnych do możliwości kadrowych, lokalowych i finansowych. Z perspektywy mijającej kadencji uważamy, że była to właściwa droga.

Wnieśliśmy istotny wkład w kształtowanie polityki kulturalnej Państwa, podkreślając osiągnięcia i problemy zarówno twórców, jak i Stowarzyszenia poprzez:

- opracowanie kompletu materiałów o stanie twórczości ludowej w Polsce dla potrzeb Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które były podstawą opracowań Ministerstwa na posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu V i VI kadencji Sejmu RP (formy pomocy Państwa w podtrzymywaniu tradycji kultury ludowej);
- aktywne uczestnictwo w trzech posiedzeniach Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu na temat mecenatu Państwa nad twórczością ludową oraz ocenie realizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych;

– uczestnictwo prezesa ZG STL Ryszarda Rabeszki w Radzie Pozarządowych Organizacji Kultury – organu doradczego Ministra Kultury oraz Zespołu Spraw Przeciwdziałania Naruszania Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych;

– uczestnictwo prezesa ZG STL w Komisji ds. nagród Ministra Kultury, Komisji Nagród im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (wspólnie z członkami Rady Naukowej) oraz Komisji ds. Stypendiów i Nagród (wspólnie z członkami Rady Naukowej). Wypracowana pozycja i uznanie znaczącej roli kulturotwórczej twórców i Stowarzyszenia pozwoliło na uzyskiwanie przez Stowarzyszenie prestiżowych zadań zleconych, a przez twórców: nagród, stypendiów, zapomóg.

– uczestnictwo dyrektora biura w Komisji do spraw Zaopatrzenia Emerytalnego Twórców i ich Rodzin oraz w pracach zespołów realizujących Zbiorowe Zarządzanie Prawami Autorskimi.

Wypracowana pozycja i uznanie znaczącej roli kulturotwórczej twórców i Stowarzyszenia pozwoliło na pozyskanie przez Stowarzyszenie prestiżowych zadań zleconych, a przez twórców nagród, stypendiów i zapomóg.

Istotnie wzrosła również liczba organizowanych imprez, upowszechniających twórczość ludową i inspirujących twórców do aktywności twórczej, w tym: konkursów, wystaw, kiermaszy, festiwali.

W minionej kadencji uzyskaliśmy stabilność działalności Stowarzyszenia, której efektem było:

- utrzymanie siedziby ZG STL przy ul. Grodzkiej 14;
- pozyskanie zadań zleconych w drodze konkursów z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z Województwa Lubelskiego i miasta Lublina;
- wpływ środków finansowych z tytułu Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi oraz kilkuprocentowym wpływem z tytułu składek członkowskich;
- stałość składu osobowego Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, Rady Naukowej STL oraz biura ZG STL. Całą kadencję prezesem

ZG STL był Ryszard Rabesko, przewodniczącą Głównej Komisji Rewizyjnej – Lilia Sola, przewodniczącym Rady Naukowej – Jan Adamowski, a dyrektorem Biura ZG STL – Andrzej Ciota;

– koordynująca rola ZG STL, który odbywał trzy posiedzenia w roku oraz aktywna działalność Rady Naukowej i jej sekcji;

– wykonywanie zadań przez Biuro ZG STL ze szczególnym uwzględnieniem programowania i rozliczania zadań zleconych przez Pawła Onochina – zastępcę dyrektora i Jolantę Pastuszk – główną księgową;

– utrzymanie kadry pracowniczej w niezmienionej liczbie oraz zatrudnienie nowych pracowników merytorycznie przygotowanych do realizacji programu STL.

Wystąpiliśmy z nowymi inicjatywami:

- zorganizowano sesję naukową pod tytułem „Kultura typu ludowego w czasach ponowoczesnych”;
- założono portalu internetowego www.kulturaludowa.pl;

– zorganizowano cykl imprez folklorystycznych typu „Pograjka”, połączonych z warsztatami, pokazami, spotkaniami, wystawami, w tym organizowane poza siedzibą;

– wznowiono warsztaty literackie, spotkania autorskie i prezentacje wydawnicze.

Działalność organizacyjna

1. Członkowie Stowarzyszenia

O żywotności Stowarzyszenia i wartości jego programu świadczą osiągnięcia artystyczne jego członków, wartość materialna i niematerialna dzieł oraz napływ nowych członków. W okresie 4 lat zanotowaliśmy niewielki spadek liczby członków, a ich aktywność i osiągnięcia przedstawione są w opracowaniu oraz na zjazdach oddziałów.

Na dzień 30.06.2009 Stowarzyszenie zrzeszało 2 057 członków rzeczywistych w tym: twórców dyscyplin plastycznych – 1 711; twórców folkloru – 180; literatów – 166; 65 członków zbiorowych. W okresie sprawozdawczym zmarło 274 twórców. W kadencji przyjęto 149 nowych członków, w tym: z dyscyplin plastycznych – 123; folkloru – 5; literatury – 21; 4 członków zbiorowych.

Twórców obowiązują składki członkowskie w wysokości 30 zł, a wpisowe – 50 zł. Co roku w styczniu twórcy otrzymywali informacje Zarządu Głównego o realizowanych zadaniach w roku poprzednim oraz o planach na rok bieżący wraz z propozycjami udziału w imprezach. Do informacji dołączone były przekazy na wpłatę składek członkowskich i prenumeratę kwartalnika „Twórczość Ludowa”. Z wpłat wynika, że do Zarządu Głównego wpłacało rocznie od 300 do 350 twórców, część wpłacała do Oddziałów, lecz większość nie spełniła swojego statutowego obowiązku.

Twórcy ludowi i członkowie Rady Naukowej – na wniosek ZG STL otrzymali Doroczne nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – kandydaci byli opiniowani przez Komisję złożoną z prezesów stowarzyszeń twórczych (twórcy ludowi mieli zagwarantowane jedno miejsce, w 2009 roku Minister Kultury przyznał nagrody bez uwzględnienia kandydata STL): Józef Murawski – folklor (Szypliszki, 2006), Władysław Kulawiak – sztuka ludowa (Odrówąż, 2007), Maria Baliszewska – upowszechnianie (Warszawa, 2007), Anna Stanisłewska – sztuka ludowa (Łowicz, 2008).

Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” jako najbardziej prestiżową w naszej dziedzinie otrzymali (członkowie i nie członkowie STL):

2006: Kapela Góralska „Torka” – z Cieszyna, Kapela Dudziarska „Manugi” z Bukowca Górnego, Jan Gąsiorek

– instruktor tańca ludowego, folklorysta z Żywca; Barbara Kołodziejka – etnograf, muzeolog z Zielonej Góry; Krystyna Kwaśniewicz – etnograf, folklorysta z Krakowa; Antoni Kamiński – rzeźbiarz z Kutna; Leokadia Kasiura – wykonawczyni plastyki obrzędowej z Udrzyc (Zamojskie); Zbigniew Jędrzejewski – kowal z Osiecin na Kujawach; Stanisław Kubiak – dudziarz z Sułkowic (Biskupina); Tadeusz Kubiak – skrzypek z Mchowie (Łęczyckie); Eugeniusz Brożek – malarz z Sędziszowa (Kieleckie); Władysław Szepelak – poeta z Bielanki (Nowosądeckie); Tadeusz Szostak (Berda) – skrzypek, gawędziarz i lutnik z Poronina;

2007: Krystyna Cieśluk – pisankarka, wykonawczyni plastyki dekoracyjnej, śpiewaczka z Lipska nad Biebrzą (Suwalszczyzna); Adam Szczepanik – rzeźbiarz z Wólki Grodzkiej (Mazowie); Jan Karpiel Bulecka – muzyk, tancerz, gawędziarz, animator i popularyzator folkloru zakopiańskiego, architekt, ordonownik zachowania i kontynuacji regionalnego stylu podhalańskiego w budownictwie (Zakopane, Podhale); Janina Kowalczyk – śpiewaczka ludowa z Grabowicy (gm. Susiec, Lubelskie); Anna Stopka-Słowińska – malarka na szkle z Kościeliska (Podhale); Filomena Krupowicz – wykonawczyni tkanin dwuosnowowych z Janowa Podlaskiego; Irena Ostaszuk – pisarka ludowa z Mord (Siedleckie); „Grodziszczok” Kapela z Grodziska Dolnego (Rzeszowskie); Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy” z Nowego Sącza; Regionalny Zespół Śpiewaczy „Kresowianki” z Letnina (Zachodniopomorskie); Bronisław Kurek – popularyzator sztuki ludowej, działacz Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło; Anna Borucka-Szotkowska – etnomuzykolog, badacz, dokumentator i popularyzator kultury ludowej na antenie Polskiego Radia, redaktor Radiowego Centrum Kultury Ludowej; Małgorzata Dziurawicz-Kaszuba – etnograf, animator i organizator regionalnych imprez folklorystycznych, bada i dokumentuje kulturę ludową regionów Polski środkowej (Sieradzkie);

2008: Wiesława Bogdańska – artystka kurpiowska, wycinankarka, wykonawczyni plastyki obrzędowej i dekoracyjnej (Kadzidło, woj. mazowieckie); Eugeniusz Rezbza – skrzypek, harmonista, tancerz (Łaznów, pow. Tomaszów Maz., woj. łódzkie); Henryk Skotarczak – instrumentalista (koziół, szerszenki), budowniczy instrumentów, folklorysta, popularyzator muzyki koźlarskiej (Zbąszyń, woj. wielkopolskie); Piotr Szałkowski – rzeźbiarz (Sokółka, woj. podlaskie); Grzegorz Szewczyk – rzeźbiarz (Kozienice, woj. mazowieckie); Józef Wiejacki – rzeźbiarz (Małkowice, woj. dolnośląskie); Zuzanna Spasówka – pisarka ludowa (Pożóg, woj. lubelskie); Kapela „Opoczniak” (Opoczno, woj. łódzkie); Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej (Lublin); Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podegrodzie” (Podegrodzie, woj. małopolskie); Maria Waniczek – regionalistka, twórczyni, animatorka kultury ludowej na Spiszu (Niedzica, woj. małopolskie); Benedykt Kafel – etnograf, folklorysta, badacz i popularyzator kultury ludowej (Nowy Sącz, woj. małopolskie);

2009: Stanisław Dawid – tkaczka, wykonawczyni plastyki obrzędowej dekoracyjnej, wycinanek (Strzałki, Kurpie); Jan Bojko – rzeźbiarz (Jaworzynka, Beskid Śląski); Julia Okoń – (Ruda Solska, Lubelskie); Franciszek Racis – skrzypek solista, śpiewak i tancerz (Jasionowo, Suwalszczyzna); Władysław Trebunia-Tutka – artysta i muzyk podhalański (Biały Dunajec, Podhale); Janina Radomska – literatura ludowa (Lubelskie); Kapela Ludowa „Bukowianie” (Bukowsko, Podkarpackie); dr Krzysztof Ruszel – etnograf, badacz kultury ludowej w Rzeszowskim; Józef Murawski – animator, twórca ludowy w dziedzinie folkloru muzycznego, tanecznego i obrzędowości na obszarze kulturowego pogranicza polsko-litewskiego (Szypliszki, Suwalszczyzna); Studencki Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Rzeszowskiej „Poloniny”; Zespół Ludowy z Godziszowa – Gminne Centrum

Kultury i Promocji w Godziszowie. Nagrodę honorową otrzymało Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku.

Odnaczenia państwowe, odznaki resortowe, dyplomy, nagrody przyznane na Jubileuszu 40-lecia Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Henryka Lus – Łowicz, Józef Madanowski – Kocierzew, Piotr Woliński – Kcynia, Józef Wrona – Tokarnia. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Magdalena Cięciwa – Marcinkowice, Gertruda Kleman – Opole, Bartłomiej Koszarek – Bukowina Tatrzańska, Czesława Lewandowska – Ostrołęka, Stanisław Łukaszczyk – Poronin, Stanisław Wilczek – Bukowina Tatrzańska. Złotym medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” odznaczono Aleksandra Błachowskiego. Srebrnymi medalami „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” odznaczono Marię Gleń, Jana Kuruca i Romana Prószyńskiego. Brązowym medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” odznaczono Władysława Sitkowskiego. Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymali: Krystyna Cieśluk, Magdalena Cięciwa, Kazimierz Idzi, Gertruda Kleman, Jan Konopczyński, Bartłomiej Koszarek, Anna Koziana, Bogumiła Leśniak, Czesława Lewandowska, Henryka Lus, Stanisław Łukaszczyk, Stanisław Malanowski, Regina Maselbas, Irena Najdek, Jadwiga Orlewska, Zofia Pacan, Lilia Sola, Waldemar Styperek, Rozalia Szypuła, Stefania Topola, Jan Wilczek, Stanisław Wilczek, Piotr Woliński, Józef Wrona, Edmund Zieliński. Odznakę honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” otrzymali: Zygfryd Gajewski, Czesław Maj, Donat Niewiadomski, Bogumiła Wójcik. Nagrodę Województwa Lubelskiego w dziedzinie twórczości artystycznej przyznano Cezaremu Gajewskiemu, Adamowi Lipie, Stanisławowi Kołodziejowi i Tadeuszowi Szulcowi. Prezydent Lublina Adam Wasilewski przyznał honorowy Medal Miasta prof. Janowi Adamowskiemu – przewodniczącemu Rady Naukowej STL za szczególne zasługi na rzecz ochrony tradycyjnej kultury oraz uhonorował specjalną nagrodą dyrektora Biura ZG STL Andrzeja Ciotę. Zarząd Główny STL przyznał Dyplomy 40-lecia Stowarzyszenia Twórców Ludowych kilkudziesięciu twórcom i animatorom kultury.

Nagrody okolicznościowe Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za 2005-2008 otrzymali twórcy i członkowie Rady Naukowej: Helena Kamieniarz – Koniaków, Edmund Zieliński – Gdańsk, Roman Prószyński – Dzierżkowice, Kazimierz Idzi – Chorągiewka, Zygmunt Kędzierski – Przymuszewo, Anna Koziana – Maków Podhalański, Lilia Sola – Puławy, Maria Gleń – Krasnystaw, Anna Padoł – Paszyn, Władysław Sitkowski – Zwierzyniec, Rozalia Szypuła – Czechowice-Dziedzice, Stanisław Wyrteł – Zubrzyca Górna; Kazimiera Koim – Bielsko-Biała, Mirosław Nałaskowski – Suwałki, Zygmunt Ciesielski – Białystok, Wojciech Kowalczyk – Białystok, Donat Niewiadomski – Lublin, Małgorzata Wójcik – Kielce, Wiesława Bogurat – Tomaszów Mazowiecki, Wanda Szkulmowska – Bydgoszcz, Barbara Pacholska – Białystok, Jadwiga Orlewska – Puławy, Danuta Wachowska – Łódź, Jan Adamowski – Lublin.

Stypendia z MKiDN otrzymali (pełna dokumentacja do wglądu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; ZG STL nie opiniował wniosków, natomiast jego przedstawiciele uczestniczyli w komisji):

2006: Irena Bartkowiak – Chojnice, Krystyna Cieśluk – Lipsk, Zdzisław Marcuk – Konstantynów, Jerzy Mika – Wadowice, Mieczysław Portka – Krasnobród, Wojciech Brzozowski – Kocierzew, Marianna Rzepka – Opoczno, Piotr Skiba – Piaski;

2007: Beata Muszkiet – Koniaków, Marian Pokropek – Otrębusy, Zygmunt Walenciuk – Jabłoń, Józef Wrona – Tokarnia, Stanisław Wyrteł – Zubrzyca Górna, Czesław Sarnacki – Hanna, Roman Sztukowski – Lipsk, Edward

Gacek – Skomielna Biała, Adam Głuszek – Maków, Stanisława Kowalewska – Hanna;

2008: Magdalena Cięciwa – Marcinkowice, Stanisława Łukaszczyk – Poronin, Jarosław Rodak – Mroczków, Mieczysław Zawadzki – Łuków;

2009: Mieczysław Gaja – Łuków, Dorota Konopczyńska-Aftewicz – Bolimów, Teresa Pryzmont – Janów, Józef Szypuła – Czechowice-Dziedzice, Bożena Ronowska – Świecie.

Laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka w latach 2006-2008 zostało 94 twórców. Konkurs organizowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy udziale własnym STL.

Zarząd Główny STL nie organizował konkursów na sztukę ludową z uwagi na wysokie koszty takich przedsięwzięć, a także ze względu na czasochłonną realizację innych zadań zleconych. Znaczną ilość nagród (także z dotacji ZG STL) otrzymali twórcy-członkowie STL w regionalnych konkursach, przeglądach, festiwalach organizowanych i współorganizowanych przez Zarząd Główny STL i Oddziały. Aktywność w tym zakresie przejawiała Fundacja PSiR „Cepelia”, organizując konkursy na sztukę ludową, w tym na rzeźbę, pamiątkę, malarstwo.

ZG STL umożliwiał swoim członkom prezentację i sprzedaż wyrobów na targach sztuki ludowej, kiermaszach, wystawach i festiwalach. Szczególną rangę uzyskiwały Targi Sztuki Ludowej w Kazimierzu z konkursem na najlepsze stoisko, Jarmark Jagielloński w Lublinie, Targi Sztuki Ludowej w Krakowie, Jarmark w Węgorzewie oraz targi w Prudniku i Poznaniu.

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego (ze środków wypracowanych w ramach Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi) przyznawano zapomogi twórcom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. W ramach wyżej wymienionych środków, przyznawano również dotacje, dofinansowując imprezy organizowane przez Oddziały STL.

Reprezentując twórców w Komisji do Spraw Zaopatrzenia Emerytalnego Twórców, zaopiniowano kilka wniosków o ustalenie okresu działalności twórczej oraz uzasadniano odwołania od decyzji. Ze względu na wysokość składek, którą należy odprowadzać do ZUS, zaopatrzenie w takiej formie nie cieszy się popularnością wśród twórców.

2. Oddziały STL

W strukturach Stowarzyszenia działa 25 Oddziałów oraz 5 Kół STL (**patrz Tabela na str. 8**).

Działalność Oddziałów oceniona została na Zjazdach sprawozdawczo-wyborczych, na których podsumowywano 4-letnią kadencję, przyjmowano program działania, wybierano nowe władze Oddziałów i delegatów na XIII Krajowy Zjazd STL. Ocenia się, że praca Oddziałów i ich wpływ na twórców zależna jest od pracy ścisłego kierownictwa, to jest prezesa i opiekuna Oddziału, a także zaangażowania instytucji patronackiej. Pewnym miernikiem aktywności Oddziałów są organizowane i współorganizowane imprezy, co niewątpliwie zachęca kandydatów do wstępowania w szeregi STL. Liczebność członków w Oddziałach ulega niewielkim wahaniom, notuje się jednak małą liczbę twórców aktywnych. Na zjazdach Oddziału rozpatrywano sprawy uczestnictwa w targach i kiermaszach, warunki socjalno-bytowe oraz funkcjonowanie Oddziałów. Poruszano również problem ich samodzielności finansowej i osobowości prawnej.

W trakcie kadencji nastąpiły zmiany prezesów w Oddziale Krakowskim, Nowosądeckim, Wielkopolskim (prezesi ustąpili ze stanowisk na własną prośbę). Przez całą kadencję brak było informacji o pracy Oddziałów Rzeszowskiego, Siedleckiego, Sieradzkiego, Tarnowskiego. Podobna sytuacja w wyżej wymienionych Oddziałach występuje od kilku kadencji, a próby reaktywowania ich

działalności przez Zarząd Główny i miejscowe instytucje kultury nie przyniosły zamierzonych efektów.

Należy stwierdzić, że pozostałe Oddziały w okresie kadencji potwierdziły swoją legitymację do reprezentowania interesów twórców w regionie, należycie spełniły rolę koordynatora imprez współorganizowanych na swoim terenie. Prezesi i zarządy zyskały uznanie od władz administracyjnych i samorządowych.

Aktywność Kół zależna jest od zaangażowania przewodniczących. Na podstawie zebranych informacji oceniamy, że aktywnie działają Koła: w Łowiczu, Poroninie, Bukowinie Tatrzańskiej. Brak jest informacji o działalności Kół w Zakopanem i Bobowej.

3. Zarząd Główny STL

XII Krajowy Zjazd STL wybrał nowy Zarząd Główny, Główną Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeński i powołał Radę Naukową. Po raz pierwszy wybierano prezesa w wyborach bezpośrednich (tajnych), w których dotychczasowy prezes Ryszard Rabeszko, został wybrany ponownie.

Zapewnienie ciągłości działania determinowało pracę nowo wybranych władz, co przy niezmiennym polityce kulturalnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego owocowało uzyskaniem w konkursach zadań zleconych, a tym samym stabilności finansowej. Ważną rolę w naszej działalności odgrywa pani Dorota Ząbkowska, główny specjalista (naczelnik wydziału) w MKiDN, koordynująca zadania zlecone Stowarzyszeniu.

W okresie kadencji Zarząd Główny współpracował z kierownictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z Fundacją PSiRL „Cepelia”, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Zarządem Województwa Lubelskiego, Zarządem miasta Lublina, Związkiem Twórców Ludowych Litwy, Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Miłośników Hejnałów Miejskich oraz z instytucjami kultury, administracją rządową i pozarządową różnego szczebla. Kontakty te są niezwykle ważne ze względu na możliwość prezentowania programu działalności, problemów twórców i uzyskiwanie różnego rodzaju profitów.

W działalności naszej organizacji wszystkie zdarzenia są istotne, niemniej jednak na podkreślenie zasługują obchody Jubileuszu 40-lecia STL i udziału w nich Piotra Żuchowskiego Wiceministra Kultury, Doroty Ząbkowskiej – głównego specjalisty ds. twórczości ludowej oraz Marszałka Województwa Krzysztofa Grabczuka, Wicewojewody Henryki Strojnowskiej, kierownictwa Zarządu Miasta Lublina, przedstawicieli instytucji kultury z całej Polski oraz zasłużonych dla Stowarzyszenia, twórców i członków Rady Naukowej. Drugim istotnym wydarzeniem była tegoroczna wizyta Zenona Butkiewicza, dyrektora departamentu MKiDN, i pani Doroty Ząbkowskiej w siedzibie ZG STL, a także na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych, Targach Sztuki Ludowej oraz w Muzeum Kowalstwa w Wojciechowie. W czasie wizyty przedstawiono dorobek Stowarzyszenia oraz bogactwo twórczości ludowej w kraju.

Zarząd Główny pracował w oparciu o zadania i kompetencje określone w Statucie, realizując uchwały XII KZ STL i cele statutowe Stowarzyszenia. W okresie kadencji skład Zarządu nie uległ zmianie, z tym że pani Lucyna Kędzierska nie uczestniczyła w żadnym posiedzeniu, nie informując o przyczynach swojej nieobecności. W ciągu roku odbywały się trzy posiedzenia Zarządu Głównego połączone z posiedzeniami Prezydium ZG STL. Na posiedzenia ZG (poza roboczymi w Kazimierzu Dolnym) zapraszano prezesów Oddziałów oraz przewodniczącego GKR, SK i Rady Naukowej STL. Obradom przewodniczył każdorazowo Ryszard Rabeszko.

Skład Zarządu Głównego STL w latach 2006-2009 – **patrz Tabela na str. 9**.

Oddziały Stowarzyszenia Twórców Ludowych w kadencji 2006–2009

L.p.	Oddział	Prezes	Opiekun	Siedziba
1.	Beskidzki	Helena Kamieniarz (zm. 2007) Rozalia Szypuła ul. Grabowicka 40 43-322 Czechowice-Dziedzice	Kazimiera Koim Regionalny Ośrodek Kultury	Regionalny Ośrodek Kultury ul. 1 Maja 8 43-300 Bielsko-Biała
2.	Białostocki	Teresa Pryzmont Kol. Wasilówka 19 16-130 Janów	Krystyna Kunicka Lilia Wyszowska Woj. Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku	Woj. Ośrodek Animacji Kultury ul. Kilińskiego 8 15-950 Białystok
3.	Białsko-Podlaski	Zbigniew Chalimoniuk ul. Wł. Jagiełły 3/5 21-500 Biała Podlaska	Lucyna Iwaniuk Muzeum Południowego Podlasia	Muzeum Południowego Podlasia ul. Warszawska 12 21-500 Biała Podlaska
4.	Bydgosko-Toruński	Zygmunt Kędzierski Przymuszewo 21 89-506 Kęsowo	Wanda Szkulmowska ul. Lelewela 40/38 85-652 Bydgoszcz	Muzeum Okręgowe im. L. Wyczółkowskiego ul. Gdańska 4 85-006 Bydgoszcz
5.	Chełmski	Wiesława Szymoniak Os. Polana 3/2 22-302 Siennica Nadolna	Jadwiga Nowacka Krasnostawski Dom Kultury	Krasnostawski Dom Kultury ul. Okrzei 10 22-300 Krasnystaw
6.	Gdański	Edmund Zieliński ul. Żwirki i Wigury 1f/11 80-463 Gdańsk Wrzeszcz	Katarzyna Kulikowska Muzeum Etnograficzne	Muzeum Etnograficzne ul. Opacka 12 80-330 Gdańsk Oliwa
7.	Krakowski	Kazimierz Idzi (do 1.04.2008) Danuta Urbanik (od 5.04.2008) Glińców 60 32-412 Wiśniowa	brak opiekuna	Siedziba – adres prezesa oddziału
8.	Kurpiowski	Czesława Kaczyńska Dylewo ul. Sachalin 45 07-420 Kadzidło	Iwona Choroszeńska-Zyśk Związek Kurpiów ZG w Ostrołęce	Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce Pl. Józefa Bema 8 07-400 Ostrołęka
9.	Lubelski	Bogumiła Wójcik Olszanka 47 23-110 Krzczonów	Katarzyna Ufnarz Biuro ZG STL	Zarząd Główny STL ul. Grodzka 14 20-112 Lublin
10.	Łódzki	Jan Konopczyński ul. Dworska 8 99-417 Bolimów	Danuta Wachowska Łódzki Dom Kultury	ul. Traugutta 18 90-113 Łódź
11.	Łukowski	Mieczysław Zawadzki Os. Chęcińskiego 12/59 21-400 Łuków	Longin Kowalczyk Muzeum Regionalne	Muzeum Regionalne ul. Piłsudskiego 19 21-400 Łuków
12.	Nowosądecki	Zygmunt Kuchta p.o. Jan Kuruc (od 2009 r) Rusiński Wierch 38 34-530 Bukowina Tatrzańska	brak opiekuna	Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy” ul. Kościuszki 87 34-530 Bukowina Tatrzańska
13.	Opolski	Stefania Topola ul. Królowej Jadwigi 43 45-460 Opole	Jarosław Gałęza Przew. Rady Programowej Muzeum Wsi Opolskiej	Muzeum Wsi Opolskiej ul. Wrocławska 174 45-835 Opole
14.	Piotrkowski	Zofia Pacan Bielowice 101 26-300 Opoczno	Wiesława Bogurat Muzeum w Tomaszowie Maz.	Muzeum w Tomaszowie Maz. im. Antoniego hr. Ostrowskiego ul. POW 11/15 97-200 Tomaszów Maz.
15.	Radomski	Stanisław Grudzień ul. Warszawska 79 26-300 Kozienice	Renata Sarnowicz Muzeum Wsi Radomskiej	Muzeum Wsi Radomskiej ul. Szydłowiecka 30 26-600 Radom
16.	Siedlecki	Gabriela Seroka (zm. w 2007 r.)	Wanda Księżpolska Muzeum Regionalne	Muzeum Regionalne ul. Piłsudskiego 1 08-110 Siedlce

17.	Sieradzki	Teresa Jonakowska ul. Jana Pawła II 43/55 98-200 Sieradz	Paweł Kieroń Muzeum Okręgowe w Sieradzu	Muzeum Okręgowe ul. Dominikańska 2 98-200 Sieradz
18.	Suwalski	Józef Murawski Postawełek 16 16-411 Szypliszki	Miroslaw Nałaskowski Reg. Ośrodek Kultury i Sztuki	Reg. Ośrodek Kultury i Sztuki ul. Noniewicza 71 16-400 Suwałki
19.	Tarnowski	Wanda Racia Zalipie 196 33-263 Zalipie	Anna Bartosz Muzeum Etnograficzne	Muzeum Etnograficzne ul. Krakowska 10 33-100 Tarnów
20.	Warmińsko- -Mazurski	Waldemar Majcher ul. Poranna 13 11-041 Olsztyn	Beata Gruszka Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie	Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie ul. Portowa 1 11-600 Węgorzewo
21.	Wielkopolski	Paulina Andresz (do V 2007) Maciej Ćwierzyk (od VI 2007) ul. Jaśminowa 6/1 61-436 Poznań	Aleksandra Wojciechowska (zm. 2009)	Centrum Kultury „Zamek” ul. Św. Marcina 80/82 61-809 Poznań
22.	Włocławski	Irena Najdek ul. Hoża 6/17 87-800 Włocławek	Krystyna Pawłowska Dorota Kalinowska Muzeum Etnograficzne	Muzeum Etnograficzne Bulwary 6 87-800 Włocławek
23.	Zamojski	Władysław Sitkowski ul. Kolejowa 3 22-470 Zwierzyniec	Bożena Sokołowska Zamojski Dom Kultury	Zamojski Dom Kultury ul. Partyzantów 13 22-400 Zamość
24.	Ziemi Kieleckiej	Andrzej Kozłowski ul. Popieluski 16/31 26-100 Skarżysko-Kamienna	Małgorzata Michałowska-Wójcik Wojewódzki Dom Kultury	Wojewódzki Dom Kultury ul. Ściegiennego 2 25-033 Kielce
25.	Ziemi Rzeszowskiej	p.o. Józef Bąk ul. Witkacego 1/34 35-114 Rzeszów	brak opiekuna	Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie ul. 3 Maja, 35-030 Rzeszów

Skład Zarządu Głównego STL w latach 2006–2009

1. Ryszard Rabeszko	Prezes	Oddział Gdański
2. Czesława Kaczyńska	Wiceprezes	Oddział Kurpiowski
3. Stanisław Łukaszczyk	Wiceprezes	Oddział Nowosądecki
4. Waldemar Majcher	Wiceprezes	Oddział Warmińsko-Mazurski
5. Anna Staniszevska	Sekretarz	Oddział Łódzki
6. Zbigniew Chalimoniuk	Członek Prezydium	Oddział Bielsko-Podlaski
7. Jan Konopczyński	Członek Prezydium	Oddział Łódzki
8. Magdalena Cięciwa	Członek ZG	Oddział Nowosądecki
9. Jan Czupryniak	Członek ZG	Oddział Bydgosko-Toruński
10. Andrzej Dziedzina	Członek ZG	Oddział Nowosądecki
11. Cezary Gajewski	Członek ZG	Oddział Lubelski
12. Krystyna Kędzierska	Członek ZG	Oddział Białostocki
13. Anna Koziana	Członek ZG	Oddział Beskidzki
14. Andrzej Kozłowski	Członek ZG	Oddział Ziemi Kieleckiej
15. Stanisław Kwaśny	Członek ZG	Oddział Beskidzki
16. Józef Murawski	Członek ZG	Oddział Suwalski
17. Zofia Pacan	Członek ZG	Oddział Piotrkowski
18. Andrzej Słowik	Członek ZG	Oddział Rzeszowski
19. Waldemar Styperek	Członek ZG	Oddział Bydgosko-Toruński
20. Grzegorz Szewczyk	Członek ZG	Oddział Radomski
21. Józef Szypuła	Członek ZG	Oddział Beskidzki

4. Biuro Zarządu Głównego STL

Zgodnie z § 26 Statutu organem wykonawczym i współprogramującym Zarządu Głównego jest Biuro ZG STL. W porównaniu z poprzednią kadencją nastąpiło uproszczenie i większa przejrzystość w działalności Biura. Zawieszenie działalności Krajowego Domu Twórczości Ludowej pozwoliło na formalne przejście przez Dyrektora Biura pracowników zatrudnionych dotychczas w KDTL. Utworzono stanowisko zastępcy dyrektora do spraw programowych, zatrudniono okresowo pracownika na stanowisko do spraw Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi. Zaprzestano działalności w dotychczasowej formie w Galerii Sztuki Ludowej i zwolniono kierownika. Specyfiką działalności Biura jest to, że pracownicy, realizując kompleksowo zadania Stowarzyszenia, wynagradzani są jedynie z funduszy uzyskanych z tytułu zadania zleconego MKiDN „Dokumentacja i Upowszechnianie Kultury”. Wynagrodzenia Prezesa i Dyrektora Biura oraz wszystkie wydatki statutowe pokrywane są ze środków własnych.

Działalność STL nie byłaby możliwa bez kadry etatowej, odpowiedniego lokalu i zabezpieczenia finansowego. Siedzibą Zarządu Głównego STL, gdzie działa Biuro, jest zabytkowa kamienica przy ul. Grodzkiej 14, w której znajdują się aktualnie wystawiennicza Galeria Sztuki Ludowej, sale wystawowe, biblioteka, archiwum, pracownia fotograficzna i pokoje gościnne. Budynek jest stale modernizowany i odpowiednio zabezpieczany.

Działanie pracowników Biura to tysiące bezpośrednich i pośrednich rozmów, wniosków i pism, opracowania programów i rozliczeń, dziesiątki tysięcy godzin i kilometrów przejechanych w delegacjach, niezliczonej ilości przyjętych i odesłanych ekspozycji, egzemplarzy kwartalnika i książek czy udzielonych porad twórcom. Skład kadry tworzyły następujące osoby: Andrzej Ciota, Paweł Onochin, Jolanta Pastuszek, Bożena Głowacz, Katarzyna Ufniaż, Renata Abramczyk, Krzysztof Butryn, Katarzyna Kraczoń i Maria Wagner. Biorąc pod uwagę złożoność i niepewność finansową oraz wielokierunkowość realizowanych zadań, bardzo istotny był wkład tego zespołu w rozwój i utrzymanie prestiżowej pozycji Stowarzyszenia.

Podstawą działań w zakresie upowszechniania twórczości ludowej było pozyskiwanie zadań zleconych w konkursach ofert MKiDN i jednostek samorządowych. Wszystkie zadania są kontynuacją sprawdzonych form pracy i źródeł finansowania, są też adekwatne do naszych możliwości kadrowych i lokalowych. Za planowanie, wykonanie oraz rozliczenie odpowiedzialna była kadra etatowa Biura ZG STL przy wydatnej pomocy Rady Naukowej i w oparciu o wiedzę i doświadczenie jej członków.

Praca Biura Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych wynikała bezpośrednio z realizacji Uchwały XII Krajowego Zjazdu STL, Uchwał Zarządu Głównego i postanowień Statutu. Była ona możliwa dzięki pozyskiwaniu zadań zleconych, które nie tylko mają wymierne znaczenie w realizacji konkretnych przedsięwzięć popularyzujących i chroniących kulturę ludową, ale przekładają się na codzienną pracę Biura na rzecz środowiska twórców ludowych.

W latach 2006-2009 zrealizowano zadania zlecone z MKiDN i z jednostek samorządowych, w tym pośrednio dla Oddziałów STL (Kurpiowski, Siedlecki, Łukowski). Wszystkie zadania wymagały wkładu własnego od 10% do nawet 50%.

Działalność merytoryczna

1. Upowszechnianie

Utworzono portal internetowy redagowany przez pracowników Biura, dotyczący dziedzictwa kultury lu-

dowej – www.kulturaludowa.pl. Portal ten w całości poświęcony jest tradycyjnej kulturze ludowej oraz jej przemianom i współczesnym zjawiskom. Zaproszono do współpracy badaczy kultury tradycyjnej, animatorów i instytucje kultury. Portal obejmuje patronat medialny nad wartościowymi wydarzeniami, oferując na stronie głównej prezentacje, relacje, foto-relacje, grafiki, pliki dźwiękowe i wideo.

Imprezy cykliczne

Ogólnopolskie Targi Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym (w 2007 odbyły się 40-te jubileuszowe), które w ostatni weekend czerwca gromadzą na kazimierskim rynku ponad 100 twórców – przedstawicieli tradycyjnej sztuki i rękodzieła ludowego kultywowanego we wszystkich regionach etnograficznych kraju. Targi te są największą plenerową wystawą współczesnej sztuki ludowej w Polsce, z którą co roku zapoznaje się kilkadziesiąt tysięcy osób. Przekrój dyscyplin jest bardzo reprezentatywny i uwzględnia specyfikę regionalną. Tradycyjnie najliczniej reprezentowana jest rzeźba, następnie malarstwo, plastyka obrzędowa i zdobnicza, hafciarstwo, garncarstwo, rzeźba w glinie, kowalstwo, ludwisarstwo, snycerstwo, plecionkarstwo, tkactwo, koronkarstwo i zabawkarstwo. Podczas Targów ma miejsce konkurs na najlepsze prace na stoisku. Tradycją Targów są również pokazy, podczas których twórcy prezentują techniki wykonywania artystycznych wyrobów regionalnych.

Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Pocka jest to konkurs dla pisarzy, poetów, prozaików i gawędziarzy ludowych różnych grup wiekowych. Organizowany jest corocznie, umożliwia ludowym literatom zaprezentowanie artystycznego dorobku i dokonanie jego oceny w formie konfrontacji z innymi twórcami, a swoim zasięgiem obejmuje literatów ludowych zrzeszonych i nie zrzeszonych w STL. W ostatnich latach w konkursie co roku brało udział ponad 100 twórców, a nagrody przyznawane były w dziedzinie poezji i prozy. Napływały także prace z dziedziny dramatu i widowisk teatralnych. Uroczyste podsumowanie Konkursu ma miejsce w siedzibie Stowarzyszenia, a poprzedzone jest warsztatami literackimi prowadzonymi przez specjalistów z Sekcji Literatury Rady Naukowej STL. Konkurs buduje i umacnia więzi środowiskowe wśród pisarzy ludowych, inspirowanie artystycznie i tematycznie, ujawnia indywidualności twórcze, sprzyja określaniu i dokumentowaniu zjawisk współczesnego pisarstwa ludowego, ułatwia rozpoznawanie tendencji rozwojowych (w tym innowacji gatunkowych) literatury ludowej.

Podsumowano konkurs „Ludowe Oskary” – IV edycja konkursu na najciekawsze wydarzenie folklorystyczne na Lubelszczyźnie w latach 2005-2006. Wzięło w nim udział 13 instytucji zgłaszających 18 różnorodnych imprez. Jury przyznało 6 głównych nagród w kategoriach: festiwale i imprezy, pokazy i warsztaty, konkursy i wystawy, wydawnictwa, promowanie kultury ludowej poza granicami, badania naukowe. Uroczyste podsumowanie konkursu miało miejsce w siedzibie STL i uświetnione było koncertami zespołów ludowych.

Warsztaty twórcze – pokazy rękodzielnicze organizowane w cyklach wiosna – jesień, poświęcone plastyce obrzędowej i zdobniczej. Odbywają się w Galerii Wystawienniczej STL w okresach dwutygodniowych. W roli instruktorów występują twórcy ludowi, mistrzowie dyscyplin rękodzielniczych z całej Polski. Pokazy cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród placówek oświatowych i instytucji kultury. Corocznie uczestniczy w nich ok. 1000 osób. Każdy z uczestników może bezpośrednio pod okiem twórcy nauczyć się wykonywania tradycyjnych wyrobów sztuki ludowej.

Wystawy

2006

Wystawa plastyki obrzędowej związanej z Wielkanocą – wystawę zorganizowano w Galerii Sztuki Ludowej. Prezentowano charakterystyczne wyroby plastyki obrzędowej. Zgromadzono około 120 eksponatów z różnych regionów Polski (Lubelszczyzna, Podlasie, Opolszczyzna, Mazowsze, Kujawy, Kurpie). Na wystawie zaprezentowano palmy, pisanki, kroszonki, kwiaty z bibuły, wycinanki, pająki, koszycki.

„Prace rzeźbiarskie rodziny Szulców” – wystawa w Galerii STL prezentująca dorobek artystyczny trzypokoleniowej rodziny rzeźbiarzy z Woli Korybutowej, którzy wypracowali własny indywidualny styl. Na wystawę zakwalifikowano 45 eksponatów.

„O sztuce z głębi serca” – współorganizacja wystawy z okazji 25-lecia Oddziału Włocławskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych, prezentującej dorobek twórczy członków oddziału. Miejscem wystawy było Muzeum Etnograficzne we Włocławku.

„Rzeźba Grzegorza Króla” – wystawa w Galerii STL prezentująca bogaty dorobek artysty ludowego z Końskich. Na ekspozycję znalazły się charakterystyczne prace twórcy (rzeźba sakralna i sceny z życia wsi zapamiętane z dzieciństwa).

„Ludowe kowalstwo artystyczne” – wystawa w Galerii STL prezentująca prace kowala młodego pokolenie z Dąbrowicy – Tomasza Gomoły. Znalazło się na niej 80 eksponatów, jak podkowy, zawiasy, okucia, zamki, kraty, krzyże, zestawy kominkowe, świeczniki i inne elementy ozdobne.

„Barwy jesieni” – wystawa w Galerii STL prezentująca kompozycje z suszonych kwiatów i ziół w wykonaniu twórczyni Stanisławy Baran i jej córek Janiny Wadowskiej i Wiesławy Kucharzyk reprezentujących powiat lubarowski.

„Chojnka ludowa” – wystawa w Galerii STL ukazująca tradycyjne ozdoby choinkowe z różnych regionów kraju, wykonane ze słomy, bibuły, papieru. Wystawie towarzyszył pokaz wykonywania ludowych ozdób prezentowany przez członków STL.

„Wystawa szopek krajów Unii Europejskiej” w Lublinie – wypożyczenie 11 eksponatów z kolekcji STL na wystawę prezentującą europejską tradycję szopkarską, na której eksponaty z kolekcji STL, wykonane przez wybitnych artystów ludowych z różnych regionów Polski, reprezentowały tradycję bożonarodzeniową naszego kraju.

2007

Pisanki i wycinanki Romana Prószyńskiego z Dzierżkowic. Wystawa podsumowywała 35-letni dorobek twórcy artysty. Na wystawie zgromadzono charakterystyczne dla regionu pisanki wykonywane techniką batikową oraz lubelskie wycinanki, w sumie ponad 100 eksponatów.

Rzeźba i malarstwo Eugeniusza Węgiełka z Pęcławia, który wykonuje prace zarówno o tematyce sakralnej – bogato zdobione szopki, kołędnicy, postacie świętych, wydarzenia biblijne jak też ludzi przy codziennej pracy. Wystawa obejmowała 50 eksponatów.

Koronka Jadwigi Węgorok z Krakowa, która w swojej twórczości używa wielu tradycyjnych wzorów „bobowskich”, zarówno w ich czystej postaci jak i przetworzone na swoje niepowtarzalne projekty koronkarskie.

Malarstwo na szkle Stanisława Wyrta z Zubrzyca Górnej – artysty, kreującego własny niepowtarzalny styl w oparciu o orawskie malarstwo. Wystawa prezentowała 55 eksponatów.

„Zygmunt Walenciuk i jego uczniowie” – wystawa prezentowała dorobek artystyczny jednego z najbardziej uzdolnionych i uznanych rzeźbiarzy na Lubelszczyźnie. Na wystawie prezentowano również prace uczniów ar-

tysty oraz rzeźby wykonane podczas terapii zajęciowej z niepełnosprawnymi. W sumie zgromadzono ponad 50 eksponatów, w przeważającej większości płaskorzeźb.

2008

„Tadeusz Kacalak – rzeźbiarz i kolekcjoner” – wystawa prezentowała dorobek artystyczny i kolekcjonerski Tadeusza Kacalaka. Była częścią obchodów jubileuszu 40-lecia STL. Wystawiono eksponaty z bogatej kolekcji polskiej rzeźby ludowej, gromadzonej przez wiele lat przez twórcę, a także prace jego autorstwa.

„Historia STL w fotografii” – wystawa zorganizowana z okazji jubileuszu 40-lecia STL, obrazowała najważniejsze wydarzenia w działalności Stowarzyszenia. Pierwszą część wystawy poświęcono najistotniejszym momentom związanym z powstaniem STL, kolejną część zawierała dokumentację Walnych Zjazdów, sprawozdań z działalności, członków Prezydium, Zarządu Głównego. Zwrócono także uwagę na organizowane od 40 lat wystawy i Targi Sztuki Ludowej w Kazimierzu nad Wisłą. Odrębną część wystawy stanowiła działalność wydawnicza która obejmowała periodyki Stowarzyszenia, serie wydawnicze, wizytówki, bajki dla dzieci, wydawnictwa pozaseryjne.

„Motywy bożonarodzeniowe w twórczości Józefa i Rozalii Szypułów” – tematem malarstwa na szkle Rozalii Szypuły są głównie góralskie obrzędy ludowe, życie codzienne oraz obyczaje, sceny biblijne, madonny i kwiaty. Twórczość rzeźbiarza Józefa Szypuły to przede wszystkim scenki rodzajowe, postacie z otaczającego świata, z legend i wspomnień, anioły, diabły a także szopki, figury świętych, kompozycje o tematyce sakralnej.

„W niebie i na ziemi” – wystawa była poświęcona rzeźbie, rzeźbie ceramicznej, malarstwu i malarstwu na szkle. Ekspozycja prac twórców ludowych z całej Polski prezentowana była w Galerii Wystawienniczej STL.

„Wielkanocna plastyka obrzędowa” – cykliczna wystawa w Galerii STL, prezentująca charakterystyczne wyroby plastyki ludowej związanej z Wielkanocą. Zgromadzono 90 eksponatów z różnych regionów Polski (Lubelszczyzna, Kurpie, Kujawy, Opolszczyzna, Podlasie). Na wystawie zaprezentowano palmy, pisanki, kroszonki, kwiaty z bibuły, wycinanki, pająki, koszyki.

2009

„Konteksty” – plenerowa wystawa fotogramów Norberta Roztockiego, ukazujących laureatów i uczestników Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych. Wystawa była próbą ukazania kontekstu codzienności życia zwyczajnych-niezwykłych ludzi, czołowych artystów polskiej muzyki tradycyjnej, a jednocześnie ludzi, którzy na co dzień zajmują się uprawą roli.

„Mieczysław Gaja – mistrz i uczniowie” – wystawa dorobku artystycznego stypendysty MKiDN, jednego z założycieli szkółki rzeźbiarskiej w Łukowie. Obok prac mistrza prezentowane były rzeźby autorstwa uczniów i wychowanków łukowskiej szkółki.

„Malarstwo i rzeźba Wiktora Chrzanowskiego”, jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy z Torunia, którego prace o charakterze ludowym zarówno pod względem treści jak i formy odznaczają się skrytyzowanym i indywidualnym stylem oraz wysokim poziomem artystycznym.

„Rzeźbione historie Dionizego Purty” – prezentacja prac rzeźbiarza z Białegostoku, wykonującego sceny rodzajowe z życia dawnej wsi oraz rzeźby o tematyce sakralnej. Artysta posiada własny indywidualny styl, który w niebanalny sposób przedstawia znane wątki ikonograficzne, nie wzoruje się na pracach innych twórców ani nie realizuje tematów w sposób realistyczny. Zaprezentowano 70 eksponatów charakterystycznych dla jego twórczości.

Inne przedsięwzięcia

o charakterze upowszechnieniowym

„Internetowy przewodnik o zespołach i kapelach ludowych” oraz „Szlak ginących zawodów” prezentują sylwetki twórców, zawierają dane o zespołach folklorystycznych, śpiewaczych, obrzędowych, teatralnych, kapelach oraz twórcach dyscyplin plastycznych w rozbiu na poszczególne województwa.

Serwis informacji o imprezach dotyczących twórczości ludowej o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim, obejmującej festiwale, targi, konkursy, pokazy, warsztaty, plenery, wystawy. Publikacja internetowa zawierała informacje o 300-400 imprezach w poszczególnych województwach.

Galeria wystawiennicza STL. W galerii prezentowano prace członków STL ze wszystkich dziedzin twórczości i regionów. Ekspozycja różnorodnych wyrobów autentycznej sztuki ludowej charakterystycznej dla poszczególnych regionów świadczy o żywotności tradycyjnego rękodziela w Polsce i daje możliwość upowszechniania wiedzy na jego temat wśród licznych grup zwiedzających, także z zagranicy (corocznie ponad 100 zorganizowanych grup m.in. z placówek oświatowych, turystów, oficjalnych delegacji oraz trudna do oszacowania liczba indywidualnych gości). Galeria jest miejscem spotkań ze sztuką ludową dla młodzieży i dzieci ze szkół i przedszkoli oraz spotkań z literaturą i gawędą ludową, na których zapoznaje się najmłodsze pokolenie ze zwyczajami i obrzędami ludowymi przy okazji warsztatów, pokazów, kiermaszy i prelekcji.

Działalność dydaktyczna polegała na organizowaniu spotkań, prelekcji i praktyk. W ramach umowy z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej przyjmowano corocznie na praktyki studentów kulturoznawstwa, a także odbywano cykle spotkań połączonych z prelekcjami. Udostępniano zbiory archiwalne STL wszystkim zainteresowanym, przede wszystkim pracownikom naukowym i studentom z różnych ośrodków akademickich w kraju, regionalnym instytucjom kultury oraz mediom. Prezentowano ekspozycje wystawiennicze w siedzibie STL grupom wycieczkowym oraz osobom indywidualnym.

Nowe inicjatywy w działalności merytorycznej

Seminarium naukowe „Kultura typu ludowego w czasach ponowoczesnych” było próbą diagnozy współczesnej kultury ludowej, jej teraźniejszego oblicza. Istotą Seminarium była wymiana poglądów i doświadczeń młodszej kadry naukowej z nestorami. Seminarium dało możliwość porównania danych i naukowego przeglądu poszczególnych dyscyplin twórczości ludowej współcześnie funkcjonujących, określono jej obraz ogólny oraz formy upowszechniania. Skupiono się na aktualnych problemach współczesnego stanu kultur regionalnych, współczesnej sztuki ludowej i folkloru. Ważnym elementem Seminarium była integracja rozproszonego środowiska działającego na rzecz ochrony i dokumentacji twórczości ludowej a także próba nakreślenia sylwetki współczesnego twórcy i odbiorcy sztuki ludowej. Seminarium odbyło się w dniu 26.11.2008 r. w Trybunale Koronnym na Starym Mieście w Lublinie. Wygłoszono 13 referatów. Referującymi byli wybitni specjaliści w dziedzinie etnografii, etnologii, etnomuzykologii, socjologii z całego kraju, natomiast odbiorcami – przedstawiciele ośrodków naukowych, kulturalnych, dokumentacyjnych, muzealnych, w których popularyzacja współczesnej sztuki ludowej i jej dokumentacja zajmuje znaczące miejsce w prowadzonej działalności. Ponadto w sesji uczestniczyli studenci, pasjonaci, instytucje samorządowe i centralne współpracujące w sferze kultury ludowej. Sesji towarzyszyła wystawa „Historia STL w fotografii” i wystawa prac członków STL „W niebie i na ziemi” oraz „Polska wycinanka ludowa”.

„Pograjka. Stara muzyka na Starym Mieście” są to spotkania warsztatowe poświęcone polskim tańcom i muzyce tra-

dycyjnej organizowane od 2007 r. Mają na celu zapoznanie młodego pokolenia z autentyczną polską muzyką ludową oraz naukę tradycyjnych tańców. Warsztaty mają charakter cyklicznych spotkań w siedzibie STL (tydzień 2-3 razy w roku), na których prowadzona jest nauka tańca, przy tradycyjnej muzyce ludowej oraz koncerty najlepszych polskich kapel grających muzykę tradycyjną. Na każdym ze spotkań bezpośrednio z grupą uczestników pracował instruktor zapoznający z podstawowymi krokami oberka i polki. W 2009 r. miała miejsce „Pograjka po Wiśle” prezentująca tradycje muzyczne Powiśla Maciejowickiego poprzez wystawę „Muzykanci z Powiśla”, kolekcja unikatowych fotografii z lat 40-tych i 60-tych, koncert Kapeli Powiślańskiej i skrzypka Stefana Nowaczka, koncert Kapeli Barci Dziobaków oraz promocja płyty-antologii „Powiśle Maciejowickie” wydanej w serii In Crudo. Przedsięwzięcie miało miejsce w klubie „Pieprz i Wania” na Starym Mieście w Lublinie.

„Wokół tradycji”. Jest to cykl spotkań i warsztatów poświęconych tradycjom ludowym. Spotkania koncentrują się na wybranych zagadnieniach z pogranicza religii i obyczajowości ludowej. Projekt jest formą niekonwencjonalnych edukacji. W ramach projektu odbyły się m.in. wykłady, projekcje filmów, warsztaty muzyczne i taneczne, rękodzielnicze i koncerty. Biorą w nim udział praktycy i badacze kultury oraz lokalni twórcy ludowi. Odbyły się trzy cykle spotkań w okresie od 01.09 do 31.12.2008. Pierwszy, wrześniowy, dotyczył tradycji muzycznych Lubelszczyzny i pogranicza polsko-ukraińskiego. W ramach spotkania odbył się mini-warsztat taneczny oraz pograjka – „zabawa taneczna w starym stylu” z udziałem kapeli Bronisława Bidy z Gródek. Impreza była częścią obchodzonych w tym roku Europejskich Dni Dziedzictwa. Drugi cykl, październikowy, to warsztaty muzyki tradycyjnej „Oberki, polki, mazurki...”. Dwudniowe warsztaty instrumentalno-taneczne były nauką gry na skrzypcach, basach i bębenu sitkowym oraz nauką kroków oberka i polki. Przeprowadzone były w dwóch grupach warsztatowych, dla początkujących i zaawansowanych, głównie skierowane do młodzieży i studentów, uczniów szkół muzycznych i artystycznych. Trzeci cykl, w listopadzie, był spotkaniem, na którym przybliżono uczestnikom zwyczaj związane z dniem św. Andrzeja. Wypełnieniem tego magicznego czasu był koncert zespołu „In crudo”, który zajmuje się rekonstrukcją starych pieśni ludowych. Czwarty cykl – warsztaty bożonarodzeniowe dla dzieci i młodzieży – odbył się w grudniu. Przeprowadzono pokazy twórcze dla grup zorganizowanych z placówek oświatowych miasta, połączone z nauką wykonywania konkretnych wyrobów – ozdób choinkowych.

Druk wydawnictwa pokonkursowego Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka prezentującego nagrodzone utwory uczestników jednego z najbardziej prestiżowych konkursów w środowisku poetów i pisarzy ludowych. W latach 2006-2008 wydano trzy publikacje.

Przegląd filmów etnograficznych w siedzibie STL – dwudniowa prezentacja filmów ukazujących obrzędy i sylwetki twórców ludowych, których twórcami byli animatorzy i badacze kultury tradycyjnej. Filmy pozyskano poprzez współpracę z instytucjami kultury w całym kraju (2009).

Oberkowe lato w Lublinie „Moment obrotowy – moment oberkowy” cykl imprez w siedzibie STL i klubach młodzieżowych miasta, w skład których wchodziły: warsztaty polskich nizinnych tańców wirowych; projekcja filmu o lubelskich muzykach ludowych; koncert kapel ludowych i folkowych, zabawa taneczna (2009).

„Koniki bujane, ptaszki malowane czyli świat dziecka na ludowo” – Dzień Dziecka w Galerii STL, wystawa i kiermasz tradycyjnych zabawek ludowych wykonanych przez twórców ze wszystkich znaczących ośrodków zabawkarskich w Polsce, połączony z warsztatami i pokazami rękodzielniczymi (2009).

Imprezy organizowane i współorganizowane przez Biuro ZG STL

Wystawa etnograficzna „Koronki Koniakowskie” prezentowana w Muzeum Historyczno – Etnograficznym w Chojnicach połączona z warsztatami rękodzielniczymi, ukazująca charakterystyczne i rozpoznawalne regionalne rękodzieło z zachowanym kanonem tradycyjnych motywów (2009).

Wystawa „Polska pisanka ludowa” przygotowana w Muzeum Wsi Opolskiej prezentująca pisanki ludowe charakterystyczne dla poszczególnych regionów, wykonane technikami stosowanymi współcześnie (2009).

Konkurs na Palmę i Pisanke Wielkanocną w Zamościu w ramach corocznego Przeglądu Twórczości Ludowej Oddziału Zamojskiego STL, w którym biorą udział twórcy z całego regionu. Obejmuje tradycyjną twórczość ludową z dziedziny wielkanocnej plastyki zdobniczej i obrzędowej (2006-2008).

Konkurs na pisanke wielkanocną w Krzczonowie, coroczny konkurs o wieloletniej tradycji, adresowany do najmłodszych adeptów tradycyjnej plastyki obrzędowej regionu krzczonowskiego (2006-2008).

„Kroszonki opolskie” – coroczny konkurs (2006-2008), w którym biorą udział twórcy zdobiący jajka technikami: rytowniczą (tradycyjną dla regionu), batikową i oklejną sitowiem oraz nowszą – obszywania tkaninami i pasmanterią.

Przegląd Twórczości Ludowej Oddziału Chełmskiego STL w Krasnymstawie, w którym co roku biorą udział twórcy z całego regionu reprezentujący wszystkie żywotne dyscypliny współczesnej sztuki ludowej. W ramach przeglądu odbywa się również Konkurs Poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej (2006-2008).

„XVI konkurs na tkaninę dwuosnowową. Janów 2007-2008” – organizowany przez Regionalny Ośrodek Kultury w Janowie. Dla środowiska janowskich tkaczek konkurs stanowi doskonały bodziec do doskonalenia warsztatu i kontynuacji tradycji tkactwa w tym regionie.

Warsztaty etnograficzne „Ginące zawody na Kurpiach” organizowane corocznie przez Oddział Kurpiowski STL. W programie znalazły się warsztaty i pokazy etnograficzne (garncarstwo, rzeźbiarstwo, plastyka obrzędowa, koronkarstwo, wikliniarstwo, wycinankarstwo, tkactwo, obróbka lnu, bursztyniarstwo), tradycyjne wykonywanie potraw regionalnych, występy zespołów folklorystycznych, kiermasz sztuki ludowej i wydawnictw regionalnych, a także konkurs na najciekawszą pracę wykonaną podczas warsztatów (2006, 2008).

„Noc z tradycją” – w ramach inicjatywy środowiska kulturalnego miasta corocznie w latach 2007-2008 Stowarzyszenie Twórców Ludowych jako instytucja kultury wzięło udział w przedsięwzięciu polegającym na organizacji wydarzeń kulturalnych. Prezentowało aktualne wystawy i organizowano występy kapel i zespołów ludowych.

„Jarmark Jagielloński” – STL jako jeden ze współorganizatorów w latach 2007-2008 zapewnił stoiska wystawieni- niczne, udostępnił pomieszczenia swojej siedziby wszystkim gościom imprezy, przygotował okazjonalne wystawy oraz przekazał informacje o autentycznych twórcach ludowych, których zaproszono na jarmark.

„Łubelski Plener Artystyczny”. Gardzienice – Lublin 2008. STL jako współorganizator projektu miało za zadanie zorganizowanie pokazu wykonywania tradycyjnych wyrobów garncarskich i plecionkarskich. Pokazy odbywały się w dn. 28.07 – 3.08.2008 w Gardzienicach.

XXXIV „Karnawał Góralski” – Ogólnopolski Konkurs Grup Kołędniczych i Obrzędowych oraz Tańca w Bukowinie Tatrzańskiej. Coroczna pomoc w organizacji jednej z najstarszych i największych imprez folklorystycznych w Polsce. Jedną z imprez towarzyszących jest wystawa

współczesnej twórczości ludowej Podhala i innych regionów Polski.

Kiermasze Sztuki Ludowej podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. Dzięki bazie danych STL możliwa była prezentacja najsłynniejszych twórców ludowych kultywujących regionalne tradycje, mistrzów charakterystycznych dyscyplin twórczości ludowej.

Pomoc merytoryczna i finansowa w organizacji w latach 2006-2008 Konkursu ludowej sztuki religijnej, organizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Kielcach. Na Konkurs napływają prace z takich dziedzin, jak malarstwo na płótnie i szkłe, ceramika, kowalstwo artystyczne, plastyka zdobnicza i obrzędowa.

XIX Konkurs Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub (2008), którego organizatorem było Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach. Konkurs jest jedynym międzywojewódzkim przedsięwzięciem na Pomorzu, w którym biorą udział twórcy ludowi z całego obszaru o zasięgu kulturowym Kaszubów. Konkurs obejmował następujące dyscypliny sztuki ludowej: haft, w tym złoty na czepcach i wielobarwny na obrusach, serwetach i chustach, rzeźba i płaskorzeźba, malarstwo na szkłe, garncarstwo, plecionkarstwo, wyroby z rogu, wyroby z bursztynu, zabawki, ptaszki, kowalstwo, instrumenty muzyczne i plastyka obrzędowa.

Warsztaty ludowe w Łowiczu, które odbyły się na terenie Muzeum w Łowiczu, w każdą sobotę i niedzielę począwszy od czerwca do sierpnia. W 2008 roku miała miejsce pierwsza edycja pokazów prowadzona przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych Koło w Łowiczu. Każde warsztaty prowadziło troje twórców ludowych, którzy reprezentowali różne dziedziny sztuki ludowej regionu łowickiego takie, jak haft, haft koralikowy, wycinanka, plastyka obrzędowa i zdobnicza (2008-2009).

Ogólnopolskie Spotkania Garncarskie w Janowie Lubelskim obejmowały: konferencje dotyczącą tradycyjnych rzemiosł i umiejętności, a w szczególności tradycji zawodu garncarza i wytwarzania ceramiki łączkowskiej; warsztaty garncarskie w pracowniach łączkowskich mistrzów; kiermasz i pokazy na janowskim rynku. W imprezie wzięło udział 11 garncarzy z całej Polski. STL było partnerem w realizacji zadania i wg podpisanej umowy z głównym organizatorem, Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim, dysponując odpowiednim zapleczem technicznym, było odpowiedzialne za kompleksową dokumentację spotkań (2007-2008).

Stowarzyszenie Twórców Ludowych w 2008 roku było współorganizatorem Forum Twórców Ludowych Województwa Łódzkiego, które odbyło się w Spale na przełomie maja i czerwca. Szesnastu artystów różnych dziedzin wzięło udział w kilkudniowych warsztatach twórczych. Tradycyjnie najliczniejszą grupę stanowili rzeźbiarze, byli również malarze i twórcy reprezentujący plastykę obrzędową i koronkarstwo.

Konkurs organizowany dla twórców ludowych z Oddziału Piotrkowskiego STL „Tradycyjna sztuka i rękodzieło ludowe” (2008). Oprócz STL, współorganizatorami konkursu byli Muzeum w Opocznie, Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim, Bełchatowie i Radomsku. Celem konkursu była ocena stanu zachowania poszczególnych dyscyplin sztuki i rękodzieła ludowego na terenach działalności Muzeów (regiony: rawski, opoczyński, brzeziński, piotrkowski, radomszczański), zachowanie zanikających dyscyplin sztuki i rękodzieła ludowego, popularyzacja autentycznej sztuki i rękodzieła ludowego, poszukiwanie młodych, utalentowanych twórców.

III Konkurs Klubu Twórców Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Konkurs odbył się w 2008 r. w Kazimierskim Ośrodku Kultury, który był głównym organizatorem

przedsięwzięcia. Wzięło w nim udział 11 twórców ludowych z regionu, reprezentujący takie dziedziny twórczości, jak plecionkarstwo, rzeźbiarstwo, koronkarstwo, wycinankarstwo, hafciarstwo, plastyka zdobnicza i obrzędowa.

Organizacja kiermaszu sztuki ludowej podczas XVIII Jarmarku Folkloru w Białej Podlaskiej tradycyjnie odbywającego się w lipcu (2008). Zaprezentowali tam swoje prace członkowie Oddziału Białkopodlaskiego STL z następujących dyscyplin: rzeźbiarstwo, malarstwo, tkactwo, haft, koronka, plastyka zdobnicza i obrzędowa; w sumie ok. 40 osób.

Współorganizowane wraz z Nadbałtyckim Centrum Kultury zjazdu twórców ludowych Oddziału Pomorskiego STL połączonego z przeglądem dorobku artystycznego w ramach Jarmarku Świętojańskiego (2008). Najbardziej zasłużonych twórców uhonorowano nagrodami i wyróżnieniami. Zrealizowano ze środków pozyskanych przez Nadbałtyckie Centrum Kultury i własnych.

Udzielenie pomocy i partnerstwo w organizacji I Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy” (2007), którego głównym organizatorem było Towarzystwo Muzyczne „Ślopiewanie”. Celem Festiwalu jest ochrona, zachowanie, dokumentacja i promocja autentycznego tradycyjnego repertuaru muzyki ludowej, stylu muzykowania i śpiewu. Zrealizowano ze środków pozyskanych przez Towarzystwo „Ślopiewanie” i własnych.

Współorganizacja III edycji Konkursu Literackiego „Z ziemi wyrosłe z serca utkane”, która miała miejsce w puławskim „Domu Chemika”. 3 czerwca 2008 r. nastąpiło uroczyste podsumowanie wraz z prezentacją twórczości ludowej regionu puławskiego „Artystyczna Twórczość Wsi”, obejmującą takie dyscypliny, jak tkactwo, wikliniarstwo, rzeźba, plastyka obrzędowa.

Konkurs recytatorski poezji i prozy o tematyce wiejskiej w Klementowicach, w którym uczestniczyła młodzież i dzieci ze szkół powiatów woj. lubelskiego. W sumie uczestniczyło 36 osób, laureatów powiatowych przeglądów (2006-2007).

Klaster Kultury Lubelszczyzny (2007) – udział w projekcie, którego głównym celem jest utworzenie sieci współpracy pomiędzy jednostkami działającymi w sferze kultury. STL był odpowiedzialny za opracowanie modułu „Kultura ludowa” na portalu internetowym Klastera. W ramach projektu w przeciągu całego roku przeprowadzono warsztaty, konferencje, spotkania, na których STL organizował wystawy i prezentacje dorobku dziedzictwa kultury ludowej regionu.

Pomoc finansowa w organizowanym przez Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach konkursie „Kwiaty dla Jubilata” (2007), którego celem było ukazanie bogactwa ludowych kwiatów bibułkowych i ozdób występujących w różnych ośrodkach sztuki dekoracyjnej w Polsce (Żywiec, Myślenice, Opoczyńskie i Kurpie).

Organizacja kiermaszu sztuki ludowej podczas XVII Jarmarku Sztuki Ludowej w Białej Podlaskiej, na którym zaprezentowali swoje prace członkowie Oddziału Białkopodlaskiego STL z następujących dyscyplin: rzeźbiarstwo, malarstwo, tkactwo, plastyka obrzędowa i zdobnicza; w sumie 40 osób. Kiermasz zorganizowano ze środków własnych.

Ponadto udzielono wsparcia organizacyjnego, merytorycznego i finansowego Oddziałom STL w realizowaniu imprez regionalnych (stosowna dokumentacja znajduje się w dokumentacji Oddziałów).

2. Dokumentacja i archiwizacja

Prowadzono i aktualizowano ogólnopolską komputerową bazę danych „Ginące zawody i twórcy ludowi”, obejmującą artystów ludowych ze wszystkich regionów kraju i dyscyplin kultywowanych współcześnie (11 013 rekordów – każdy z nich dotyczy konkretnego artysty

ludowego, jego aktywności artystycznej, osiągnięć twórczych, prac, warsztacie, surowcach, opisuje źródła nabycia umiejętności i przekazania ich następcom).

Prowadzono i aktualizowano ogólnopolską komputerową bazę danych „Wiejskie zespoły artystyczne” obejmującą kapela, zespoły śpiewacze, obrzędowe, teatralne, pieśni i tańca, solistów (2 199 rekordów opisujących osiągnięcia, skład, źródła i konkretny repertuar, dorobek fonograficzny i wydawniczy).

Uczestnictwo, konsultacje, doradztwo i dokumentacje imprez folklorystycznych organizowanych i współorganizowanych przez STL, także innych imprez w kraju prezentujących współczesną twórczość ludową.

Pozyskanie bezpośrednio do twórców rękopisów wierszy, prozy, bajek, baśni, legend, podań, widowisk, obrzędów jako materiałów źródłowych a także innych informacji dokumentujących działalność twórczą indywidualnego artysty.

Zgromadzono dane o ponad 100 izbach twórczych i pracowniach kultywujących regionalne tradycje „ginących zawodów”, które posłużyły do opracowania „Szłaku ginących zawodów”, jako prezentacje internetową na stronie Stowarzyszenia. Obejmuje ona sylwetki twórców, warsztaty i wyroby charakterystyczne dla tradycyjnej sztuki ludowej regionu współcześnie kultywowane.

Wykonano i zgromadzono kilka tysięcy zdjęć (w formacie analogowym i cyfrowym), nagrań audio-wideo. Rejestracje i fotografie dotyczyły twórców, wytworów sztuki ludowej, technik rękodzielniczych, kapel i zespołów ludowych. Ponadto pozyskano nagrania z innych imprez popularizujących współczesną kulturę ludową, w których nie uczestniczyliśmy.

Opracowano i dokonano konwersji na nośnik cyfrowy (DVD) filmowych materiałów etnograficznych zarejestrowanych w analogowym formacie VHS autorstwa Aleksandry Wojciechowskiej – etnografa, przewodniczącej Rady Programowej Oddziału Wielkopolskiego STL. Opracowaniu i konwersji podlegało 23 filmy (ponad 30 godzin emisji) dokumentujące m.in. pracownice bednarskie, kołodziejskie, garncarskie, wydarzenia folklorystyczne (*Wesele szamotulskie*, *Turniej dudziarski*) oraz kapel wielkopolskich. Są wśród nich również filmy prezentujące sylwetki wybitnych twórców a także ukazujące kulturę ludową Pałuk oraz stroje ludowe szamotulskie i poznańskie. Oprócz wartości dokumentacyjnej, materiały posiadają duży walor instrukcyjno-metodyczny i duży potencjał użyteczności na rzecz upowszechniania.

Zakupiono i w większości pozyskano nowe pozycje książkowe, czasopisma, katalogi i inne druki ulotne o tematyce etnograficznej.

Opracowano na potrzeby Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kompleksowy materiał dotyczący współczesnej kultury ludowej obejmujący wszystkie kategorie twórczości wraz z komentarzem merytorycznym i prezentacją statystyczną.

Kontynuowano tworzenie elektronicznego archiwum danych o twórcach ludowych – członkach STL. Prace polegały na skanowaniu materiałów z teczek personalnych (ankiety, rękopisy, fotografie, druki ulotne), a następnie – transferze dokumentów na nośnik cyfrowy. Digitalizacja danych, w wielu przypadkach archiwalnych i bardzo cennych, przyniosła ponad 1 800 stron w folderach komputerowych.

Archiwizowano pozyskane materiały dokumentacyjne, zgodnie z procedurą archiwum Stowarzyszenia Twórców Ludowych, w którym znajdują sięteczki osobowe twórców ludowych, specjalistyczna biblioteka z katalogami i czasopismami, archiwum fotograficzne, nagrania wideo, wycinki prasowe oraz różne materiały takie, jak rękopisy, scenariusze widowisk obrzędowych, utwory literackie, regulaminy, protokoły, zaproszenia itp.

3. Wydawnictwa

Kwartalnik „Twórczość Ludowa” wydawany jest od blisko 25 lat. Jest pismem o zasięgu ogólnopolskim w całości poświęconym współczesnej twórczości ludowej, jej osiągnięciom i problemom. Redagowany przez zespół w składzie: prof. Jan Adamowski – redaktor naczelny, dr Katarzyna Smyk – sekretarz redakcji, mgr Paweł Onochin i dr Donat Niewiadomski – członkowie redakcji. Adresowany jest do twórców ludowych, animatorów życia kulturalnego, instruktorów, pracowników instytucji kultury oraz do wszystkich zainteresowanych. W latach 2006-2009 r. wydano następujące numery: 1-2(61)/2006, 3-4(62)/2006, 1-2(63)/2007, 3-4(64)/2007, 1-2(65)/2008, 3-4(66)/2008, 1-2(67)/2009, 3-4(68)/2009 w nakładzie 600 egzemplarzy każdy.

Wydawnictwa pokonkursowe Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocha w opracowaniu Donata Niewiadomskiego: *Odnajdę wieczność w kropkach rosy* (2006), *Odejdę a po mnie pieśń zostanie* (2007, we współpracy z Martą Wójciką) oraz *I brył swych grzmiotem zaplać ziemię ...* (2008).

Tomiki poetyckie z serii Biblioteka STL „Dziedziectwo” pod redakcją Donata Niewiadomskiego: Franciszka Ogonowska, *Ścieżki pamięci* (2006); Janina Radomska, *Powracające wspomnienia* (2006); Władysław Koczoł, *W zachwycie chłopskiego serca* (2007); Zofia Kwiatosz,

W błękitach nieba (2007); Barbara Kryszczuk, *Miłość modli się ciszą* (2007); Barbara Krajewska, *Uśmiecha się do mnie łąka* (2009); Stefan Sidoruk, *Oblicza Kresów* (2009). Tomiki Wacława Gutowskiego (2009) i Władysława Sitkowskiego (2009) opracowała Halina Kosienkowska.

Kalendarium Stowarzyszenia Twórców Ludowych 1968-2008. Wydawnictwo z okazji jubileuszu 40-lecia STL, ukazujące w układzie chronologicznym najciekawsze i znaczące wydarzenia w działalności Stowarzyszenia (opracowanie Donat Niewiadomski).

Katalogi z okazji Ogólnopolskich Targów Sztuki Ludowej (2006-2009) zawierające biogramy twórców ludowych biorących udział w Targach wraz z barwnymi ilustracjami prac.

Współfinansowanie albumu *Jędrzej Wowro – świętą karz beskidzki*, prezentującego dorobek klasika rzeźbiarstwa ludowego. Wydawca Wadowickie Centrum Kultury.

Wsparcie finansowe publikacji Zygmunta Ciesielskiego – etnografa, członka Rady Naukowej STL *Plastyka ludowa roku obrzędowego w województwie podlaskim*. Jest to rodzaj poradnika skierowanego do nauczycieli, instruktorów i regionalistów (2007).

Ponadto wydano we własnym zakresie 9 folderów z wystaw organizowanych przez STL, katalogi i 20 plakatów informacyjnych dotyczących imprez organizowanych w siedzibie i poza siedzibą STL.

Sprawozdanie z działalności Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych za lata 2006–2009

W okresie ostatniej kadencji Rada Naukowa STL, wybrana na Zjeździe w 2006 roku, działała w następujących strukturach i składzie osobowym. Pracami Rady kierowało Prezydium działające w następującym składzie:

Przewodniczący: prof. dr hab. Jan Adamowski;

Wiceprzewodniczący: prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka i dr Aleksander Błachowski;

Sekretarz: dr Donat Niewiadomski.

Ponadto, w skład Prezydium wchodził przewodniczący poszczególnych sekcji.

W minionej kadencji w strukturze Rady funkcjonowały następujące sekcje: sztuki ludowej, literatury ludowej, folkloru i społeczno-programowa. Ich skład osobowy był następujący:

– sekcja folkloru: prof. dr hab. Jan Stęszewski – przewodniczący oraz członkowie: prof. dr hab. Jan Adamowski, mgr Maria Balisewska, mgr Janina Biegalska, mgr Aleksandra Bogucka, prof. dr hab. Piotr Dahlig, mgr Benedykt Kafel, mgr Kazimiera Koim, prof. dr hab. Bogusław Linette, mgr Mirosław Nalaskowski, mgr Małgorzata Orlewicz;

– sekcja społeczno-programowa: mgr Zygmunt Ciesielski – przewodniczący, mgr Alicja Mironiuk-Nikolska, mgr Zdzisław Podkański, dr Stefan Rosiński;

– sekcja literatury ludowej: dr Donat Niewiadomski – przewodniczący, prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka, prof. dr hab. Teresa Smolińska, prof. dr hab. Jan Adamowski, dr hab. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, dr Katarzyna Smyk, mgr Halina Kosienkowska, mgr Helena Kozicka, mgr Antoni Sledziwski;

– sekcja sztuki ludowej: mgr Wiesława Bogurat – przewodnicząca, prof. dr hab. Marian Pokropek, dr Aleksander Błachowski, dr Mariola Tymochowicz, mgr Maria Cetera, mgr Sabina Dados, mgr Jarosław Gałęza, mgr Dorota Kalinowska, mgr Wojciech Kowalczyk, mgr Longin Kowalczyk, mgr Ewa Lubowiedzka-Wortman, mgr Bożena Olszewska, mgr Jadwiga Orlewska, mgr Krystyna Pwałowska, mgr Danuta Powilańska, mgr Wanda Szkulmowska, mgr Krystyna Szalańska, mgr Elżbieta Szot-Radziszewska, mgr Kinga Turska-Skowronek, mgr Danuta Wachowska, mgr Małgorzata Wójcik, mgr Dorota Ząbkowska.

Skład Rady tworzyli uznani specjaliści z zakresu poszczególnych dziedzin (tak naukowcy jak i praktycy), reprezentujący najważniejsze geograficzno-kulturowe centra współczesnej twórczości ludowej.

Bieżąca działalność Rady skupiała się przede wszystkim w ramach poszczególnych sekcji. Istotne, ze względów organizacyjnych, były specjalne

posiedzenia, poświęcone rozpatrzeniu i zaopiniowaniu wniosków o przyjęcie do Stowarzyszenia. Pod tym względem szczególnie wyróżniała się sekcja sztuki



Prof. Jan Adamowski, fot. Archiwum STL

ludowej, która na czterech kolejnych posiedzeniach rozpatrzyła ogółem 259 wniosków, z czego pozytywnie zaopiniowała 123. Odpowiednio sekcja literatury ludowej: ogółem (na trzech posiedzeniach) rozpatrzono wnioski 40 kandydatów, z czego pozytywnie zaopiniowano 21. Sekcja folkloru w bieżącej kadencji – głównie ze względu na trudności organizacyjne i brak funduszy, nie odbywała specjalnych posiedzeń, ale ogółem pozytywnie zaopiniowała 9 kandydatur, w tym 5 indywidualnych i 4 zbiorowe. Szczegółowe rozpoznanie poszczególnych posiedzeń przedstawia drukowane sprawozdanie Zarządu Głównego i Biura.

Ze względu na trudności organizacyjne i finansowe w bieżącej kadencji w zasadzie nie zwoływano specjalnych plenarnych posiedzeń Rady. Właściwie można odnotować dwa takie posiedzenia – początkowe w dniu Zjazdu, poświęcone wyborom władz i wstępnej dyskusji dotyczącej planów działania oraz końcowe, odbyte bezpośrednio przed XIII Krajowym Zjazdem. Trzeba jednak podkreślić, że w międzyczasie przy okazji różnych spotkań o charakterze ogólnopolskim, np. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu, dochodziło do, można powiedzieć, nieformalnych posiedzeń, dyskusji merytorycznych, znaczących grup członków Rady, co miało także bezpośrednie przełożenie na bieżącą działalność Stowarzyszenia.

Należy jednakże zaznaczyć, że działalność wielu członków Rady Naukowej nie wyczerpywała się na opiniowaniu kandydatów do STL-u. W moim przekonaniu ważniejsza była ich aktywność w pracy terenowej ze strukturalnymi ogniwami naszej organizacji – na przykład jako opiekunowie i animatorzy różnych działań, a także w kontaktach osobistych z poszczególnymi członkami.

Ponadto, członkowie Rady propagowali idee STL-u w innych formach działań indywidualnych czy grupowych, w tym jako:

- jurorzy ogólnopolskich, regionalnych i ponadregionalnych konkursów, festiwalu, z czego w sposób szczególny – ze względu na ogólnopolską rangę, należy podkreślić: udział wielu członków w pracach komisji artystycznej Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą oraz w działającej pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kapitule nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”;
- członkowie rad programowych i konsultanci poszczególnych oddziałów STL;
- jurorzy ogólnopolskiego konkursu im. Jana Pocka; tę imprezę szczególnie

podkreślam a to z tego względu, że po poszerzeniu formuły konkursu bierze w nim udział naprawdę duża liczba uczestników, a to się wiąże z odpowiednio dużym nakładem pracy społecznej. I tak przykładowo: w 2007 roku komisja konkursowa oceniała 268 zestawów tekstów nadesłanych przez 218 autorów;

- autorzy opracowań poszczególnych tomików i antologii pisarzy ludowych (wydawanych przez STL jak i przez inne podmioty);

- autorzy, wydawanych przez STL i przez inne wydawnictwa, opracowań analitycznych na temat szeroko rozumianej kultury ludowej;

- merytoryczna współorganizacja i przygotowanie seminarium naukowego „Kultura typu ludowego w czasach ponowoczesnych”;

- przygotowanie części merytorycznej obchodów z okazji 40-lecia STL, w tym przygotowanie i wygłoszenie referatów oraz innych tego typu spotkań;

- udział w warsztatach, literackich i innych konsultacjach;

- współudział w opracowaniu materiałów o stanie twórczości ludowej w Polsce dla potrzeb instancji zwierzchnich, np. Ministerstwa czy Sejmu RP;

- współpraca z innymi stowarzyszeniami zajmującymi się kulturą tradycyjną, w tym z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, Cepelią itp.;

- współudział w projekcie Klaster Kultury Lubelszczyzny.

Na osobną uwagę zasługuje aktywna praca grupy członków Rady Naukowej w realizacji czasopisma „Twórczość Ludowa”. Po pewnym zastoju, jaki miał miejsce w 2005 roku, czasopismo jest wydawane w miarę regularnie, w nakładzie 600 egzemplarzy każdy numer. Poszerzył się zakres geograficzny odbiorców. Jest też sporo przykładów cytowania umieszczanych tam opracowań i materiałów w różnych – polskich i sławistycznych publikacjach, w tym przykładowo w polskim Słowniku stereotypów i symboli ludowych czy w rosyjskim monumentalnym, wielotomowym wydawnictwie Sławiańskie drewno, co naszym zdaniem świadczy pozytywnie o merytorycznej stronie naszego kwartalnika. Ponadto „Twórczość Ludowa” dokumentuje i popularyzuje działalność Stowarzyszenia i poszczególnych jego członków, zarówno pisarzy jak i plastyków czy twórców z zakresu folkloru.

Pozostając na wymienieniu tylko powyższych przykładów wkładu członków Rady Naukowej w bezpośrednią działalność STL-u (na poziomie organizacyjnym), ale i w działalność szerszą – mającą na celu odkrywanie i popularyzowanie wielopoziomych wartości kultury ludowej, chcę z tego miejsca wszystkim tym osobom serdecznie podziękować. Ich działalność ma przecież

charakter społeczny. I jeżeli dawniej redakcja „Twórczości Ludowej” miała kilka etatów, to przypomnę, że od dawna wszyscy członkowie redakcji tworzą to czasopismo wyłącznie społecznie.

Chcę też podziękować za dobrą współpracę ustępującemu Zarządowi z Prezesem na czele oraz pracownikom Biura. Ich zaangażowanie ma szczególne znaczenie, bowiem przyszło nam współpracować w naprawdę trudnych dla kultury czasach, o czym chociażby świadczy zawirowanie związane z utrzymaniem lubelskiej siedziby w kamienicy na Starym Mieście.

Jeszcze na zakończenie kilka uwag o charakterze przyszłościowym.

1. Przy współpracy z Zarządem jak i bezpośrednio z Biurem, należałoby dążyć do bardziej równomiernego wykorzystywania dużego zasobu intelektualnego jaki niewątpliwie reprezentuje Rada Naukowa STL.
2. Z kolei przy współpracy z różnymi regionalnymi instytucjami kultury należy usprawnić działalność sekcji folkloru; w szczególności chodziłoby o zorganizowanie bardziej systematycznych przyjęć kandydatów, których w tym zakresie potencjalnie jest dużo, a może obecnie nawet najwięcej.
3. Zintensyfikować, a jeżeli gdzieś nie ma – powołać rady programowe poszczególnych oddziałów. STL jak i Rada Naukowa STL-u winne owocnie korzystać z ich intelektualnego potencjału.
4. W związku ze zbliżającymi się „okrągłymi” rocznicami Jan Pocka (40-lecie śmierci przypadające na 2011 rok) zorganizować specjalne seminarium na temat jego twórczości i przygotować specjalne wydawnictwo (odpowiedni wybór wierszy i dobre opracowanie). Podobnie „okrągła”, bo setna rocznica urodzin, w 2012 roku będzie dotyczyła innego wybitnego poety ludowego, Stanisława Buczyńskiego. Obaj uznani twórcy należeli przecież do założycieli Stowarzyszenia.
5. Ze względu na przypadającą za rok setną rocznicę urodzin (27 marca 1910 roku) przypomnieć i upamiętnić sylwetkę prof. dr hab. Romana Reinfussa, długoletniego Przewodniczącego Rady Naukowej STL, niezastąpionego opiekuna twórców ludowych.
6. Wydać wartościowe materiały z seminarium „Kultura typu ludowego w czasach ponowoczesnych”.
7. Dążyć do wydawania „Twórczości Ludowej” w cyklu kwartalnym.
8. Włączyć się w ideę i obchody roku Chopinowskiego.
9. Powrócić, przy współpracy z innymi instytucjami, do realizacji idei katalogu twórców ludowych, tak w formie pisanej jak i internetowej.

10. Wzorem pisarzy ludowych, których twórczość dokumentowana jest w formie specjalnych tomików, dać taką możliwość twórcom folkloru (muzykom i śpiewakom – chodziłoby tu o realizację idei monografii repertuarowych najwybitniejszych wykonawców).

11. Dążyć do dalszej integracji całego środowiska twórców ludowych.

Inne postulaty Rady zostały do-

łączone do sprawozdania zjazdowej Komisji Wniosków.

Jeszcze raz dziękuję za – jak na warunki i okoliczności – dobrą współpracę ze wszystkimi członkami ustępującej Rady Naukowej, ustępującego Zarządu i pracownikami Biura, a wybranemu nowemu kierownictwu życzę twórczego rozwijania pięknej idei Stowarzyszenia Twórców Ludowych, między innymi poprzez rozwój organizacyjny i osobowy

oraz zjednywanie w różnych środowiskach dobrych partycypantów tej idei.

W ostatnich słowach swojego wystąpienia chciałby jeszcze serdecznie podziękować za osobiste wyróżnienie, jakie mnie na tym Zjeździe spotkało w postaci pięknego medalu „Gloria artis”. Była to dla mnie duża niespodzianka, bowiem dowiedziałem się o nim dopiero w trakcie Zjazdu.

Jan Adamowski

Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej STL za okres między XII a XIII Krajowym Zjazdem STL

Komisja Rewizyjna wybrana na XII Krajowym Zjeździe Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie pracowała w składzie: Lilia Soła – przewodniczący GKR; Halina Grzesiak – sekretarz GKR; Irena Najdek – członek GKR; Stanisław Grudzień – członek GKR; Adam Głuszek – członek GKR.

Komisja pracowała w oparciu o regulamin pracy przyjęty na pierwszym posiedzeniu. W okresie swojej kadencji Komisja przeprowadziła cztery kontrole z zakresu rozporządzania środkami finansowymi. Protokoły były podstawą przyjęcia sprawozdań finansowych przez Zarząd Główny i Urząd Skarbowy. Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej byli zapraszani na posiedzenia Zarządu Głównego, poprzez to mogli na bieżąco kontrolować pracę władz Stowarzyszenia oraz mieć wpływ na podejmowane przez Zarząd Główny uchwały.

Wypełniając swoje statutowe funk-

cje, GKR kontrolowała działalność ZG STL w aspekcie finansowym i programowym oraz realizację Uchwał XII Krajowego Zjazdu STL.

GKR stwierdza, że działalność Stowarzyszenia pod względem finansowym jest bardzo złożona i wielokierunkowa, zarówno po stronie przychodów jak i kosztów. Główna Komisja Rewizyjna zapoznała się z dokumentacją księgową, bilansami i sprawozdaniami finansowymi. Każdorazowe zapoznanie się z strukturą przychodów i rozchodów pozwoliło stwierdzić, że:

– głównym źródłem przychodów jest zadanie zlecone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Ochrona Dziedzictwa Kultury Ludowej – dokumentacja, archiwizacja, upowszechnianie” (wraz z późniejszymi zmianami nazw), pozwalające na pokrycie kosztów wynagrodzenia, usług, energii, zakupów materiałowych i delegacji pra-

cowników realizujących w/w zadanie. Pozostałe zadania rozliczne są w 100 % jako wydatki celowe, tj. druk, honoraria, usługi (bez żadnego uzysku dla STL);

– przychody z tytułu Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi stanowią ok. 95% ogółu przychodów własnych, które są uzupełniane ze składek, sprzedaży wydawnictw, darowizn i in. Środki własne dają możliwość pokrycia kosztów działalności statutowej, remontów, dofinansowania zadań jako udział własny. Z w/w środków pokrywane są koszty związane z zatrudnieniem dyrektora Biura, działalności organów statutowych STL w tym Prezesa ZG STL, Sekcji Rady Naukowej, utrzymania budynku i inne.

Szczegółowa dokumentacja finansowo-księgowa znajduje się w Biurze ZG STL wraz dokumentacją rozliczeniową.

Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego za okres między XII a XIII Krajowym Zjazdem STL

Sąd Koleżeński został wybrany na XII Krajowym Zjeździe Stowarzyszenia Twórców Ludowych w następującym składzie: Helena Kamieniarz – przewodnicząca SK; Anna Klimowska – członek SK; Władysław Kulawiak – członek SK; Wiesław Kuskowski – członek SK; Władysław Sitkowski – członek SK.

Zgodnie z § 32 Statutu STL, Stefania Topola uzupełniła skład Sądu Koleżeńskiego po śmierci Heleny Kamieniarz 12.01.2007 roku.

Do kompetencji Sądu należy rozstrzyganie sporów między członkami, rozpatrywanie zarzutów o charakterze honorowym oraz spraw wynikających z nieprzestrzegania przez członków Statutu, regulaminów i zarządzeń władz Stowarzyszenia.

Pod koniec kadencji wpłynęły dwie sprawy, które rozpatrywał Sąd Koleżeński na posiedzeniu w dniu 26 marca 2009 roku:

1. Sprawa o naruszenie dóbr osobistych Jerzego Kopczyńskiego przez Andrzeja Graczyka;

2. Sprawa wniesiona przez Włodzimierza Ciszka o wykorzystanie przez Grażynę Ślusarczyk i Ernesta Ślusarczyka jego wyrobów do oceny na posiedzeniu Sekcji Sztuki Ludowej o przyjęcie w poczet członków STL.

Sąd Koleżeński na podstawie wniesionych spraw, przesłanej dokumentacji, listów i wyjaśnień oraz dowodów rzeczowych, stwierdził:

– że nie jest kompetentny do rozstrzygania sporów prywatnych dotyczących pomówień i oskarżeń osobi-

stych oraz że brak jest dowodów na wzajemne powielanie prac;

– pomimo zaistniałej sytuacji, nie ma podstaw do podważania opinii wystawianych przez WDK i Muzeum Narodowe w Kielcach oraz Sekcję Sztuki Ludowej RN STL. Brak podstaw także do podważania uchwały ZG STL o przyjęciu w poczet członków rzeczywistych Stowarzyszenia Grażyny i Ernesta Ślusarczyków.

Sąd Koleżeński zaapelował o zaprzestanie sporów i wzajemnych oskarżeń dla dobra osobistego, twórczości ludowej i Stowarzyszenia. Wnioski i apel przyjęto jednogłośnie.

Członkowie Sądu Koleżeńskiego zapraszani byli na posiedzenia Zarządu Głównego.

Delegaci na XIII Krajowy Zjazd STL

Oddział Beskidzki

Józef Szypuła – Czechowice-Dziedzice
Anna Koziana – Maków Podh.
Mieczysław Kamieniarz – Koniaków
Czesław Kubik – Czechowice-Dziedzice
Anna Klimowska – Bieńkówka
Stanisław Kwaśny – Meszna Bystra
Tadeusz Leśniak – Stryżawa
Beata Legierska – Istebna
Ewa Matuszna – Koniaków
Grażyna Kruczyńska – Żywiec

Oddział Białsko-Podlaski

Zbigniew Chalimoniuk – Biała Podlaska
Zygmunt Walenciuk – Kołano

Oddział Białostocki

Teresa Prymont – Kol. Wasilówka
Danuta Radulska – Kol. Wasilówka
Paweł Piechowski – Czarna Białostocka
Mirek Piechowski – Czarna Białostocka

Oddział Bydgosko-Toruński

Zygmunt Kędziński – Przemyślowo
Henryka Derezińska – Kobylniki
Tadeusz Jankowski – Toruń
Małgorzata Bołka – Szubin
Zyta Kleszcz – Tuchola
Krystyna Ługiewicz – Żnin
Małgorzata Sobota – Inowrocław
Marianna Weilandt – Tuchola
Zofia Kalisz – Toruń

Oddział Chełmski

Jan Pawłowski – Włodawa
Jan Uściński – Chełm
Wiesława Szymoniak – Krasnostaw

Oddział Gdański

Anna Ledwożyw – Sumin
Ryszard Rabeszko – Rodowo
Hanna Florek – Wierciny
Teresa Dembowska – Wejherowo

Oddział Krakowski

Jadwiga Węgorek – Kraków
Anna Krzanik – Kraków
Stanisław Pleciak – Kraków

Oddział Kurpiowski

Franciszek Cwalina – Nur
Wiesław Kuskowski – Ostrołęka
Czesława Kaczyńska – Kadzidło
Czesława Lewandowska – Ostrołęka
Marianna Koziatek – Kadzidło
Stefania Dawid – Kadzidło
Józef Baclawski – Lyse
Jadwiga Niedźwiedźka – Kadzidło
Stanisław Ropiak – Myszyniec
Stanisława Suchecka – Kadzidło

Oddział Lubelski

Bogumiła Wójcik – Krzczonów
Lilia Sola – Puławy
Cezary Gajewski – Urzędów
Jadwiga Kwit – Żyrzyn
Marta Miśniakiewicz – Nałęczów
Małgorzata Gut-Gustaw – Krzczonów
Krzysztof Cegiela – Góra Puławska
Roman Prószyński – Terpentyna
Małgorzata Urban – Cholewianka

Oddział Łódzki

Jan Konopczyński – Bolimów
Małgorzata Skibińska – Kutno
Teresa Kocus – Łowicz
Jerzy Żandarowski – Gostynin

Oddział Łukowski

Mieczysław Zawadzki – Łuków
Beata Wereszczyńska – Kownatki
Mieczysław Wesołowski – Łuków

Oddział Nowosądecki

Marta Walczak Stasiowska – Zakopane
Jan Kuruc – Bukowina Tatrzańska
Magdalena Cięciwa – Marcinkowice
Zofia Majerczyk-Owczarek – Zakopane
Stanisław Łukaszczyk – Poronin
Andrzej Dziedzina – Szczawnica
Władysław Kulawiak – Odrowąż Podhalański
Stanisława Górkiewicz – Bukowina Tatrzańska
Tadeusz Bukowski – Kościelisko
Władysław Łukaszczyk – Murzasichle
Stanisława Wilczek – Bukowina Tatrzańska

Oddział Opolski

Sabina Karwat – Lubniany/Jelowa
Stefania Topola – Opole
Gertruda Kleman – Opole
Kazimierz Paluch – Krapkowice

Oddział Piotrkowski

Marianna Rzepka – Opoczno
Zofia Pacan – Opoczno
Józefa Marszałek – Opoczno

Oddział Radomski

Grzegorz Szewczyk – Kozienice
Stanisław Grudzień – Kozienice
Wanda Gotkiewicz – Radom

Oddział Sieradzki

Teresa Janakowska – Sieradz
Wacław Zabłocki – Lututów

Oddział Suwalski

Józef Murawski – Postawełek
Stanisława Mucha – Lipsk

Oddział Tarnowski

Andrzej Słowik – Brzostek
Wanda Racia – Zalipie

Oddział Warmińsko-Mazurski

Waldemar Majcher – Olsztyn
Anna Krawiel – Węgorzewo

Oddział Wielkopolski

Michał Dutkiewicz – Września
Eugenia Wieczorek – Jarocin

Oddział Włocławski

Irena Najdek – Włocławek
Aleksandra Zawacka – Chocień

Oddział Zamojski

Władysław Sitkowski – Zwierzyniec
Katarzyna Zygmunt – Korytków Duży

Oddział Ziemi kieleckiej

Zdzisław Purchała – Kossów
Andrzej Kozłowski – Skarżysko-Kamienna
Eugeniusz Brożek – Sędziszów
Grzegorz Król – Końskie

W Oddziałach Siedleckim i Rzeszowskim nie odbyły się Zjazdy Sprawozdawczo-Wyborcze.

Uchwała XIII Krajowego Zjazdu STL

I

Delegaci zgromadzeni na XIII Krajowym Zjeździe STL, reprezentujący twórców ludowych z całego kraju, wyrażają przekonanie, że w minionej kadencji Stowarzyszenie zrealizowało uchwały poprzedniego Zjazdu, wypełniło swoje zadanie statutowe i właściwie wykorzystało istniejące warunki.

Zjazd wyraża opinię, że na szczególne podkreślenie zasługuje:

- utrzymanie dotychczasowych kierunków działalności, stanu organizacji oraz siedziby;
- zwiększenie aktywności twórczej członków STL;
- realizacja zadań Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego;
- zabezpieczenie finansowe, kadrowe i organizacyjne realizowanych zadań statutowych.

II

Zjazd uznaje za konieczne dalsze dostosowanie form i metod działania do zmieniającej się polityki kulturalnej, zasad i wielkości jej finansowania oraz uwarunkowań pracy Oddziałów i aktywności artystycznej twórców.

Stowarzyszenie w swojej pracy powinno skoncentrować się szczególnie na:

- inspiracji twórców do kultywowania tradycji regionalnej;
- ochronie prawnej oraz socjalno-bytowej twórców i ich dzieci;
- popularyzacji najcenniejszych wartości twórczości ludowej w formie konkursów, festiwali, przeglądów, wystaw, targów i ich dzieł;
- utrzymaniu więzi wewnątrz organizacyjnej i społecznego charakteru działania na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej;
- zapewnianiu warunków do samodzielnej działalności prawnej i finansowej oddziałów, w oparciu o instytucje patronackie i rady programowe;
- współpracy z Ministerstwem Kultury, Urzędami Marszałkowskimi, Starostwami i Urzędami Gmin;

- utrzymanie ścisłej współpracy z instytucjami i organizacjami o podobnym charakterze działalności, aby przy ich pomocy realizować nasze zadania;
- wykorzystaniu potencjału naukowego i doświadczenia Rady Naukowej STL i jej członków.

III

Zjazd uważa, że organy statutowe, opiniodawcze oraz wykonawcze przy realizacji uchwały XII Krajowego Zjazdu szczególną uwagę powinny zwrócić na:

- kontynuowanie realizacji programu w zakresie ochrony dziedzictwa kultury ludowej oraz programu ochrony i dokumentacji twórczości ludowej;
- rozwinięcie nowoczesnych metod dokumentacji, zapisu i gromadzenia danych o twórczości i twórcach ludowych;
- utrzymanie siedziby – kamienicy przy ul. Grodzkiej 14 w Lublinie.

IV

Zjazd zwraca się do wszystkich twórców ludowych, aby nadal z dużym zaangażowaniem oraz troską służyli ochronie i rozwojowi twórczości ludowej oraz stale podnosili poziom swej twórczości. Zjazd zobowiązuje wszystkich członków do:

- propagowanie w swoich środowiskach i regionach idei Stowarzyszenia;
- doskonalenia swojego warsztatu twórczego;
- rozwijania współpracy z młodzieżą w szkołach, placówkach kultury i izbach twórczych;
- pełnego wywiązania się z obowiązków statutowych członka STL, w tym m.in. świadczenia pomocy innym, opłaty składek członkowskich.

Zjazd wyraża podziękowanie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, instytucjom samorządowym, kulturalnym, organizacjom społecznym oraz wszystkim działaczom i animatorom za pomoc w realizacji naszych zadań statutowych oraz wspieranie naszej działalności.

Postanowienia Komisji Uchwał i Wniosków XIII Krajowego Zjazdu STL

Efekty dyskusji plenarnej i kuluarowej zostały ujęte w postaci uchwał zjazdowych przedstawionych przez Komisję Uchwał i Wniosków XIII Krajowego Zjazdu STL i przegłosowane przez delegatów. Postulaty te obejmowały następujące postanowienia:

1. Wynegocjować z Urzędem Miasta Lublin najkorzystniejsze warunki użytkowania przez Stowarzyszenie kamienicy przy ul. Grodzkiej 14;

2. Wyodrębnić organizacyjnie i finansowo działalność statutową od merytorycznej;

3. Rozpatrzyć możliwości powołania odrębnej organizacji lub jednostki o charakterze merytorycznym do realizacji zadań zleconych z zakresu upowszechniania twórczości ludowej;

4. W ramach Rady Naukowej powołać grupę konsultacyjną opiniującą program STL;

5. Przyjąć dotychczasową formę opłacania składek w Oddziałach i w Zarządzie Głównym;

6. Ustalić stawkę członkowską w wysokości 40 zł rocznie dla członków rzeczywistych, wspierających i zbiorowych STL oraz wymiar wpisowego dla wszystkich członków w wysokości 50 zł;

7. Zwolnić z obowiązku opłat składek STL członków w wieku powyżej 75 lat i inwalidów I grupy;

8. Opracować nową strategię zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi twórców ludowych;

9. Powołać wyodrębnioną organizacyjnie i finansowo Agencję Prawa Autorskiego z wyspecjalizowaną kadrą etatową i obsługą prawną;

10. Wykonać zaleceń pokontrolnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z wnioskiem o utrzymanie zezwolenia na Zbiorowe Zarządzanie Prawami Autorskimi i Prawami Pokrewnymi w dotychczasowym zakresie;

11. Przedłużyć działalność Komisji Statutowej do czasu zarejestrowania Statutu przez Sąd z jednoczesnym upoważnieniem do dokonywania dodatkowych ustaleń z Sądem.

Informacja z I posiedzenia Rady Naukowej STL

W trakcie XIII Zjazdu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naukowej STL. Zebranie otworzył Prezes ZG STL Waldemar Majcher. Podziękował członkom Rady za chęć współpracy ze Stowarzyszeniem w nowej kadencji. W imieniu Stowarzyszenia na przewodniczącą Rady Naukowej zaproponował osobę prof. dra hab. Jana Adamowskiego. Rada w głosowaniu zaakceptowała tę propozycję. Z kolei Przewodniczący Rady przedstawił kandydatury na członków prezydium. Ostatecznie wybrano prezydium w następującym składzie: przewodniczący – prof. dr hab. Jan Adamowski; wiceprzewodniczący – dr Aleksander Błachowski, prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka i prof. dr hab. Teresa Smolińska; sekretarz – dr Donat Niewiadomski.

Dotychczas w skład prezydium wchodził również przewodniczący poszczególnych sekcji: sztuki, literatury, folkloru i programowej. Przewodniczący Rady wystąpił z propozycją poszerzenia prezydium poprzez zmiany organizacji struktur poszczególnych sekcji. Zalecono, aby na pierwszych spotkaniach sekcji – oprócz przewodniczącego – wybierać także wiceprzewodniczącego i sekretarza. Te osoby wchodziłyby w skład poszerzonego prezydium RN STL. Usprawniłoby to pracę Rady i dałoby możliwość zwalniającą poszerzonego prezydium.

Oprócz wyboru nowych władz Rady Naukowej STL, na pierwszym posiedzeniu poruszono kilka kwestii merytorycznych:

1. Dyskutowano nad zasadnością istnienia Sekcji Społeczno-Programowej i specyfice jej działania. Zygmunt

Ciesielski zwrócił uwagę, że Zarząd nie wykorzystuje w pełni potencjału sekcji. Następnie Aleksander Błachowski podkreślił, że Rada Naukowa jest nie tylko od weryfikacji twórców ludowych. Powinna także w szerszym zakresie, wzorem konferencji „Kultura typu ludowego w czasach ponowoczesnych”, podejmować problemy dotyczące różnych aspektów ochrony twórczości ludowej. Zdaniem Rady należy wspierać działania w celu powołania instytutu kultury ludowej. Członkowie większością głosów opowiedzieli się za pozostawieniem w strukturze Rady Sekcji Społeczno-Programowej.

2. Jan Adamowski wystąpił z wnioskiem zorganizowania konferencji naukowej „Miejsce kultury ludowej w kulturze narodowej”. Z powodu obecnych problemów finansowych STL, do tego pomysłu należy powrócić w późniejszym czasie.

3. Niektórzy członkowie RN z poprzedniej kadencji wyrazili chęć pracy w innych niż dotychczas sekcjach. Ustalono zatem, że o przynależności do poszczególnych sekcji mają zdecydować sami członkowie RN oraz że można należeć do 2 sekcji jednocześnie. Obecni na posiedzeniu członkowie RN złożyli pisemne deklaracje o przynależności do poszczególnych sekcji.

4. Jan Adamowski zaapelował o współpracę z kwartalnikiem „Twórczość Ludowa”.

Propozycje Komisji Statutowej ZG STL dotyczące zmian w Statucie

1. W rozdziale I § 4 wprowadza się punkt 2 o treści: „Oddziały STL mogą posiadać osobowość prawną”. Punkt 2 i 3 w § 4 otrzymują numery 3 i 4.

2. W rozdziale VI § 22 skreśla się pierwsze zdania o treści:

„Zarząd Główny składa się z prezesa wybranego w głosowaniu bezpośrednim – tajnym oraz z członków wybranych przez Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Prezes ZG STL może pełnić swoją funkcję tylko przez dwie kolejne kadencje.” § 22 otrzymuje brzmienie: „Zarząd Główny składa się z członków wybranych przez Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Skład ilościowy członków Zarządu Głównego określa Krajowy Zjazd STL. Z chwilą śmierci lub rezygnacji z funkcji członka Zarządu Głównego z wykonywanej funkcji, na jego miejsce wchodzi osoba, która w wyborach na Krajowym Zjeździe uzyskała najwięcej głosów spośród kandydatów, którzy nie zostali wybrani na członka Zarządu Głównego z powodu braku miejsca. W wypadku równej ilości głosów decyduje kolejność alfabetyczna”.

3. W rozdziale VI § 23 skreśla się słowa: „wybranego w głosowaniu bezpośrednim” oraz dodaje się zdanie: „Prezes ZG STL może pełnić swoją funkcję tylko przez dwie kolejne kadencje.” § 23 w rozdziale VI otrzymuje

brzmienie: „Zarząd Główny winien się ukonstytuować w ciągu 7 dni od dnia wyborów. Zarząd Główny wyłania ze swego grona Prezydium w składzie: prezesa, trzech wiceprezesów, sekretarza oraz dwóch członków Prezydium. Prezes ZG STL może pełnić swoją funkcję tylko przez dwie kolejne kadencje.”

4. W rozdziale VI § 24 w ostatnim zdaniu zamiast słowa „uczestniczą” wprowadza się zapis: „mogą uczestniczyć”. Zdanie otrzymuje brzmienie: „W posiedzeniach Zarządu Głównego mogą uczestniczyć prezesi Oddziałów, a w posiedzeniach Prezydium Zarządu Głównego przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.”

5. W rozdziale IX w § 49 wprowadza się punkt 6: „Majątek Oddziału Stowarzyszenia tworzący jest zgodnie z postanowieniami 1 – 5 tego paragrafu i stanowi wyodrębnioną wartość”.

6. W rozdziale X w § 50 wprowadza się punkt 2, a dotychczasowy punkt 1 otrzymuje zapis: „Do ważności oświadczeń finansowych, majątkowych, pism i dokumentów wymagane są podpisy dwóch członków Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych: Prezesa i upoważnionego członka Zarządu Oddziału.”

Władze Stowarzyszenia Twórców Ludowych wybrane na XIII Krajowym Zjeździe STL

Funkcja	Imię i nazwisko	Adres	Telefon
Prezes	Waldemar Majcher	ul. Poranna 13 11-041 Olsztyn	(89) 523 80 66
Wiceprezes	Czesława Kaczyńska	Dylewo 45 Sachalin 07-400 Kadzidło	(29) 761 60 67
Wiceprezes	Jan Konopczyński	ul. Dworska 8 99-417 Bolimów	(46) 838 04 26
Wiceprezes	Magdalena Cięciwa	Marcinkowice 356 33-393 Marcinkowice	668 367 220
Sekretarz	Anna Staniszevska	ul. Skarżyńskiego 9 99-400 Łowicz	(46) 837 44 35
Członek Prez.	Stanisław Łukaszczyk	ul. Tatrzańska 132 34-520 Poronin	(18) 2074593
Członek Prez.	Józef Szypuła	ul. Grabowicka 40 43-322 Czechowice-Dziedzice	(32) 215 59 46
Członek ZG	Czesław Kubik	ul. Legionów 99/11 43-500 Czechowice-Dziedzice	(32)215-46-07
Członek ZG	Lilia Sola	ul. C.K. Norwida 25/4 24-100 Puławy	(81) 866 31 06
Członek ZG	Andrzej Dziedzina	ul. Szlachtsowska 39 34-460 Szczawnica	(18) 262 12 52
Członek ZG	Cezary Gajewski	Urzędów Bęczyn 230 23-250 Urzędów	(81) 822 54 99
Członek ZG	Anna Klimowska	34-212 Bieńkówka 328	607 998 081
Członek ZG	Anna Koziana	Os. Makowska Góra 11 34-220 Maków Podhalański	(33) 877 12 81
Członek ZG	Władysław Kulawiak	Odrowąż Żary 9a 34-408 Odrowąż Podh.	(18) 275 86 89
Członek ZG	Wiesław Kuskowski	ul. Dzieci polskich 8/52 07-410 Ostrołęka	(29) 760 81 99 507 873 614
Członek ZG	Józef Murawski	Postawełek 16 16-411 Szypliszki	661 204 214 (87) 568 12 99
Członek ZG	Małgorzata Gut-Gustaw	Olszanka 126 23-110 Krzczonów	668 708 961
Członek ZG	Andrzej Słowik	Januszkowie 73 39-230 Brzostek	(14) 692 90 48
Członek ZG	Mirosław Piechowski	ul. Piękna 27a 16-020 Czarna Wieś Kościelna	607 832 775
Członek ZG	Zofia Majerczyk-Owczarek	ul. Tetmajera 32b 34-500 Zakopane	604 799 106
Członek ZG	Jan Pawłowski	ul. Tysiąclecia PP 17/7 22-200 Włodawa	885 434 018 (82) 573 365

Główna Komisja Rewizyjna

Funkcja	Imię i nazwisko	Adres	Telefon
Przewodniczący	Roman Prószyński	Terpentyna 200, 32-251 Dzierzkowice	(81) 822 10 77
Sekretarz	Czesława Lewandowska	ul. Dzieci Polskich 10/20, 07-412 Ostrołęka	505 503 071
Członek GKR	Teresa Pryzmont	Kol. Wasiłówka 19, 16-130 Janów	(85) 721 63 64
Członek GKR	Stanisław Grudzień	ul. Warszawska 79, 26-900 Kozienice	(48) 382 03 79
Członek GKR	Zbigniew Chalimoniuk	ul. Wł. Jagiełły 3/5, 21-500 Biała Podlaska	(83) 344 14 14

Sąd Koleżeński

Funkcja	Imię i nazwisko	Adres	Telefon
Przewodniczący	Waldemar Styperek	ul. Grabowicka 40, 43-322 Czechowice-Dziedzice	(32) 215 59 46
Członek SK	Marta Walczak-Stasiowska	ul. Tetmajera 34 34-500 Zakopane	(18) 206 39 91
Członek SK	Stanisław Kwaśny	ul. Jaworowa 19 43-360 Mieszna	(33) 497 38 58
Członek SK	Józef Baclawski	Łyse 96, 07-437 Ostrołęka	504 763 646
Członek SK	Tadeusz Jankowski	ul. Fałata 68/9 87-100 Toruń	(56) 654 18 02

Wystąpienie przewodniczącego Sekcji Społeczno-Programowej Rady Naukowej STL Zygmunta Ciesielskiego (złożone do protokołu Zjazdu)

Zorganizowana przez Zarząd Główny STL i Radę Naukową sesja poświęcona kulturze typu ludowego w czasach ponowoczesnych obudziła moje nadzieje, że będzie ona inspiracją dla Stowarzyszenia do dokonania statutowych i organizacyjnych zmian. Przemianom kulturowym, określanym z grubsza terminem „ponowoczesność” (postmodernizm), towarzyszy w naszym Państwie transformacja ustrojowa, a od 5 lat – także uczestnictwo w strukturach Unii Europejskiej. Wiś jest ważnym beneficjentem unijnych środków wspomagających rolnictwo, hodowlę, ekologię, modernizację wsi. Jedną z naczelnych zasad ustrojowych jest zasada samorządności, aby decyzje zapadały bliżej człowieka.

Twórcę ludowego rozumiem jako ważnego i aktywnego uczestnika przemian dokonujących się w jego środowisku – na wsi i w regionie. Miało TWÓRCY zobowiązuje do bycia w awangardzie tych przemian. Powstają pytania, jak pogodzić te oczywiste zadania z potrzebą ochrony tradycji, kontynuacją wzorów przeszłości, obyczajów, ginących zawodów, krajobrazu kulturowego? Jak działać, by tradycję pogodzić z rozwojem cywilizacyjnym? To są zresztą pytania odwieczne. Przypomnę tu anegdotę przypisywaną Stanisławowi Witkiewiczowi, któremu spotkany w Tatrach stary góral zadał pytanie: „Panie, jako nam żyć, by człowiekiem cywilizowanym być, a przecie chłopem polskim zostać?” To kapitalne zadanie w praktyce rozstrzygają liczni twórcy

w swej codziennej pracy. Rezultaty możemy widzieć i oceniać w konkursach, wystawach, kiermaszach, koncertach i widowiskach. Poddają się one ocenom, krytykom i są weryfikowane przez „wolny rynek”.

Członkowie STL przeszli już wcześniej weryfikację przez surowe komisje ocen. Czy zresztą one nie działają zbyt ostro? Oto przed miesiącem otwarto w siedzibie STL przy Grodzkiej wystawę rzeźb Dionizego Purty z Białegostoku, którego kandydaturę komisja wcześniej odrzuciła. W „Twórczości Ludowej” nr 1-2 z 2009 roku możemy przeczytać „Opowieści Sabiny Knoch o tkactwie i sejpach” – ludowej tkacki z pow. augustowskiego, która nie należy do STL-u. W białostockim, że posłuży się tu rejonem mi najbliższym, działa kilkadziesiąt zespołów i grup folklorystycznych również nie zrzeszonych w STL. W sprawozdaniu na XIII Krajowy Zjazd Stowarzyszenia podano, że w okresie od poprzedniego Zjazdu zmarło 274 twórców, przyjęto 149. Bilans jest więc ujemny.

Wystarczy posłuchać radia, obejrzeć telewizję, przeczytać gazety lub informacje w Internecie, by stwierdzić, że Polska aż wrze od imprez, kiermaszy, warsztatów, wystaw i festiwali. Wzrasta zainteresowanie wsią, swoim jadłem, agroturystyką z całym entourage’em prawdziwych i pseudoautentycznych propozycji. Czy nie realizuje się wizjonerski obraz Edwarda Redlińskiego zawarty w jego Awansie z 1974 roku?

Czas pomyśleć o zmianach założeń statutowych uwzględniających dziejowe przemiany.

– Oddziały terenowe STL muszą uzyskać samodzielność (osobowość prawną). Rozumiem przez to także prawo do przyjmowania i weryfikowania nowych członków.

– Warto zauważyć, że powstają też organizacje nieznające miejsca w naszym Stowarzyszeniu lub dokonujące swoistej ucieczki od jego zbyt ciasnych ram, np. Stowarzyszenie Kowali Polskich czy Miłośników Tkactwa Dwuosnowowego. Oddziały i inne Stowarzyszenia mogłyby utworzyć Federację Towarzystw i Stowarzyszeń.

– ZG STL przekształciłby się w Federację, do którego kompetencji należałyby: ochrona prawna, organizacja imprez krajowych, promocja twórców w Polsce i za granicą, dokumentacja i archiwizacja oraz publikacja osiągnięć.

Tym ostatnim zadaniem powinno zająć się Biuro Zarządu Głównego STL, które, za zgodą i w porozumieniu z Ministrem Dziedzictwa Narodowego, warto przekształcić w Instytut z budżetem gwarantowanym przez Państwo.

Przedkładając Krajowemu Zjazdowi STL swoje propozycje mam nadzieję, że spotkają się one z aprobatą. Zjazd powinien zobowiązać nowy Zarząd do podjęcia konkretnej pracy nad zmianami statutowymi i zobowiązać do przedstawienia propozycji nawet przed upływem kadencji.

Opracował Paweł Onochin

XXXVIII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Pocka

W dniu 23 października 2009 roku w siedzibie Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie przy ulicy Grodzkiej doszło do uroczystego podsumowania XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka. Przybyłym laureatom wręczono nagrody i wyróżnienia. Odbity się także warsztaty literackie prowadzone przez członków jury. Spotkaniu towarzyszyła stała wystawa prac członków STL-u pn. W niebie i na ziemi oraz okolicznościowa Rzeźbione historie Dionizego Purty z Białegostoku. Ponadto przedstawiono czwarte już z kolei wydawnictwo pokonkursowe, tym razem zatytułowane *Na skibie czarnej serce swoje złożę*, ogłoszone jako tom 64. Biblioteki „Dziedzictwo” STL. W edycji zamieszczono wybór nagrodzonych i wyróżnionych wierszy, nagrodzoną prozę oraz tekst uhonorowany w dziedzinie dramatu. Warto zauważyć, że publikację wzbogaciły reprodukcje rzeźb Zbigniewa Chalimoniuka (strona I okładki) oraz Bolesława Parasiona (wewnątrz edycji), a czas uczestnikom spotkania umilała kapela ludowa. Zaprezentowane w obecnym numerze „Twórczości Ludowej” utwory literackie pochodzą w głównej mierze z tegorocznego konkursu Pocka. (D.N.)

Protokół jury (fragmenty)

W 2009 roku Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych dzięki środkom otrzymanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozpiął po raz kolejny w formule otwartej Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Pocka. W cieszącym się dużym zainteresowaniem konkursie wzięło udział 130 pisarzy, którzy nadesłali 114 zestawów poetyckich, 40 prozatorskich i 8 w dziedzinie dramatu.

W dniu 30 września 2009 roku w Lublinie jury obradujące w składzie: mgr Halina Kosienkowska, dr Donat Niewiadomski, dr Katarzyna Smyk, mgr Katarzyna Kraczoń (sekretarz jury z ramienia Zarządu Głównego STL), dwie równorzędne nagrody w poezji przyznało Franciszkowi Cwalinie z Kossak, woj. mazowieckie i Zofii Stanisławskiej z Mieczewa, woj. wielkopolskie.

Nagrody II stopnia w poezji otrzymali: **Florianna Kiszczak** z Radziejewa, woj. lubelskie; **Olga Kowalska** z Ostrowi Mazowieckiej i **Zdzisław Purchała** z Kossowa, woj. świętokrzyskie; III stopnia – **Jan Henryk Cichosz** (Krasnystaw), **Cezary Grała** (Płock), **Janina Karasiuk** (Zakowola Stara, woj. lubelskie), **Władysław Koczot** (Czarnystok, woj. lubelskie), **Wanda Kozak** (Koszalin), **Barbara Krajewska** (Iwany, woj. warmińsko-mazurskie), **Anna Kühn-Cichocka** (Płock), **Władysław Sitkowski** (Zwierzyniec, woj. lubelskie) i **Teresa Teter** (Snopków, woj. lubelskie); wyróżnienia – **Jan Chmiel** (Kowale, woj. śląskie), **Jan Czarnecki** (Chwałowice, woj. mazowieckie), **Maria Gleń** (Krasnystaw), **Józef Janczewski** (Kraków), **Stanisław Karol Kopala** (Police), **Urszula Kopeć-Zaborniak** (Kowalówka, woj. podkarpackie), **Miroslaw Kowalski** (Mysłowice), **Jędrzej Kozak** (Koszalin), **Janina Nożownik** (Piotrków Trybunalski), **Irena Ostaszyk** (Mordy, woj. mazowieckie), **Anna Piliszewska** (Wieliczka), **Zofia Roj-Mrozińska** (Zakopane), **Bożena Ronowska** (Terespol Pomorski, woj. kujawsko-pomorskie), **Jadwiga Solińska** (Wąsosz Grajewski, woj. podlaskie), **Maria Stoch** (Poronin, woj. małopolskie), **Sabina Szymbor** (Lublin), **Elżbieta Wójtowicz** (Wólka Kątna, woj. lubelskie) i **Edyta Wysocka** (Miastko, woj. pomorskie).

Wszystkie nagrody i wyróżnienia w poezji przyznano za zestawy.

W prozie I nagrodę otrzymała za zestaw **Jadwiga Solińska**; II – **Zofia Przeliorz** (Zory-Osiny, woj. śląskie) za przekazy *I nie wspominaj nikogo źle* oraz *Wiljo*; III – **Genowefa Iwanek** (Pietrzykowice, woj. śląskie) za zestaw, **Zbigniew Kozak** (Puławy) za tekst *Cary i luroki* oraz **Waleria Prochownik** (Żywiec) za zestaw. Wyróżnieniami w prozie uhonorowano: **Edwarda Derylaka** (Zagań, woj. lubuskie) za tekst *Ślady*, **Florianne Kiszczak** za opowiadanie *Placząca wierzba*, **Alfreda Magdziak** (Zamość) za przekaz *Dawne przygotowania do żniw i pierwszy żniwny dzień*, **Franciszkę Ogonowską** (Dobużek, woj. lubelskie) za zestaw, **Lilię Solę** (Puławy) za tekst *Pastucha* i **Elżbietę Wójtowicz** – za zestaw.

W dziedzinie dramatu nie przyznano I i II nagrody ani wyróżnień, III nagrodę otrzymała **Elżbieta Daniszewska** (Knyszyn, woj. podlaskie) – za obrazek sceniczny *Piecznie chleba*.

Zdaniem jury poziom artystyczny nadesłanych wierszy okazał się nieco niższy w relacji do roku ubiegłego, był za to niezwykle wyrównany, co znalazło między innymi wyraz w przyznawaniu nagród i wyróżnień za całe zestawy. W tematyce trudno było doszukać się specjalnych nowości, należy natomiast odnotować powielanie wcześniejszych ujęć, na przykład nieustanne przywoływanie



Laureaci i goście zebrani w siedzibie ZG STL w Lublinie podczas podsumowania Konkursu, fot. Archiwum STL



Od prawej: laureat konkursu Władysław Sitkowski, dyrektor Biura ZG STL Andrzej Ciota i przewodniczący Rady Naukowej STL prof. Jan Adamowski, fot. Archiwum STL

nostalgicznych obrazów dawnego szczęśliwego świata wiejskiego i sięganie do postaci babci – serdecznej opiekunki z dzieciństwa, powierniczki i ostoji minionej rzeczywistości. Prawie niewidoczne stały się teksty, traktujące o sprawach współczesności.

W prozie zaznaczyła się pewna kreacyjność, dostrzegalna szczególnie w fundowaniu rozbudowanych bytów literackich i jak zwykle pojawiło się wiele przekazów wierzeniowych. Utwory dramatyczne nie łączyły się przeważnie z ósmym punktem regulaminu, mówiącym o wymaganej więzi tematycznej i estetycznej z życiem wsi i kulturą ludową; raził w nich nienaturalny język w wypowiedziach bohaterów oraz nieumiejętność sprawnego konstruowania świata przedstawionego. Z ubolewaniem należy też stwierdzić, że w niektórych tekstach prozatorskich i dramatach wystąpiła hołdująca stereotypom wizja chłopa-chama, istoty na wskroś głupiej, kłóliwej i skrajnie amoralnej.

W związku z nasilającą się tendencją nadsyłania ponadlimitowej liczby utworów jury postanowiło, że w następnej edycji będzie rygorystycznie dostosowywać się do odpowiednich w tym zakresie postanowień regulaminu. Zdaniem jury warto jeszcze wyraźniej określić punkt jedenasty regulaminu, dodając doń zapis: „Nadesłanie tekstów na konkurs jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na ich publikowanie w wydawnictwach Stowarzyszenia Twórców Ludowych”.

Jury uważa, że konkurs należy kontynuować w formule „otwartej”, zwiększającej zasięg przedsięwzięcia i umożliwiającej artystyczną konfrontację członków Stowarzyszenia Twórców Ludowych z ogólnopolskim środowiskiem literackim. Z uznaniem wypada podkreślić większy niż w latach ubiegłych udział członków STL-u w ich „macierzystym” konkursie.

(D.N.)

FRANCISZEK CWALINA

W sierpniowe noce

W sierpniowe noce chlebem i pioletem
pachnące
opowiadał gwiazdom o symfoniach
na cztery świerszcze
pod liściem jabłoni
w przepiórcie
na Zosinym zagonie
W sierpniowe noce księżycowa dolina
na Grodzi
kłębi opowieści o czarach
w nadbużańskich mokradłach
o grodach
o zbójcu Heńku co w poświęcie
z toni wylazi
W sierpniowe noce z kotem Gacenty
podziwiamy odwagę
spadających gwiazd
niebieskich aktorów
dziękujemy że wyżej nie sięgamy
jak tylko do dojrzałej w ogrodzie antonówki

ZOFIA STANISZEWSKA

Powroty

napływa jak powracająca fala
zapach drożdżowego ciasta
pieczonego w piecu z gliniastego słońca
widok kuchni obwieszonej makatkami
z białego płótna
okadanej sosnowym dymem
snującym się aż po okopconą powalę
i ciężka woń staromodnych róż
rozpiętych na pergoli
przed domem mały jak guzik staw
przeświecony ławicami płotek
srebrzył się niczym księżycowe noce
pełne czarownic na rozstajnych drogach
od których *Pod Twoją obronę*
było najlepszym lekarstwem
otulał się wspomnieniami
jak ciepłą pierzyną
to zawsze dobrze robi na zimę

FLORIANNA KISZCZAK

Samotność

Sama, samiuteńka
Na świecie zostałam,
Jak ta grusza w polu,
Jak ten kruk na skałach.
A było nas więcej,
Dom radością tętnił,
Rodzice, rodzeństwo,
Wnuki małoletnie.
Wracają wspomnienia
Szczęścia i radości,
Upojen, zachwyty
Z pięknych lat młodości.
Wszystko przeminięło,
Miłość i kochanie;
Dawne musi odejść,

Gdy nowe nastaje,
Rok za rokiem pędzi,
Czas szybko upływa,
Został żal i smutek,
Co serce rozrywa.
Znikły błyski w oczach,
Posiwały skronie,
Jestem w księdze życia
Na ostatniej stronie.
Wkrótce księgę zamknę –
Zakończona praca
I odejdę w podróż,
Z której się nie wraca.

OLGA KOWALSKA

Żniwiarze ostrzą kosy

żniwiarze ostrzą kosy
na kamieniach życia
potem idą na pole
zanurzają się w zboże
i wycinają labirynty kształtów
jak na łowickich serwetach
bednarze toczą beczki
po spekanej ziemi
potem w nich skrywają
wielorakie skarby
zrodzone przez ziemię
dobrotliwą jak matka
poeci z rymami w chmurach
przędą nici kłosów
potem je wiążą w snopy wierszy
stawiają słomiane chochoły
by chronić polną różę miłości
która uciekła przed ostrzem sierpa

ZDZISŁAW PURCHAŁA

W staince lichy

Narodził się Poniezus w staince ło świecie
ino ni miol kaj leżeć winc musiol w korycie
albo w jakimśi złobie w którym wół jod siano
łoj cinskie un miol życie Matuchno kochano
A ten jego łopiekun wszyckim Józef znany
nicym sie nie frasuwał zawse zabiegany
temu dźwi do chałpy tak jak umiol kleci
bo stolarka mu w głowie a nie małe dzieci
I tak jak dobrze wimy jak umio tak zyjo
Poniezus Józef stary i Swinto Maryjo
az razu pewnego anioł rzekł im we śnie
uciekajta stonď rychło bo zginie un wceśnie
I uciekli wtedy na łosiółku w nocy
patrzonc sie dokoła cy kto nie zobocy
łoj cinskie mieli życie az płakać mi chce sie
kiedy przed Herodym ukryli sie w lesie
Bo ten wielki łokrutnik chocios to był król
chciol zabić małe dzieci wszyckim sprawić ból
i uciekli do Egiptu tam gdzie farałony
a jak nieco przycichło wrócili w swe strony
I wiedli nadal życie w trójke po Bozemu
a jo ło tym napisoł ino ni wim cemu
a wy cytojta pilnie i przekożta dali
byśmy to wydarzynie długo pamintali

WŁADYSŁAW KOCZOT

W polu

wśród pól rozłożonych pszenicą
upajam się bogactwem lata
na zrudziałej stoję między
zakochany w krwawiących makach
i w sinych jak niebo bławatach

wśród rozkołysanych kłosów
zachwycam się pięknem przyrody
do kwiatów wyciągam ręce
z radości śpiewa moje serce
i zazdrości im kwicistej urody

wiekowe grusze kołyszą powietrze
w promieniach letniego poranka
wokół rozplywa się zapach lawendy
wiatr w konarach groźnie szumi
wspominając roztoczańskie legendy

WANDA KOZAK

Ziemia nasza

Która za nas cierpisz rany
Ziemia nasza
Zmiłuj się nad nami

Które dla nas rodzisz dary
Pole nasze
Módl się za nami

Który błogosławisz łany
Jezu Chryste
Zmiłuj się nad nami

Daj nam chleba
Tak czarnego jako ziemia
Nic nam więcej
Oprócz tego nie potrzeba
Bo ten chlebuś czarny twardy
Jest nam jako Twoja manna
Z nieba

Modlitwa

Ojcze nasz
Który jesteś w kłosach
Święć się ziarno Twoje
Przyjdź żniwo Twoje
Jako w niebie tak i na ziemi
Zboża polskiego
Pachnącego
Daj nam dzisiaj
I przebac nam
Wszystkie chleby
Niewdzięczną ręką
Wyrzucane na śmietnik

I wódz nas
Na pokuszenie ukochania ziemi
I zbaw ją od nas złych
Amen

KATARZYNA KRACZOŃ

Nieznana powieść Jana Pocka

O tym, że dorobek literacki Jana Pocka – jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów ludowych – jest imponujący, nie trzeba przypominać. Jeszcze za życia poety ukazały się dwa zbiory jego wierszy: *Zgrzebne pieśni* (1947) oraz *Malwy* (1963). Pośmiertnie natomiast wydano trzy tomiki, zawierające zarówno utwory już publikowane, jak i nowe wydobyte z rękopisów. Utwory humanisty z Kalenia, uznane przez badaczy za ewenement literacki, zamieszczano także w wielu antologiach prezentujących dorobek poetów ludowych oraz na łamach licznych czasopism. Niestety twórczość literacka Pocka już za życia poety została rozproszona. Sam twórca nie wyrażał też zbyt wielkiej troski o swoje strofy. Nie pozostawiając odpisów, często pożyczal zeszyty z wierszami redaktorom i dziennikarzom, którzy obiecali je wydrukować. W ten sposób najprawdopodobniej bezpowrotnie zaginęły utwory z czasów okupacji i te z okresu, gdy poeta przebywał w Warszawie.¹ Jednak i ta zachowana spuścizna poetycka do dziś nie doczekała się godnego opracowania i pełnego wydania.

Znaczna jej część w postaci rękopisów i maszynopisów znajduje się obecnie w archiwum Stowarzyszenia Twórców Ludowych i Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie. W zbiorach muzealnych znajduje się także rękopis mało znanej i niepublikowanej dotychczas powieści. W opracowaniach dotyczących twórczości Pocka na temat tego utworu pojawiają się bardzo lakoniczne informacje potwierdzające w zasadzie tylko jego istnienie. Warto więc przyjrzeć mu się nieco bliżej, bo sam fakt, że twórca ludowy sięga po tę formę wypowiedzi literackiej jest zjawiskiem wyjątkowym.

Pock rozpoczął powieść na początku 1968 roku, kiedy postępująca choroba nie pozwalała mu już pracować na roli. Należy przypuszczać, że poeta, znający przecież wielkie dzieła literatury polskiej, chciał stworzyć powieść napisaną przez chłopą „czarną ręką pod strzechą”. Po przez liczne odniesienia, aluzje literackie i cytaty można stwierdzić, że autor tworzył tę powieść nie tylko z potrzeby serca, ale przede wszystkim w oparciu o lekturę wielkich polskich powieści, podbudowaną również wiedzą z teorii literatury.²



Zabezpieczanie spuścizny literackiej Jana Pocka, fot. Józef Zięba

Zachowany rękopis powieści obejmuje dwanaście zeszytów formatu A5, łącznie 953 zapisanych dwustronnie kart. Ciekawostką jest to, że pisarz rozpoczął drugą wersję swojej powieści, której niestety nie dopracował do końca. Na podstawie zachowanej części trudno stwierdzić, czy autor zamierzał zmienić fabułę czy tylko udoskonalić utwór pod względem stylistycznym i językowym.

Pierwotnie powieść nosiła tytuł *Plon cierpienia*, który w drugiej poprawianej wersji zmieniony został na *Urodzaj cierpienia*. Rozpoczyna ją autorskie motto: „Wszystkie istoty ludzkie, rodziny, warstwy i klasy społeczne, narody przeżywają swoje tragedie”.

W powieści, podobnie jak niemal we wszystkich utworach poetyckich, autor opisał trud codziennego życia na wsi. Ukazane zostały losy mieszkańców wsi Lepesławice³ na tle ważnych dla bohaterów wydarzeń historycznych. Opisane fakty miały miejsce kilka lat przed wojną, w okresie okupacji i tuż po wyzwoleniu. Historia wyrwała trwałe ślady, pozostawiając piętno cierpienia w psychice niemal wszystkich bohaterów.

Narrator wypowiada się w pierwszej osobie i pełni w utworze funkcję pamiętnikarza, który trochę przez przypadek odkrywa i dokumentuje życie chłopskiego poety Jana Kucebała. Losy tej postaci poznajemy nie tylko z relacji narratora, ale przede wszystkim z opowieści napisanych przez samych bohaterów a zamieszczonych w utworze w formie cytatu.

Już na początku powieści pojawia się fragment książki Haliny Lepesławskiej. To właśnie ten utwór, odnaleziony po wojnie przez Janka Kucebała, zainspirował go do napisania pierwszej chłopskiej powieści. Nadał jej tytuł *Głóg*. Jej rękopis otrzymuje narrator od samego bohatera. Niestety powieść ta jest niedokończona, gdyż autor sam spalił końcowe rozdziały. Po kilku latach narrator po rozmowie z miejscową nauczycielką postanawia opublikować powieść wiejskiego poety. Zawozi ją do Ludowego Instytutu Wydawniczego. Tam z kolei poznaje redaktorkę Halinę Lepesławską, od której otrzymuje książkę napisaną przez Nazaretę Lepesławską, żonę Janka Kucebała. Powieść ta, zatytułowana *Spotkanie z ojczyzną*, jest uzupełnieniem tajemniczych epizodów w biografii Kucebała i historii rodu Lepesławskich.

Powieść Pocka zamyka fragment dziennika Lepesławskiej. Trudno zatem określić, czy takie zakończenie było zamiarem pisarza. Brak narratorskiego komentarza, który mógłby być formą klamry kompozycyjnej sprawia, że powieść odbiera się jako niedokończona.

Czytając ten utwór można odnieść wrażenie, że główny bohater Jaś Kucebał stanowi *alter ego* samego Pocka. Wątków autobiograficznych w powieści można odnaleźć wiele. Bohater, podobnie jak autor *Zgrzebnych pieśni*, jest uznanym poetą, działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, choruje na gruźlicę i również u schyłku swojego życia postanawia napisać powieść.

Interesująca kompozycja szkatułkowa, zaskakujące zwroty akcji, niedopowiedzenia i sposób, w jaki pisarz przedstawia losy głównego bohatera sprawiają, że powieść tę czyta się z zaciekawieniem. Nie brakuje w niej jednak potknięć stylistycznych. Rażące są także dość nieporadne wprowadzane dialogi bohaterów. Ich język, pełen wulgaryzmów i kolokwializmów, obnaża chamstwo i niekiedy

zacołanie chłopów. Zdarza się również, że obok krótkiej wymiany zdań pojawiają się rozbudowane monologi, które stanowią dygresje polityczne zupełnie niepowiązane z fabułą. Jednak drobiazgowość w kreowaniu świata przedstawionego i naturalistyczny momentami sposób ukazania chłopskiej egzystencji, kontrastujące z poetyckimi wtrąceniami, świadczą o wrażliwości autora na język oraz emocjonalny stosunek do opisywanych zdarzeń.

Poniżej prezentujemy początkowe rozdziały omawianej powieści. W odniesieniu do całego utworu stanowią one swoiste wprowadzenie do przytaczanych w kolejnych częściach powieści bohaterów. Warto też dodać, że w rozdziałach tych zasygnalizowane zostały wszystkie wątki, które w dalszej części będą rozwijane i ukazywane z perspektywy poszczególnych bohaterów. *Urodzaj cierpienia* jest więc powieścią o powieściach, niecodzienną kroniką tamtych czasów i wzruszającą historią o chłopskim poecie.

PRZYPISY

¹ Por. Józef Zięba, *Jan Pócek 1919-1971*, Lublin 1989, s. 27.

² Należy zaznaczyć, że poeta posiadał w swoim domu własną bibliotekę, którą tworzyło ponad sześćset tomów. Wśród wielu cennych książek znalazły się m.in. poradniki rolnicze, tomiki poetów ludowych, zbiory wierszy romantycznych, pozytywistycznych i współczesnych. Por. J. Zięba, tamże, s. 29-30.

³ Nazwa tej wsi jest fikcją literacką, aczkolwiek w tekście wielokrotnie pojawiają się nazwy takich miejscowości, jak Należczów, Gutanów, Piotrow czy Płonki. Ten fakt oraz sposób opisu tej wsi w powieści wskazują, że prototypem powieściowych Lepesławic może być podnależczowska miejscowość Czesławice.



Domowa biblioteka Jana Pocka, fot. Józef Zięba

JAN POCEK

Urodzaj cierpienia (fragmenty)

I

„Stefan Biedronka jest pogrobowcem. Urodził się nazajutrz po śmierci swojego ojca. Jeszcze nieboszczyk leżał nakryty lnianą płachtą tak jak był umarł, nie ogolony, boso, w rozchełstanej na piersi koszuli, gdy splakaną młodzieńką wdowę ujęły bóle porodowe. Ból pierwszy trwał krótko i nie był ostry, jednak wygiął jej grzbiet w łuk i szeroko rozwarł oczy. Następne były dłuższe i silniejsze. Zaciskała zęby, aby nie wydać z siebie jęku. Plomień tryskał z jej twarzy. Wreszcie, kiedy ogarnęła ją niemoc, legła na drugim łóżku pod przeciwległą ścianą. Najęźsze w językach sąsiadki, które przyszły pomodlić się za duszę zmarłego, na ten widok potraciły głowy. Stały jak słupy nieme z przerażenia. [...]”

Opryтомniała stara bezręka Stasiakowa i zaczęła wołać piskliwym głosem:

– Ona zaczyna rodzić! To bóle porodowe! Tu rodzić nie można, bo leży trup! Trzeba ją zabrać do sąsiadów! Gdziekolwiek, byle zabrać! Niech która młoda skoczy po babkę, bo ja nie wiem, czy można ją w tym stanie podnieść z łóżka.

Babka Wójcikowa mieszkała w pobliżu, więc przyszła natychmiast. Podobna z twarzy i całej postaci do olbrzymiego ptaka odepchnęła kobiety i zbliżyła się do łóżka. Biedronkowa leżała na wznak. Z jej rozbitych palców ciekła krew. Kapłała kroplami na białą poszew pierzyny, krzypnąc w małe gwiazdy. Jedną z kobiet zaczęła wróżyć z nich los przyszłego noworodka.

– O... to ci będzie chłop. Silny pięścią i głową! Słowny i głośny! Długo będzie żył o nim pamięć w narodzie, ale nie będzie żył długo. Umrze przed trzydziestką. Zginie.

– Nie bredzilibyście – zganila ją druga – Zabobon. Cóż mogą mówić krople krwi... Nic... Krew i tyle... Zresztą jeszcze się nie narodził.

– Głupiaś – odfuknęła wróżka – Wszystkie moje wróżby spełniają się. [...]”

Wójcikowa machnęła ręką i zwaśnione kobiety umilkły.

– Musimy ją zabrać do sąsiadów. Tu rodzić nie może... Bo jak, przy trupie?

Kobiety rzuciły się do łóżka. Jedne starały się pochwycić ją za ręce, inne za nogi. Któraś podsunęła ramię pod plecy. Nagle Biedronkowa zaczęła wołać:

– Zostawcie mnie! Ja rodzę! Czuję jak dziecko wychodzi ze mnie!

Wójcikowa ściągnęła z niej spódnicę. Wysoko podwinęła koszulę. Wielkimi zakrzywionymi jak sierpy palcami obmacała wielki jak beczka brzuch:

– E... gołąbko jeszcze nie rodzi się. Jeszcze pomęczysz się parę godzin. Dopiero wodnicz odchodzi. A dziecka ani słychu. Pomęczysz się jeszcze, pomęczysz kochana jagódka. To jeszcze bóle dzikie. Takie sobie... Brać ją... – zwróciła się do bab – do sąsiadów. Śmiało! Nic jej nie będzie!”

Tak rozpoczęła swoją piątą z kolei powieść młoda przedwojenna powieściopisarka Halina Lepesławska. Bohaterami utworu mieli być dwaj chłopcy z Lepesławic Stefan Biedronka i Jasio Kucebał, który po wojnie stał się znanym ludowym poetą. Młoda autorka, właścicielka wielkiego dworu dobrze знаła chłopów, ich zwyczaje, folklor, pracę na roli, młodzież i jej zabawy, więc pisanie o wsi i jej problemach nie nastroczało jej żadnych trudności. Ale powieść o Biedronce i Jasiu Kucebał nie ukazała się drukiem. Lepesławska zdążyła napisać tylko trzy rozdziały. Wybuch

wojny położył kres jej przedwojennej twórczości. Pierwszego września opuściła majątek i uszła za granicę, zabierając ze sobą rodzinne klejnoty i osobistą biżuterię. W pałacu pozostało wiele dzieł sztuki – bezcenne obrazy, rzeźby, przepiękne meble i licząca kilka tysięcy tomów biblioteka, a w niej na jednej z półek w zwykłej kartonowej teczce maszynopis rozpoczętej wczesnym latem powieści.

W czasie wojny dwór przechodził różne koleje. Gospodarzyli w nim przeważnie Niemcy, inwalidzi wojenni. Hitlerowcy zrabowali wiele obrazów, mebli, świeczników, rzeźb i bezcenne organy oraz ołtarz z pałacowej kaplicy. Najmniej szkód poniosła biblioteka. Grube, oprawne w skórę tomy nikogo nie znęciły. Okryte kurzem, zaśnięte pajęczyną tkwiły latami na regałach.

Jesienią, kiedy uległy przemocy ostatnie polskie oddziały, w pałacu znalazł się prawdopodobnie Jasio Kucebał. Bywał on tam niekiedy, wyręczając swojego ojca sołtysa w załatwianiu różnych spraw urzędowych. Mając sporo wolnego czasu, gdyż administrator był nieobecny, poprosił lokaja, aby zaprowadził go do biblioteki. Kiedy lokaj wyszedł, zamykając za sobą drzwi, Kucebał siadł w wygodnym fotelu i zaczął przeglądać książki. Pewnego dnia podczas takiej wizyty jego wzrok przykuła kartonowa teczka. Wziął ją w ręce, obejrzał, położył na stole i rozwiązał jedwabne wstążki. W teczce ujrzał maszynopis, zaczął czytać. Szybko się zorientował, że jest to powieść. Po przeczytaniu pierwszego rozdziału oślepiał z wrażenia. Serce, bijąc gwałtownie podeszło mu do gardła. Była to powieść o Stefanie Biedronce i o nim. Przecierał oczy i kilkakrotnie odczytywał z niedowierzaniem swoje zdrobniałe imię i nazwisko. Z wrażenia nie mógł czytać dalej. Zamknął teczkę i ukrył ją w cholewie buta. Czuł ogromną radość. „Gdyby nie wojna narodziłbym się drugi raz z pióra Lepesławskiej – myślał chodząc wzdłuż regałów – Czytałoby o mnie wiele ludzi. Stałbym się głośnym w całym kraju”. Nagle olśnienie jak miecz przeszło mu umysł. Błysnęło potężnie i niespodziewanie jak grom. „Jeżeli Lepesławska nie zdążyła napisać o mnie powieści, to dlaczego ja sam nie miałbym jej napisać. Po wojnie muszę zabrać się do pracy. Być może przeczytać”.

II

Z okna mego mieszkania, w którym po wojnie mieszkalem przez długie lata, widać było przystanek autobusowy. Parę razy dziennie przystawały na nim autobusy. Wysiadali z nich oraz wsiadali różni pasażerowie. [...]

Dziś w godzinach porannych z wozu wysiadł tylko jeden podróżny. Na pierwszy rzut oka poznałem, że jest to człowiek nietutejszy. Nigdy go tu nie widziałem. Chwilę rozglądał się po ulicy, przypatrywał się chałupom, aż wreszcie zwrócił się do siedzących na ławce kobiet. O coś się pytał. Siedząca z brzegu kobieta coś rzekła do niego i wskazała ręką na mój dom. Nieznajomy uchylił czapki, widocznie podziękował za informację i ruszył w stronę mojej chałupy. Za chwilę usłyszałem w sieni jego kroki. Zapukał do drzwi. Był to chłop, tylko odświętnie ubrany. Podał mi dłoń. Wyraz zakłopotania osiadł mu na twarzy. Wskazałem krzesło i poprosiłem, aby usiadł.

– Dziękuję! – rzekł – usiadę, bo pragnę z panem porozmawiać. Być może zajmie nam to sporo czasu. Czy może pan poświęcić dla mnie kilka chwil?

– O tak, chętnie. Mam dużo wolnego czasu. Zresztą lubię rozmawiać z ludźmi, zwłaszcza z nieznajomymi.

– Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Paweł Kucebał, ojciec Jasia Kucebały z Lepesławic. Słyszał pan zapewne o moim synu. Pisz wiersze. Czasem jego utwory ukazują się w różnych pismach. Dawno się już tym trudnił. Zaczął tworzyć w ostatnim roku okupacji. Pisał i pisał, ale ja nie widziałem w tym żadnego sensu. Ciągłe powtarzałem mu: rzuć to Jasiu! To nic nie daje! Ludzie tylko się śmieją. Zabierz ty się lepiej do swojej pracy.

– Toś źle pan robił – wtrąciłem.

Gość nie zważał na moje słowa, ciągnął dalej. W głosie jego brzmiał ból.

– Moje napomnienia nic nie pomogły. Więcej czasu poświęcał pisaniu niż gospodarce. Myślał i pisał, a ja chodziłem za plugiem. Miał kobietę, ale i z niej w gospodarce nie było korzyści. Pracowała w gminie jako sekretarz. Przybyła do naszej wsi w trzydziestym dziewiątym roku jako uciekinierka. Potem razem działali w konspiracji. Po klęsce oddziału w lepesławskich lasach i po zburzeniu Lepesławic, kiedy nie miała się gdzie podziać, przyjęliśmy ją do siebie. Była niby jego żoną, ale ślubu nie wzięli. Znała parę języków: włoski, francuski i niemiecki. Jasio kochał ją bardzo. Pisać mu nie broniła. Nawet pomagała. Czytała wszystko, co napisał. Przynosiła mu różne książki, aby miał co czytać. W końcu od tego wieloletniego pisania i czytania podupał na zdrowiu, nabawił się gruźlicy. Zawiozłem go do lekarza.

Nie przeskadzałem żadnym słowem opowiadającemu. Z zaciekawieniem słuchałem opowieści o losie chłopskiego poety. A starzec ciągnął dalej.

– Brał zastrzyki, lękał różną proszką. Pomogło. Poczul się lepiej. Jego kobieta pracowała już jako sekretarz. Wychodziła rano i wracała do domu po pracy. Coraz mniej interesowała się domem. Była jakaś zmęczona i zdenerwowana. Wszystko coraz bardziej stawało się jej obce. Zauważyłem, że bardzo uważnie i regularnie zaczęła słuchać nadawanej dwa razy w tygodniu audycji radiowej pod tytułem „Skrzynka Poszukiwań Rodzin P.C. K.” Pewnego dnia wróciła z pracy wcześniej niż zwykle i oświadczyła, że nazajutrz wyjeżdża służbowo do Warszawy. Była podniecona, ale starała się to ukryć. Rano wyjechała. Nie było jej dzień, dwa, nie wróciła i w następnych. Opanowało mnie przeczucie, że porzuciła nas i odeszła na zawsze. Gdzie? Dlaczego? Nie umiałem na to znaleźć odpowiedzi. [...] Po kilkunastu dniach przyszedł list. W niebieskiej kopercie ćwiartka papieru. Kilkanaście linijek pisma doniosło, że żony Jasia nie ma już w Polsce, że wyjechała za granicę, skąd nigdy już nie wróci. List był napisany i podpisany przez właścicielkę lepesławskiego dworu, pisarkę Halinę Lepesławską. Nie umiem panu opowiedzieć, co przeżył mój syn po stracie tej kobiety. Zamknął się w sobie i cierpiał. I tak w smutku, chorobie i cierpieniu zaczął płynąć mu czas. Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem. Spalił kilka końcowych rozdziałów powieści. Śmiał się przy tym tak dziwnie, że uczulem lęk, gdy płomień zamieniał papier w popioły. „Dlaczego spaliłeś swoją pracę – zapytałem – tyleś się namęczył?” „Bo źle napisałem – odpowiedział – zacznę pisać od nowa.” Ale nie zaczął. Choroba znowu dała znać o sobie. Żaden lekarz już nie pomógł. Obecnie mało chodzi, więcej leży w łóżku. Czuje, że wkrótce umrze. Dni jego są już policzone. Mój biedny kochany syn... Wczoraj wieczorem zwrócił się do mnie z prośbą, abym udał się do Lepesławic. Pragnie się z panem spotkać, porozmawiać. Czy zechce pan nas odwiedzić?

– Chętnie. Bardzo cenie ludowych poetów, to mili ludzie, cisi, skromni. Kiedy możecie mnie przyjąć?

– W każdym dniu chętnie będziemy pana widzieć. Jutro, pojutrze, kiedy panu czas odpowiada.

– Dobrze – odrzekłem. [...]

III

Była godzina ósma rano, gdy zamknąłem drzwi na klucz i wyszedłem na dwór. Ranek był ciepły i słoneczny. Wieść tonęła w błękicie i zieleni. Darły się wilgi, gruchały dzikie gołębie. Ścieżką wyszedłem na ulicę, chwilę postać jakby mi było żal odchodzić a potem powlokłem się na przystanek. Do odjazdu autobusu było jeszcze dziesięć minut. Stałem obok słupa, do którego przysrubowana była blaszana tarcza z wymalowaną kierownicą i patrzyłem

na ginącą wśród łąnów zbóż szosę, skąd miał nadjechać wóz. Wreszcie ujrzałem tuman kurzu, z którego za chwilę wyłonił się autobus. Mało było pasażerów. Usiadłem wygodnie przy oknie.

– Dokąd? – spytała uprzejmie młoda urodziwa konduktorka.

– Lepesławice – rzekłem głośno. [...]

Autobus wtoczył się pomiędzy pierwsze domy Lepesławic. Przystanek znajdował się na środku wsi. Za chwilę wóz stanął. Wsiadłem. Na wprost przystanku za rowem stała chałupa z pięknym ogródkiem. Chwiały się w nim jak berła wysmukłe mały, rdzawo złociły nagietki, promieniały nasturcje. W dole obłoki barwinków, kolonie bratków, rodziny stokrotek. Cała ta płachta barw miała w sobie wiele radości i skupienia jakby modliła się do lata, które wypełniało sobą świat. [...]

Była godzina jedenasta, kiedy znalazłem się na obejściu Pawła Kucebała. Wszedłem na podwórze przez szeroką bramę. Znad wiadra z wodą przy studni podniosła się pytającym wzrokiem starsza kobieta. Miała wyblakłe oczy i zniszczoną twarz.

– Pan do Jasia? – zapytała.

– Tak. Wczoraj Paweł Kucebał zaprosił mnie, więc przyjechałem. Czy zastałem ich w domu?

– Stary pojechał w pole. Mamy taki kawałek pola przy ogólnym pastwisku. Bydło wchodzi, robi szkodę. Ma postawić płot. Niedługo wróci. A Jasio jest w mieszkaniu. Proszę.

Człowiek, który powstał na moje powitanie wzbudził we mnie przykre wrażenie. Podając mi dłoń pomyślałem: „Kiedy on uśmiechał się ostatni raz. Mój Boże. Ten człowiek i uśmiech to dwa przeciwstawne bieguny”. Starałem się uśmiechnąć, ale nie mogłem. Usiadłem na podanym przez matkę krześle. „To tak wygląda chłopski poeta?” – myślałem dalej patrząc na niego.

– Jak dobrze, że pan spełnił moją prośbę.

– Znam pańskie wiersze, więc pragnę poznać i pana. Dla ludzi autor zawsze ciekawszy od utworów.

– Nie ma we mnie, jak i w moich utworach nie ciekawego! Prostota. Beznadziejność. Noc smutku bez żadnej gwiazdy.

– Niektóre pańskie wiersze są pełne radości i życia. Należą do arcydzieł ludowej poezji.

Pokiwał głową, ale nie ożywił się.

– Kiedyś tak pisałem a raczej starałem się pisać. Teraz wierszy już nie piszę – odrzekł.

– Pisze pan prozę. Tak mnie poinformował pański ojciec.

– Istotnie. Napisałem powieść. Pomyśl napisania powieści zrodził się we mnie, gdy znalazł we dworze zaczęta książkę Lepesławskiej o Stefanie Biedronce.

– No i o panu – dodałem.

Skinąwszy głową ciągnął dalej:

– Nie wiem, co chciała powiedzieć o nas Halina Lepesławska. Nie wiem i nigdy nie chciałem być. Ja swoją powieść pisałem niechętnie. Nie chciałem pokazać siebie światu. Ale napisałem, bo musiałem ją napisać. Musiałem. Bo nie miałem co zrobić ze swoim cierpieniem. Nie mogłem go zamknąć w sobie i nosić w milczeniu, bo to było ponad moje siły. Groziło mi obłędem. Przelałem go więc w swoją książkę, w jedyny ślad, obok moich wierszy, jaki po mnie pozostanie na ziemi. Myślę, nawet wierzę głęboko, że najbardziej wartościową rzeczą, jaką człowiek może pozostawić po sobie na świecie jest cierpienie przełane w jakieś dzieło. Bo tylko cierpienie wiecznie owocuje. Z niego wszystko się rodzi, w nim wszystko trwa, w nim wszystko nieśmiertelnie. Ono jest siłą napędową rozwoju. Milowymi krokami popycha naprzód cywilizację. Gdyby jakaś siła zgasiła nagle we wszystkich ludziach cierpienie, ludzkość zaczęłaby się cofać. Za kilkaset lat ludzie staliby się stadem zwierząt. Zgasłaby cywilizacja. To cierpienie

zawsze ocalało, ocala i będzie ocalać człowieka, aby nie wrócił tam, skąd wyszedł – na poziom zwierzęcia.

Nie zaprzeczałem. Nie chciałem mieć jego poetyckiego a raczej proroczego natchnienia. [...]

Turkot wozu przerwał naszą rozmowę. To wrócił ojciec mojego rozmówcy. Za chwilę wszedł do mieszkania.

– To pan! Dzień dobry panu. Rozmawiacie? Bardzo mi miło widzieć pana u nas.

Znow zaczął mówić syn:

– Chciałem poprosić, aby zabrał pan maszynopis Lepesławskiej i rękopis mojej powieści. Ja niedługo już umrę, więc los tych prac stałby się niepewny. Wierzę, że Lepesławska przeżywa w Polsce, że może nawet będzie poszukiwać maszynopisu. Może los sprawi, że pan spotka się z nią. Z moim utworem niech uczyni pan co uznawał będzie za stosowne. W tej chwili staje się pańską własnością. [...]

Włożyłem rękopisy do teczek i zacząłem się żegnać. Wszyscy troje odprowadzili mnie do bramy.

– Z Bogiem – rzekli ostatnie staropolskie słowo pożegnania. Stali i patrzyli dopóki nie skryły mnie drzewa i ogródki.

Zagrody, które mijalem były puste. Ludzie widocznie wyszli do pracy w pola i na łąki. W pewnej chwili z jakiegoś podwórza przez furtkę wyszedł na drogę zgrabiony staruszek. Na lnianej bieleźnie miał tylko spłowiałą kamizelkę. Był boso. Na ramionach spadały mu białe jak mleko włosy. Zastąpił mi drogę i zaczął gadać bezzebnymi ustami:

– Widzę... widzę... – mamrotał – że pan był u Jasia. Zapewne pan jest lekarzem i chce mu pomóc!

– Tak dziadziu jestem lekarzem.

– Jemu doktorzy nie już nie pomogą. On jest chory na smutek, na cierpienie. Tak jak ja jestem chory na bojaźń.

– Na bojaźń? A czego dziadziu się boi. Co?

– Boga!

– Boga? A co dziadziu takiego zrobił, że się boi Boga?

– Wyznam to panu, bo wyznać muszę. Powiem wszystko. Dokładnie. W czasie okupacji pisałem pamiętniki. Czasem pióro poniosło mnie i napisało mi się wiele rzeczy, o których ludzie nie powinni wiedzieć.

– Dlaczego?

– Ludzie takie rzeczy nazywają bluźnierstwem. Moje bluźnierstwo było wielkie. Nie do przebaczenia przez ludzi i Boga. Chcę je odwołać, ale nie wiem jak...

– Gdzie ma dziadziu ten pamiętnik? Chętnie bym go przeczytał – zapytałem.

– Nie mam go już. Spalili go Niemcy razem z chałupą, kiedy przyjechali, aby mnie aresztować.

– Więc nie ma się czego bać. Rękopis nie istnieje, więc nikt go nie czytał. A drugi raz dziadziu o tym nie napisze.

– Niestety czytała go druga narzeczona Jasia Kucebała. Uszła za granicę i tam może ogłosić moje bluźniercze myśli.

– Nie zrobi tego.

– Może nie zrobi a może zrobi. Na Zachodzie lubią takie rzeczy. Byłem tam, więc wiem.

– Był dziadziu w świecie? Kiedy?

– Po zburzeniu chałupy Niemcy wywieźli mnie na Majdanek. Z Majdanka przesiedlili do Oświęcimia. Miałem wówczas osiemdziesiąt siedem lat, ale czułem się krzepko, więc gdy zbliżał się bolszewik, pognano mnie wraz z innymi w głąb Niemiec. [...]

Wróciłem dopiero w zeszłym roku. Cała wieś wyległa mnie witać jak świętego, bo wszyscy sądzili, że zgnili już moje kości. Wróciłem... Wróciłem jak biały bocian. Przygnała mnie nostalgia. Przywołała poezja rodzinnych pól. Jak żyć bez głogu na miedzy, bez czajki na łące.

Blask załśnił w oczach starca i płomień wystąpił na twarzy. Poczulem się prochem wobec jego potęgi. „Jaki

duch tkwi w nim" – myślałem patrząc na niego. Dopiero po naszym rozstaniu zrozumiałem, że tkwi w nim cały świat, cała jego uroda, cała jego mądrość.

Nasamprzód przeczytałem maszynopis Lepesławskiej. Ale trudno było z niego cokolwiek wywnioskować o całości kształcie powieści. Nie mogłem się zorientować, o czym autorka chciała pisać, jakie poruszyć problemy. Następnie zabrałem się do wertowania utworu Jasia Kucabała. Ale kiedy przeczytałem ostatnie zdanie, uczułem rozczarowanie. Nie napotkałem nawet na ślad cierpienia, o którym mówił autor. Nie znalazły w utworze potwierdzenia jego słowa wypowiedziane do mnie w czasie rozmowy w Lepesławicach: „musiałem ją napisać, bo nie miałem co zrobić ze swoim cierpieniem. Przeleżałem go więc w swoją książkę”. Czyżby ten zamiar mu się nie udał? A może wyrażone zostało ono w tych rozdziałach, które spalił. I to wydało mi się najbliższe prawdy. Gubiłem się w domysłach, ale konkretów żadnych nie miałem.

Powieść Jasia Kucabała przytaczam w dosłownym brzmieniu. Nic w niej nie zmieniłem. Dziś, kiedy poznałem autora, śmiem sądzić, że ten ludowy poeta przez długi czas – może całymi latami – żył na granicy obłędu. Był maleńkim ziarenkiem urodzaju cierpienia.

Tekst i opracowanie na podstawie rękopisu:
Katarzyna Kraczoń

Zamieszczone fotografie oraz fragment powieści pochodzą ze zbiorów Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie.

Porobisz z kawy i cukru portację do
olbrzymiego ptaka roztępiła kołki
i szynę do ręki. Biedrośwa
ta lerata nie uciekła i zaliła i bola
pisać w wyrośnię. Z roztępiła pal-
ców cięła krew. Kapała kropkami
na bratę ponoś i smętny kłopot
w maleńkie gwiazdy. Jedną z kołki
zaliła wórnę i niek los smętnego
urowoska.

– ... O... oo... lej... to ci będzie elitas.
Silny pisać i głoś! Stawny i głoś!
Ołga byłoby była o nim pisać i
urowoska. Ale nie będzie ci ołga.
Mama ponoś i głoś. Spis!
– Nie będiłoby – yasta ja
druga. – Katoś. Ci i moga urowoska
kropki krowi. Nie... Krow i tyle. Krow
to jenne nie urowoska!
– Grasz – ofukująca wórnę –

Rękopis powieści Jana Pocka Urodzaj cierpienia

JAN POCEK

na dnie życia

grządek moich dziecinnych lat
nie uprawiała
ogrodnicza szkoła
motyką wychowania
leżały odłogiem
bujnym zielskiem
zarosłe
w jabłku w kromce chleba
co mi dawała matka
za bydłem
poznawałem
słodcy ciepło i potęgę
człowieczej
dobroci i miłości
aż wreszcie
czerwony język zorzy
za zębami białych obłoków
w ustach nieba
stał się pierwszym obrazem
który
starał się przekopować
mój
pierwotny porów
w słowa pełne ognia
w strofy wierszy

1966

Kotysanka naszych ojców

Ach lulaj, mój synku, ach lulaj,
masz świeże posłanie z ścierniska,
okrywa cię czysta koszula:
ojciec wszystkie wszy z niej wyiskał.

Ach zamruż już, zamruż swe oczy
i rąk nie wyciągaj do nieba,
ach nie ma tam słodkich owoców
ni kaszy, ni mleka, ni chleba.

Ach uśnij, pociecho najdroższa,
lzy moje na ciebie padają,
śpij słodko w strupach i krostach
do życia zwrócony twarzą.

1938

Macierzanka

Spalona letnim żarem ziemia
złoci się i czerni,
jakby wybuchły z Jej tona
fale płomieni...

To błyszczy na polnych licach-ugorach
olbrzymia ziemi tęsknota –
skromnie kwitnąca
macierzanka złota!...

ALEKSANDER BŁACHOWSKI

Jarosław Furgala – nestor ludowych artystów A.D. 2010

Na wstępie poinformuję, że Jarosław Furgala, autor pomnika Jana Pocka, dnia 5 lipca 2009 roku ukończył 90 lat. Przypomnę, że w 1982 roku wygrał ogólnopolski konkurs na projekt takiego pomnika. Warto zaznaczyć, że przewodniczącym jury był Gustaw Zemla, twórca wielu wybitnych monumentów, m.in. pomnika poety Władysława Broniewskiego w Płocku. Jarosław Furgala podjął się opracowania całej kompozycji przestrzennej i własnoręcznie wykuł postać poety w bryle piaskowca. Pomnik ten stoi w Markuszowie na skwerku przy szosie. Kto go jeszcze nie widział, niechaj jadąc szosą warszawską do Lublina nie zapomni położyć przy nim kwiatów.

Dzieło to powinno być odnotowane jako ewenement w historii polskiej sztuki – nie tylko ludowej czy nieprofesjonalnej. Posiada bowiem unikalny charakter, co najmniej z dwu względów. Po pierwsze, autor-artysta samouk miał doświadczenie tylko z tworzeniem w drewnie, nigdy przedtem nie pracował w kamieniu, musiał więc w trakcie rzeźbienia poznawać właściwości struktury tworzywa i w ciągu kilku miesięcy ze zdwojoną siłą pokonywać jego twardy opór. A pracował pod otwartym niebem. Również w zimie na przełomie roku 1982 i 1983. Dodam, że w dniu odsłonięcia pomnika (22 maja 1983 roku) rzeźbiarz miał prawie 64 lata, a w życiorysie m.in. trzy lata umierania z głodu w niemieckich obozach dla jeńców sowieckich.¹ Po drugie, pomnik Pocka jest dziełem godnym uwagi pod względem artystycznym. Przedstawia sobą ciekawą formę rzeźbiarską. Odznacza się zwartością bryły i lapidarnie, ale bardzo trafnie, „pomnikowo” eksponuje postać prostego, chłopskiego poety. Ludowy rzeźbiarz złożył hołd ludowemu poecie.

Jarosław Furgala dał się poznać w końcu lat 60. w lokalnym środowisku jako nieprofesjonalny rzeźbiarz mieszkający w małej wiosce o nazwie Polwica w powiecie oławskim

na Dolnym Śląsku. Wówczas zbliżał się do sześćdziesiątki. Pracował w PGR od 1945 roku, kolejno jako traktorzysta, magazynier, księgowy. Społecznie też prowadził świetlicę realizując własny program kulturalny.

Przedwojenne patriotyczne wychowanie w harcerstwie i w Związku Strzeleckim, udział w obronie Warszawy w 1939 roku, przeżycia wojenne, refleksje nad dziejami ojczyzny oraz zakłamywanie prawdy o czasach i ludziach godnych pamięci, szczególnie nasilone przez propagandę władz PRL przeddzień obchodów milenijnych, wywołały u prostego, skromnego mieszkańca wsi dolnośląskiej spontaniczną potrzebę dokonania jakiegoś czynu obywatelskiego. W swoim życiorysie napisał m.in. *W roku 1966, pod wpływem obchodów Tysiąclecia Naszego Państwa jakbym odnalazł siebie. Zaczęłem rzeźbić w drewnie to co minęło bezpowrotnie, a należałoby to zatrzymać dla udokumentowania – patrzcie: oto tak było. [...] Nie wykorzystane pomieszczenie na strychu postanowiłem zamienić na zbiór rzeźbionych opowiadań o historii. [...] W oczach ludzi stałem się dziwką i z drwiącym uśmiechem nazywano mnie artystą.*

Na scenie krajowej zaistniał dzięki uzyskaniu II nagrody na ogólnopolskim konkursie w 1973 roku zorganizowanym przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu z okazji 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Odtąd też datuje się nasza znajomość, która z czasem przerodziła się w przyjaźń. Czuje się zaszczycony każdym telefonem i każdym listem pana Jarosława. Przez 36 lat dzielił się ze mną swoimi sukcesami artystycznymi, twórczymi dokonaniem, osobistymi radościami i kłopotami oraz projektami nowych rzeźb, obrazów, całych wielofiguralnych kompozycji. Muszę jednak podkreślić, że nigdy nie radził się mnie ani w kwestiach treści, ani w sprawach formy. Każdy temat, czy to zawarty w regulaminie konkursu, czy zrodzony z własnych refleksji nad życiem Chrystusa i Jego Matki, ludzką dolą na tym padole łez, dziejami polskiego narodu, urodą świata, pięknem natury itp., artysta ten rozwiązuje samodzielnie i oczekuje oceny, ale po realizacji.

Po imprezie kopernikańskiej Furgala wziął udział w konkursie „Wielcy Polacy, ich życie i dzieła w rzeźbie”, który organizowałem w 1974 roku z inspiracji pani Barbary Zagórnej-Teżyckiej ówczesnie prowadzącej sprawę opieki nad sztuką ludową w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Był on właśnie adresowany do tak myślących twórców ludowych, jak Jarosław Furgala. Za zespół prac otrzymał w nim II nagrodę. Do swoich rzeźb dołączył pisemne wyjaśnienie, jakimi kryteriami kierował się w wyborze bohaterów i jak ich widział. Zacytuje fragmenty jego tekstu. Jest tak wymowny, że nie wymaga komentarzy.

Zgłosiłem 6 prac, postaci, które mi najbardziej leżą na sercu – prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego, który do ostatniej chwili nie opuścił swego posterunku, a komunikaty jego podtrzymywały wszystkich na duchu w tej krytycznej dla nas chwili, kiedy to opuścili nas wszyscy; – Ojca Maksymiliana Kolbe, który śmierć poniósł za bliźniego ratując go, ponieważ miał na utrzymaniu dużo dzieci – wówczas śmiercią głodową umierały setki i tysiące ludzi różnej narodowości i on Polak niech będzie tym patronem i przedstawicielem tych wszystkich bestialsko zamordowa-



Jarosław Furgala w 1978 r., fot. A. Błachowski

nich [...] jego jako Polaka-męczennika wystawione są ołtarze na całym świecie; Fryderyka Chopina – bo choć nie znam się na muzyce, ale jego muzyka bardzo do mnie przemawia, jest bardzo skromna, coś się w niej skarży, coś komuś grozi i sam jest bezsilny, choć w swej muzyce jest wielkim mocarzem; Stefana Czarnieckiego, który w godzinie śmierci nie zapomniał o swym wiernym towarzyszu wszystkich bitew; księcia Józefa Poniatowskiego w otoczeniu polskich ułanów – malowanych dzieci, chluby naszego wojska – choć książę zginął w Elsterze w jesiennej porze, tę ostatnią drogę przedstawiam przez kwitnące łąki, tak jak przystało bohaterowi nie z pomnika rzymskiego wojownika, lecz generała w polskim mundurze; Marię Konopnicką znaną z lat szkolnych poetkę, która pierwsza do naszych młodych serc przemawia swoimi zrozumiałymi strofami wierszy. [...]

Mój dalszy życiorys będzie się odzwierciedlał w mojej rzeźbie. [...] Rzeźbić postanowiłem do końca życia.

Zapoczątkowane przeze mnie ogólnopolskie konkursy podjęły inne muzea. Furgała brał w nich udział i zdobywał zwykle I lub II nagrodę. Uczestniczył też z powodzeniem w lokalnych konkursach i plenerach rzeźbiarskich. Wymienię tylko najbardziej prestiżowe konkursy: „Wojsko polskie w rzeźbie ludowej” (Warszawa, 1975), „Dziecko w sztuce ludowej” (Toruń, 1976), „Ule figuralne” (Wrocław, 1976 i 1980), „Rodzina w polskiej sztuce ludowej” (Warszawa, 1977), „Świat mojej wyobraźni” (Wrocław, 1978), „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego w rzeźbie i malarstwie ludowym na szkło” (Radom, 1980), „Wisła w sztuce ludowej” (Toruń, 1980), „200 lat walki o niepodległość” (Toruń, 1994).

Jarosław Furgała został zaliczony w poczet twórców ludowych. Jest pełnoprawnym członkiem STL. W jego pracach nie znajdziemy jednak zbyt wielu cech stylowych uznawanych za typowo ludowe, takich jak: prymitywna statyczność, dążenie do symetrii, naiwne dysproporcje w budowie postaci ludzkich czy w relacjach przedmiotów, tendencje do dekoracyjnego wzbogacania rzeźby itd. Furgała cechuje pełna inwencja swoboda w doborze efektów plastycznych i zarazem świadome poszukiwanie konkretnych środków wyrazu dla uzyskania wyrazistej ekspresji. Artysta posługuje się typowo ludową symboliką rzeczy. Mam na myśli prostotę wyboru symboli z kręgu otaczającej rzeczywistości. Symbole Furgały odwołują się do wiedzy i wyobraźni prostego człowieka. Czytelna forma przedmiotów, dzięki określonym kontekstom, zestawieniom kształtów i barw ma wywołać zamierzone przez artystę skojarzenia, myśli, idee. Ambicja twórcy i wybitny talent powodują, że nie szuka wzorów w sztuce akademickiej, nie nawiązuje też do formy dawnych rzeźb ludowych tzn. nie imituje „staroci”, nie archaizuje drewna przy pomocy bejcy. Faktura rzeźb i kolorystyka służą mu do wzmocnienia wyrazu treści, a nie upodobnienia do kapliczkowych zabytków. Stworzył własny styl, który z racji wewnętrznych predyspozycji, charakteru upodobań estetycznych mieści się w sposób naturalny w klimacie sztuki ludowej. Najkrócej można powiedzieć, że główną cechą tego klimatu jest autentyczna pasja twórcza i rozbrajająca szczerłość wypowiedzi dominująca nad umiejętnościami warsztatowymi. Amatorski poziom umiejętności warsztatowych to cecha skłaniająca wielu historyków i krytyków sztuki do traktowania ludowej twórczości plastycznej jako naiwnej. To „kryterium naiwności” wyznają również etnografowie.² W pracach Jarosława Furgały (nie tylko w rzeźbach) można znaleźć sporo takich „naiwności”, ale one nie rażą, a wręcz przeciwnie – nadają im walor autentyczności. W każdym szczególe dzieł tego artysty możemy dostrzec spójność treści i formy jako efekt niezwykłego talentu.

Nie ma tutaj miejsca na szerszy opis sztandarowych prac Jarosława Furgały. Warto jednak je zaprezentować tym bardziej, że zauważyłem ich imitację, wręcz kopie (najczęściej nieudolne) bezwstydnie produkowane przez



Aniołek z szopki, wyk. Jarosław Furgała, 1982, fot. Bohdan Olechnicki. Zbiory Muzeum Etnograficznego w Toruniu

różnych twórców pisanych „przez duże tfu!”, w tym członków STL, ale też artystów profesjonalnych. Ten problem jest szerszy, bo ma charakter nieuczciwego traktowania cudzej własności dla uzyskiwania dochodów materialnych. Artystyczny dorobek Furgały – tego oryginalnego i autentycznego twórcy ze względu na treść i formę jego dzieł zasługuje na pokaźny album.

Dzisiaj Jarosław Furgała cieszy się stosunkowo dobrym zdrowiem i kontynuuje swoje działania artystyczne. Jest pełen pomysłów i koncepcji plastycznych. W rozmowie w okresie ubiegłorocznego Bożego Narodzenia opowiadał mi o nowych zamierzeniach: *tylko na raz tematów i form przychodzi mi do głowy, że czasem nie wiem co najpierw robić. Ostatnio nie mogę rzeźbić, bo mieszkam w bloku i sąsiedzi mają pretensje, że stukam. Zająłem się więc papieroplastyką.*

Życzymy panu Jarosławowi dalszych lat zdrowia i pełnej realizacji zaplanowanych dzieł, które na pewno wzbogacą wizerunek otoczenia, upiększą go. Czas najwyższy, by zorganizować monograficzną wystawę tego niezwykłego artysty i wydać bogato ilustrowany album.

PRZYPISY

¹ Był jednym z dwustu tysięcy młodych Polaków przymusowo wcielonych do armii sowieckiej z terenów Polski zagrabionych w 1939 roku przez ZSRR. Oni to, nasi chłopcy, masowo ginęli w obronie Związku Sowieckiego w latach 1941-1943 i nikt nie wspomina o nich dla równowagi z ofiarą krasnoarmiejców ginących na zachód od Bugu i Sanu od połowy 1944 roku. Nigdy Rosja nie wyróżniła ich grobów i nie wskazała rodzinnym. Jarosława Furgałę, rannego i nieprzytomnego po ataku na niemieckie okopy pod Leningradem w 1942 roku, sowiecki dowódca pozostawił na pastwę Niemcom.

² Jeśli traktuje się je jako aksjomat i główny kierunkowskaz kwalifikacji bez uwzględniania czynnika indywidualności, to jest szansa posłużenia się naiwną namiastką paradygmatu tzw. ludowości. Dzieje się tak bardzo często, zwłaszcza w praktyce niedobranego merytorycznie składu jury konkursów czy przeglądów obejmujących prace genezą związane z tradycjami ludowymi pomieszane z „ludowopodobną” amatorszczyzną.

DONAT NIEWIADOMSKI

Barbara Krajewska – pisarka ziemi mazowieckiej

Barbara Krajewska – jedna z najbardziej oryginalnych i cenionych współczesnych polskich pisarek ludowych, przyszła na świat w rodzinie chłopskiej – 17 czerwca 1928 roku we wsi Górowo-Trząski, położonej w pow. mławskim. Rodzicami jej byli: Urszula z domu Dunajska i Karol Chmielewski – rolnik znad Orzycy zarabiający na chleb we Francji, gorący patriota, żołnierz „błękitnej” armii Józefa Hallera. Przyszła poetka przed II wojną światową zdążyła ukończyć cztery klasy szkoły powszechnej, a kolejne lata edukacji na poziomie podstawowym uzupełniała już w trakcie okupacji niemieckiej na tajnych kompletach, prowadzonych między innymi przez jej starszą siostrę Janinę. Pod koniec wojny Niemcy wywieźli rodzinę Chmielewskich na przymusowe roboty, gdzie udziałem Barbary stał się dramatyczny los wielu polskich wypędzonych.

Po szczęśliwym powrocie do domu Barbara Chmielewska wyszła w 1946 roku za mąż. Wraz z mężem Ildefonsem Krajewskim (1924-1993) prowadziła we wsi Iwany (gmina Janowiec Kościelny, do 1999 woj. olsztyńskie, obecnie warmińsko-mazurskie) gospodarstwo rolne. Wychowała troje dzieci: synów Sławomira i Jana oraz córkę Jadwigę. Doczekała się licznych wnuków i prawnuków. Mieszka na stałe w Iwanach, stosownie do swoich możliwości pomaga też córce gospodarującej we wsi Romany-Zalesie (gm. Krzynowłoga Mała).

Początki pisarstwa Krajewskiej sięgają lat 1940-1945, kiedy zapisywała w postaci wierszowanych „opowieści” przebieg tragicznych wydarzeń okupacyjnych w swojej okolicy. Dokumentowała martyrologię Polaków i okrucieństwo faszystów niemieckich. Debiutowała na początku lat 60-tych w „Głosie Olsztyńskim”. Potem drukowała w innych periodykach, m.in. w „Dzienniku Pojezierza”, „Dzienniku Północnym”, „Gazecie Mławskiej”, „Gazecie Nidzickiej”, „Gazecie Olsztyńskiej”, „Gazecie Rolniczej”, „Gospodyni”, „Gromadzie Rolników”, „Gromadzie – Rolniku Polskim”, „Naszym Domu”, „Słowie Powszechnym”, „Twórczości Ludowej”, „Tygodniku Ciechanowskim”, „Zielonym Sztandarze”.

Publikowała w almanachach ciechanowskich i ogólnopolskich: *Strofy pokoleń*, Ciechanów 1989; *Opinogórskie świecenie*, Ciechanów 1991; *Gwiazdy za płotem*, Ciechanów 1992; *Srebrne wiersze*, Ciechanów 1993; *Kropla słońca*, Ciechanów 1994; *Drzewa ziemi naszej*, Ciechanów 1995; *Dziwiąta struna*, Ciechanów 1996; *Echo przedświata*, Ciechanów 1998; *Ojcu Świętemu. Almanach poetycki*, oprac. E. Przebieracz, Ciechanów 2003; *Tropami Henryka Sienkiewicza*, red. T. Kaczorowska, Ciechanów 2006; *A duch wieje kędy chce... Almanach poezji religijnej*, oprac. M. S. Hermaszewski, Lublin 2007; *Zegnany Jana od biedronki. Almanach*, oprac. E. Przebieracz, Ciechanów 2007.

Wiersze jej weszły w skład antologii: *Polska nam papieża dała*, oprac. P. Płatek, Kraków 1993; *Prowadź nas w jasność*, oprac. D. Niewiadomski, Lublin 1994; *Talenty Józwicka z Wąglan*, wybór W. Józwicki, Warszawa 1994; *Z mazowieckiej księgi*, oprac. S. Zagiel, Ciechanów 1994; *Z wierszy do serc. Uzupełnienie IV-tomowego cyklu antologii „Polska nam Papieża dała”*, oprac. M. P. Płatek, Kraków 2005; *Odejdę a po mnie pieśń zostanie*, oprac. D. Niewiadomski i M. Wójcicka, Lublin 2006; *I brył swych grzmiotem zapłacie ziemia...*, oprac. D. Niewiadomski, Lublin 2008; *Na skibie czarnej serce swoje złożę*, oprac. D. Niewia-



Barbara Krajewska, fot. archiwum autora

domski, Lublin 2009. Biogram i wybór liryków Krajewskiej znalazły się w *Minisłowniku biograficznym polskich współczesnych poetów religijnych*, oprac. E. Przebieracz, Gliwice 1994, 1998, a wiersz *W czasie żniw* kielecka Grupa Edukacyjna postanowiła zamieścić w podręczniku gimnazjalnym *Klucze do kultury*.

O randze pisarstwa Krajewskiej mówią wszakże najwyraźniej edycje indywidualne: *Nie jestem samotna*, wybór A. Liszewski, Ciechanów 1991; *Zagony słów*, wstęp i wybór H. Zarębska, Mława, b.r.w.; *Nad błękitną miedzą Orzycy*, redakcja Z. Mirowski, Ciechanów 1993; *Aż po uspokojeniu nieba*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 1994, Biblioteka „Dziedzictwo” STL, t. 9 (39); *Ojczyzna tęcza*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 1998, Biblioteka „Dziedzictwo” STL, t. 38 (68); *Może doczekam malinowych żniw*, redakcja Z. Mirowski, Ciechanów 2000; *Zagony ziemi*, Warszawa 2002; *Gwiazdy liczą kłosy*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 2007, Biblioteka „Dziedzictwo” STL, t. 56 (86); *Uśmiecha się do mnie łąka*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 2009, Biblioteka „Dziedzictwo” STL, t. 63 (93).

Literatura nie jest jedynym obszarem aktywności Krajewskiej. Pisarka współpracuje z Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie (wcześniej WDK w Ciechanowie), MDK w Mławie, Stowarzyszeniem Twórców Nieprofesjonalnych „Krzewnia” w Ciechanowie, Stowarzyszeniem Miłośników Kultury w Krasnem. W 1987 roku wstąpiła do Klubu Pracy Twórczej w Ciechanowie. Od 1990 roku jest członkiem ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Należy do Oddziału Ciechanowskiego Związku Literatów Polskich, Bractwa Literackiego Białego Pasterza w Krakowie, Forum Kobiet Katolickich w Warszawie. Bierze udział w warsztatach literackich i biesiadach poetyckich, organizowanych w Burkacie, Ciechanowie, Gołotczyźnie, Nidzicy i Opinogórze. Często spotyka się z młodzieżą szkolną. Wiersze jej prezentowano w Radiu Maryja.

W prestiżowym Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Jana Pocha otrzymała II nagrodę (1992), III (1993, 1996, 1998, 1999, 2008, 2009) i wyróżnienia (1994, 2000, 2002, 2003). Jest wielokrotną laureatką ogólnopolskich konkursów poetyckich „O Laur Opina”. Uhonorowano ją wyróżnieniem w konkursie „Szukamy talentów wsi” (Wagłany 1992). Uzyskała I miejsce (1995) i wyróżnienie specjalne (1996) w Wojewódzkim Konkursie Literackim, zorganizowanym przez WBP w Ciechanowie. Otrzymała listy gratulacyjne od prymasa Polski – kardynała Józefa Glempa (1997) i od marszałka senatu (1997). Uczestniczyła w noworocznym spotkaniu twórców ludowych z marszałkiem senatu (1997).

O swoistości poezji Barbary Krajewskiej mówią w pierwszym rzędzie liryki osobiste, których żywioł ogarnia głównie utwory religijne, rodzinne, dotyczące przemijania, przyjaźni i w niemalym stopniu autotematyczne.

Wiersze religijne traktują o stałej obecności Boga w życiu pisarki, ufającej bez reszty Najwyższemu, uznającej swą skończoność doczesną i cieszącej się ze spodziewanego przejścia do bytu niebiańskiego po zakończeniu wędrówki ziemskiej. Uwielbieniu żywionemu dla Stwórcy towarzyszy apologia natury, pojmowanej na ogół jako znak materialny potęgi nadprzyrodzonej, dzieło nieskończenie piękne i dobre. W sumie z liryków religijnych wylania się wizerunek Boga kochającego i mądrego, na wskroś teistycznego, który tchnął życie w świat, a następnie zaangażował się w jego istnienie, napędził go wieczną harmonią, panuje nad materią i duchem. Wiersze tego rodzaju przevažają przy tym zdecydowanie nad maryjnymi i związanymi z Chrystusem.

Inny typ przeżyć osobistych ujawnia się w utworach o tematyce rodzinnej. Tu autorka wcielając się w rolę matki i babci opowiada się za jednością rodową, budowaną między innymi dzięki mocy płynącej z wyznawanej wiary. Wyrazem troski o rodzinę, uznawanej za źródło szczęścia indywidualnego i fundamentu ład społeczny, stają się poetyckie wskazania moralne dla najbliższych. Wzruszają nostalgiczne strofy poświęcone rodzicom, których Krajewska przedstawia jako troskliwych opiekunów oraz krzewicieli pobożności i patriotyzmu.

Wśród liryków rodzinnych warto też dostrzec czteroczęściową elegię, upamiętniającą zmarłą siostrę – Janinę Gredzińską.

W zestrzajanych ze stanami przyrody rozmyślaniach nad przemijaniem poetka uświadamia sobie dogłębnie nieodwracalność procesu starzenia i jest w swych spostrzeżeniach bardzo odważna, nie boi się pisać o fizycznych stronach starości – zniszczonych rękach i nogach czy wyblakłych oczach. Przeciwstawia zarazem tym oznakom swą wciąż czynną siłę duchową, zgadza się z obecną sytuacją i dowodzi, że starość może być również piękna, szczególnie gdy stoi za nią prawa przeszłość. Refleksje ukonkretnia w plastycznych, szczycących się bogatą tradycją kulturową, obrazach jesieni życia, dopalającej się świecy żywota oraz ziemi postrzeganej jako pośmiertna kolebka.

W obrębie liryki osobistej wyróżniają się ponadto teksty autotematyczne, w których Krajewska próbuje uchwycić istotę zniewalającej ją poezji. Szczerze wyznaje, że nie potrafi do końca określić tej opanowującej ją niemal bezwiednie potęgi. Wie wszakże na pewno, że tworzenie jest jednym z podstawowych celów jej egzystencji. Wierszami pragnie szerzyć prawdy moralne, kształtować wrażliwość na dobro i piękno.

Olbryzmia prywatność promieniuje z przekazów, pielęgnujących przyjaźń zawarte na podłożu akceptowanych wzajemnie wartości patriotycznych i religijnych. Za wyjątkową postać owych przyjaźni można uznać fascynację estetyczną. W tym kontekście autorka odczuwa bliskość duchową z innymi twórcami, związanymi zwłaszcza z Mazowszem i Mazurami. Składa „hołdy” liryczne Maciejowi

Kazimierzowi Sarbiewskiemu z Sarbiewa (najbardziej znanemu pisarzowi polskiemu w XVII-wiecznej Europie), wieszczowi romantycznemu z Opinogóry – Zygmuntovi Krasieńskiemu oraz Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu, mieszkającemu przez pewien czas w leśniczówce Pranie nad Jeziorem Nidzkim. Najbliższa myślowo i uczuciowo wydaje się jej wszakże liryka księdza Jana Twardowskiego, z której przesłaniem w pełni się utożsamia.

Dużą wagę problemową mają utwory, traktujące o „małej ojczyźnie”. Tu zarysowuje się przede wszystkim kult miejsca rodzinnego, ojcowizny i wioski macierzystej, ale równoznaczna z Polską „wielką ojczyzną” także nie jest pustym, anachronicznym pojęciem. Poetka o swoim kraju mówi często i żarliwie. Patriotyzm pojmując jako zadanie do wykonania, przekaz na pokolenia, warunek egzystencji narodu i państwa. Jest przekonana, że trzeba do niego wychowywać, kształtować młode charaktery, wykorzystując do tego wartości religii chrześcijańskiej, uniwersalne zasady moralne i tradycję rodzinną.

Osobny rozdział stanowią wiersze upamiętniające Jana Pawła II. W przeciwieństwie do tekstów pisarzy ludowych znanych chociażby z antologii Piotra Płatka mamy do czynienia z przekazami bardziej zróżnicowanymi artystycznie i bogatszymi treściowo.

Cechą swoistą pisarstwa Krajewskiej jest wszechobecność żywiołu moralizującego. Treści tego rodzaju występują zarówno w utworach lirycznych, jak epigramatycznych. Te ostatnie odznaczają się zwięzłością stylistyczną i wyrazistością przesłania, gatunkowo zmierzają zaś w stronę maksym i sentencji, z którymi łączy je wola podawania zasad etycznych i prawideł postępowania oraz duża moc perswazyjna. Zdecydowanie w mniejszym stopniu pojawiają się natomiast tak charakterystyczne dla fraszki ujęcia anegdotyczne, satyryczne i tematy obyczajowe.

Z tekstami o wymowie ponadczasowej współbrzmie epigramatka zanurzona w sprawach polskiej współczesności. W tym przypadku pisarka demaskuje przeważnie błędne koncepcje społeczno-polityczne, piętnuje niszczenie rodzimej gospodarki i zjawisko przymusowej emigracji zarobkowej. Boli ją też, wynikająca z niedostatecznej świadomości obywatelskiej, bierność narodu i obłuda polityków.

Niemalą nowością okazały się ostatnio wspomnienia wojenne z lat 1939-1945, spełniające po części rolę kroniki rodzinnej. Prócz tego Krajewska jest autorką tekstów balladowych, w których „rejestruje” wydarzenia z okresu II wojny światowej. Co ciekawe, zbiera również i ogłasza polskie pieśni patriotyczno-żołnierskie, czerpiąc w tym zakresie obficie z repertuaru swego ojca, lokalnej tradycji ustnej oraz trudno dostępnej książki *Czyn zbrojny Polonii Amerykańskiej* (Chicago 1938).

Sumując dokonania twórcze Barbary Krajewskiej wypada zauważyć, że jej pisarstwo przenika niezmierną życzliwość i serdeczność, a poza tym promieniuje z niego radość, pobożność, wiara w człowieka i przekonanie o nadrzędności dobra. Twórczość ta zanurza się przy tym w realiach regionalnych i jest równocześnie uniwersalna w podejmowanych tematach, mocno ześrodkowana na wyznawanych wartościach, fundowanych zazwyczaj na religii chrześcijańskiej i gorącym polskim patriotyzmie. W wielu przekazach widać wyraźne podłoże autobiograficzne. Liryki wyróżnia olbrzymia duchowość i refleksyjność, w epigramatach, sentencjach i maksymach uderza wnikliwość w weryfikowaniu obiegowych prawd. Duży stopień świadomości estetycznej, talent i wieloletnia praktyka sprawiają, że forma artystyczna utworów jest harmonijna. Spotykamy się ze zwartymi kompozycyjnie, spójnymi stylistycznie i głębokimi myślowo tekstami. Autorka całkowicie panuje nad słowem, poszukując najodpowiedniejszych kształtów dla niesionych przez nie znaczeń. Obecnie na podstawie własnej wiedzy, relacji najbliższych i dostępnych dokumentów opracowuje dzieje swojej rodziny.

HALINA KOSIENKOWSKA

„Wiem, że tą twórczością świata nie naprawię...” – rzecz o Wacławie Gutowskim

Zasługi Wacława Gutowskiego dla Stowarzyszenia Twórców Ludowych są bezsporne – to jeden z członków-założycieli Stowarzyszenia, jeden spośród kilkusobowej grupy animatorów społeczno-kulturalnych, dzięki którym uporowi i konsekwencji w działaniu STL zaistniał w roku 1968.

Wacław Gutowski urodził się 4 sierpnia 1929 r. we wsi Olesin (gm. Gorzków, pow. krasnostawski, woj. lubelskie) w rodzinie rolniczej Jana i Katarzyny ze Swatowskich. Dzięki inteligencji, ciekawości świata, zamiłowaniu do nauki i uporowi oraz wbrew zrządzeniu losu (inwalidztwo) zdobył wykształcenie ogólne i średnie techniczne.

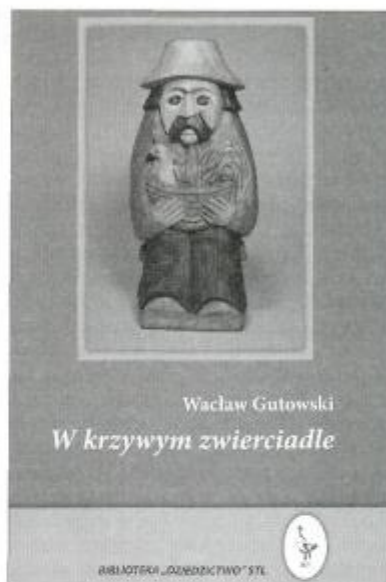
Od urodzenia twórca jest związany ze środowiskiem wiejskim. Po założeniu rodziny osiedlił się wraz z żoną Marianną (z Lipskich) w Nowinach (ówczesne woj. chełmskie). Gospodarstwem (2,5 ha) zajmowała się pani Marianna, natomiast pan Wacław, ze względu na stan zdrowia, działał poza rolnictwem, współpracując bardzo aktywnie z: Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Polskim Towarzystwem Miłośników Astronomii, Państwowym Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Instytutem Geofizyki PAN we Wrocławiu, Wydziałem Klimatologii i Meteorologii Uniwersytetu Śląskiego, Głównym Urzędem Statystycznym, Ligą Ochrony Przyrody, Związkiem Plantatorów Roślin Oleistych, IUNG-iem w Puławach. Był też korespondentem „Gazety Obserwatora IMGW”.

Całą swą energię skierował więc na działania na rzecz nauki (przede wszystkim prowadzenie obserwacji astronomicznych; dane Gutowskiego wykorzystano w międzynarodowych opracowaniach geofizycznych) oraz na popularyzację kultury i tradycji ludowej (wieczory autorskie, prelekcje na temat twórczości ludowej). Udzielał się także m.in. w ZK Klubu Twórców Kultury Wsi „Scena Ludowa”, w Komisji Kultury ZW ZMW w Lublinie, w Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Łopiennickiej (przewodniczący), w sekcji twórców ludowych przy Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Chełmskiej. Był inicjatorem i współzałożycielem wielu organizacji twórczych: Korespondencyjnego Klubu

Młodych Pisarzy w Lublinie i w Krasnymstawie, Międzywojewódzkiego Klubu Pisarzy Ludowych, Klubu Literackiego im. J. Czechowicza, Klubu Twórców Ludowych w Krasnymstawie (od 1968 r. wiceprzewodniczący, sekretarz, lektor spotkań autorskich). Za niezwykłą aktywność społeczno-kulturalną otrzymał m.in. następujące odznaczenia: Srebrną i Złotą Odznakę GUS, Zasłużony Działacz Kultury (dwukrotnie); Srebrną Odznakę IMGW, Medal Czterdziestolecia.

O swoim życiu, zainteresowaniach i pasjach twórca opowiedział w rymowanym życiorysie, którego obszernie fragmenty znalazły się w tomiku autorskim W. Gutowskiego *W krzywym zwierciadle*.¹ Snując opowieść o sobie, swoich bliskich, przyjaciółach i znajomych, a także o otaczającej go rzeczywistości, Wacław Gutowski podkreśla mocno determinację najbliższego otoczenia w umożliwianiu mu dostępu do wiedzy – o matce noszącej go na plecach do szkoły (od 1936 r.), o nauczycielce Zofii Dembowskiej, odnoszącej go często do domu, dokarmiającej i „pojącej” tranem, o Stanisławie Dudlewiczu – nauczycielu ze szkoły w Krzywem, dzięki którego wyteżonej pomocy (a swoim – pilności i uporowi) W. Gutowski w 1944 r. „trzy klasy przerobił w jednym roku”, a także o Stanisławie Hemplu, dzieźdzu wsi Nowiny, którego troska pozwoliła mieszkańcom wioski przetrwać wojnę.

Wacław Gutowski zaczął uprawiać twórczość literacką już w dzieciństwie, ale jak stwierdził, „prac swych nie wysyłałem nikomu, bo nie wierzyłem, że mogą coś znaczyć”. Pierwsza publikacja twórcy to wiersz *Przyjaźń* w „Głosie Młodzieży Wiejskiej” (Kraków) w 1965 roku. Utwory swe drukował w następujących periodykach: „Biuletyn Informacyjny STL”, „Kamena”, „Kurier Lubelski”, „Rolnik Lubelski”, „Sztandar Ludu”, „Zielony Sztandar”, a także w antologiach poezji ludowej: *Wiersze proste jak życie*, oprac. Roman Rosiak, Lublin 1966; *„Wies Tworząca”*, t. 3, wyb., wstęp i oprac. Elżbieta i Roman Rosiakowie, Lublin 1968; *Nad ołtarzem pól*, wyb. i słowo wstępne Michał Lesiów, Lublin 1986; *Gruszo polna graj na wietrze*, oprac. Piotr Płatek, Lublin-Kraków 1980; *Gdy z mgieł rannych wychyla się ziemia*, wstęp, wyb. i oprac. Halina Kosienkowska [Krasnystaw 1998]. Wacław Gutowski ma też au-



torski zeszyt poetycki wydany w cyklu: „Wizytówki Stowarzyszenia Twórców Ludowych”, wyb., oprac. i wstęp Helena Kozicka [Lublin 1985].

Twórczość Gutowskiego dotyczy przede wszystkim wsi i jej mieszkańców. Występuje w niej cała galeria typowych postaci, które reprezentują też wszystkie warstwy i grupy społeczne. Jest różnorodna pod względem formy i tematyki. Twórca ma w swym dorobku satyrę, bajki, fraszki, epigramaty, porzekadła, humoreski, żarty poetyckie, lirykę religijną, miłosną, utwory okolicznościowe, rodzaj poematu (np. *Życiorys*), a nawet utwór prozą (*Cyganka*). Najlepiej jednak, jak sam podkreślał, czuje się w formach krótkich, i tych ma najwięcej w swoim dorobku – dużo ponad 3 tysiące.

Tematów dostarczała poecie wnikliwa i krytyczna obserwacja rzeczywistości: zachowań ludzi, pracy urzędów i instytucji, a także opowieści innych osób. Jako bystry, przenikliwy obserwator, reaguje ostro na wady i przywary ludzkie – te charakterystyczne dla czasów współczesnych i te ponadczasowe, uniwersalne – i protestuje głośno przeciw nieprawidłowościom i nieprawościom pracy urzędników administracji państwowej. Jego utwory to rejestracja rzeczywistości w jej złych przejawach, to jej odbicie w krzywym zwierciadle. Wacław Gutowski, niezależnie od ustroju po-

litycznego, jawi się więc w swej twórczości jako sumienie narodu, surowy moralizator, mentor, bezlitosny krytyk i prześmiewca. Posługując się ostrą, ciętą satyrą, występuje zdecydowanie przeciwko przekupstwu i złodziejstwu; drwi z polityków i przedstawicieli władzy, jeśli źle wykonują swoje obowiązki; gani brak szacunku dla drugiego człowieka, wyśmiewa ciasnotę umysłową, głupotę, szczególnie głupotę kobiet. Tepe pijaństwo, leniwość, skąpstwo. Chłoszczę satyrą niewiernych małżonków, niezaradnych mężów safandulów, ale też przebiegłe, sprytnie żony. Sprzeciwia się zakłamanemu, dewocji, upadkowi obyczajów, rozluźnieniu moralnemu, głównie swobodzie obyczajów młodych dziewcząt, i źle pojętej emancypacji kobiet. Protestuje przeciw upadkowi kultury, ubożeniu społeczeństwa, wydłużaniu się wsi, trwonieniu publicznych pieniędzy, złej gospodarności rządzących. Píše na przykład: *Z teściową zieć, w progu, witają się czule: / Pozdrowili, uściskali, no i tak w ogóle, / Usiedli obok siebie na miękkiej kanapie. / Zięć, siedząc rozmyśla: – „Gdybyś, stary ochłapie / Wiedziała, co myślę o tobie, pomarszczony trupie, / Nie chciałabyś nigdy być w mojej chłupie!” / A przez głowę teściowej znówu myśli leca: / „Chętnie bym ci mordę obila; podlec! / Gdybyś wiedział, co ci życie nieraz po kryjomu, / Nigdy byś nie wpuścił mnie do swego domu!” / Ten dialog myślowy, kochani, żaloszny, / Odbił się po rekolekcjach zaraz wielkopostny, / Gdzie byli u spowiedzi i komunię brali / I znaki pokoju sobie przekazali! (Po rekolekcjach); Szanowny panie sędzio! Bez Sądu obrazy. / Przyczynę się, że meża zdradziłam dwa razy. / Dodaje na obronę postępu mojego, / Iż co dzień mam nadal okazję, a nie robię tego (Usprawiedliwiona).*

Bez wątplenia postawa autora jako surowego, wymagającego wychowawcy społeczeństwa jest w tych utworach bardzo czytelna. Zresztą jego kontakt z otoczeniem wskazuje, że ma do tego predyspozycje. Zanim z powodu wieku i chorób odsunął się od życia publicznego, jego dom był zawsze pełen ludzi – sąsiedzi przychodzili po radę, po pomoc w rozwiązywaniu problemów łączących się z pracą na roli, ze sprawami w sądzie, z wadliwym funkcjonowaniem urzędów; młodzi korzystali z biblioteki twórcy. Nawet rymowany życiorys poety to nie tylko relacja z własnego życia, ale też „kopalnia” uwag, refleksji, stwierdzeń: ostrych, sarkastycznych, surowych, gorzkich na temat współczesności, aktualnych realiów społeczno-politycznych – polskich realiów. *Dzisiaj w mojej starości nie mogę nic żądać, / a z sercem ściśniętym, gdy muszę oglądać, / jak z siebie niejeden czyni kulturystę, / choć wiem,*

że Prawica dziś uczyni wszystko, / by się przypodobać, mizdrzyć do Zachodu, / gdy wielu bezdomnych zamarza już z głodu, / zaś duchowni głoszą nam rzewne homilie, / co – prostemu ludowi – ani poprzez chwilę / nie polepszy bytu, warunków mieszkalnych... (Zyciorys).

Gutowski potrafi być również lirycznym podatnym na piękno, ulegającym urokowi przyrody, kobiety, wzruszającym się w zetknięciu z nimi. Obrazują to utwory religijne, poświęcone matce, pięknu natury i jej potęgę oraz liryki miłosne. *Spiesząc ulicą do pracy, / Ruch, gwar dookoła, / Żeby chwilę odpocząć, / Skręcam we drzwi kościoła. // Jakaś siła mnie ciągnie / I nakaz nieustanny / Stwórcy w podziękowaniu / Odmówić pacierz poranny. // Świątyni spokój, cisza, / Jasno płonące świece, / Dodają mi otuchy, / Ze Bóg nas ma w opiece. // Gdy patrzę na te światła, / Tęczywo blask witraży, / Wierzę, że dzisiaj w pracy / Nic złego się nie zdarzy. // Krwawe rany Chrystusa / Koją zawsze me nerwy, / Które później dzień cały / Są szarpane bez przerwy. // Znow jestem na ulicy, / Miasta porwano mnie wrzenie, / Lecz chwila z Bogiem spędzona / Daje zadowolenie. // Bo wszystkie cuda techniki / Nawet Księżyc zdobyty – może, / Zagłuszyć w nas nie mogą / Odwiecznej prawdy Bożej (Potęga wiary); Droga jest zawsze siostra, / Brat czy z przeciwną sąsiadka, / Ale w moich wspomnieniach / Zawsze najdroższa mi matka. // Dziś wracam do niej myślami / I wspomnieniami moimi, / Z sercem pełnym modlitwy / I łez oczami pełnymi. // Matko, pamiętam Twe ręce / Wielekroć gołe po łokcie, / Jak prętaś w balii drewnianej, / Zdzierając tarą paznokcie. // Jak w płachcie zgrzebnę na plecach / Niosłaś mnie przez zagony, / Jak z sierpem w ręku przy ojcu / Schyłona zbierałaś plony. // Jak boso ścierniem wysokim / Biegłaś, krwawiąc swe stopy, / Do mnie, bo zostawiony, / Spadałem ze zboża kopy. // Niby w ułonie tej ziemi / Do dziś pamiętam Cię zgietą, / Jak wybierałaś ziemniaki / Z roli swą ręką świętą. // Jak ręce te wykręcone / Wilgocią, ... reumatyzmem, / Tuliły mnie w ciepłą pościel / Kotłując ciało z pietyzmem. // Jak żur, kapustę z olejem, / Nawet pieczone ziemniaki, / Najpierw wkładałaś w me usta, / Choć głód Ci się dawał we znaki. // Gdy świnię pomór uśmiercił / Czy padła od wzdęcia krowa, / Ty rozpacz, ból grzebiąc w sercu, / W łach śmiać się do mnie gotowa... (Matka).*

Poczucie humoru to niezwykle istotna cecha charakteru poety. Pozwała nie tylko na żywiołową reakcję na otaczające realia, ale też na nabranie dystansu nawet wobec samego siebie, co widać przede wszystkim w *Zyciorysie*. Utwory Gutowskiego są utrzymane w różnorodnym tonie – od łagodnego, subtelного, czasem

dosadnego humoru, przez pogodny żart, do ciętej ironii, ostrej satyry, szyderstwa. „Komizm satyryczny, tak znamieny dla twórczości Wacława Gutowskiego, osiągnięty jest różnorodnymi środkami – grą słów, użyciem paradoksów, kontrastowych połączeń, zaskakujących point” – pisze Alicja Haratym (Archiwum STL).

Tworząc bajki i satyry, jest wierny właściwościom tych gatunków: posługuje się personifikacją, symbolem, czyni bohaterami zwierzęta (bajki), stosuje opis realistyczny, konstrukcję fabularną, dialogi, monologi (satyry), nadaje moralowi często wymowę ironiczną.

Utwory Gutowskiego, a szczególnie fraszki, cechuje umiejętność lapidarnego wyrażania myśli, „prostota, zwięzłość, docieklivość spojrzenia na sprawy ludzkie, duża wrażliwość na plastycznie ukazywany świat zewnętrzny. Utwory te, pełne fantazji i temperamentu, są zróżnicowane pod względem konstrukcji i różnorodnie w formach wypowiedzi; przeważają lekkie dowcipne [teksty] wierszowane, posiadające właściwe bajce motywy oraz morał. Spotykamy też krótkie żartobliwe utwory o charakterze epigramatycznym oraz anegdoty” (Alicja Haratym, Archiwum STL). Tkwiąca w psychice Wacława Gutowskiego potrzeba reakcji na nieprawości i pouczania „błądzących” inspirowała go do formułowania złotych myśli, maksym, wskazówek moralnych. Píše poeta: *Kiedy żyje i cierpi / Psy na nim wieszają, / A dopiero, jak umrze / Pomniki stawiają (Dopiero).*

Helena Kozicka pisze o Gutowskim, że „Zasadniczo twórca używa języka literackiego, ale czasem także określał gwarowy dla podkreślenia związków ze środowiskiem wiejskim” (Helena Kozicka, Wacław Gutowski, Wizytówki STL, Archiwum STL). Teksty literackie Wacława Gutowskiego przekonują o jego indywidualności twórczej (tę już dawno, bo w 1988 r. podkreśliła Anna Kistelska, Archiwum Krasnostawskiego Domu Kultury), o jego związku z tradycją, ale też o nowoczesności, a przede wszystkim o wielkiej wrażliwości i patriotyzmie, o humanizmie i humanitaryzmie – to właśnie te cechy nie pozwoliły poecie pozostawać obojętnym na otaczającą rzeczywistość, mimo świadomości grozących mu konsekwencji.

Zaangażowanie społeczno-polityczne i kulturalne Wacława Gutowskiego oraz odwaga cywilna, z jaką reaguje na szerzące się zło, zasługują na głęboki szacunek.

PRZYPIS

¹ W artykule oparłam się w dużej mierze na moim wstępie do tomiku Wacława Gutowskiego, *W krzywym zwierciadle*, Biblioteka „Dziedzictwo” STL, Lublin 2009.

WALDEMAR MAJCHER

Muzeum Budownictwa Ludowego - Park Etnograficzny w Olsztynku

Muzeum Budownictwa Ludowego - Park Etnograficzny w Olsztynku jest jednym z najsłynniejszych w Polsce i jednocześnie najstarszych w Europie etnograficznych muzeów na wolnym powietrzu. Pierwsze muzeum powstało z inicjatywy Prowincjonalnego Konserwatora Zabytków - Richarda Dethlefsena w 1909 roku w Królewcu. Na obrzeżach Ogrodu Zoologicznego wybudowano wówczas 22 kopie ludowych budowli drewnianych z XVIII - XIX wieku, pochodzących z regionów Prus Wschodnich: z Warmii, Mazur Powiśla oraz terenów Litwy. Włączono też dwa obiekty archeologiczne: grodzisko z Prakwic i kurhan z grobem skrzynkowym z Sambii. Królewski Park Etnograficzny - „Dorfmuseum Königsberg” (Muzeum Wsi w Królewcu) oficjalnie otwarto w 1913 roku. Z powodu braku miejsca na rozbudowę szukano nowej lokalizacji muzeum. Wiosną 1937 roku zarząd administracyjny prowincji wschodniej postanowił przenieść obiekty muzealne z Królewca na miejskie grunty pod Olsztynkiem. Miało to ścisły związek z istnieniem w okolicach Olsztynka okazałego pomnika „Tannenberg” z Mauzoleum Hindenburga, który był miejscem masowych wycieczek z całej Rzeszy. Zakładano, że przyszłe muzeum jeszcze bardziej podniesie atrakcyjność Olsztynka, a zarazem spodziewano się znacznie większej frekwencji zwiedzających. Translokację królewskich obiektów i prace montażowe rozpoczęto w 1938 roku, a zakończono w końcu 1942 roku. Z 22 prezentowanych w Królewcu 14 obiektów przeniesiono, przy czym jedna stodoła spłonęła od pioruna w roku 1945. Nie wszystkie obiekty przetrwały wojnę. Po zakończeniu działań wojennych muzeum stało kilka lat bez opieki, wiele eksponatów uległo rozproszeniu, a obiekty architektoniczne uległy licznym uszkodzeniom. Pod koniec lat czterdziestych na zlecenie i pod merytorycznym nadzorem

Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przystąpiono do prac zabezpieczających oraz remontowo-konserwatorskich, które trwały do połowy lat pięćdziesiątych. W 1962 roku powstał Park Etnograficzny jako Oddział Muzeum Mazurskiego w Olsztynie. Jego pierwszym kierownikiem został dr Józef Wieczorek. Postępująca budowa i rozwój sprzyjały przekształceniu skansenu z dniem 1 stycznia 1969 roku w autonomiczną placówkę pod nazwą Muzeum Budownictwa Ludowego - Park Etnograficzny w Olsztynku. W 1985 roku włączono do muzeum dwa obiekty zabytkowe usytuowane na terenie zespołu staromiejskiego w Olsztynku. Pierwszy to odbudowany na cele muzealne dawny kościół ewangelicki a obecnie Salon Wystawowy, gdzie prezentowane są ekspozycje czasowe o bardzo różnorodnej problematyce, zarówno regionalnej, ogólnopolskiej, jak i dotyczącej kultur pozaeuropejskich. Drugi obiekt to baszta na linii miejskich murów obronnych, tzw. „Dom Mrongowiusza”, w którym znajduje się niewielka stała ekspozycja poświęcona Krzysztofowi Celestynowi Mrongowiuszowi.

Usytuowane muzeum na północnych obrzeżach miasta zajmuje obszar 39 ha. Lokalizacja okazała się niezwykle trafna, gdyż teren obejmuje liczne wzniesienia, oczka wodne, oazy leśne i bagienne, łąki, pola uprawne, pastwiska, skrajem przepływa rzeczka Jemiołówka. Odzwierciedla to wszystko w mikroskali środowisko przyrodnicze Warmii i Mazur. Krajobraz ożywiają zwierzęta: konie, krowy, kozy, owce, króliki i liczne ptactwo.

Usamodzielnienie olsztyńskiego skansenu spowodowało znacznie szybszy i wszechstronniejszy jego rozwój. Nastąpiła możliwość gromadzenia muzealiów ruchomych (m.in. na wyposażenie i wystrój wnętrz udostępnianych dla zwiedzających) oraz organizowania biblioteki o charakterze naukowym i popularnonaukowym. W latach siedemdziesiątych zespół obiektów budownictwa ludowego wzrósł niemal dwukrotnie. Największą zasługę w tym dziele należy przypisać ówczesnemu dyrektorowi - Eugeniuszowi Oleszczukowi.

O merytorycznej wartości Muzeum w największym stopniu stanowią zasoby zbiorów i ich różnorodność. Zgromadzono je w czterech działach: Architektury, Kultury Materialnej, Sztuki Ludowej i Folkloru oraz w Bibliotece i Archiwum. Obecnie ich stan liczebny przedstawiał się następująco: budownictwo ludowe (wraz z małą architekturą) - 68 obiektów, kolejne w trakcie prac budowlano-montażowych; muzealia prezentujące kulturę materialną, prace twórców ludowych i rękodzieła - ponad 10 000 obiektów, zbiory biblioteczne - ponad 6 000 woluminów. Obecnie do Muzeum należy około 96 ha ziemi, przy czym na około 35 ha znajdują się: 1 stanowisko archeologiczne, 1 grób kurhanowy oraz 68 obiektów dużej i małej architektury, reprezentujących zróżnicowaną zabudowę wsi powstała na przestrzeni XVIII - XX wieku na terenach Warmii, Mazur, Powiśla, Barcji, Sambii i Małej Litwy, zwanej także Prusą Litwą. Są one niezwykle zróżnicowane architektonicznie, tworząc jeden z najciekawszych zespołów skansenowskich w Polsce. Prezentują różne funkcje: domy mieszkalne, obiekty inwentarskie i go-



Zagroda warmińska z Kaborna, fot. Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku



Wiatrak paltrak, fot. Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku

spodarcze, sakralne i przemysłowe, na przykład młyn wodny, wiatraki, olejarnia, kuźnia, wędzarnia, garnarnia. Wznoszono je z tradycyjnych materiałów budowlanych, głównie z drewna, ale także z kamienia i cegły, poszywano trzciną lub kryto paloną dachówką ceramiczną. Najczęściej występującymi konstrukcjami są wieńcowa (zrębowa) i szkieletowa, w tym zarówno tzw. mur pruski, jak i tzw. ryglówka. Wyposażenie budynków stanowią zebrane po 1945 roku eksponaty pokazujące tradycyjne metody pracy i obrzędy na wsi w XIX i XX wieku. Obiekty omszałe, poczerńnię, przez stulecie doskonale pokryte patyną tylko zyskały, upodobniły się do „prawdziwych”. Wnętrza chat sprawiają wrażenie jakby przed chwilą gospodarze wyszli w pole, może do kościoła, i niebawem powrócą. Po środku skansenowej wsi stoi przepiękny drewniany Kościół z Rychnowa z ciekawą, bogatą polichromią i ołtarzem z połowy XVII w.

Od 1998 roku Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku jest instytucją kultury Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Promując różne okresy z historii Warmii i Mazur, podejmuje rozmaite inicjatywy. Na przykład w niedawno odkrytej przez archeologów na „Wzgórzu Czarownic” osadzie z epoki żelaza (IV w. p.n.e.) powstaje rekonstrukcja „Osady Amalang”, pokazująca kulturę plemion Prusów – historycznych mieszkańców Warmii i Mazur. Podjęto się odtworzenia fragmentu murów obronnych Olsztynka z XIV w. w kompleksie średniowiecznej zabudowy z kościołem gotyckim i basztą obronną (Dom Mrongowiusza). Oferta Muzeum jest wzbogacana poprzez eksponowanie zanikającego dziedzictwa regionu, jak na przykład rolnictwa. Utworzono poletka, na których można zobaczyć zanikające gatunki zbóż i roślin, jak też hodowlę ras czystych charakterystycznych dla regionu (konie, krowy, owce, kozy, drób, króliki).

30 grudnia 2008 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego dokonał wpisu olsztyńskiego skansenu do

Państwowego Rejestru Muzeów. Tym samym muzeum dołączyło do grona elitarnej setki muzeów, które mogą się poszczycić tym wyróżnieniem i ma prawo używać nazwy „Muzeum Rejestrowe”. Dowodzi to, że placówka ta ma duże znaczenie dla kultury polskiej oraz posiada wysoko wykwalifikowaną kadrę, odpowiednie pomieszczenia i ma stałe źródła finansowania.

W 2009 roku Muzeum Budownictwa Ludowego zostało laureatem XXXIV edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”, co świadczy o niezaprzeczalnym znaczeniu Muzeum dla kultury narodowej.

Obecnie Skansen jest także miejscem, gdzie odbywają się liczne imprezy plenerowe. Do najciekawszych należy zaliczyć Targi Chłopskie. Wiosną na przednówku i jesienią w okresie dożynek rolnicy sprzedają swoje zbiory, rzemieślnicy – kosze, grabie, garnki i inne sprzęty przydatne w gospodarstwie, twórcy ludowi – swoje rzeźby, obrazy i wiele innych dzieł i pamiątek. Gospodynie wiejskie chwalą się swoimi recepturami, domowymi smakołykami w postaci ciast, chlebów, wyrobów wędliniarskich i domowych przetworów. Pszczelarze przywożą miód, świece, propolis. Niezwykle barwne są stoiska z suszonymi kwiatami, wyrobami z drewna, traw i kolorowo pełne malowanych glinianych kogutków. Najmłodsi cieszą się z niespotykanych gdzie indziej drewnianych zabawek, kołatek i malowanych ręcznie ptaszków. W Muzeum działa Regionalna Galeria Sztuki Ludowej, gdzie można kupić najlepsze dzieła współczesnych artystów ludowych. Wyroby te nie są anonimowe, a obok nich znajdują się podpisy i informacje o poszczególnych twórcach. Ciekawą ofertą są zajęcia edukacyjne, które prowadzą wykwalifikowani pracownicy muzeum: etnografowie, historycy sztuki oraz artyści plastycy. Program zajęć dostosowany jest do wieku uczestników, o czym szczegółowe informacje można uzyskać na stronie muzeum www.muzeumolsztynek.com.pl.



Wejście do kościoła z Rychnowa, fot. Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku

AGNIESZKA PIĘNCZAK

Dorobek Pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego w Cieszynie

Historia kształtowania się koncepcji Polskiego Atlasu Etnograficznego sięga okresu międzywojennego. Kazimierz Moszyński jako pierwszy polski etnolog opracowuje metodą etnograficzną mapy, które prezentuje na łamach *Kultury ludowej Słowian* i trzech zeszytów *Atlasu kultury ludowej w Polsce*.¹ W przedmowie do pierwszego zeszytu autor pisze: „Jak się zaś obecnie ta rzecz będzie realizowała i czy się w ogóle zrealizuje w całości, nie wiemy nic”. Z perspektywy czasu okazało się, że obawy znawcy Słowiańszczyzny okazały się nieuzasadnione.

W okresie powojennym Moszyński odszedł od założeń atlasowych, choć początkowo był przewodniczącym Komisji do Spraw PAE. Koncepcja przygotowania i wydawania atlasu inwentaryzującego tradycyjną kulturę ludową w Polsce była kontynuowana przez Józefa Gajka i innych badaczy młodszego pokolenia. Historia Polskiego Atlasu Etnograficznego rozpoczyna się w 1945 r. i trwa do dziś. Mirosława Drozd-Podkreśla pisze: „Największym, według mnie zbiorowym przedsięwzięciem etnografów polskich od zakończenia II wojny światowej jest bez wątpienia Polski Atlas Etnograficzny, nieomal od początku szczególnie związany z wrocławskim środowiskiem naukowym. W pracach nad nim, tak w zakresie merytoryczno-metodycznym, jak i w badaniach terenowych uczestniczą przynajmniej cztery pokolenia badaczy”.²

Na temat historii, wykładni zadań i znaczenia prac atlasowych wypowiadało się wielu etnologów. W niniejszym artykule skupię się raczej na ukazaniu dorobku cieszyńskiej pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego w jego ponad dziesięcioletniej działalności (1998-2009).

Zbiory Polskiego Atlasu Etnograficznego

Polski Atlas Etnograficzny jest jedyną polską placówką archiwalną posiadającą bogate zbiory etnograficzne pochodzące nieomal z całego kraju. Materiały do różnych zagadnień zbierano według jednakowych narzędzi badawczych, w tych samych miejscowościach, mniej więcej w podobnym okresie, co umożliwia studia porównawcze. Pracownia PAE powstała w 1945 roku w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym w Lublinie, by później przez Poznań trafić wraz z Józefem Gajkiem do Wrocławia. Z chwilą powstania Polskiej Akademii Nauk funkcjonowała jako placówka Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (przemianowanej później na Instytut Archeologii i Etnologii PAN). Kolejnym miejscem dla Atlasu stał się Cieszyn, o czym zdecydowały dwa powody. W 1997 r. o przeniesienie Pracowni PAE do ówczesnej Filii Uniwersytetu Śląskiego usilnie zabiegał Janusz Bohdanowicz, wieloletni redaktor i ostatni pracownik Zakładu PAE. Drugim powodem była powódź, która w tym samym roku nawiedziła Wrocław. Dzięki interwencji Zygmunta Kłodnickiego, honorowego członka PTL, materiały zostały uratowane przed zniszczeniem i przywiezione do Cieszyna, gdzie w formie depozytu znalazły odpowiednie lokum w obecnym Zakładzie Etnologii i Geografii Kultury.

W cieszyńskiej pracowni zdeponowano co najmniej kilka tysięcy oryginalnych ankiet i kwestionariuszy ba-

dawczych zbieranych od początku lat 50. XX wieku w blisko 350 miejscowościach. Badania dotyczyły różnych zagadnień, wymienimy jedynie te główne (w nawiasie daty rozpoczęcia badań):

- *Hodowla i rolnictwo* (kwestionariusz 1, 1953);
- *Hodowla i rolnictwo* (kwestionariusz 2, 1954);
- *Rolnictwo, hodowla i budynki gospodarcze* (kwestionariusz 3, 1955);
- *Budownictwo* (kwestionariusz nr 4, 1956);
- *Transport i komunikacja lądowa* (kwestionariusz nr 5, 1960);
- *Ludowa kultura materialna* (kwestionariusz nr 6, 1964);
- *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia urodzinowe* (kwestionariusz nr 7, 1969);
- *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe* (kwestionariusz nr 8, 1969);
- *Zwyczaje i obrzędy weselne* (kwestionariusz nr 9, 1975);
- *Demony, półdemony i istoty nadprzyrodzone w opowiadaniach i wierzeniach ludowych* (kwestionariusz nr 10, 1980);
- *Wiedza i wierzenia ludowe* (kwestionariusz nr 11, 1982);
- *Pomoc sąsiedzka, zwana także tłoką* (kwestionariusz nr 12, 1982, w oryginale omyłkowo wydrukowano datę 1962).

Do szczególnych zbiorów można zaliczyć najstarsze ankiety dotyczące ludowego ziołolecznictwa (od 1948 r.), w których obok informacji o leczniczym wykorzystaniu danych roślin znajdują się również zasuszone eksponaty. W ten sposób gromadzone materiały są unikatowe w skali europejskiej. Etnobotanik Łukasz Łuczaj podkreśla: „W Europie istnieje wiele botanicznych notatek z czasów niedoborów żywności, np. głodu w Irlandii (Lukas 1959) lub w czasie I wojny światowej w Niemczech (Maurizio 1926). Trudno znaleźć jednak wśród tych prac takie, gdzie dane zbierane byłyby w sposób systematyczny, czy wręcz kartograficzny. Wyjątkiem jest jedynie Polski Atlas Etnograficzny, którego kwestionariusze (nr 1 i 2 z roku 1948 i nr 6 z lat 1964-69) obejmowały pytania dotyczące roślin spożywanych w okresach niedoboru pokarmu.”³



Pracownia Polskiego Atlasu Etnograficznego, fot. A. Pienczak

W pracowni zebrano ponadto kilka tysięcy czarno-białych fotografii dokumentujących różne elementy kultury materialnej zastane w badanych miejscowościach (np. narzędzia rolnicze, pasterskie, wyposażenie wnętrz, budownictwo wiejskie, łącznie z architekturą cmentarną, formy transportu i komunikacji). Najstarsze z nich pochodzą z lat 50. XX wieku.

Oprócz tego zbiory Pracowni obejmują blisko kilkadziesiąt pierwowrysów map ukazujących zróżnicowanie kulturowe w Polsce, wykonanych przez pracowników atlasowych we Wrocławiu. Wiele z nich zostało opublikowanych w formie oddzielnych zeszytów, o czym poniżej.

Działalność wydawnicza Pracowni PAE w Cieszynie

Do wcześniejszych osiągnięć wydawniczych Polskiego Atlasu Etnograficznego należy opracowanie zeszytu próbnego (17 map), sześciu wielkoformatowych zeszytów PAE zawierających mapy przygotowane przez pracowników wrocławskich (355 map) oraz odrębnych komentarzy tematycznych⁶. Z czasem zabrakło jednak środków finansowych na druk dalszych zeszytów. Zmieniono w związku z tym koncepcję wydawniczą, czego efektem stał się kolejny tom *Komentarzy do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, poświęcony zwyczajom, obrzędom i wierzeniom pogrzebowym⁷. Były to pierwsze komentarze wydane bezpośrednio z mapami, stanowiącymi integralną część tekstu. Niewielkie kartogramy wykonane przez J. Bohdanowicza, B. Jankowską oraz M. Marczyka techniką punktową i powierzchniową, różniły się nie tylko formatem, ale głównie szczegółowością od tych zamieszczonych w poprzednich zeszytach.

Dalsze tomy *Komentarzy* posiadają odmienny charakter. Jak już wcześniej wspomniano, opiekę nad zdeponowanymi materiałami PAE ostatecznie przejął Zygmunt Kłodnicki, podejmując się siłami swoimi i podległych mu seminarzystów próby finalizacji prac atlasowych. W tworzeniu cieszyńskiej pracowni nieomal od samego początku uczestniczyły Anna Drożdż i Agnieszka Pieńczak. Oprócz opieki nad zdeponowanymi materiałami samodzielnie prowadziły uzupełniające badania terenowe w północno-wschodniej Polsce oraz koordynowały praktyki studenckie z zakresu wiedzy i wierzeń ludowych, pomocy sąsiedzkiej oraz demonologii. Prace te zaowocowały systematycznym wydawaniem dalszych tomów autorskich.

Nastąpiły również istotne zmiany metodologiczne związane z przygotowaniem map. Wiązały się one nie tylko z zastosowaniem nowych technik oraz zmianą formatu kartogramów, ale przede wszystkim – uwzględnianiem na nich informacji dotyczących występowania „braku tradycji” i „braku odpowiedzi” (stosował je Kazimierz Moszyński). Na mapach wprowadzono ponadto specjalne znaki z kropką, oznaczające występowanie danych zjawisk w przeszłości. Ze względów chronologicznych zrezygnowano także, poza nielicznymi przypadkami, z uwzględniania w tekście literatury etnologicznej. Powyższe zabiegi pozwoliły na właściwe ukazanie problematyki, a tym samym zapewniły większą precyzję w formułowaniu wniosków etnograficznych.

Od 2002 r. w ramach nowej koncepcji wydawniczej opracowano w Cieszynie następujące tomy: *Wiedza i wierzenia ludowe*⁸, *Współdziałanie i pomoc sąsiedzka*⁹, *Od załotów do ślubu cywilnego*¹⁰, *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw*¹¹. Najnowszą publikacją atlasową jest praca *Współdziałanie społeczności wiejskiej podczas obrzędu weselnego (druga połowa XIX wieku i XX wiek)*¹². Tomy te zawierają łącznie 228 map autorskich.

Do druku przygotowano także kolejny tom *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka*¹³. Zamieszczono w nim pierwszą część artykułów dotyczących zwyczajów, obrzędów i wierzeń urodzinowych w Polsce, opracowanych przez seminarzystów i absolwentów cieszyńskiej etnologii. Przygotowano je na podstawie materiałów zebranych w latach 1969-1974

Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego Tom 8/III Zwyczaje i obrzędy weselne część III: Współdziałanie społeczności wiejskiej podczas obrzędu weselnego (druga połowa XIX wieku i XX wiek)



Uniwersytet
Śląski
Katowice

Polskie
Towarzystwo
Ludoznawcze
Wrocław

Komentarze do PAE opracowane w Cieszynie

we wsiach będących stałymi punktami Polskiego Atlasu Etnograficznego według jednolitego kwestionariusza *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia urodzinowe*, opracowanego przez Józefa Gajka (Wrocław 1969). Tom otwiera artykuł Sabiny Gruszki dotyczący zabiegów magicznych wpływających na płodność i płeć dziecka oraz wiejskich prognostyków określających płeć dziecka przed porodem. Przekonania te oparte są m.in. na zróżnicowanym wyglądzie kobiety ciężarnej, jej apetycie (ze szczególnym uwzględnieniem potraw kwaśnych i słodkich) oraz innych prognostykach. W kolejnych trzech artykułach Renata Zowada (Uchwat) prezentuje materiały dotyczące roli i znaczenia wiejskiej akuszerki. Dotyczą one głównie stosunku mieszkańców wsi do *babki*, stosowanych na nią określeń gwarowych oraz jej uczestnictwa w różnych zabiegach związanych z porodem, łożyskiem, czepek i pierwszą kąpielą dziecka. Autorka omawia ponadto czynności i obowiązki *babki* w stosunku do narodzonego dziecka, również w późniejszym okresie jego życia. Edyta Diakowska w kolejnym artykule porusza problematykę związaną z demonami porywającymi i odmieniającymi dzieci, ukazując ją wieloaspektowo. Dokonuje również interesującej systematycznej analizy demonów w formie tabelarycznej, co umożliwia czytelnikowi studia porównawczo-statystyczne. Tom zamyka natomiast artykuł Przemysław Koppa, w którym autor szczegółowo ukazuje rolę i znaczenie rodziców chrzestnych.

W przyszłości planuje się druk dalszych tomów *Komentarzy* poświęconych zwyczajom urodzinowym (np. zakazy i nakazy obowiązujące kobietę w ciąży oraz osoby z jej najbliższego otoczenia, nadawanie dzieciom imion, przyjęcie po poroku i po chrzcie noworodka, zabezpieczanie dziecka przed urokami), zwyczajom i obrzędom weselnym (np. potrawy weselne, symbolika *rózgi*), demonologii (np. istoty związane z wodą, wiatrem oraz chmurami w wierzeniach ludowych) i w dalszej perspektywie – małej

Wykaz prac licencjackich i magisterskich opracowanych w Cieszynie, opartych na materiałach PAE

AUTOR	PROMOTOR	TYTUŁ PRACY	ROK
PRACE LICENCJACKIE			
Bisaga Katarzyna	Zygmunt Kłodnicki	Kwiaty, liście, łodygi, kłącza, bulwy i korzenie roślin dziko rosnących jako pożywienie ludności wiejskiej w latach sześćdziesiątych XX wieku	2007
Biskup Katarzyna	Z. Kłodnicki	Jaja w obrzędowości wielkanocnej na terenie Polski	2007
Długolecka Magdalena	Z. Kłodnicki	Zwyczaje, obrzędy i przysłowia związane z siewem zbóż w Polsce (w świetle materiałów Pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego)	2006
Donocik Magdalena	Z. Kłodnicki	Nadawanie imion w tradycyjnych społecznościach wiejskich w świetle badań Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Drzyzga Klaudia	Agnieszka Pieńczak	Gatunki ryb podawanych podczas wieczerzy wigilijnej i sposoby ich przyrządzania w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Dragan Wioletta	Z. Kłodnicki	Garncarstwo i ceramika ludowa w świetle badań Pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego w latach 1964-1969	2007
Dziedzic Maja	A. Pieńczak	Zwyczaje związane z obdarowywaniem dzieci chodzących po szczytach w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Grabowska Monika	A. Pieńczak	Zwyczaj obdarowywania dzieci prezentami w dniu 6 grudnia i wigilię Bożego Narodzenia na podstawie badań ankietowych PAE	2008
Guba Daria	Z. Kłodnicki	Polewki kwaśne w polskiej kulturze ludowej na przykładzie barszczu	2007
Kalus Dorota	A. Pieńczak	Bożonarodzeniowe wróżby o losie ludzkim i zabiegi magiczne w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Kopp Przemysław	Z. Kłodnicki	Wybór kumów w polskich społeczeństwach wiejskich w świetle materiałów Pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Łazarz Mariola	A. Pieńczak	Reliktowy zwyczaj przyjmowania i zapraszania dusz zmarłych na wieczerzę wigilijną w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Najuch Jolanta	Z. Kłodnicki	Przetwórstwo i spożywanie mleka w polskiej kulturze tradycyjnej	2007
Madzia Agnieszka	A. Pieńczak	<i>Występowanie roślin strączkowych w potrawach wigilijnych w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego</i>	2008
Mazurek Małgorzata	Z. Kłodnicki	Zakazy i nakazy obowiązujące kobiety ciężarną i osoby z nią się stykające w oparciu o materiały Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Nowakowski Łukasz	Z. Kłodnicki	Zabezpieczanie dzieci przed urokiem w tradycyjnych społecznościach wiejskich w Polsce według materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Pachoł Joanna	A. Pieńczak	Mak jako składnik niektórych potraw wigilijnych w świetle badań Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Pawlus Katarzyna	A. Pieńczak	Występowanie grzybów suszonych w potrawach wigilijnych w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2008
Pietraszek Olga	Z. Kłodnicki	Dynamika zmian kulturowych wybranych elementów stroju na podstawie materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego	2007
Stanik Jakub	Z. Kłodnicki	<i>Żarna rotacyjne – narzędzia do przemiału zbóż w Polsce (na podstawie materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego).</i>	2008
Strycka Angelika	A. Pieńczak	Zaduszne i agrarne elementy wnętrza mieszkalnego podczas wigilii Bożego Narodzenia (w świetle badań ankietowych Polskiego Atlasu Etnograficznego)	2008
Widenka Mikołaj	Z. Kłodnicki	Dawne sposoby prania w Polsce według materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Wronka Iwona	A. Pieńczak	Potrawy kwaśne spożywane podczas wieczerzy wigilijnej w świetle badań ankietowych Atlasu Etnograficznego	2008

Dokończenie tabeli na str. 42

PRACE MAGISTERSKIE			
Diakowska Edyta	Z. Kłodnicki	Wyobrażenia ludowe o postaci śmierci i duszy w polskiej kulturze tradycyjnej	2008
Drożdż Anna	Z. Kłodnicki	Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka w Polsce	2002
Gawlas Beata	Z. Kłodnicki	Rola bydła i koni w gospodarce rolnej w I połowie XIX i II połowie XX wieku w Polsce, w świetle materiałów PAE	2007
Golasowska Elżbieta	Z. Kłodnicki	Przygotowania do ślubu kościelnego w obrzędowości weselnej w Polsce	2006
Gruszka Sabina	Z. Kłodnicki	Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z okresem ciąży, narodzinami dziecka i okresem niemowlęstwa w tradycyjnej kulturze wsi polskiej	2003
Kałuża Magdalena	Z. Kłodnicki	Funkcje pomieszczeń w chałupach wiejskich w Polsce w I połowie XX wieku	2007
Kinzel Olga	Z. Kłodnicki	Zwyczaje związane z narodzinami w okresie rozwiązania i po rozwiązaniu (w świetle materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego)	2003
Kopp Przemysław	Z. Kłodnicki	Rola i znaczenie kumów w obrzędowości urodzinowej w Polsce (w świetle materiałów Pracowni PAE)	2008
Lebeda Agnieszka	Z. Kłodnicki	Wiedza i wierzenia ludowe w Polsce	2002
Jędrusik Marzena	Z. Kłodnicki	Grzyby i rośliny dziko rosnące w pożywieniu wsi	2004
Łaszczyk Danuta	Z. Kłodnicki	Potrawy i napoje podawane podczas wesel w społecznościach wiejskich na podstawie materiałów badawczych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Łaszczyk Iwona	Z. Kłodnicki	Organizacja wesela w tradycyjnych społecznościach wiejskich na podstawie materiałów badawczych Polskiego Atlasu Etnograficznego	2006
Uchwat Renata	Z. Kłodnicki	Rola babki, babcięcej w zwyczajach i obrzędach urodzinowych na obszarze Polski	2002
Woźnik Sylwia	Z. Kłodnicki	Wypiek chleba w tradycyjnej kulturze polskiej	2007
Zagrobelny Dariusz	Z. Kłodnicki	Zwyczaje i wierzenia związane z wychowaniem dziecka w tradycyjnej kulturze wsi polskiej	2003
Żwak Sylwia	Z. Kłodnicki	Reliktowe wierzenia i wątki folklorystyczne o pochodzeniu dzieci. Praca napisana w oparciu o materiały Polskiego Atlasu Etnograficznego i Atlas der deutschen Volkskunde	2001

architekturze sakralnej, młynom wietrznym i wiatrakom czy ubiorom ludowym.

Warto dodać, iż *Komentarze* są z powodzeniem wykorzystywane przez różne placówki muzealne, ośrodki badawcze oraz inne instytucje jako cenne prace źródłowe z zakresu kultury tradycyjnej z uwagi na swój *stricte* dokumentacyjny charakter.

Inne formy prezentacji materiałów atlasowych

Materiały zdeponowane w cieszyńskiej pracowni nie są prezentowane jedynie w formie *Komentarzy do PAE*. Pracownicy skupieni wokół Polskiego Atlasu Etnograficznego współpracują również z towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą (np. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Polskie Towarzystwo Geograficzne i Komisja Krajobrazu Kulturowego, Sekcja Ludoznawcza PZKO w Republice Czeskiej) oraz redakcjami różnych czasopism (np. „Ethnologia Europae Centralis”). Wymiernym wynikiem tych interdyscyplinarnych kontaktów są przede wszystkim liczne konferencje i publikacje naukowe. Studia te dotyczą przeważnie zastosowania metody etnogeograficznej w badaniach nad tradycyjną kulturą ludową¹⁴. W ostatnich latach zbiory atlasowe spotkały się z zainteresowaniem naukowców reprezentujących również inne ośrodki etnologiczne, a nawet zajmujących się odmiennymi dyscyplinami badawczymi¹⁵.

Pracownia prowadzi również działalność dydaktyczną. W trakcie praktyk terenowych studenci prowadzą wywiady

wykorzystując w tym celu ankiety i kwestionariusze atlasowe, dzięki czemu zgromadzone dane są wzbogacane pod względem ilościowym oraz jakościowym. Dotyczy to głównie terenu Górnego Śląska. Pod kierownictwem Zygmunta Kłodnickiego, Agnieszki Pieńczak i Anny Drożdż powstają prace licencjackie i magisterskie, oparte niemal wyłącznie o materiały PAE (zob. wykaz w tabeli). Obecnie przygotowywane są prace poświęcone polskiej demonologii ludowej, obrzędowości urodzinowej oraz ludowemu ziołolecznictwu.

Oprócz tego dane archiwalne popularyzuje się, prezentując je w formie cyklicznych wykładów dla słuchaczy w różnym wieku¹⁶.

* * *

Materiały atlasowe zdeponowane w Cieszyńskim Muzeum są dla osób zainteresowanych na miejscu. Zapraszamy do korzystania z naszych zbiorów.¹⁷

PRZYPISY

¹⁴ K. Moszyński, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 1, Kraków 1934, mapy 1-8; z. 2, Kraków 1935 (oprac. wspólnie z M. Bytnarówną), mapy 1-12; z. 3, Kraków 1936, mapy 1-10.

¹⁵ K. Moszyński, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 1, op. cit., s. 4.

¹⁶ M. Drożdż-Piasecka, *W kregu Jubileuszu. Kilka refleksji na temat „Polskiego Atlasu Etnograficznego” (1945-2005)*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1 (8), Wrocław 2006, s. 107.

Laureaci Nagrody im. Oskara Kolberga 2009



Władysław Trebunia-Tutka z Poronina odbiera nagrodę z rąk Piotra Żuchowskiego – Sekretarza Stanu MKiDN



Józef Murawski – śpiewak, tancerz i animator folkloru muzycznego północnej Suwalszczyzny



Stanisława Dawid – wycinankarka, koronczarka i tkaczka kurpiowska z Piotrem Żuchowskim



Marian Juszczyński – Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku odbiera nagrodę honorową



Julia Okoń – śpiewaczka z Rudy Solskiej (Ziemia Biłgorajska)



Jan Bojko z Beskidu Śląskiego odbiera nagrodę od Jana Włostowskiego – prezesa Fundacji „Cepelia”



Kapela Franciszka Racisa skrzypka z Suwalszczyzny

XIII Krajowy Zjazd Stowarzyszenia



Sala obrad XIII Krajowego Zjazdu STL w Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie



Delegaci XIII Krajowego Zjazdu STL



Od lewej: Anna Kozina z Makowa Podhalańskiego, Stanisław Łukaszczuk z Poronina i Anna Klimowska z Bieńkówki (pow. suski)



Prezes Jan Włostowski i Krystyna Wódcz wręczają medal „Cepelii” Zygmunto Kędzierskiemu rzeźbiarzowi z Przymuszewa (woj. kujawsko-pomorskie)



Prezydium XII Krajowego Zjazdu STL



Od prawej: Magdalena Cięciwa z Marcinkowic (pow. nowosądecki), Anna Staniszevska oraz Teresa Kocus z Łowicza

Wórców Ludowych 27-28.11.2009



Reprezentantki lubelskiego Oddziału STL, od lewej: Bogumiła Wójcik i Lilia Sola



Od lewej: Jan Kuruc z Bukowiny Tatrzańskiej, Anna Staniszevska z Łowicza oraz Józef Murawski, reprezentujący suwalski Oddział STL



Prof. Jan Adamowski – Przewodniczący Rady Naukowej STL i Teresa Przyzmont – tkaczka z Podlasia, uhonorowani Srebrnym Medalem „Gloria Artis” przez Zenona Butkiewicza – Dyrektora Departamentu Narodowych Instytucji Kultury MKiDN



Cezary Gajewski, garncarz z Urzędowa, dekorowany przez Zenona Butkiewicza odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”



Mieczysław Kamieniarczyk z Koniaków, Marianna Rzepka oraz Józefa Marszałek z Opoczna

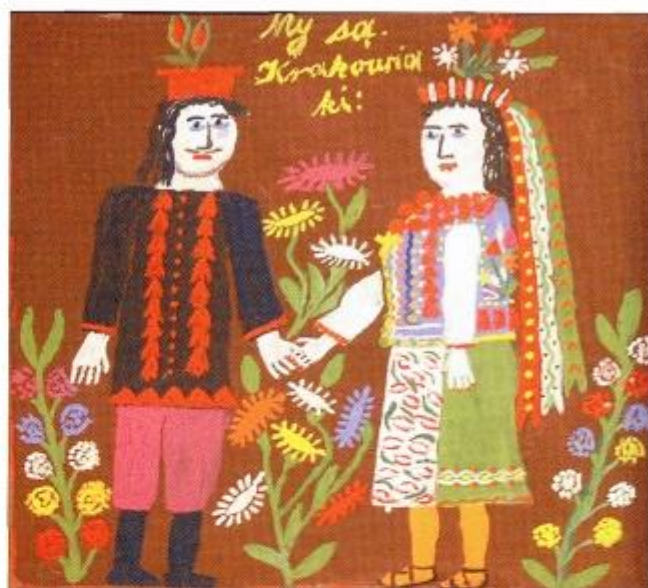


Władze STL wybrane na XIII Krajowym Zjeździe STL

Malarstwo Katarzyny Gawłowej



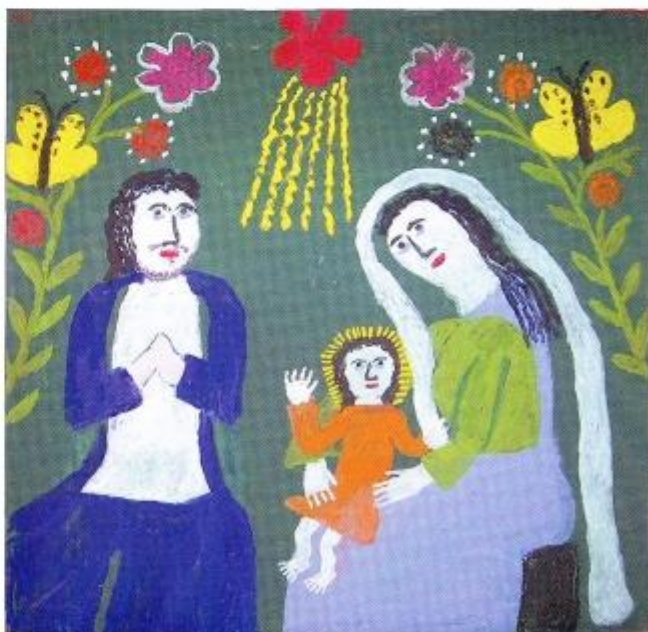
Święty Mikołaj



My są Krakowiaki



Cudowny połów ryb



Święta Rodzina

Polski Atlas Etnograficzny	
Wies: <i>Wielka</i> pow. <i>Krosno</i> woj. <i>Kosów</i>	Signature: <i>P. A. E.</i> s. <i>15</i> p. <i>12</i> p. <i>1</i>
Nr negatywu <i>15/37/10</i>	Kwest. nr <i>7</i> rozd. <i>I</i>
Prac. <i>Bohdanowicz</i>	Data: <i>1957</i>
Opis (z d. na odwrocie karty): <i>Włókno ziołowy piec chlebowy</i>	
Publikowane:	Signature katalogu:

Zakład Etnologii, Wrocław, APTN-2000, 8000, kart. 2

Dokumentowanie zdjęć w archiwum PAE

⁴ Zob. np. J. Gajek, *Polski Atlas Etnograficzny*, „Lud”, t. 36, 1946, s. 408-412; M. Frankowska, *Problemy Atlasu Etnograficznego*, „Lud”, t. 38, 1948, s. 147-205; J. Bohdanowicz, *Polski Atlas Etnograficzny - wykładnia zadań i metod pracy*, [w:] *Rolnictwo i hodowla*, t. 1, cz. 1, Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1993, s. 7-32; Z. Kłodnicki, *Polski Atlas Etnograficzny - historia, stan obecny i perspektywy*, „Lud”, t. 85, 2001, s. 239-275; Z. Kłodnicki, *Polski atlas etnograficzny - stan prac*, „Ethnologia Europae Centralis”, t. 7, Brno-Cieszyn 2005, s. 100-105; M. Drożdż-Piasecka, *W kręgu Jubileuszu. Kilka refleksji...*, op. cit., s. 107-121. Autorzy powyższych artykułów zestawili szczegółową literaturę poświęconą tematyce atlasowej, do której odsyłam.

⁵ Ł. Luczaj, *Dziki roślina jadalna używane w okresach niedoboru żywności we wschodniej części Karpat (powiaty Krosno, Sanok, Lesko, Nadwórna, Kosów i Kołomyja) według ankiety szkolnej z 1934 roku*, [w:] *Dziki roślina jadalna. Zapomniani potencjał przyrody*, red. Ł. Luczaj, Bolestraszyce 2008, s. 161.

⁶ *Rolnictwo i hodowla*, t. 1, cz. 1, red. nauk. J. Bohdanowicz, Wrocław 1993, 228 s.; *Rolnictwo i hodowla*, t. 1, cz. 2, red. nauk. J. Bohdanowicz, red. tomu Z. Kłodnicki, Wrocław 1994, 471 s.; *Budownictwo*, t. 2, red. nauk. J. Bohdanowicz, red. tomu Z. Kłodnicki, Wrocław 1994, 340 s.; *Pożywienie i sprzęty z nim związane*, t. 3, red. nauk. J. Bohdanowicz, red. tomu E. Pietraszek, Wrocław 1996, 272 s.; *Transport i komunikacja lądowa*, red. nauk. J. Bohdanowicz, red. tomu Z. Kłodnicki, Wrocław 1997, 313 s.

⁷ *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia pogrzebowe*, t. 5, red. nauk. J. Bohdanowicz, red. tomu Z. Kłodnicki, Wrocław 1996, 272 s.

⁸ A. Lebeda, *Wiedza i wierzenia ludowe*, t. 6, red. nauk. Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2002, 375 s.

⁹ A. Drożdż, *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka*, t. 7, red. nauk. Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2002, 378 s.

¹⁰ A. Drożdż, A. Pieńczak, *Zwyczaj i obrzędy weselne*, tom 8, cz. I, *Od załotów do ślubu cywilnego*, red. nauk. Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2004, 448 s.

¹¹ A. Pieńczak, *Zwyczaj i obrzędy weselne*, tom 8, cz. II, *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw*, red. nauk. Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2007, 298 s.

¹² A. Drożdż, *Zwyczaj i obrzędy weselne*, cz. III, *Współdziałanie społeczności wiejskiej podczas obrzędu weselnego (druga połowa XIX wieku i XX wiek)*, red. nauk. Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2009, 448 s.

¹³ *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka*, t. 9, cz. I, red. nauk. Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, Wrocław-Cieszyn 2010 (w druku).

¹⁴ Wymieńmy tylko niektóre z nich: np. A. Pieńczak-Lebeda, *Symboliczno-magiczne znaczenie wody w tradycyjnej kulturze wsi polskiej*, [w:] *Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej*, red. U. Myga-Piątek, Sosnowiec 2003, s. 382-389; A. Drożdż, *Etnograficzny aspekt badań nad polską obrzędowością weselną*

na przykładzie analizy pomocy w przygotowaniu tradycyjnego pieczywa - korowaja, [w:] *Kultura i przestrzeń. Dawne i nowe krajobrazy kulturowe w Polsce i na Słowacji*, red. Z. Kłodnicki, A. Drożdż, Kraków 2007, s. 33-46; Z. Kłodnicki, *Apelatywy tradycyjnych elementów kulturowych utworzone od etnonimów i od nazw regionów w Polsce*, [w:] *Kultura i przestrzeń...*, op. cit., s. 11-32; A. Pieńczak, *Sposoby rozpoznawania domniemanych czarownic (w świetle badań Polskiego Atlasu Etnograficznego)*, „Lud”, t. 92, 2008, s. 215-233; A. Drożdż, *Zachowania magiczne, wróżby i prognostyki podczas wstępnych etapów wesela wiejskiego (w oparciu o materiały Polskiego Atlasu Etnograficznego)*, „Lud”, t. 92, 2008, s. 201-213; Z. Kłodnicki, A. Drożdż, *Dziki roślina jadalna - materiały, mapy i opracowania tekstowe pracowni Polskiego Atlasu Etnograficznego*, [w:] *Dziki roślina jadalna...*, op. cit., s. 109-124; A. Drożdż, K. Jakubiková, A. Pieńczak, *Tradycyjna obrzędowość weselna jako źródło poznania stosunków kulturowych zachodniej części pogranicza polsko-słowackiego*, [w:] *Polska-Słowacja. Pogranicze kulturowe i etniczne*, red. R. Stolińska, A. Pieńczak, Z. Kłodnicki, Wrocław-Cieszyn 2009, s. 177-202; Z. Kłodnicki, *Transport i komunikacja w Karpatach Północnych*, [w:] *Polska-Słowacja...*, op. cit., s. 117-133; A. Pieńczak, *Wybrane praktyki magiczne i zakazy tabuiczne związane z polską obrzędowością urodzinową*, „Biuletyn Ludoznawczy”, t. 24, 2009, red. A. Pieńczak, L. Richter, J. Szymik, Czeski Cieszyn, s. 37-44; A. Pieńczak, *Żywotność praktyk magicznych na przykładzie sposobów ochrony dzieci przed urokiem (przygotowano z materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego)* (w druku); Tejże, *Rola i znaczenie pożywienia w życiu kobiety ciężarnej* (w druku).

¹⁵ Materiały atlasowe analizowano we wspólnych interdyscyplinarnych badaniach z pogranicza geografii i etnologii. Zob. A. Drożdż, Z. Caputa, *Studnie w krajobrazie kulturowym Polski na podstawie Polskiego atlasu etnograficznego*, [w:] *Woda w przestrzeni...*, op. cit., s. 353-366. Ostatnio z materiałów PAE korzystano w celach porównawczych w badaniach nad wybranymi elementami tradycyjnej kultury ludowej. Zob. A. W. Brzezińska, J. Słomska, *Odzież ludowa na pograniczu polsko-słowackim w świetle badań atlasowych - wybrane elementy*, [w:] *Polska-Słowacja...*, op. cit., s. 93-116; A. W. Brzezińska, *Wybrane elementy tradycyjnej kultury ludowej Kociewia. W świetle materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego*, *Roczniki Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim*, nr 1(3), Starogard Gdański 2008, s. 211-224. Cykl artykułów w sposób istotny wykorzystujących materiały Polskiego Atlasu Etnograficznego w badaniach etnobotanicznych przedstawił ostatnio: Luczaj Ł., *Archival data on wild food plants used in Poland in 1948*, „Journal of Ethnobiology and Ethnomedicine” 2008, 4:4; Tenże, *Dziki roślina jadalna używane w okresach niedoboru żywności we wschodniej części Karpat (powiaty Krosno, Sanok, Lesko, Nadwórna, Kosów i Kołomyja) według ankiety szkolnej z 1934 roku*, [w:] *Dziki roślina jadalna...*, op. cit., s. 161-181; Tenże, *Zapomniane dziki roślina pokarmowe południa Polski - czyściec błotny, paprotka zwyczajna, bluszcz kurdubanek i ostrożeń łukowy*, [w:] *Dziki roślina jadalna...*, op. cit., s. 183-199; K. Oklejewicz, Ł. Luczaj, *Ludowe nazewnictwo i klasyfikacja rodzaju Rubus (malina i jeżyna w Polsce)*, [w:] *Dziki roślina jadalna...*, op. cit., s. 201-218; i in.

¹⁶ Od 2007 r. A. Drożdż i A. Pieńczak uczestniczą w projekcie edukacyjnym Magdaleny Miksiewicz pt. *Mały etnograf* (Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu), którego celem jest przybliżanie uczniom klas IV i V szkoły podstawowej różnych zagadnień dotyczących tradycyjnej kultury ludowej. Znaczną część prezentacji multimedialnych stanowią materiały wyekscerpowane z Polskiego Atlasu Etnograficznego (zdjęcia, ankiety, kwestionariusze, ekspozyty). Wykłady o podobnej tematyce prowadzono również w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Jastrzębie Zdroju.

¹⁷ Prosimy o wcześniejsze ustalenie terminu przyjazdu pod adresami: Zakład Etnologii i Geografii Kultury Uniwersytetu Śląskiego, Pracownia Polskiego Atlasu Etnograficznego, ul. Bielska 62, p. 124 Budynek Główny, 43-400 Cieszyn, tel. 0048 / 33 854 61 77, e-mail: zygunt.klodnicki@us.edu.pl; agnieszka.pienczak@us.edu.pl; anna.drozd@us.edu.pl

JADWIGA SOLIŃSKA

Arka

Tuż za wsią stała na dworskim polu drewniana chata ze słomianym dachem. Jedno miała okienko z sześcioma szybkami i jedne drzwi. Na oknie wisiała krótka firanka z papieru. A przed chatą rosła cudowna, rozłożysta czeremcha. Każdego roku w maju okrywała się białym, pachnącym kwieciami. Wyglądała wtedy jak panna młoda wystrojona do ślubu. A gdy przekwitała, to sypała małuskimi płatkami niby śnieżynkami. Wtedy mieszkanka chaty – Kazimiera nie wiedziała, czy to wiosna, czy zima.

Pamiętała za to dokładnie, jak wiele lat temu w maju napadało śniegu po pas. Ludzie wtedy gadali, że to koniec świata nadszedł. Kazimiera zaś tak się tego końca świata wystraszyła, że dostała trzęsawki, która już jej do końca życia nie opuściła. Nadaremnie ją kadzili i zamową lekowali.

Kazimiera nie miała ani matki, ani ojca. Przysięgnęła więc sierotkę ciotka Petronela, która miała swoich dziesięć dzieci. Często im chleba brakowało, a tu doszła jeszcze jedna gęba. Przeto ciotka wysłała Kazię do pasania gęsi we dworze u państwa dziedziców. Tak pozbyła się zawałiska, a Kazia została pasterką. Miała już dziesięć lat, była mądrą dziewczynką i przez caluszką wiosnę, lato i jesień, w słońcu i deszczu, z wierzbową chlupką (gałązką) pilnowała gąsek, żeby żadna się nie zgubiła i żeby żadna w szkodę nie weszła. Przy pasionce pomagała jej sześciolatnia Jagusia, też sierota. We dwie różniej im było.

Mieszkały w dworskim czworaku, w małym pokoiku. Z mebli miały krótką ławę, dwa stołeczki i rozkładany ślabanek, który służył im do spania. W dzień złożony stał przy ścianie i wyglądał jak drewniana kanapa. Brzozowy krzyż na ścianie rozpościerał ramiona, czuwając nad sierotami. A w owych czasach powiadano, że to na nich świat stoi.

Z dworskiej kuchni przynoszono im polewkę (kaszę z kartoflami) na śniadanie, wlewano ją do glinianej miski i stawiano na ławę. Sieroty siadały na stołeczkach i jadły z jednej miski. A potem pasły sieroty-pastereczki Kazia i Jagusia, pasły białe i siodlate gąski. Wiosną było ich mniej, ale latem po wylęgach bieleły się na zielonych łąkach duże stada.

Jeden wiosenny dzień okazał się dla dziewczynek niezwykły. Jechały furą, w półkoszках, do kościoła na ostatnie nieszpory. Jechało z nimi wielu robotników dworskich, tak zwanych dworusów. Kobiety trzymały w rękach do poświęcenia wianuszki z ziół i kwiatów. Sieroty usłyszały, że tradycja nakazuje święcić na znak Trójcy Przenajświętszej trzy wianuszki złożone w jeden. Po poświęceniu nabierały one mocy magicznej i wisząc nad drzwiami chroniły domowników od wszelkiego zła. Używano ich też do leczenia różnych chorób, okadzania, a okruszynami z nich posypywano wnętrza trumny.

Dziewczynki patrząc na wianuszki myślały, że w przyszłym roku one też je uwiją, a poświęcone powieszą nad drzwiami swojej izdebki. Wtedy nie wydarzył im się żadne nieszczęście. A w kościele grano i śpiewano, Kazię zaś szczególnie utkwiała w pamięci jedna zwrotka z nieszporów:

On ubożego z nędzy wyprowadzi

I z książętami na krześle posadzi.

A tymczasem dziewczynkom było dobrze z sobą. Bawiły

się przy pasionce. Wiły z kwiatów wianki i wianuszki. Z sitowia robiły wysokie czapki na głowę i w tych zielonych kapturkach wyglądały jak krasnoludki. Śpiewały piosenki zasłyszane w kościele, przy żniwach i na weselach. Ale pod koniec lata wydarzyło się wielkie nieszczęście. Jagusia najadła się niedojrzałych gruszek i umarła. Kazia bardzo ciężko przeżywała jej śmierć i była przekonana, że gdyby poświęcone wianuszki wisiały nad drzwiami, to nieszczęście by się nie wydarzyło. Zdawało jej się też, że Jagusia przyjdzie z tamtego świata i zabierze ją do siebie, i bardzo się tego lękała.

Po pewnym czasie przybyła nowa pastereczka – Dorotka, również sierota, w tych samych latach, co Kazia. Powoli się zaprzyjaźniły. I jak to dzieci, bawiły się, śpiewały, a poza tym pilnowały gęsi. Najgorzej działał im się jesienią. Dokuczał chłód. Bose stopy marzły, gdy stapały po oszronionej ziemi. ale cóż, taka była sierota dola.

Zimą mieszkarki w swojej izdebce. Dostawały wyżywienie, a roboty im nie brakowało. Przebierały grzech, odrzucając czarne i robaczywe ziarna. Raz zapytały dworskiej kucharki, skąd się wzięły czarne ziarna grochu. Ona odpowiedziała, że to diabelskie nasienie i można je spotkać nawet w zbożu, tylko trochę mniejsze. Pan Bóg nasiał zboże, a diabeł kłokol, który też ma czarne ziarna. Odsiewa się je przetakiem, bo podobno są trujące. I tak przez całunne zimy miały sieroty zajęcie. W dodatku darły jeszcze gęsie pióra.

Czas mijał i stały się pannicami. Dorotkę wzięto do dworskiej kuchni, gdzie obierała kartofle i sprzątała. Kazię natomiast bano się zatrudnić przy jakimś zajęciu we dworze, bo stałaby się pośmiewiskiem z powodu swojego upośledzenia. Pani dziedziczka, kobieta o dobrym sercu, nakazała więc wybudować dla niej chatę i chlewik. Wyposażyła ją w sprzęty, pościel i wszystko, co do życia potrzebne. Dodała po parze ptactwa domowego i kozę z kozłeciem. Kozę miała mleko dawać, kury jajka znosić. Duży ogród przy chacie z cudowną czeremchą ogrodzono chrustem.

W swojej chacie Kazimiera miała dworską wełnę skubać jako zapłatę za chleb, za zboże dla drobiu, za siano dla kozy i za torf na opał. Mieszkając w swojej chacie czuła się niezmiernie szczęśliwa. Wciąż powtarzała sobie słowa z nieszporów, dziękując Panu Bogu, że ją z książętami na krześle posadził. Książętami były jej zwierzątka, ptactwo i najpiękniejsza ze wszystkich księżniczek – czeremcha. Ale ludzie jak to ludzie, od razu chatę nazwali arką. Zartowali, że wkrótce przemieni się ona w najprawdziwszą łódź i wraz z Kazią i jej zwierzątkami popłynie w nieznana dal. Kazia jednak nie znała się na żartach i martwiła się bardzo z tego powodu – tak to już jest bowiem Panie, że niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Tobie.

Lata mijały. Każdej wiosny zakwitała czeremcha. Każdego roku wylęgały się kurczątki, kaczuśki i gąski. Kozłatko urosło, koza się zestarzała. A Kazia nadal była pełna werwy. Pewnego roku zbliżały się ostatnie nieszpory. Kazia uwiała wianuszki i stąpając boso po świętej ziemi poniosła je do kościoła. Po przyjściu położyła wianuszki na dużym kamieniu przed progiem, a sama zaczęła otwierać drzwi chaty. Następnie schyliła się po wianuszki, lecz koza gryzła już zawzięcie ich resztki. Kazia głośno zapłakała. Stało się! Już nie będą wianuszki broniły jej chaty przed nieszczęściem. A na nieszczęście nie trzeba było długo czekać. Pewnej nocy nadeszła burza, bardzo groźna – piorun uderzył w chatę. Odtąd czeremcha już nie zakwita przed domem, a Kazię otula święta ziemia.

I nie wspominaj nikogo źle

Było to przed wojną. Feliks Tkocz razem ze swoją żoną Anną mieszkali w małym miasteczku niedaleko Rybnika w wynajętym pokoiku. Jedynymi ich krewnymi było troje wnucząt. Mieli wprawdzie sześcioro dzieci, ale pięcioro z nich umarło w dzieciństwie. Przeżyła tylko jedna córka, przy której chcieli spędzić resztę swoich dni. Los jednak chciał inaczej. Córka zmarła zaraz po ukończeniu trzydziestu lat, a oni nie mogąc dogadać się z zięciem, zamieszkali na starość u obcych. Nie stali się wszakże starymi, zgorzkniałymi ludźmi. Mimo przeciwności losu zachowali pogodę ducha. Najbardziej cieszyli się, gdy przychodziło któregoś z wnucząt. Zwłaszcza wnuczki odwiedzały ich często. Lubiły, gdy dziadek opowiadał ciekawe historie, które przytrafiły się jemu albo komuś ze znajomych. Przestrzegał też przed różnymi niebezpieczeństwami i często powtarzał:

– Pamiętajcie dzieci, choćby wam ktoś nawet jakąś krzywdę zrobił, to jak umrze, źle go nie wspominajcie, tylko *Wieczny odpoczynek* za niego zmówcie.

– Dziadku, dlaczego nam tak często dziadek o tym przypomina – zapytała kiedyś najstarsza wnuczka Marta.

– A to dlatego, że takiemu to jest potem na tamtym świecie bardzo ciężko.

– A skąd dziadek o tym wie?

– A wiem dziecko kochane, wiem.

– Dziadku, niech dziadek mi opowie, skąd o tym wie. Dziadek tak pięknie opowiada.

Dziadek zastanawiał się chwilę, jakby coś rozważał, i w końcu powiedział:

– No dobrze, jesteś już dość duża, wiele potrafisz zrozumieć, to mogę o tym opowiedzieć. Ale muszę zacząć od początku, posłuchaj.

Kiedy byłem mały, to mieszkaliśmy z rodzicami i rodzeństwem w jednej ze wsi koło Koźla. Było nas w domu dziewięcioro dzieci, cztery córki i pięciu synów. Ja się urodziłem jako ostatni w 1867 roku. Wszyscy bardzo mnie kochali. Mielśmy się dobrze, bo rodzice mieli duże gospodarstwo i młyn na Odrze. Ojciec najmował dwu parobków, mamie pomagała służąca. Młodsze dzieci pasły gęsi, starsze krowy, dziewczyny zajmowały się młodszym rodzeństwem. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten diabelski wynalazek, jakim jest wódka.

Zaczęło się niewinnie. Gdy któryś z gospodarzy chciał mieć zmielone zboże bez kolejki, to przynosił ojcu butelkę wódki. I tak raz, drugi, trzeci i ojcu wódka zasmakowała. Zaczął przesiadywać w karczmie. A w tym czasie młyn stał. Ludzie nie mogli się doczekać na mąkę i zaczęli wozić zboże do młyna w sąsiedniej wsi. Ojcu zaczął spadać zarobek, ale to nie było jeszcze najgorsze, bo przecież mieliśmy też dużo pola, bydło w oborze, świnie w chlewie i mogliśmy żyć dobrze bez młyna. Najgorsze było, że ojciec zaczął fundować wódkę kolegom. Początkowo płacił gotówką, potem zbożem, w końcu brał na kredyt, a dług rósł. Gospodarstwo podupadało, przynosiło coraz mniejsze zyski i ostatecznie poszło pod licytację. Z bogatych gospodarzy staliśmy się nędzarzami. Rodzice wkrótce zmarli: ojciec z przepicia, matka ze zgrzyzoty. Starsze rodzeństwo zdążyło pozakładać rodziny i jakieś większe lub mniejsze wiano z domu dostało, lecz dla mnie – najmłodszego nic już nie było. Miał zostać na ojcowiznie, musiałem tulać się po obcych kątach. Nie chciałem siedzieć na karku starszemu rodzeństwu i nająłem się jako parobek do pracy we dworze. Pracowałem, gdzie mi

kazano. Od wiosny do jesieni w polu, zimą przy koniach w stajni. Każdy zarobiony grosz odkładałem, by kiedyś kupić sobie kawałek pola, wybudować jakiś domek i znów być na swoim.

Kiedy przechodziłem koło swego domu i gospodarstwa, które miały być moje, to kłamałem na czym świat stoi. Najbardziej przeklinałem ojca, bo nie mogłem mu wybaczyć, że przepił nasze gospodarstwo.

Minęło kilka lat. Dorosłem i zacząłem chodzić od czasu do czasu na zabawy do karczmy, tej samej, w której przesiadywał swego czasu mój ojciec. Chodziłem tam, bo nie chciałem w niedzielne popołudnia być sam. Lubiłem też tańczyć i chciałem poznać jakąś dziewczynę.

Było to jakoś wczesną jesienią. W niedzielne popołudnie poszedłem z kilkoma parobkami na zabawę. Wódki nie piliem, trochę się pobawiłem i postanowiłem późnym wieczorem wracać do dworu, a przechodząc obok rodzinnego domu, jak zwykle zlorzeczyłem swemu ojcu. Po powrocie od razu położyłem się spać. Poślanie miałem tak jak inni parobcy – na słomie nad chlewem.

Była jasna, pogodna noc. Księżyc w pełni, widno niemal jak w dzień. Gdy tak sobie leżałem, to nagle usłyszałem, że ktoś idzie po schodach na górę. Pomyślałem, że to któryś z kolegów wraca z zabawy. Gdy jednak ten ktoś wszedł, zorientowałem się od razu, że to nie żaden z parobków. Podszedł do mnie bliżej i odezwał się, a mnie na dźwięk tego głosu stanęły wszystkie włosy na głowie. Usłyszałem bowiem głos zmarłego ojca.

– Feliksie, obiecaj mi, że już mnie nie będziesz więcej przeklinał – odezwał się prosząco.

Mnie jakby sparaliżowało, nie mogłem nawet ręką poruszyć.

– Feliksie, czy możesz mi to obiecać, nawet nie wiesz, jak mi ciężko na tamtym świecie, gdy ty tak na mnie pomstujesz. Wiem, że cię skrzywdziłem. Ale, jeżeli możesz, nie przeklinaj mnie więcej – stał patrząc na mnie błagalnie.

A ja głosu z siebie nie mogłem wydobyć. W końcu jakby nieswoim głosem wykrztusiłem:

– Obiecuję, że już nie będę taty przeklinał, nie będę na tatę zlorzeczył.

– Bóg ci zapłać synku – powiedział wtedy ojciec i rozplynął się w powietrzu, a ja do rana nie zmrużyłem już oka.

Marta słuchając tej opowieści z wrażenia niemal przestała oddychać.

– No i co było dalej dziadku – zapytała po chwili.

– Ano, co miało być. Skoro obiecałem, to słowa dotrzymałem. Poznałem wkrótce waszą babcię, pobraliśmy się i zaczęliśmy gospodarować na jej ojcowiznie. Za zaoszczędzone pieniądze dokupiliśmy kawałek pola i powodziło się nam całkiem nieźle.

– A jak to się stało, że teraz mieszkacie tutaj?

– A to już całkiem inna historia. Może ci kiedyś o tym opowie Marteczko – dziadek Feliks zapalił fajkę i zamyslił się.

Marcie wydawało się, że myślami odpłynął gdzieś bardzo daleko. Wiedziała, że dzisiaj się już więcej od niego nic nie dowie.

– No to dziadku ja już sobie pójdę.

– A idź z Bogiem moje dziecko, idź z Bogiem. I pamiętaj o tym, żeby nigdy nikogo ze zmarłych nie wspominać źle.

VIOLETTA WRÓBLEWSKA

Z dziadami wędrować...

Na temat tradycyjnej kultury ludowej w ostatnich latach powstało wiele opracowań próbujących przybliżyć ten bezpowrotnie utracony świat, w związku z czym wydawać by się mogło, że już niczego nowego powiedzieć w tym zakresie nie można. Przeczy temu ciekawa monografia Piotra Grochowskiego *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, wydana w Toruniu w 2009 roku. Jest to pierwsza tak wszechstronna charakterystyka tytułowej grupy zawodowej i jej repertuaru pieśniowego, kształtującego gust oraz morale wiejskiej ludności XIX i początku XX wieku. Książka napisana została w sposób przystępny, rzeczowy, zawiera przy tym ciekawy materiał zdjęciowy (choć niekiedy mało wyrazisty) i pieśniowy (w formie aneksu), co w sposób kompletny pozwala prześledzić zjawisko „dziadostwa”. A że jest to swoisty fenomen społeczno-kulturowy, dowodzą interesujące rozważania Grochowskiego.

Cała praca składa się z dwóch części zasadniczych, dzielących się na rozdziały, z których pierwsza poświęcona jest dziadom, a druga – dziadomskim pieśniom. Taki podział ma wielką zaletę, jako że uwaga piszącego, a tym samym czytającego skupia się na wybranym aspekcie badanego zjawiska – socjologicznym bądź folklorystycznym.

W części pierwszej rozprawy, zatytułowanej *Mędrzy i oszuści*, autor pokazał przede wszystkim ambiwalentny charakter tzw. dziada w kulturze ludowej, wpisując go w szerszy nurt refleksji o „obcych”, a więc istotach groźnych, nieprzewidywalnych, choć budzących zaciekawienie, przeciwstawianych „swoim”, czyli osobom znanym i dzięki temu społecznie akceptowanym. W kulturze tradycyjnej wsi, czego dowodzą i zachowane materiały tekstowe – etnograficzne, wspomnieniowe, anegdotyczne, nie da się w związku z tak pojętą ambiwalencją mówić o jednym wizerunku dziada, lecz o kilku jego wariantach. Z jednej strony dziad jawił się jako przybysz z daleka, ktoś reprezentujący inny porządek rzeczywistości czy nadrzeczywistości, więc postrzegano go jako medium między światem ludzkim a nadprzyrodzonym. Najlepszym tego dowodem są charakteryzowane przez Grochowskiego obrzędy z udziałem dziadów, w których postaciach niejednokrotnie widziano wcielenie zmarłych przodków. I tu rzecz niezwykle ciekawa, gdyż tych obrzędów zwanych dziadami, wbrew obiegowym opiniom, jest bardzo dużo i nie ograniczają się jedynie do tzw. zaduszek. Autor monografii charakteryzuje dziadów m.in. weselnych i kołędniczych – noworocznych, zapustnych i śmiguśnych (s. 67-92), pokazując ich istotną rolę w różnego typu obrzędach przejścia, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych.

Na powyższe wyobrażenie dziada o funkcji mediacyjnej w kulturze ludowej nakładał się inny obraz, kształtujący się zapewne pod wpływem słów płynących z kościelnej ambony, mianowicie wizerunek Chrystusa – nauczyciela, wędrowca, żebraka, który nierozpoznany chadzał po świecie, by doglądać ziemskiego porządku. Z tego właśnie powodu w postaci dziada widziano niejednokrotnie ucieleśnienie sakralności, odbicie wyobrażeń o Jezusie, a może i samego Jezusa, co wiązało się z obo-

wiązkiem należytego traktowania osoby wędrownego biedaka, m.in. poprzez odpowiednią gościnę i okazywanie szacunku. Wierzano, że żebrak, pozostający blisko sfery sacrum, może poprzez modlitewne wstawienie przysporzyć domowi dobrobytu, a gospodarzom zdrowia (s. 53-59).

Z kolei w ujęciu społeczno-obyczajowym, o czym traktuje głównie drugi rozdział wspomnianej pierwszej części pracy, zatytułowany *Cech próżniaków i złoczyńców*, dziad został ukazany jako oszust i darmozjad, próbujący różnymi sposobami nakłonić ludzi do wsparcia finansowego, nie stroniący przy tym od kłamstw i kradzieży. Co ciekawe, te wszystkie trzy wcielenia dziada – istoty medialnej, będącej ucieleśnieniem zmarłego przodka bądź reprezentanta sacrum, w tym samego Jezusa, a także oszusta i złodzieja, znajdujemy w przekazach ustnych, zanotowanych przez XIX-wiecznych etnografów.

I w tym miejscu pojawia się pewne drobne zastrzeżenie w odniesieniu do pracy Piotra Grochowskiego. Opisując obraz dziada, wylaniający się z zachowanych opowieści ludowych, autor ograniczył się głównie do materiału wspomnieniowego (s. 109-111) i anegdotycznego (s. 132-137). Ciekawe skądinąd rozważania pozwalają nam prześledzić na konkretnych przykładach tekstowych jedynie prześmiewczy wizerunek dziada jako oszusta, kłamcy, spryciarza, a nawet głupca, w czym z pewnością widać sposób na osvajanie obcości, o której pisał m.in. Jan Stanisław Bystroń¹. Grochowski co prawda wspomina, że postać dziada występuje i w bajkach magicznych, pełniąc rolę donatora (s. 132-133), i w legendach, czyli opowieściach religijnych, gdzie wciela się w tę postać Jezus czy sam Pan Bóg (s. 133), a więc nawiązuje do dwóch pierwszych scharakteryzowanych przez siebie wizji dziada w kulturze ludowej, ale nie przywołuje konkretnych tekstów czy nawet wątków, sygnalizując tylko istnienie danego typu kreacji „dziadostwa”. Bliższe przyjrzenie się tej kwestii pozwala stwierdzić, że wspomniane grupy opowieści, łącznie w zestawieniu z anegdotami, doskonale ukazałyby ów ambiwalentny obraz żebraka-wędrowca. Gdy w opowiadaniach komicznych, tak jak była o tym mowa, funkcjonuje dziad wykpiony (s. 132-136), w bajkach magicznych i religijnych nabiera on cech sakralnych². Starzec-żebrak, starzec-wędrowiec zawsze występuje jako obcy, przybysz z innego, odległego świata, do tego ktoś, kogo rada (T 307 „Królewna strzyga”)³ czy pozornie zwykły dar (np. sakiewka, fajka w realizacjach wątku T 330B „Stary żołnierz i diabli”) mają wartość bezcenną, gdyż ratują bohatera z opresji i pomagają odnieść życiowy sukces. W legendach natomiast, np. w wariantach T 750A „Życzenia spełnione” czy T 750B „Jałmużna biedaka”, żebrak proszący o nocleg okazuje się Jezusem, który nagradza ludzi gościnnych, zwłaszcza gdy są biedni, a karze bogatych, próbujących uniknąć spotkania z „klopotliwymi” gośćmi.

Można by w tym kontekście rzec, iż bajka magiczna oraz religijna odbijają starsze wyobrażenie o dziadach – w pierwszym gatunku jako pośrednikach z zaświatami, a w drugim – jako boskich wysłannikach. Natomiast anegdota, ukazując żebraka ośmieszonego, wykpionego,

DZIADY

Rzecz o wędrownych żebrakach
i ich pieśniach



stanowi wyraz swoistego kryzysu zaufania do „instytucji dziadowskiej”, kojarzonej z oszustwem.

Gdyby dalej drążyć ten temat, można by również dostrzec, że w pewnych ludowych przekazach znajdziemy i inne typy rozumienia figury dziada. Na przykład niektóre bajki magiczne wyłamują się z konwencji pokazywania wędrowca-nędzarza jako donatora, czyli istoty medialnej, pochodzącej z zaświatów. Zdarzają się historie, w których właśnie główny bohater odbierany jest jako dziad, w rzeczywistości nim nie będąc, jak np. w wariacie wątku T 530 „Szlaka góra”, zapisanym przez Jana Świątkę. Zdobywcą i niezwyklej góry, i królowy okazuje się chłopski syn, wyglądający oraz zachowujący się jak nieokrzesany biedak, co wzbudza niechęć otoczenia: „Król ledwie się jej nie podział, że to jego córka za takiego niegłółecnego dziada musi iść i nie spodziewał się, żeby taki dziad na szklaną górę wyjechał”. Dopiero niezwykła odwaga młodzieńca sprawia, że monarcha uznaje w nim swego zięcia. Jak łatwo zauważyć, w tym przekazie pojawia się inne, bliższe współczesności rozumienie „dziada”, o jakim Grochowski zresztą we wstępie do swej pracy wspomina (s. 8). Chodzi o człowieka kojarzonego z ubóstwem, z niskim pochodzeniem społecznym, pogardliwie traktowanego przez pozostałą część społeczeństwa, co wskazuje, że i w kulturze ludowej nie był to stan pożądanym.

Przykład o podobnej wymowie znajdziemy także w ludowej bajce nowelistycznej (T 900 „Dumna królewna”), kiedy to panna strasznie rozpacza, gdy dowiaduje się, że jej mężem ma być właśnie dziad, gdy z kolei jej ojciec, świadomie wybierający tego typu narzeczonego dla swej córki, uważa to za najdotkliwszą karę dla zbyt wybrzydzącej na konkurentów dziewczyny. Warto zresztą dodać, że

w jednej z wersji wspomnianego wątku, bliższych tradycji literackiej niż ustnej, znajduje się ciekawy opis dziadów przybywających w konkury do zarozumiałej królewny: „Nasło się dziadów z całego kraju, okropna moc. Byli tam różne, przeróżne cudoki, przez nogów, przez rąców, przez głowów, ślepe, głuche, niemówiące, lyse, kudłate, siemieniałe, ligawe, kaprawe. Byli pijaki, opuchłoki, rozbijoki, siwe, kraciaste, czerwone, żółte i czarne. A zapowietrzyli tak cały zomek, że wszystkie dworskie ludzkie u tego króla zaceni kichać.”

Można też nadmienić, iż we wspomnianej grupie ludowych bajek nowelistycznych mamy do czynienia również z przystającą do legendy sakralizacją postaci dziada. W obyczajowych historiach, za jakie uchodzą tzw. nowele ludowe, a szczególnie w grupie tzw. ludowych exemplów, właśnie dziad okazuje się zwykle Jezusem lub Bogiem, który nagradza uczciwych ubogich, a karze surowo skąpych bogaczy, choć zbyt obfitej egzemplifikacji w tym zakresie nie znajdziemy. Najlepszym przykładem jest bardzo popularny wątek T 930 „Markowe szczęście”, w którym dziad – Jezus, święty, tajemniczy starzec, podmienia w cudowny sposób treść listu, dzięki czemu biedny młodzieniec nie tylko ocala swe życie, ale zostaje zięciem bogacza.

Gdy jednak powyższe uwagi mają charakter jedynie uzupełniający, wzbogacający egzemplifikację obrazu dziada w folklorze słownym, co zasadniczo nie zmienia skądinąd słusznych tez przedstawionych w omawianej pracy, pozostaje jedna kwestia, która budzi pewne wątpliwości. A mianowicie, chodzi o materiał literacki, z którego autor rozprawy obficie korzysta, traktując na równi z opracowaniami naukowymi czy zapisami etnograficznymi, sygnalizując, że jest to świadome działanie, będące wynikiem niedostatecznej liczby materiałów innego typu. Faktu tego nikt nie podważa, gdyż o dziadach i ich pieśniach pisało rzeczywiście niewielu badaczy (m.in. Michał Waliński, Tadeusz Żabski czy Janusz Dunin), a etnografowie nie utrwalali należycie „dziadowskiego” materiału, być może dostrzegając jego odmienną od typowo chłopskiej prozy czy poezji. Oczywiście autor monografii jest tego świadomy, nawet zaznacza niejednokrotnie, charakteryzując konkretny utwór, że mamy „do czynienia z literacką wizją dziadów-żebraków, ukazanych w dodatku w perspektywie satyryczno-parodystycznej”, ale zaraz dodaje, iż „źródłem owej wizji były rzeczywiste wyobrażenia, ponieważ ich potwierdzenie przynoszą późniejsze materiały etnograficzne” (s. 61). Tego typu deklaracja nie zmienia przekonania, iż utwory literackie należałoby traktować w nieco odmienny sposób niż przekazy czysto folklorystyczne czy naukowe. Istotną cechą każdego dzieła literackiego jest fikcyjność, wiążąca się z daleko posuniętą modyfikacją materiału autentycznego, jeśli takowy stanowił podstawę przekazu, jak również z wzbogacaniem go o wydarzenia czy postaci zupełnie wymyślone przez pisarza. Utwory literackie, zasadniczo nastawione na realizację funkcji estetycznej, inne funkcje, w tym poznawczą, podporządkowują tej nadrzędnej. Z tego też powodu bezpiecznie byłoby rozpatrzyć przykłady literatury pięknej oddzielnie, a dopiero wypływające z analiz wnioski, odnoszące się do kwestii dziadowskiej, skonfrontować z przekazami dokumentalnymi czy paradokumentalnymi. A że jest to materiał godny odrębnego badania, pokazuje choćby ciekawa analiza odnosząca się do staropolskich dialogów – *Tragedii żebraczy* oraz *Peregrynacji dziadowskiej* (s. 60–61). Scharakteryzowane przez Grochowskiego przekazy ukazują m.in. obiegowe wyobrażenie dziada jako znachora, dążącego do utrwalania wiary w moc magicznych działań i formuł, by zyskać przychyłność prostych ludzi, a tym samym zwiększyć swój zarobek.

Trudno także w powyższym kontekście zgodzić się z drugą tezą, wpisaną w przywołany cytat z pra-

cy Grochowskiego, iż staropolskie wyobrażenia literackie dziadów potwierdzają późniejsze opracowania etnograficzne. Pewnym nadużyciem wydaje się szukanie w jednej epoce dowodów na istnienie wyobrażeń w epoce poprzedniej. Nie mamy wystarczających świadectw na to, iż właśnie ludowe przekazy stanowią świadectwo pochodzących z doby staropolskiej wyobrażeń o obcych wędrowcach. Być może zostały ukształtowane przez literaturę staropolską, ale niewykluczone, że w rzeczywistości przez jej popularne XIX-wieczne przeróbki jarmarczne, i to one stanowią źródło zapisów etnograficznych. Brak staropolskich dokumentów czy przekazów pozaliterackich, poruszających problem „dziadostwa”, pozwalają jedynie na jego rekonstrukcję w kontekście literackim czy kronikarskim. Porównując dany obraz z materiałem z czasów późniejszych, można co najwyżej mówić albo o pewnej ciągłości konkretnego wyobrażenia w społecznej świadomości, albo też o powstaniu takiego obrazu właśnie pod wpływem staropolskim. Kwestia, jak sądzę, pozostaje otwarta i wymaga dalszych naukowych dociekań.

Podobne zastrzeżenia odnoszą się do wykorzystywanego przez badacza materiału kronikarskiego, który pojawia się w rozważaniach zwłaszcza w pierwszej części książki. Biorąc pod uwagę fakt, iż kroniki średniowieczne, do których Grochowski się odwołuje, w dużej mierze były zlepkiem wiedzy potocznej z danego okresu, przesądów i zabobonów, jak również fantazji autora, starającego się przypodobać swym dziełem władcy, dla którego zwykle było pisane, trudno uznać za w pełni prawdziwe przedstawione w nich historie. W przywoływanej kronikarskiej legendzie Długosza o Piaście Kołodzieju (s. 41-42) jest rzeczywiście mowa o wizycie obcych wędrowców, którzy ugoszczeni w trakcie postrzyżyn syna gospodarza przyczyniają się w cudowny sposób do rozmnożenia jadła i napoju, w czym widać wyraźny wpływ nauk kościelnych o Jezusie, ale trudno nazwać konkretny przywołany przykład „ludową opowieścią” (s. 41). Nie odnajdziemy tego wątku wśród oralnych narracji, także późniejszych, co najwyżej w formie wspomnianego już legendowego obrazu o gościu-zebraku-boskim wysłanniku. Kroniki wskazywać mogą raczej na kościelne źródła i moment kształtowania się wyobrażenia o wędrowcu-nędzarzu jako niebieskim posłańcu czy pośredniku, ale trudno mówić o tym, że była to opowieść ludowa, chyba że w znaczeniu bardzo szerokim. Kroniki są formami powstającymi na styku słowa żywego i pisanego, więc należałoby, podobnie jak teksty literackie, traktować je w nieco odmienny sposób niż przekazy-ustne, funkcjonujące w kulturze wiejskiej.

Powyższe zastrzeżenia nie zmieniają jednak przekonania, że obraz dziadów wylaniający się z różnych typów przekazów dawnych i bliższych współczesności, które trafnie dobiera i analizuje Piotr Grochowski, okazuje się bardzo bogaty, także pod względem kulturowych i symbolicznych odniesień. Jego uzupełnienie stanowi wpisana w drugą część książki, zatytułowana *Pieśni z repertuaru wędrownych dziadów – żebraków*, charakterystyka dziadowskiego repertuaru. Autor monografii w interesujący sposób pokazuje nie tylko specyfikę poetyki tzw. pieśni dziadowskiej, którą – skądinąd słusznie – proponuje traktować jako termin ponadgatunkowy, odnoszący się bardziej do typu repertuaru niż określonego gatunku pieśniowego. Wykazuje, odwołując się rzetelnie do konkretnych przykładów tekstowych, specyfikę tych pieśni nastawionych na określone cele, zarówno dydaktyczno-moralizatorskie, jak i użytkowe – wzbudzenie litości wśród słuchaczy i tym samym nakłonienie do sutoch datków. W ciekawych rozważaniach Grochowski przedstawił typowe tematy żebraczych pieśni, wśród których prym wiodą historie sensacyjne, niecodzienne, zwłaszcza

tragiczne i cudowne, dotyczące szczególnie żywotów świętych i wierszowanych prawd wiary. Wśród najczęstszych odmian pieśniowych autor rozprawy wymienia wierszowane legendy maryjne, apokryficzne, hagiograficzne, pieśni o śmierci, o końcu świata, o Sądzie Ostatecznym, o upadku obyczajów, pieśni nowiniarskie, o sierotach i dzieciobójczyniach (s. 210-220). Jednocześnie badacz pokazuje specyfikę konstrukcji dziadowskich przekazów, w których fabuła stanowiła nieznaczny stopień zawartości całego tekstu, ustępując pod względem ilościowym różnego typu pouczeniom oraz zwrotom modlitewnym, co miało sugerować ich religijny charakter. Zresztą bez względu na przyjęty schemat fabularny stałym elementem był dobitny i pouczający finał (s. 235), o charakterze przestrogi, gdy rysował się obraz kary dla winowajcy, bądź pocieszenia, gdy traktował o ocaleniu niewinnej duszy czy odpokutowaniu win (s. 237).

Tak naszkicowany model konstrukcyjno-tematyczny pieśni dziadowskiej wyjaśnia fenomen popularności tego rodzaju przekazów wśród przedstawicieli kultury ludowej. Bliska ludowi była zwłaszcza wizja świata przedstawionego, świata wpisującego się w ludową religijność, charakteryzującą się sensualizmem, wiarą w przenikanie się sfer ziemskiej i pozaziemskiej oraz przekonaniem o zbiorowej odpowiedzialności za popełnione czyny (s. 274-284). Nie przeszkadzało to zupełnie, by wykonywane przez dziadów pieśni obok funkcji ideologiczno-religijnej pełniły funkcję komercyjną. Śpiewane dramatycznie w wymowie historii zapewniały bowiem wędrownym dziadom godziwy zarobek, zwłaszcza gdy ich wykonaniu towarzyszyła odpowiednia „kreacja” wizerunku nędzarza, co unaoczniają zawarte w pracy zdjęcia.

W powyższym kontekście z całą pewnością należy uznać *Dziady. Rzecz o wędrownym żebraku i ich pieśniach* za udaną i godną polecenia rozprawę, zachęcającą do intelektualnej wędrowki przez drogi i bezdroża tradycyjnej kultury ludowej. Można zakładać, że ta inspirowana naukowo „wędrowka z dziadami” zainicjuje inne pasjonujące podróże ludoznawcze, zwłaszcza że omawiany tom otwiera nową serię Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: „Paralele. Folklor – Literatura – Kultura”, zainicjowaną przez Piotra Grochowskiego i Adriana Mianeckiego – folklorystów z Instytutu Literatury Polskiej UMK.

PRZYPISY

¹ J. S. Bystroń, *Megalomania narodowa*, [w:] Tegoż, *Tematy, które mi odradzano*, oprac. L. Stomma, Warszawa 1980.

² Zob. V. Wróblewska, *Starzec i anioł – o donatorach a bajkach ludowych*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, t. 2, red. J. Ługowska, Wrocław 2005, s. 547-553.

³ Skrót odsyła do systematyki wątków bajkowych J. Krzyżanowskiego w: tegoż, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1-2, Wrocław, 1962-1963. Każdy wątek funkcjonuje w systematyce jako typ (T) o określonym numerze, a ponadto ma przypisaną nazwę wskazującą na główny temat wątku.

⁴ O Bartku, *co królem ostał*, [w:] J. Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię)*, Kraków 1913, nr 26, s. 356.

⁵ T 900 – A. Piotrowski, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 2, s. 33. Zob. V. Wróblewska, *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń 2007, s. 139, 152.

⁶ Zob. V. Wróblewska, *Ludowa bajka nowelistyczna*, op. cit., s. 107-108.

Piotr Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownym żebraku i ich pieśniach*, seria „Paralele: Folklor – Literatura – Kultura”, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, 388 s., fotografie.

TOMASZ NOWAK

Muzyka ludowa okolic Łowicza i Rawy Mazowieckiej – nowa interpretacja

Na przestrzeni ponad dwustu lat dziejów polskiej folklorystyki muzycznej problematyka regionalizacji zjawisk muzycznych przechodziła różne koleje losów. Poczynając od entuzjastycznie i dość przypadkowo tworzonych zbiorów pieśni „swojskich”, poprzez ujęte w historyczne ramy ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów tomy Kolbergowskie, polska regionalistyka muzyczna dobiła wreszcie w pierwszej połowie XX wieku do monografii systematyzujących wybrane cechy muzyczne co chętniej badanych – z różnych przyczyn powodów – obszarów Polski. Szeroko zakrojona i angażująca liczną grupę badaczy Akcja Zbierania Folkloru Muzycznego z lat 50. XX wieku umożliwiła wydanie na przestrzeni trzydziestu lat szeregu w znacznej mierze usystematyzowanych opracowań regionalnych. I kiedy się wydawało, że ta dziedzina zainteresowań etnomuzykologicznych w Polsce znajduje się w szczytowym punkcie rozwoju, nagle niemal zupełnie przestano się nią zajmować, a zainteresowania polskich badaczy obróciły się w stronę o wiele bardziej zaniedbanych, a jednocześnie „modnych” na świecie działów badań etnomuzykologicznych (instrumentologia, socjologia i estetyka muzyki, mniejszości narodowe). Nic więc dziwnego, że brak bardziej szczegółowych opracowań regionalnych w zakresie muzyki stał się współcześnie powodem krytyki działań etnomuzykologów ze strony coraz szerszego grona osób zajmujących się amatersko muzyczną kulturą ludową, czego przykładem są chociażby uwagi rozsypane w publikacjach Andrzeja Bieńkowskiego.

W tym kontekście książka Jacka Jackowskiego wydaje się być nie tylko próbą powrotu polskiej etnomuzykologii do głównego nurtu badań, ale również odpowiedzią na potrzeby coraz liczniejszej grupy osób zainteresowanych muzyką ludową środkowej Polski. Zresztą nazwisko Andrzeja Bieńkowskiego nie pojawiło się tu przypadkowo. Wieloletnia działalność tego dokumentalisty-amatora, a szczególnie jego dokonania jako reportażysty, stały się istotną inspiracją dla młodego autora. Nie bez znaczenia pozostaje bowiem fakt, iż swoją pracę mądrzejszą, stanowiącą kanwę książki, Jackowski obronił w trzy lata po ukazaniu się *Ostatnich wiejskich muzykantów*, w której to książce Bieńkowski duży nacisk kładzie na wyróżnienie „mikroregionów” (w pracy Jackowskiego określanych jako subregiony) Polski centralnej. Niestety, dygresyjna natura artysty oraz brak przygotowania muzykologicznego nie pozwala mu na pogłębienie swych doświadczeń, choć ekspresyjnych refleksji i obserwacji. Jackowski, jako świeżo upieczony absolwent muzykologii, z istic młodzieńczą pasją, ale i gruntownym przygotowaniem teoretycznym wykonuje kilka kroków więcej niż Bieńkowski.

Ale zbyt dużym uproszczeniem byłoby ukazanie tylko jednej inspiracji. Niewątpliwie lektura Bieńkowskiego trafiła na podatny grunt. Jacek Jackowski wychował się wszak na terenach Księstwa Łowickiego, nieopodal Ziemi Rawskiej, a opublikowana książka stanowi według słów autora „wspomnienie i powrót do miejsc i ludzi”. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt jego bardzo ścisłej

współpracy z promotorem pracy magisterskiej – Piotrem Dahligiem. Wykłady, wspólna praca w archiwum, w terenie i na licznych przeglądach regionalnych, a nade wszystko praca seminaryjna odcisnęły piętno na poglądach młodego etnomuzykologa. Czytając ustępy poświęcone stanowi badań czy też praktyce instrumentalnej nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż autor pozostawał pod wpływem dokonań swojego promotora, a szczególnie prac takich, jak *Ludowa praktyka muzyczna w komentarzach i opiniach wykonawców w Polsce. Tradycje muzyczne a ich przemiany*, czy też *Tradycje muzyki ludowej na Mazowszu*. Czytelne są również inne, pomniejsze – choć nieodmiennie wyłącznie polskie – inspiracje.

Czym w istocie jest książka Jackowskiego? Na pewno jest to bardzo skrupulatny i systematyczny zbiór wszystkiego, co do tej pory napisano na temat folkloru łowickiego i rawskiego, uzupełniony własnymi obserwacjami, refleksjami i zestawieniami. W swej konstrukcji praca ma charakter klasyczny. Otwiera ją drobiazgowy opis determinantów historycznych i etnograficznych (rozdział I, s. 13-46), uzupełniony dużym zbiorem wiadomości na temat tradycji muzycznych ośrodków miejskich, stanowiących centra obydwu subregionów (rozdział II, s. 47-80), a także obszernym opisem stanu badań, źródeł, dokumentacji i popularyzacji kultury muzycznej (rozdział III, s. 81-128). Najwięcej miejsca autor poświęca muzyce w obrzędach i zwyczajach (rozdział IV, s. 129-193; czyżby nawiązanie do fascynacji zauważanej w pracach Jadwigi Sobieskiej, czy też Grażyny Wł. Dąbrowskiej?), co jednak zaledwie w niewielkim zakresie znajduje odzwierciedlenie w końcowych zestawieniach. Autorowi niniejszej recenzji szczególnie w tym miejscu brakowało dyskusji z obcojęzyczną literaturą antropologiczną lub etnomuzykologiczną, co mogłoby rzucić nieco nowego światła na interpretację omawianych zjawisk. Warto jednak podkreślić, iż z drugiej strony poważny i nie mający swego precedensu wkład autora (zresztą wykształconego i czynnego organisty) do badań nad ludową kulturą muzyczną, stanowiący zawarte tu dokumentacje i obserwacje religijnych obrzędów, zwyczajów i repertuaru. Szkoda jednak, iż odbyło się to kosztem pieśni powszechnych, które w książce nie zostały w ogóle omówione, choć zapewne dla wielu przedstawicieli społeczności lokalnej stanowiły najbardziej powszechną muzyczną „strawę”. Łaskawiej Jackowski postąpił z muzyką instrumentalną (rozdział V, s. 195-236), sprowadzoną do repertuaru tanecznego – ogólnie scharakteryzowane zostały wszystkie opisane w literaturze gatunki muzyczne i taneczne. Prócz tego, w rozdziale tym znajdziemy wiele cennych uwag o instrumentach muzycznych, przemianach składów kapel muzycznych, jak też szkice do portretów muzykantów. W ostatnim, szóstym rozdziale (s. 237-253), autor dokonuje zestawień uwarunkowań historycznych i etnograficznych, a także cech muzycznych (ze szczególnym uwzględnieniem opinii muzyków ludowych), próbując wskazać – z bardzo dużym powodzeniem – podobieństwa i różnice pomiędzy kulturami muzycznymi obydwu subregionów. Całość autor uzupełnia niezmiernie szczegółowymi: bibliografią, informacjami dotyczącymi materiałów archiwalnych, spisem muzyków ludowych, indeksami nazwisk i miejscowości; a także przykładami nutowymi, ilustracjami, przyczynkiem do słownika ludo-

Jacek Piotr Jackowski

Łowickie a Rawskie - muzyczne subregiony Mazowsza

Źródła historyczne
i współczesne badania terenowe



Towarzystwo Naukowe Warszawskie
Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego
Oficyna Wydawnicza Poligraficzna „ADAM”

wej terminologii muzycznej, fragmentami transkrypcji wywiadów terenowych (s. 259-395).

Książka zatem pokazuje nam wszechstronnie – choć niestety w sposób niekompletny – kulturę muzyczną dwóch subregionów muzycznych Polski centralnej z wykorzystaniem bogatej i często cytowanej literatury przedmiotu (ponad 300 pozycji!). Niektóre aspekty omówionych kultur muzycznych stanowią w naszej literaturze muzykologicznej zupełnie *novum*, zarówno w zakresie problematyki, jak i egzemplifikacji. Ponadto czytelnik po raz pierwszy w literaturze polskiej ma okazję zetknąć się z rzeczowym i dokładnym ukazaniem, na czym polegają subtelności kulturowe i muzyczne decydujące o odrębnej świadomości muzycznej (warto przy okazji zwrócić uwagę na to, których czynników jest więcej), bez „gawędziarskiej ezoteryki”, którą odnajdujemy w innych, o wiele popularniejszych na naszym rynku wydawnictwach. Książka stanowić może również – dzięki ładnej i nieskomplikowanej narracji – wprowadzenie w zagadnienia podejmowane

przez specjalistyczne dziedziny etnomuzykologii, takie jak instrumentologia, socjologia muzyki, czy archiwistyka muzyczna. Wszystko to sprawia, iż warto po nią sięgnąć i zapoznać się z nią, nie bacząc na pewne braki (nie wielkie wykorzystanie literatury obcojęzycznej, szczupłość przykładów muzycznych, nieobecność zagadnienia pieśni powszechnych). Autor niniejszej recenzji zwrócił również uwagę na fakt, iż Jackowski, dając szczególną estymą dawnych muzyków, ich stylistykę i repertuar, świadomie zmarginalizował bardziej współczesne nam zjawiska kulturowe (folklorizm, stylizacja muzyki ludowej, kultura ludowa na estradzie, instytucjonalizacja folkloru, programy edukacyjne, turystyczne i społeczne, fonosfera młodego pokolenia). Są one zapewne mniej fascynujące, jednak w przyszłości stanowiąc (a może już dziś stanowią?) zasadniczy składnik otaczającej nas rzeczywistości. Autor recenzji dostrzega to i dla ciągłości obserwacji badawczej nie przestaje postulować o podejmowanie tej niewdzięcznej tematyki. Ale wie też, że na naszym rynku wydawniczym, skoncentrowanym na poszukiwaniu tego, co dawne czy archaiczne, brak ten nie wpływa na postrzeganie dokonania Jackowskiego. Tym goręcej poleca *Łowickie a rawskie...*, niecierpliwie czekając na dalsze publikacje Jacka Jackowskiego – jednego z największych i najpracowitszych talentów polskiej etnomuzykologii najmłodszej generacji.

Jacek Piotr Jackowski, *Łowickie a rawskie – muzyczne subregiony Mazowsza. Źródła historyczne i współczesne badania terenowe*, Towarzystwo Naukowe w Warszawie, Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 2007, 395 s., 51 fotografii, 62 przykłady nutowe, 4 mapy.



Wycinanka łowicka, wyk. Krystyna Czubak, fot. Archiwum STL

MARIOLA TYMOCHOWICZ

Krzyże i kapliczki przydrożne gminy Nałęczów

Mała architektura sakralna Nałęczowa i okolicznych wsi zafascynowała Jerzego Haca do tego stopnia, że postanowił na własny koszt wydać album jej poświęcony. Wszystko zaczęło się w 2005 roku, kiedy autor przyjechał po raz pierwszy do Nałęczowa do sanatorium. Już kilka dni po przyjeździe, podczas wycieczek za miasto, odkrył pierwsze kapliczki i krzyże. Natychmiast zaczął badać ich historię, poznając przy tym interesujących ludzi, którzy opowiadali o kolejnych obiektach. Z czasem tak bardzo się zaangażował, że powracał do Nałęczowa kilkakrotnie, przemierzył kilkaset kilometrów, tworząc dokumentację fotograficzną. Podczas następnych eksploracji rozpytywał o kolejne kapliczki i krzyże; chodził do księży, sołtysów, którzy kierowali go do innych osób, które mogły wskazać niesfotografowany obiekt. Podczas tych rozmów okazało się, że większość mieszkańców potrafi zlokalizować jedynie najbliższe obiekty sakralne. O tych ukrytych w lasach, na polach, w wąwozach wiedzą nieliczni i tym bardziej ważne okazało się utrwalenie tych wszystkich obiektów, jak mówi autor, dla młodszego pokolenia.¹ By nie zostały zapomniane nie tylko miejsca ich posadowienia, ale i historie z nimi związane. Ponadto okazało się, że tego typu publikacji dla subregionu nałęczowskiego jeszcze nie było.

W krótkim wprowadzeniu do albumu autor wyjaśnia, jak doszło do jego wydania. Mówi, że wędrując po okolicy napotykał samotne krzyże w wąwozach, na polach, rozstajach dróg. Były one przyjazne i ciche, skromne, ale zarazem dumne i wytworne. Kiedy napotykał kolejne, starsze czy młodsze, stawały się mu one coraz bliższe, tak jak ludzie, z którymi o nich rozmawiał. Ludzie, których

bardzo szanuje za ich wytrwałość, skromność, przeżycia i wiarę, jaką chcą przekazać dzieciom i wnukom, by w niej wytrwały.

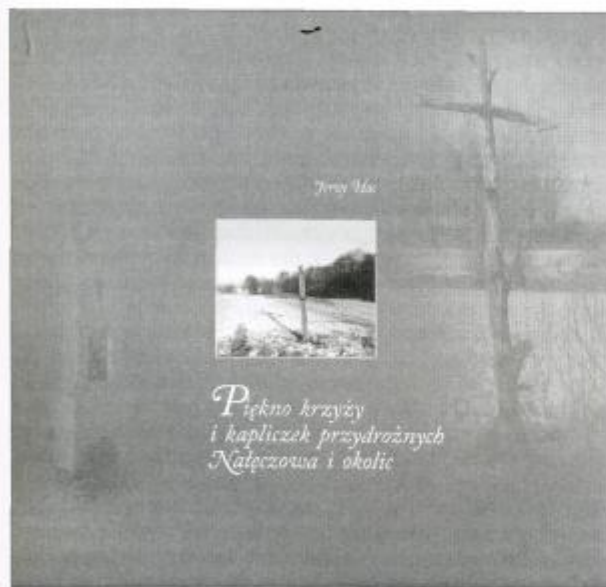
Album *Piękno krzyży i kapliczek przydrożnych Nałęczowa i okolic* zawiera 127 fotografii w sepii kapliczek i krzyży z Nałęczowa i z 18 wsi z gminy Nałęczów. Najpierw zaprezentowane zostały kapliczki i krzyże z miasta, a następnie z poszczególnych wsi (Annapol, Bochońnica, Ochotnica Kolonia, Charz, Chruszczów, Chruszczów Kolonia, Cynków, Czesławie, Ludwinów, Nałęczów Kolonia, Sadurki, Strzelce, Piotrowice, Bronice, Bronice Kolonia, Drzewce, Drzewce Kolonia, Paulinów). Z podpisów pod zdjęciami dowiadujemy się, gdzie dokładnie ulokowany jest dany obiekt (przy jakiej ulicy lub na czyjej posesji), czy jest to kolejny krzyż czy kapliczka postawiona w miejsce wcześniejszego. Niektóre podpisy zawierają nieco więcej informacji: kto i kiedy postawił dany obiekt (np. fot. 36, s. 23; fot. 45, s. 27; fot. 120, s. 65), kto zaprojektował (np. fot. 45, s. 27; fot. 119, s. 64), kto się nimi opiekuje (np. fot. 43, s. 26.) czy z jakiego powodu stoją właśnie w tym miejscu (np. fot. 29, s. 20; fot. 52, s. 31; fot. 117, s. 63). Niestety, tylko przy jednym krzyżu umieszczona została krótka historia wyjaśniająca powstanie krzyża w tym miejscu: „według przekazu fundatorem był mieszkaniec wsi Charz B, który przewoził ówczesnego biskupa lubelskiego, późniejszego księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego wozem konnym z Nałęczowa do sąsiedniej parafii Lubki. Spełniając sugestie biskupa postawił krzyż na końcu wsi” (s. 21). Również tylko w jednym podpisie odnajdujemy informację, że pod dany krzyż na przełomie XIX i XX wieku przywożono dzieci chore na kokałusz i wspólnie modlono się o ich uzdrowienie (s.45). Zawarte przez autora skrócone dane o wybranych obiektach sakralnych ukazują, jak wiele informacji mogą one nieść ze sobą, jak również, jakie wielkie znaczenie mają dla okolicznej ludności, która o nie dba na co dzień, przystrajając kwiatami, serwetkami i wstążkami, a kiedy nastąpi taka konieczność – odnawia lub stawia nowe w miejsce starych czy w nowych intencjach.

Zaprezentowana publikacja ukazuje nie tylko piękno kapliczek i krzyży z okolic Nałęczowa, ale także pasję jej autora, którą chciał się podzielić z innymi. Nie najlepszym wyborem, według mnie, było zaprezentowanie zdjęć wyłącznie w sepii, ponieważ ogromny urok kapliczek i krzyży przydrożnych tkwi w ich kolorystyce i zdobnictwie, czego oglądając album nie możemy zobaczyć.

PRZYPISY

¹ M. Kolesiewicz, *Wędrował od krzyża do krzyża*, „Dziennik Wschodni”, 9.06.2009, s. 25.

Jerzy Hac, *Piękno krzyży i kapliczek przydrożnych Nałęczowa i okolic*, zdjęcia i tekst J. Hac, projekt okładki Izabela Kruźlak, druk Augustyna, Bielsko-Biała, Dąbrowa Górnicza 2009, fot. 127, 71 s.



O arcydziełach podlaskich tkaczek

na krosnach niczym wiejski organista
sonatę tkacką od świtanie grasz
Stefan Sidoruk

Od kilku lat Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wprowadza programy, które wspierają działania placówek i stowarzyszeń zajmujących się upowszechnianiem kultury. Jeden z takich programów nosi tytuł „Edukacja kulturalna”. Celem programu jest aktywizacja i inspiracja zachowań twórczych, rozwijanie kreatywności i ekspresji twórczej oraz wzbogacanie oferty edukacji pozaszkolnej skierowanej do dzieci i młodzieży. W ramach tego programu Muzeum Podlaskie w Białymstoku wydało w 2009 roku publikację *Tkanina dwuosnowowa* z tekstem Wojciecha Kowalczyka i fotografiami Andrzeja Sokólskiego i Piotra Męcika. Jest to jeden z pomysłów tej placówki na promocję sztuki ludowej i zbiorów muzealnych, dający możliwość poznania osobliwości tego terenu – tkaniny dwuosnowowej.

Ten rodzaj tkaniny, zwany również tkaniną podwójną, występuje w Polsce wyłącznie w części północno-wschodniej kraju, w kilku ośrodkach, które zostały zaznaczone na mapie zamieszczonej w publikacji. Tkaniny takie znane były kiedyś w całej Europie, a obecnie obszar Polski północno-wschodniej jest jedynym żywym ośrodkiem tej sztuki. Wykonywane są one na krosnach poziomych o archaicznej konstrukcji liczącej około tysiąca lat. Krosna te mają cztery podnóżki połączone z czterema nacielnicami. Technika posługiwania się tym urządzeniem jest dość trudna i wymaga nie tylko umiejętności technicznych, ale też wyobraźni. Tkacz-artysta przy wykonywaniu tkaniny nie posługuje się wcześniej rozrysowanymi wzorami, a tworzy je „na gorąco”. Tak więc jedynie techniczne uwarunkowania krosien wymuszają układ kompozycji i geometryzację wzorów, które stanowią dla twórcy ograniczenie swobody jego wyobraźni. Sposób wykonywania tej tkaniny do taktwa ludowego przedostał się z dawnych ośrodków rzemieślniczych i manufaktur.

Jak pisze autor we wstępie, „katalog jest próbą usystematyzowania i pełniejszego ukazania tego zjawiska, jego najważniejszych ośrodków i pracowni oraz zmieniającego się na przestrzeni lat wzornictwa” (s. 3). Warto zatem przyrzeć się bliżej temu unikatowemu w skali Europy zjawisku. Tkanina dwuosnowowa składa się z dwóch warstw o odmiennych kolorach, przenikających się wzajemnie. Kolor wzoru z jednej strony jest tłem dla identycznego wzoru z drugiej strony. Uzyskuje się ten efekt używając dwóch wełnianych osnów o różnych kolorach oraz dwóch wełnianych wątków o tych samych barwach. Sztuka tkania dywanów dwuosnowowych do lat pięćdziesiątych XX wieku była w Polsce związana z rzemiosłem funkcjonującym tylko w środowisku wiejskim. Najstarsze dywany podwójne z XVIII pochodzą z Mazur z okolic Olecka i Elku. Następnie wymieniane są inne miejscowości, w których działały warsztaty tkackie, takie jak: Brańsk, Kosów Łacki, Mońki, Knyszyn, Korczyn, Sokółka, Janów, Węgrów oraz ośrodki działające na Grodzieńszczyźnie w okolicach Kamieńca Litewskiego i Kobrynia. Współcześnie mówiąc o tkaninie podwójnej najczęściej wymienia się ośrodek janowski i węgrowski.

Specyficzne było również przeznaczenie omawianych tkanin. Głównie wchodziły one w posag przekazywany córkom przez matki. Traktowane były jako pamiątki rodzinne, używane wyłącznie na uroczyste okazje. Ten rodzaj przeznaczenia i użytkowania sprawił, że w kolekcjach muzealnych możemy znaleźć spory zbiór tych tkanin, łącznie z tymi najstarszymi.

Tradycję rodzinną miały również warsztaty i umiejętności wyrabiania dywanów oraz wzory zdobnicze przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wyrobem tych arcydzieł zajmowały się zawodowe warsztaty tkackie oraz tzw. *wiejskie specjalistki*. Na podlaskiej wsi, podobnie jak w innych regionach, umiejętność tkania płócien i innych tkanin użytkowych była powszechna, ale nie dotyczyła ona tkanin dwuosnowowych. Za naukę wzorów i sposobu tkania trzeba było płacić pieniędzmi, a opłaty te nie należały do małych. Z drugiej strony, zapotrzebowanie na dywany w XIX i na początku XX wieku było ogromne, tak więc mała liczba warsztatów je wykonujących sprawiała, że było to zajęcie dochodowe.

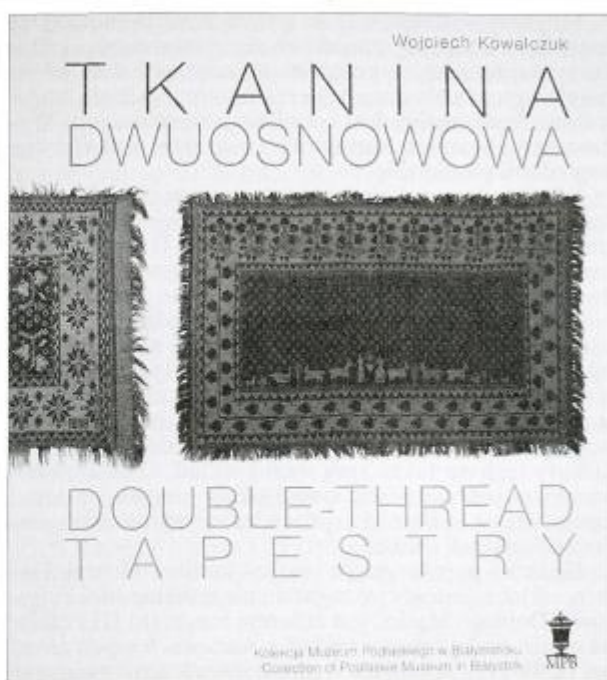
Najstarsze tkaniny miały ściśle określone wzory charakterystyczne dla każdego ośrodka. Były to zgeometryzowane przedstawienia otaczającego świata, określane jako *gwiazdy*, *palmety*, *gałązki winorośli*, kwadraty w układzie szachownicowym, figurki ludzi i zwierząt, stosowane przez tkaczki i tkaczy w różnych kombinacjach. Charakterystyczną ozdobą była okalająca całość *bordiura* i frędzle, które stanowiły wykończenie dywanu. Jak w każdej dziedzinie, tak i tutaj nowe trendy i mody docierające na podlaską wieś znajdowały odbicie we wzornictwie tkanin dwuosnowowych. Na początku XX wieku pojawiły się tak zwane *wzory kapowe* kopiowane z fabrycznie wyrabianych żakardowych kap. Kolejny etap rozwoju wzornictwa omawianych tkanin wiąże się z działalnością na tym terenie profesjonalnej artystki Eleonory Plutyńskiej. W okresie międzywojennym zafascynowała ją znajdująca się w zbiorach muzealnych dywany z tradycyjnym zdobnictwem i postanowiła stworzyć nowy typ tkaniny, eliminując zapożyczone *wzory kapowe*. Współpraca artystki z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie z ludowym tkaczem z janowskiego ośrodka zakończyła się międzynarodowym sukcesem. W 1938 roku tkanina wykonana przez nich została nagrodzona złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Rzemiosła w Berlinie. Współpracę Plutyńskiej z ośrodkiem janowskim przerwał wybuch wojny, a podjęta po wojnie na nowo zmieniła nie tylko wzornictwo, ale i funkcję tkaniny. Z tradycyjnego nakrycia na łóżko w chłopskiej izbie stała się kobiercem ściennym przeznaczonym do dekoracji pomieszczeń reprezentacyjnych. Zaproponowany przez Eleonorę Plutyńską powrót do naturalnych barwników i nowy rodzaj wełny pozwoliły osiągnąć większe efekty artystyczne wykonywanych dywanów.

Drugi ośrodek, który po drugiej wojnie światowej zyskał znaczenie i do dziś jest jednym z ważniejszych, to Węgrów. Stało się to za sprawą ludowej tkaczki Dominiki Bujanowskiej, która nie potrafiła na zamówienie skopiować dywanów projektowanych przez Plutyńską, więc wykonała samodzielnie dywan tematyczny inspirowany jej najbliższym otoczeniem, zatytułowany *Las*. Pomysł Dominiki Bujanowskiej otwiera przed tkactwem dwuosnowowym zupełnie nowe perspektywy. Powstają dywany-obrazy, których tematyką jest życie wsi, tradycyjne zajęcia codzienne, obrzędy i otaczająca ludzi przyroda.

Całą historię wzornictwa i przemian w nim zachodzących znajdziemy w albumie, zilustrowane dziewięćdziesięcioma dziełami barwnymi fotografiami ze zbiorów placówek muzealnych. Fotografie prezentowane są w układzie chronologicznym od najstarszych tkanin zwanych *mazurskimi*, poprzez tkaniny o wzorach *kapowych*, aż po dzisiejsze dywany-obrazy wykonywane przez najwybitniejszych tkaczy. Materiał ten uzupełniają rysunki przedstawiające wzory. To bogactwo wzorów, pomysłów artystycznych, tematów i kolorów zachwyci każdego, kto sięgnie po omawiany album. Bogata ilustracja fotograficzna stanowi największą wartość omawianej publikacji. Jest to jedno z niewielu tak pięknie zilustrowanych wydawnictw poświęconych tkaninie dwuosnowowej.

Zamieszczone przykłady tkanin znajdują się w zbiorach sześciu placówek muzealnych z terenu Polski północno-wschodniej oraz w Brześciu na Białorusi. Jedną z większych kolekcji tych artefaktów ma w swoich zbiorach Muzeum Podlaskie w Białymstoku, gdzie zgromadzono czterysta czterdzieści tkanin z różnych okresów i ośrodków. Prezentację tego zbioru czytelnik znajdzie w zamieszczonym na końcu książki czarno-białym katalogu. Każda tkanina ze zbioru zaprezentowana jest na miniaturowym zdjęciu, a obok zamieszczony jest opis informujący o rodzaju tkaniny, z jakiego ośrodka tkackiego pochodzi, kto jest jej wykonawcą, rok zakupu do zbiorów muzealnych, wymiar dywanu oraz sygnatura muzealna. Przy najstarszych tkaninach możemy również znaleźć datę wykonania wkomponowaną we wzór tkaniny.

Ta bogata część ilustracyjna sprawia, że album *Tkanina dwuosnowowa* jest niezwykle cennym i przydatnym wydawnictwem w różnorodnych działaniach edukacyjnych, zarówno mających na celu przybliżanie młodemu pokoleniu mieszkańców Podlasia piękna ich „małej ojczyzny”, ale też jest dobrym materiałem dla twórców poszukujących tradycyjnych wzorów. Jest to również publikacja bardzo cenna dla miłośników sztuki ludowej, etnografów i muzealników zajmujących się poznawaniem i badaniem tradycyjnego polskiego tkactwa. Album, jako wydawnictwo sfinansowane z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nie jest dostępny w sprzedaży dla



każdej zainteresowanej osoby i to jest mankamentem tego wydawnictwa, który sprawia, że wzorcowo przygotowana publikacja dokumentacyjna i edukacyjna z zakresu sztuki ludowej nie dotrze do szerokiego grona zainteresowanych osób. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że Muzeum Podlaskie w Białymstoku oraz autorzy albumu znajdą w przyszłości środki finansowe lub sponsora na wznowienie wydania albumu. Byłoby to cenne przedsięwzięcie, aby tak unikatowe w skali Europy zbiory mogły być najpiękniejszą pamiątką z Podlasia i jego wizytówką.

Wojciech Kowalczyk, *Tkanina dwuosnowowa*, Białystok 2009, 96 s.

IGNACY DUMIN

Dolnośląskie skarby tradycji

Dolny Śląsk to region słynący z największych w Polsce zasobów zabytków kultury materialnej. Zwykle jednak nie dostrzega się faktu istnienia tutaj całego bogactwa niematerialnego dziedzictwa przeniesionego przez powojennych osiedleńców. W wyniku przesiedleń przybyła tu po 1945 roku ludność ze wszystkich zakątków przedwojennej Polski a także spoza jej granic. Złożoną mozaikę regionalną wzbogaciły grupy ludności polskiej przybyłej z Bukowiny, Bośni i Francji. Oprócz skromnego dobytku materialnego, osiedleńcy przywieźli ze sobą imponujący bagaż kultury niematerialnej w postaci pieśni, obrzędów, zwyczajów i całego zasobu wspomnień związanych z utraconymi „małymi ojczyznami”. Sytuacja kulturowa na Dolnym Śląsku przedstawiała się analogicznie do pozostałych obszarów tak zwanych Ziemi Odzyskanych: Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazur.

Uświadomieniu niedostrzeganych dotąd wartości i potencjału kulturowego takiego regionu służy wydana przez Muzeum Narodowe we Wrocławiu w październiku 2009 roku publikacja *Mom jo skarb... Dolnośląskie tradycje*

w procesie przemian, na którą składają się integralnie książka i płyta CD. Jej autorzy to sześciu specjalistów zajmujących się tematyką kultury regionalnej, związanych głównie z dolnośląskim środowiskiem naukowym i kulturalnym. Współczesna specyfika tego obszaru uwarunkowana jest wieloma skomplikowanymi procesami kulturowymi spowodowanymi faktem przerwania ciągłości osadniczej po 1945 roku. Region posadzany o brak istnienia tu jakiegokolwiek kultury ludowej, okazuje się zagłębiem unikalnych tradycji przechowywanych przez już trzecie pokolenie powojennych osiedleńców. Zamiast więc spodziewanej pustyni folkloru tradycyjnego, odnajdujemy tu obecnie wartości tradycji reprezentatywne dla wszystkich regionów Polski, nawet w granicach przedrozbiorowych. Autorzy publikacji zwracają uwagę na te aspekty, wskazując również na wielokulturową różnorodność Dolnego Śląska w okresie przedwojennym. Ponadto, należy pamiętać o ważnym fakcie pełnienia przez ten region funkcji depozytariusza polskiej kultury kresowej.

Mogłoby wydawać się, że atrakcyjność dolnośląskiej specyfiki kulturowej stanowi obiekt zainteresowania badaczy współczesnych przemian kulturowych, lecz może peryferyjność położenia tego regionu przesądzała dotąd o stosunkowo małej ilości publikacji na ten temat. Wydawnictwo Muzeum Narodowego jest zatem pod wieloma względami pionierskie.

Wiodącym materiałem jest opracowanie Elżbiety Berendt *Dolny Śląsk. Tożsamość w konfrontacji z historyczną zmiennością* (s. 15-97). Zarówno przed II wojną światową, jak i później Śląsk był terenem ożywionej aktywności osadniczej, spowodowanej nie tylko przyczynami politycznymi, ale też tymi natury gospodarczej. Obok autochtonicznej ludności polskojęzycznej zamieszkiwali tutaj w przeszłości Niemcy, Żydzi, Serbołużyczanie, Czesi, a nawet austriacy Tyrolczycy. Każda z tych grup pozostawiła po sobie do dziś znaczący dorobek. Przybyli po wojnie Polacy, Ukraińcy i Grecy wnieśli do dziedzictwa kultury regionu także swój ważny wkład. O skomplikowanych współzależnościach tych kultur niewiele się dotąd pisało, a tekst E. Berendt wprowadza w tym zakresie sporo porządkujących ustaleń.

Badacz i popularyzator tradycji kultury, Henryk Dumin, od lat zajmujący się zagadnieniem tożsamości kulturowej Dolnego Śląska, jest autorem rozdziału III *Folklor na scenie. Praktykowanie tradycji w warunkach współczesnej wsi* (s. 99-119). Analizuje w nim doświadczenia związane ze współczesnym funkcjonowaniem tradycyjnych treści. Czyny to na przykładzie skomplikowanej sytuacji kulturowej dolnośląskich wiosek, w których społeczność musiała dokonywać wyborów co do repertuaru np. pieśni wykonywanych na scenie, a będących znakiem ich tożsamości. Pokolenie dziadków bowiem w wielu rodzinach wywodziło się

nawet z czterech różnych regionów. Sytuację komplikowała unifikująca powojenna polityka kulturalna i degradująca kulturę tradycyjną działania lokalnych samorządów, często do dziś realizujące wytyczne z czasów PRL-u.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, zaistniały sposoby na ocalenie ważnych wartości, czemu autor daje wyraz w *Programie Ochrony Tradycji Kultury Wsi na Dolnym Śląsku* (s. 133-149). Wydaje się on najbardziej uniwersalnym do zastosowania na terenach o przerwanej ciągłości osadniczej zachodniej i północnej Polski, tym bardziej, że został sprawdzony w realizacji na Dolnym Śląsku w ciągu minionego ćwierćwiecza. Zaangażowano tu szeroką rzeszę ludzi z pasją docierających do pokładów własnych tradycji – dziadków, ale też i wnuków, przypomniano setki dawnych pieśni, a wartość tego potwierdziły m.in. liczne nagrody uzyskane przez nich potem podczas festiwali kazimierskich.

Jednym z efektów Programu jest dołączona do wydawnictwa płyta z nagraniami pieśni ocalonych w ramach tych działań. Wyboru nagrań niezwykle cennych utworów, w wykonaniu często już nieżyjących śpiewaków dokonała, Anna Borucka-Szotkowska z II Programu Polskiego Radia, będąca również autorką rozdziału omawianej publikacji: *Kanony tradycyjnego repertuaru pieśniowego dolnośląskiej wsi w epoce ponowoczesnej. Współczesny przekaz tradycyjnego repertuaru – gatunki, cechy, prezentacja wykonania* (s. 121-131). Przedstawione w tym tekście gatunki tradycyjnych polskich pieśni ludowych, zarejestrowanych w ciągu minionych dwóch dekad w dolnośląskich wioskach, świadczą o głębokim przywiązaniu współczesnych Dolnoślązaków do dziedzictwa kulturowego przeniesionego z przedwojennego miejsca pochodzenia ich rodzin. W rozdziale tym znajdziemy relacje o zachowanych pieśniach oraz wybitnych wykonawcach, jak np. legendarna laureatka kazimierskiej „Baszty” – Michalina Mrozik z Przejeśławia, której pieśni znalazły się na początku płyty. Te i inne z przedstawionych wykonania uważa autorka za „kanoniczne przykłady najstarszych wątków balladowych, pieśni o pięknych tekstach i znacznych walorach wykonawczych” (s. 125).

Wspólne opracowanie Grzegorza Dąbrowskiego z Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UWr i Gabrieli Gacek *Folklor muzyczny na Dolnym Śląsku* (s. 151-169) traktuje o prezentacjach w różnym stopniu związanych z kręgiem tradycji. Przeczytamy tu o Folk Fieście w Ząbkowicach Śląskich, stylizowanych „zespołach pieśni i tańca”, Międzynarodowym Festiwalu Folkloru w Strzegomiu czy znanym Brave Festiwalu. Znalazły się tutaj również wartościowe uwagi o cennych rejestracjach repertuaru polskich autochtonów spod Wrocławia, których dokonywał na przestrzeni lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku Józef Majchrzak. Autorzy przypominają tę zasłużoną postać, której dorobek niewątpliwie zasługuje na szerszą popularyzację. Znakiem czasu jest też zainteresowanie okazane Liście Przebojów Ludowych Radia Wrocław, której, mimo środowiskowej popularności, trudno przypisać aspirowanie do prezentowania tradycji. Preferowany przez tę audycję repertuar biesiadny jest dosyć luźno związany z kręgiem kultury tradycyjnej wartej popularyzacji czy zapamiętywania.

Ostatnie dwa rozdziały publikacji autorstwa Pauliny Sucheckiej posiadają duży walor użyteczności dla organizatorów życia kulturalnego w środowisku wiejskim. *Ochrona tradycji w aktualnych zapisach prawa i w zaleceniach ustawowych* (s. 171-183) to zbiór cennych materiałów, zawierający między innymi Kartę Regionalizmu Polskiego i informacje o Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Znajdziemy tu również wykaz informacji o instytucjach kultury i wydawnictwach z zakresu wiedzy o tradycjach kultury Dolnego Śląska (s. 185-199).



Naturalnie, zawartość publikacji nie wyczerpuje problematyki zagadnień tradycji w tym regionie. Sygnalizuje ważne problemy i próbuje dotknąć niejednokrotnie kontrowersyjnych tematów z zakresu polityki regionalnej. Przykładem jest tu na przykład podjęcie kwestii: czy chronić i popularyzować kulturę tradycyjną, czy też otoczyć opieką repertuar biesiadny? Decyzje w tym zakresie mogą podejmować urzędnicy, ale również ludzie, którzy są nosicielami tradycji. To dla nich przeznaczona jest ta publikacja. Odnajdą w niej sugestie co do wyboru form utrwalania swej tożsamości kulturowej. Wartość tej zbiorowej pracy wydaje się jednak nieoceniona nie tylko w pracy amatorskich zespołów folklorystycznych, ale również jako materiał pomocniczy w pracy samorządów lokalnych oraz w procesie edukacji młodzieży licealnej, poszukującej wiadomości o swoim regionie.

Publikacja ukazała się we wrocławskiej oficynie wydawniczej „Atut”. Towarzyszy jej bogaty materiał ilustracyjny, w tym przedwojenne fotografie archiwalne i współczesne. Można by tylko zażyczyć sobie, aby podpisy pod zdjęciami posiadały nieco większą czcionkę, a w komentarzu do ilustracji jedenastej zastąpić *kobzę* bardziej adekwatnym mianem *dudy*. Uzupełnieniem są studyjne portrety artystów wiejskich prezentowane kilka

lat temu na jednej z wystaw w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu, wchodzące w skład kolekcji wrocławskiego Muzeum Narodowego. Książka posiada nowoczesną formę graficzną, która w połączeniu z zawartą w niej treścią stanowi atrakcyjny produkt na rynku wydawnictw regionalnych. Wzbogaca ją wydatnie płyta z nagraniami 21 wykonani dolnośląskich śpiewaków, które bywały nagradzane na krajowych i międzynarodowych konkursach folkloru, a pochodzą z archiwum II Programu Polskiego Radia.

Nie bez znaczenia jest fakt, że patronat nad wydawnictwem objął Marszałek Województwa Dolnośląskiego. Istnieje więc nadzieja na wdrożenie w życie idei ochrony tradycji kultury w regionie z uwzględnieniem tego, co najcenniejsze i warte podtrzymania. To prawda, że zawarta w tytule sugestia o posiadaniu „skarbu” jest dolnośląską rzeczywistością. Cała sztuka polega teraz na tym, aby go nie zmarnotrawić.

Mom jo skarb... Dolnośląskie tradycje w procesie przemian, red. E. Berendt, H. Dumin, Wrocław 2009, 208 s., 105 fotografii, płyta CD *Dolny Śląsk – pieśni (melodie tradycyjne, słowa ludowe)*; publikacja Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

JĘDRZEJ KOZAK

Oborywanie przepiórki

Dziś dojrzało ziarno w kłosach,
Prosząc się na świat.
Miga już przy kosie kosa
Jak srebrzysty kwiat.

Cała wieś do gospodarza
W czas nielekkich żniw
Idzie, by mu dopomagać.
Ruszać się, kto żywi!

Coraz więcej snopów zżętych,
Łanów coraz mniej.
W dobrobycie żywot piękny
Gospodarzu miej!

Lecz zostawim niedocięty
Jeden snopek zbóż,
Zawiążemy mu tasienki
W poprzek, w szereg i wzdłuż.

Będzie tedy jak przepiórka,
Urokliwy tak.
Snopek wstążką przewiązany,
Zboża pelen ptak.

Potem pochwycimy chłopca
Za nogawę dwie
I przeciągniemy wokół snopa –
Niechaj darzy się!

Potem zaś, pod niebem Bożym,
Siądziemy za stół.
Zjemy, co nam Bóg położył,
Chwaląc ziemski znoj.

TERESA TETER

Tam

Pytają Janie, gdzie jesteś?

Na pewno tam,
gdzie zorze spacerują,
gdy słońce wschodzi
nad polami.
Gdzie słychać
ciężkie buty pszenic
przed żniwami.

Na pewno tam,
gdzie kępa maków wykipiała
na zagonie rzeczki
między dwoma jęczmieniami.
Gdzie na gałęzi w sadzie
milczy wiatr
z porannymi mgłami.

Albo usiadłeś zmęczony
na świeżo ściętym pokosie dnia
i podziwiając
rozłożyste ramiona wierzb
w łącznym mokradle
nowe strofy tworzysz.
To znów idziesz
ścieżką wtopioną w wieś,
tam gdzie pieśń płynie,
a głogi szumią żale.

Jesteś Janie tam,
gdzie dusza pięknem się karmi,
a w oczach blask ziemi
spod skiby skrzy
jak światło słonecznej latarni.

KRZYSZTOF BUTRYN

XXXIV edycja Nagrody im. Oskara Kolberga

Nagroda im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” ustanowiona została w 1974 r. Przyznawana jest twórcom ludowym, a także naukowcom, badaczom, popularyzatorom oraz instytucjom i organizacjom wspierającym kulturę ludową. Od 2002 roku głównym organizatorem jest Muzeum Oskara Kolberga w Przysusze, Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. Patronat honorowy sprawuje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który jest głównym fundatorem nagród. Patronem medialnym wydarzenia były Program Drugi Polskiego Radia, „Twórczość Ludowa”, portal KulturaLudowa.pl i „Kronika Mazowiecka”.

Tegoroczna uroczystość wręczenia nagród odbyła się 3 października w Muzeum w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Podczas uroczystości obecni byli przedstawiciele MKiDN: Piotr Zuchowski – Sekretarz Stanu, Zenon Butkiewicz – Dyrektor Departamentu Narodowych Instytucji Kultury i Dorota Ząbkowska.

Nagrody im. O. Kolberga przyznała komisja w tym roku w składzie: prof. Jan Adamowski – językoznawca, badacz folkloru, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, przewodniczący, Maria Baliszewska – etnomuzykolog, Radiowe Centrum Kultury Ludowej, dr Aleksander Błachowski – etnograf, historyk sztuki, Muzeum Etnograficzne w Toruniu, dr Jerzy Chmiel – folklorysta, Międzynarodowa Rada Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwal i Sztuki Ludowej (CIOFF), prof. Piotr Dahlig – etnomuzykolog, Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski, Alicja Mironiuk-Nikolska – etnograf, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, dr Tomasz Nowak – muzykolog, Uniwersytet Warszawski, prof. Marian Pokropek – etnograf, Uniwersytet Warszawski, Ryszard Rabeszko, twórca ludowy, Prezes STL, Krystyna Wódz – etnograf, Fundacja „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło, Dorota Ząbkowska – etnograf, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Za rok 2009 Nagrody im. Oskara Kolberga w dziedzinie sztuk plastycznych otrzymali **Jan Bojko** – rzeźbiarz z Beskidu Śląskiego (Jaworzynka, woj. Śląskie) oraz **Stanisława Dawid** z miejscowości Strzałki (woj. mazowieckie), artystka kurpiowska, tkaczka, koronkarka, wycinankarka oraz wykonawczyni plastyki obrzędowej i dekoracyjnej. Za całokształt działalności literackiej uhonorowano **Janinę Radomską**, pisarkę ludową z Radzięcina w województwie lubelskim. W kategorii muzyki instrumentalnej i śpiewu nagrody otrzymali **Julia Okoń**, śpiewaczka ludowa z Rudy Solskiej (lubelskie), **Franciszek Racis**, skrzypek solista, śpiewak i tancerz z Suwalszczyzny oraz **Władysław Trebunia-Tutka**, artysta i muzyk podhalański (Białą Dunajec, woj. małopolskie). Komisja postanowiła wyróżnić również **Kapelę Ludową „Bukowanie”** z Bukowskiej, woj. podkarpackie, **Zespół Ludowy z Godziszowa**, woj. lubelskie oraz **Studencki Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Rzeszowskiej „Połoniny”**. W dziedzinie działalności badawczej, dokumentacyjnej, animacji i upowszechniania kultury ludowej uhonorowano badacza kultury ludowej w Rzeszowskim, etnografa **Krzysztofa Ruszela** oraz **Józefa Murawskiego**, animatora, twórcę ludowego w dziedzinie folkloru muzycznego, tanecznego i obrzędowości, działającego na obszarze kulturowego pogranicza polsko-litewskiego. Ponadto nagrodę honorową wyróżniającą osiągnięcia osób, instytucji i organizacji wspierających rodzimą kulturę, otrzymało **Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynie**.

Laureaci XXXIV edycji Nagrody im. Oskara Kolberga kultywują i chronią autentyczne wartości kultury regionalnej w wielu dziedzinach ludowej twórczości. Wyróżnieni za działalność badawczą, dokumentacyjną i upowszechnianie przyczyniają się do zachowania i twórczego rozwoju tradycyjnych treści kultury ludowej.



Laureaci Nagrody im. Oskara Kolberga, od lewej: Julia Okoń, Franciszek Racis, Stanisława Dawid i Jan Bojko podczas uroczystego rozdania nagród w Warszawie, fot. K. Butryn

Postawy mieszkańców wsi

Z badań terenowych w Kokotku koło Lublińca

Studenci etnologii w ośrodku cieszyńskim odbywają w trakcie studiów dwa dziesięciodniowe terenowe obozy badawcze. Sprzyja to utrzymaniu praktycznego profilu badań etnologicznych, podczas gdy wiele placówek uniwersyteckich rezygnuje z tej formy zajęć, głównie z przyczyn finansowych.¹ Od kilkunastu lat praktyki terenowe prowadzone są w zasadzie w całej Polsce (np. Małopolska, Świętokrzyskie, Kujawskie, Łomżyńskie, Żuławy), najczęściej jednak odbywają się na terenie Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Dolnego Śląska oraz Żalozia. Badania te przynoszą wiele wymiernych korzyści, zarówno naukowych, jak i dydaktycznych.

Jeden z tegorocznych cieszyńskich obozów terenowych odbył się w Kokotku w okolicach Lublińca (pow. Lublinie, woj. śląskie) w dniach od 1 do 10 lipca. Czternastoosobowa grupa studentów etnologii pod opieką naukową dr Agnieszki Pieńczak (Zakład Etnologii i Geografii Kultury) przeprowadzała ponad 200 wywiadów dotyczących zarówno współczesnej tożsamości lokalnej mieszkańców, jak i wybranych elementów tradycyjnej kultury ludowej. W tym celu wykorzystano następujące narzędzia badawcze w postaci kwestionariuszy wywiadu: *Swój i inni* (oprac. Z. Kłodnicki), *Uwarunkowania identyfikacji mieszkańców z miejscowością* (oprac. G. Odoj, A. Peć, zmodyfikowała A. Pieńczak), *Postawy mieszkańców wsi* (oprac. H. Rusek), *Zachowania ludyczne* (oprac. G. Odoj, A. Peć), *Zwyczaj i obrzędy związane z Adwentem, świętami Bożego Narodzenia i okresem do Trzech Króli* (oprac. Z. Kłodnicki), *Zwyczaj i obrzędy wielkanocne* (oprac. Z. Kłodnicki), *Wybrane zagadnienia z zakresu kultury społecznej i duchowej* (oprac. J. Gajek, uzupełniła A. Pieńczak), *Demonologia* (oprac. S. Zwak), *Wiedza i wierzenia ludowe* (oprac. J. Klimaszewska, uzupełniła A. Lebeda), *Mała architektura sakralna* (oprac. K. Kiereta).

Należy zaznaczyć, iż wybór obszaru badawczego nie był przypadkowy. Kokotek należy do tzw. stałej sieci punktów badawczych Polskiego Atlasu Etnograficznego i ma sygnaturę 20.31.X. Prowadzono w nim bada-

nia już w latach 50. i 60. XX wieku (L. Dubiel, J. Grocholski, K. Hanisch, K. Kwaśniewski, S. Łysik). Blisko pół wieku temu (1969 r.) w miejscowości przeprowadzono badania atlasowe dotyczące polskiej obrzędowości urodzinowej. Dzięki pracy ówczesnego badacza S. Łysika zaowocowały one wręcz doskonałymi materiałami terenowymi. Celem tegorocznego obozu było przede wszystkim uchwycenie zmiany kulturowej, jaka zaszła w zakresie obrzędowości urodzinowej na przestrzeni blisko półwiecza oraz ukazanie wybranych zjawisk składających się na współczesną rzeczywistość kulturową miejscowości. W tym miejscu zasygnalizowane zostaną jedynie pierwsze wyniki badań dotyczące analizy postaw przejawianych przez mieszkańców wsi.

Kokotek geograficznie i administracyjnie

Kokotek pod względem administracyjnym określany jest jako druga największa pod względem wielkości dzielnica Lublińca. Miejscowość posiada jednak wiejski charakter; położona jest w lasach oddalonych 8 km w kierunku południowym od miasta. Otoczona jest innymi dzielnicami „wiejskimi”, między którymi odległość waha się od jednego do kilku kilometrów (Jania Góra, Leśnica, Posmyk, Piłka, Pusta Kuźnica). Pod względem ludnościowym parafia obejmująca Kokotek i najbliższą okolicę liczy 320 mieszkańców, z których 99% jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Z uwagi na wysokie walory krajo-brazowe Kokotki i pobliskich miejscowości, mieszka tutaj również sezonowo lub na stałe ludność napływowa, pochodząca przeważnie z różnych stron Górnego Śląska (np. Bytom, Katowice, Zabrze). Określana jest ona przez miejscowych najczęściej mianem „letników”, „wczasowiczów” lub „działkowiczów”. Obecność tych około 500 osób wpływa wyraźnie na obraz kulturowy wsi, szczególnie pod względem architektonicznym. Przejawia się w stawianiu niewielkich domków letniskowych, stopniowo rozbudowywanych, z wyróżniającymi się elementami małej architektury. Na terenie parafii powstały również liczne ośrodki wypoczynkowe. W la-

tach 60. XX wieku utworzono trzy obozy harcerskie, o częściowo stałej zabudowie, a w latach 70. XX wieku wybudowano największy obiekt wypoczynkowy – hotel „Silesiana”.

Istotną rolę w życiu społeczno-religijnym Kokotki odgrywa parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem Najświętszej Matki Panny Królowej, prowadzona od 2 lipca 2008 r. przez ojca Tomasza Maniurę, misjonarza z zakonu Oblatów Maryi Niepokalanej. Na terenie plebanii znajduje się Centrum Młodzieżowe „Niniwa”, prowadzące ożywioną działalność religijną i kulturalną, niewielka kaplica, miejsca noclegowe dla blisko osiemdziesięciu osób, ściana wspinaczkowa, dwa boiska oraz teren na różne imprezy plenerowe, głównie festyny. W programie ostatniego festynu organizowanego 28 czerwca 2009 przez parafię znalazły się chociażby takie atrakcje, jak karaoke, konkursy, fanty, aukcja oraz koncert zespołu Good Way. Spotkania te cieszą się sporym zainteresowaniem mieszkańców Kokotki i Lublińca, a niekiedy i dalszych okolic. Parafia organizuje również wyjazdy i inne imprezy. Z ostatnich warto wymienić pielgrzymkę dziękczynną z Lublińca do Łubiecka (2 lipca 2009) oraz „Festiwal Życia” w Kodniu nad Bugiem (20-26 lipca 2009).

Głównym celem działalności parafii jest praca z młodzieżą. „Prawie codziennie gościmy tu większe lub mniejsze grupy młodzieży, które chcą w ciszy spotkać się z Bogiem – mówi o. Tomasz. – Młodzi nas potrzebują – i po to tu jesteśmy. Naszym zadaniem jest być po prostu normalnymi ludźmi dla młodzieży – wspólnie zagrać w piłkę, pojeździć na rowerze, jeść, modlić się, rozmawiać, pracować. Młodzi dużo nam pomagają – w remoncie plebanii, porządkowaniu terenów ośrodka. Przecież prawdziwy „Kościół” – to wspólnota – zaznacza o. Tomasz². Dodam jedynie, iż o prawdziwości powyższych słów można się było przekonać również podczas samych badań, o czym poniżej.

Pomoc parafii w badaniach terenowych

Pomoc parafii w organizacji praktyki terenowej była niezwykle cenna. Wizyta studentów wraz z kierowni-

kiem obozu u miejscowego proboszcza, o. Tomasza Maniery, w pierwszym dniu badań zaowocowała nawiązaniem pierwszych kontaktów z mieszkańcami wioski. Dzięki rekomendacji Ojca bez żadnego problemu przeprowadzono pierwsze wywiady, a później kolejne. Studenci mieli okazję przekonać się, że osoba duchowna wciąż cieszy się dużym autorytetem w społeczności wiejskiej. Nawet gdy pojawiły się pewne problemy z dostępem do dalszych respondentów, wynikające z ich nieufności, po raz kolejny o. Tomasz Maniera wydatnie pomógł uczestnikom obozu, głosząc w sugestywny sposób z ambony informację parafialną podczas niedzielnych nabożeństw. Dalsze badania odbywały się w zasadzie bez większego problemu, gdyż wielu wiernych z Kokotki i pobliskich miejscowości chętnie zapraszało ankietatorów do domu. Warto w tym miejscu przedstawić opinie niektórych studentów o Ojcu.

Czekaliśmy chwilę i zjawił się Ktoś... tak sądzę, że to dobre określenie w każdym razie nie mające nikogo obrazić. Po prostu ksiądz Tomasz Maniera wyglądał jak młody, uśmiechnięty mężczyzna, który nie ma nic wspólnego z prowadzeniem parafii. Otóż nie bardziej mylnego, jak się później okazało, jest to ksiądz, który ma świetny kontakt z mieszkańcami Kokotki i potrafi zachęcić ich do czynnego udziału w życiu Kościoła swoim zapalem energią i pomysłami, które najwyraźniej służą każdemu z nich. Porozmawialiśmy chwilę o tym, czego się boimy, m.in. czy ktoś będzie chciał z nami rozmawiać, czy nie potraktuje nas jako „młodych oszustów”. Te i inne myśli kłębiły nam się w głowach, jak sądzę, to typowe obawy młodych badaczy. (M. Zielińska, Dziennik badacza terenowego, 1 lipca 2009)



W Leśnicy u informatorki Gertrudy Chwałek, 3 lipca 2009, fot. M. Zielińska

Msza przebiegała w bardzo miłej atmosferze, czułam się jakbym była na rekolekcjach, które przygotowywane są specjalnie, aby otworzyć ludzi na siebie i Boga. Ksiądz Tomek ma bardzo wyraźne powołanie do tego, czym się zajmuje. Nawet podczas mszy uśmiech nie zniknął z jego twarzy. Na ogłoszeniach zostaliśmy poproszeni o wystąpienie na środek. Wszyscy mogli nas zobaczyć i przekonać się, że naprawdę prowadzimy tutaj badania. Niedziela była dniem, w którym raczej nie mieliśmy przeprowadzać wywiadu, jednakże informatorzy byli chętni do rozmów. (M. Zielińska, Dziennik..., 5 lipca 2009)

Obóz w Kokotku uważam za udany. Informatorzy byli mili i otwarci (zwłaszcza po niedzielnej mszy). Bardzo pomocny okazał się ksiądz Tomasz, który podczas niedzielnej mszy wywołał całą naszą grupę na środek kościoła, żeby ludzie mogli nas zobaczyć. Był to bardzo dobry pomysł, ponieważ idąc po mszy przez Kokotkę ludzie pytali, czy to my jesteśmy studentami, którzy przyjechali przeprowadzić badania na temat ich miejscowości. (A. Szwajnoch, Dziennik badacza terenowego, lipiec 2009)

Uczestnicy praktyki terenowej w Kokotku nie tylko przeprowadzili dobre wywiady, ale co więcej, niektórzy z nich pozostawili po sobie dobre wrażenie.

Pani Gertruda Chwałek jest 89-letnią kobietą, która ma problemy ze zdrowiem. [...] Kobieta jest jak dotąd najstarszą informatorką, jaką udało mi się znaleźć we wsi. Wraz z koleżanką bardzo żyliśmy się z Panią Gertradą, ostatniego dnia obozu poszliśmy się z nią pożegnać. Zostaliśmy poczęstowane sernikiem i spędziliśmy z nią miło czas, rozmawiając m.in. o jej wnukach. (A. Szwajnoch, Dziennik..., lipiec 2009)

Wieś w oczach mieszkańców

Jednym z zagadnień badanych podczas obozu terenowego była analiza postaw mieszkańców wsi wobec otaczającej ich rzeczywistości społeczno-kulturowej. Z wypowiedzi respondentów, w większości zamieszkujących Posmyk (miejscowość znajduje się 2 km od Kokotki, pod względem administracyjnym traktowana jest jako dzielnica Lublińca), wynikało, iż są raczej zadowoleni ze swojego miejsca zamieszkania, znają stosunkowo dobrze najbliższych sąsiadów, na których mogą liczyć w trudnych sytuacjach życiowych. Stwierdzili ponadto, iż we wsi nie ma osoby w istotny wpływającej na jej funkcjonowanie. Podkreślili jednak, że na życie społeczno-kulturowe ich miejscowości istotnie wpływa parafia, kierowana przez długie lata przez ks. Ludwika Koniecznego, a następnie przez ojców Oblatów. Zdecydowanie negatywnie wypowiadali się

natomiast na temat działalności gminy, podkreślając brak zainteresowania z jej strony oraz opieszałość radnych. Respondenci wskazali na konieczność modernizacji infrastruktury wioski (kanalizacja, zwiększenie liczby połączeń autobusowych do miasta, poprawa stanu nawierzchni w Leśnicy, przyłączenie do sieci Internet).

Poniżej zestawiono wypowiedzi badanych osób (ze względu na ochronę danych osobowych w nawiasach uwzględniono jedynie ich inicjały oraz miejsce zamieszkania).

1. Zmiana miejsca zamieszkania

Nie wyobrażam sobie, nigdy się z Posmyka wyprowadzić [...] chcę tu pozostać już na zawsze [DG, Posmyk].

Mieszkałem kiedyś w Bytomiu [...], ale raczej to mi tamten klimat nie odpowiadał [BZ, Posmyk].

Mi tu jest dobrze, spokojnie się żyje i fajnie [NN, Leśnica].

Tu jest tak fajnie, że nie chce się stąd wyjeżdżać. Nie stać nas na to, żeby się wyprowadzać. A zresztą, po co iść do miasta [SP, Kokotek].

Gdzie tam będę jeździć, jak tu mi dobrze [KZ, Posmyk].

Okolica świetna, bardzo fajnie się tu żyje. Świetne warunki dla dzieci. Jednak, gdy dorosną, ta wieś będzie już taka... nie wiem. Głównie słaby dostęp do kultury dla tych dzieci [KK, Posmyk].

2. Wiedza o sąsiadach

Znam stałych mieszkańców wsi, ale dużo tu jest działkowców, wczasowiczów [BZ, Posmyk].

Stałych mieszkańców to znam wszystkich [ZN, Posmyk].

Znam z imienia i nazwiska, nie wliczając w to letników, bo ich co roku jest więcej i ciężko się w tym polapać [NN, Leśnica].

Tych nowych i letników to już się nie zna, a starszych, to owszem [KZ, Posmyk].

Wydaje mi się, że znam z imienia i nazwiska wszystkich mieszkańców [SP, Kokotek].

Może wszystkich nie, ale bardzo wielu. Z imienia i nazwiska, z widzenia. Spotykamy się co niedzielę w kościółku [GS, Posmyk].

3. Stosunek do sąsiadów

Mam trzech sąsiadów, takich najbliższych, z którymi sąsiadujemy płotami [...] do wszystkich trzech sąsiadów są furki. Gdy jedziemy gdzieś na dwa, trzy dni, zerka się, czy wszystko jest w porządku [...] sąsiada znasz od małego praktycznie [DG, Posmyk].

Sąsiadów mam bardzo przyjemnych [...] bardzo sympatyczni ludzie [GS, Posmyk].

Nie mam zastrzeżeń do nich, znaczy się nie kłócimy, nie ma problemów [BZ, Posmyk].

Oj różnie. Tu jest sąsiad i nie utrzymuje kontaktu tak. Przeszkadzają im dzieci [...], z drugą sąsiadką utrzymuje lepsze stosunki [SP, Kokotek].

Na sąsiadów się nie narzeka, raczej dobrze z nimi żyje [KK, Posmyk].

Sąsiedzi są raczej dobrzy [KZ, Posmyk].

4. Osoby, z których zdaniem liczą się we wsi

Wszyscy mieszkańcy są mniej więcej równi [...] myślę, że teraz to się wyrównało, że jest bardziej taka jedność, wzajemność [DG, Posmyk].

Kiedyś tutaj był radny, to był taki gościu, który umiał wszystko załatwiać, zginął nieszczęśliwie wypadku [BZ, Posmyk].

Zależy, o co chodzi, ja mówię po takiej prostej linii, jeden jest specjalistą z energetyki, drugi tam z hydrauliki, inny jest bardzo mądry, ale nie chce się udzielać. Trzeba żyć z ludźmi i tyle, nie jest tak, że zapatrzę się w kogoś jak w Pana Boga i będę tylko jego słuchał [ZN, Posmyk].

Pan Gryc mieszka na Posmyku, jest na emeryturze i hoduje kury, potrafi dużo rzeczy załatwić, potrafi się dogadać. Pan Keller też dużo potrafi załatwić. Jest jeszcze kilka takich osób, za którymi by się poszło [SP, Kokotek].

Nie ma takiej osoby [NN, Leśnica; GS Posmyk].

5. Osoby, do których można zwrócić się w potrzebie

Jeden za drugim stoi, jeden drugiemu pomaga [...] zawsze mogę liczyć na pomoc sąsiadów i korzystam, jeżeli mam problemy [DG, Posmyk].

Cieśla, sąsiad, jedno hasło i jest na każde zawołanie, następny jest elektryk, na wszystkim nie muszę się znać tak dokładnie [ZN, Posmyk].

Mogę się zwrócić do każdego sąsiada, wszyscy sobie pomagają w ciężkich czy trudnych chwilach [NN, Leśnica].

W zimie popsuł mi się samochód, utopił w śniegu, zaraz był traktor, wyciągnęli, pocięli mi drewno i poukładali, wszystko to taka pomoc sąsiedzka [GS, Posmyk].

Każdy żyje we wsi swoim życiem. Ale jakby się gdzieś paliło, na pewno każdy by pomógł [KK, Posmyk].

Już teraz widzę, że dostajemy takiej jedności. Kiedyś każdy chodził na krzywe pyski, teraz na festynach na probostwie każdy do każdego zagada. Jest teraz dużo otwartości, pomagamy sobie w chorobie i braku pieniędzy [SP, Kokotek].

Każdy we własnym zakresie załatwia [...], indywidualnie [BZ, Posmyk].

6. Osoby mające największy wpływ na to, co się dzieje we wsi

Nie ma takiej osoby [KZ, Posmyk; GS, Posmyk].



Pierwsze spotkanie studentów z proboszczem, o. Tomaszem Maniurą, 1 lipca 2009, fot. A. Pińczak

Ja myślę, że nie ma jednej osoby, która ma największy wpływ na to, co się u nas dzieje [DG, Posmyk].

Nie czuję takiego wpływu [ZN, Posmyk].

Na mnie tam żaden nie wpływa [BZ, Posmyk].

Wszyscy mieszkańcy, władze, zapomnieli o wsi całkowicie [NN, Leśnica].

Teraz największy szum robią ojcowie na górze [SP, Posmyk].

Księża [KK, Posmyk].

Obecnie ogromny wpływ na życie mieszkańców wsi mają księża oblaci i parafia [DG, Posmyk].

7. Wpływ Kościoła na życie we wsi

Ojcowie oblaci mają pozytywny wpływ na to, co się dzieje we wsi, co zapoczątkował ksiądz Ludwik Konieczny, który organizował różnego rodzaju wycieczki w góry, zimą na narty, pielgrzymki, wyjazdy do jaskiń, w skałki, dzięki czemu ludzie mogli się lepiej poznać [...] po jego śmierci był okres wieków ciemnych, parę lat, gdy wszystko zastopowało. Na nowo ożyło po przybyciu do parafii księży oblatów, wznowili oni to, co było za księdza Ludwika [DG, Posmyk].

Jak był proboszcz Ludwik, to wiele ciekawych wyjazdów było organizowanych, obecnie księża też organizują wiele imprez, np. opłatek, karnawał, festyn [...] teraz jest super [SP, Kokotek].

Ksiądz Ludwik Konieczny organizował bardzo dużo imprez, które integrowały lokalną społeczność [DG, Posmyk].

Na przykład był tu franciszkanin, nie zrobił nic i prawie doprowadził do rozpadu parafii, a przed nim był proboszcz, który całe swoje życie poświęcił dla tej parafii [ZN, Posmyk].

Nowi księża są wspaniali, teraz kupili scenę, namiot organizują imprezy

dla dzieci, dla dorosłych – przedtem były same zgredy [GS, Posmyk].

Oblaci spowodowali, że we wsi znowu coś się dzieje, festyny organizowane przez parafię są dobrą rozrywką i jednoczą mieszkańców [NN, Leśnica].

Festyny są organizowane, wyjazdy [BZ, Posmyk].

8. Ocena działań gminnych prowadzonych na rzecz wsi

Lubliniec jak trzeba, to zadba o Kokotek. Czasem o Kokotku zapominają, ale telefon i sobie przypominają [DG, Posmyk].

Poprzedni radny walczył, żeby była podłączona woda, na to miał duży wpływ, chodził, zabiegał [BZ, Posmyk].

Nie ma człowieka stąd, nie ma kto walczyć o nasze sprawy [ZN, Posmyk].

Władze o wsi zapomnieli, jak mają być wybory, to dużo obiecują, ale nic z tego nie zrobili [...] pani radna, to tu nawet nie była [NN, Leśnica].

Władza w ogóle nie interesuje się sprawami wsi [KK, Posmyk].

Mieszkańcy długo musieli walczyć o latarnie, telefony stacjonarne [...], jest zniszczony przystanek. Władze mogłyby więcej zrobić na rzecz wsi [SP, Kokotek].

Za mało się starają [KZ, Posmyk].

Nie pomagają nam, chcieliśmy przyciąć dęby na jesień, kazali na nasz koszt, obiecali kontener na liście, nie dali, także mają nas w nosie [GS, Posmyk].

PRZYPISY

¹ Zob. K. Czerwińska, *Studia etnologiczne wobec wyzwań współczesności*, „Lud”, t. 92, 2008, s. 240.

² Fragment wywiadu *Misjonarze z pasją*, 5 marca 2009, www.echopowiatu.info/index.php?option=com_content&view=article&id=67:misjonarze-z-pasja&catid=38, dostęp 22 grudnia 2009.

ZUZANNA ZUBEK

„Gawłowa jakiej nie znamy”

29 lipca 2009 roku w Galerii Gardzienice w Lublinie, należącej do Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, odbył się wernisaż wystawy malarstwa Katarzyny Gawłowej ze Wsi Zielonki – *Gawłowa jakiej nie znamy*. Ekspozycję można było oglądać do 28 sierpnia 2009. Prace na niej pokazane pochodziły ze Zbiorów Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie.

Katarzyna Gawłowa urodziła się 14 grudnia 1896 roku w Zielonkach nieopodal Krakowa. Od dzieciństwa związana była z rodzinną wsią i ojcowską gospodarką. Rodzice mieli pięć morgów, więc pracowała w polu, przy krowach, sadziła i plewiła marchew. Na naukę w szkole nie pozostało jej wiele czasu – przerwała ją, gdy tylko nauczyła się pisać i czytać. Chodziła do Krakowa na targ. Latem i jesienią sprzedawała mleko, jarzyny a przede wszystkim marchew. Ojciec czasem podwoził ją furmanką do miasta, ale najczęściej wędrowała pieszo, zawsze w czystym kolorowym fartuchu, dźwigając bańki z mlekiem i trzewiki w rękę, aby uchronić je przed błotem. Gospodarskie zajęcia nie dawały jej radości. Wykonywała je niechętnie, więc matka często ganiła ją, że nawet „nie umie gęsi skubać i chleba piec”. Mając 36 lat wychodzi za mąż za wdowca z czworgiem dzieci. Wtedy przenosi się do Łęgu. Niedługo trwało małżeństwo Gawłowej. Po siedmiu latach małżeństwa, w 1939 r. umarł jej mąż i wróciła z powrotem do Zielonek, gdzie zamieszkała z matką, prowadząc wspólnie gospodarstwo¹.

Na wystawie zostało pokazanych dwanaście obrazów artystki, pochodzących z różnych etapów jej twórczości, od 1975 do 1980 r. Szeroki wachlarz tematyczny, sięgający bez ograniczeń od religijnych przedstawień po ludowe historie i opowiadki, to cechy charakterystyczne w twórczości Gawłowej. Mogliśmy zapoznać się zarówno z przedstawieniami Maryi z Dzieciątkiem, utrzymanej w konwencji regionalnej, jak i spojrzeć na samą artystkę, uwiecznioną przez siebie na promującym jej pierwszą wystawę plakacie-obrazie. Na niebieskim, niemal turkusowym tle, w krakowskim stroju i z rozpostartymi ramionami Katarzyna Gawłowa zapraszała na swoją wystawę: *ja zapraszam na moje wystawie*. Czerwone paznokcie, sznury koralu, kolorowe ptaki i otaczające ją wysokie kwiaty to pełen wyraz kształtu jej twórczości.

W Galerii swoje miejsce znalazł także niejeden święty, poczynawszy od św. Mikołaja wśród gromady dzieci, zawieszonych w otaczającej go przestrzeni, jak również św. Antoniego Padewskiego na kamiennym piedestale, między oddającymi mu pokłon zwierzętami. Zauważalne jest, że przewodnim wątkiem twórczości artystki są przedstawienia religijne przeplatane ze scenami z życia wsi, w tym dzieła takie, jak *Wygnanie z Raju*, *Arka Noego*, *Wniebowstąpienie*, *Adam i Ewa*, *Św. Rodzina*, *Wniebowzięcie Matki Boskiej*, *Matka Boska z Dzieciątkiem*, *Cudowny połów ryb* czy *Ucieczka z Egiptu*. Tytułów jednak nie umieszczono przy obrazach, gdyż każdy z oglądających otrzymał specjalny przewodnik, gdzie znalazły się tytuły wraz z historią życia i twórczości samej artystki.

Zaprezentowane na wystawie obrazy Gawłowej to najbardziej znane i rozpoznawalne przykłady jej malarstwa. Ujmują swoją autentycznością, rozdręganym planem, który dzięki wielości elementów nabiera niezwyklego charakteru. Galeria została dla potrzeb ekspozycji specjalnie przyciemniona. Dzięki odpowiedniemu oświetleniu zwiedzający wystawę miał wrażenie, że prace wręcz wychodzą ze ścian, a przy kolorystyce Katarzyny Gawłowej efekt ten ulega podwojeniu.

Ekspozycja odbyła się w ramach trzymiesięcznej prezentacji prac artystów prymitywistów, na których wcześniej swoje miejsce znalazły prace Nikifora i Kashinatha Chauhana. Należy także dodać, że wystawa, która miała miejsce w Galerii Gardzienice w Lublinie, była drugą indywidualną wystawą prac Katarzyny Gawłowej. Pierwszy wernisaż jej prac odbył się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie w 1977 r., gdy artystka miała 81 lat. Przyszła na niego ubrana w piękny krakowski gorset, na który narzuciła chustę. Czuła się zawstydzona i szczęśliwa taką ilością ludzi, którzy przybyli oglądać jej obrazy. Po powitaniu malarki przez dyrektora muzeum, wszyscy goście zasiadli do stołu ustawionego na tle ściany wypełnionej jej pracami. Przedstawiono wówczas 150 najlepszych jej obrazów, ukazujących różnorodność tematyczną a także bogactwo kompozycji i koloru. Wernisaż przygotowany był w konwencji wesela. Nie zabrakło na nim pączków, odpustowych cukierków, lukrowanych pierników. Stoły przekryte były białymi obrusami, pełnymi papierowych wycinanek i bibułkowych kwiatów.

Dziś Katarzynę Gawłową zalicza się do grona najbardziej cenionych artystów naiwnych, gdyż była jedną z najciekawszych i najautentyczniejszych artystek ludowych swego pokolenia. Jej prace tożsame są z tematyką prac Nikifora, choć w jej technice wykonania dominuje jednak stylistyka krakowska i takaż gama kolorystyczna. Jej twórczość, podobnie jak ona sama, została odkryta przez profesora krakowskiej ASP, Mieczysława Górówskiego, a także przez Jacka Łodzińskiego. W momencie odkrycia Gawłowa miała już 77 lat. Od tego czasu to, co dotąd malowane było na wiekach skrzyń i ścianach izb, zostało uwiecznione na przygotowanych pod to materiałów, papierze i dykcie. Artystka wspomina: „Pamiętam, jak przyszli panowie, żeby skrzyń im przedała, a jak użreli te ściany, to chcieli bym takie same wymalowała. Pan mówił, żeby, żeby namalowała to, co jest na ścianie, ale ja zaczęłam krakowskie wesele, pięcioro ich było, pani młoda we wianuszku i bryczka. Później malowałam coraz okropniejse. A potem tych dwunastu z Panem Jezusem.”²

Należy zwrócić uwagę na istotny fakt, iż w domu Katarzyny Gawłowej na jej twórczość patrzono nieprzychylnie. Uważano bowiem, że jest to zbyt ciężkie, gdyż na samą artystkę czekały obowiązki niezwiązane z malarstwem, a z życiem codziennym. Artystka wspominała po latach: „Malowałam w nocy, a jak ojcowie rano użreli, to nie mówili, wygnali krowy i kazali mi gnać w pole. Na papierze nie malowałam. Dałoby mi matka! Ja cały żywot malowałam po ścianach i piecu. Nie myślałam, że można malować obrazy”³. Była niezwykle zaskoczona przyjazdem „obcych panów”, z Krakowa, tym, że dostała dykty i farby, i ich prośbą, aby namalować obrazki takie same jak na ścianach. Początkowo wymawiała się pracą w gospodarstwie, z czasem jednak zaczęła malować pierwsze obrazy.

Artystka używała zwykłych temper, gdyż nie знаła innych technik. Lubiła twarde kartony, dykty, tektury. Bogata ikonografia, wzorce regionalne i tematyka religijna to znaki rozpoznawcze w twórczości artystki, podobnie jak występujący na obrazie *horror vacui* czy malowane ramy (artystce malowane ramy wydawały się prawdziwe). Zdobione elementami flory ramy nie ograniczają malarskiej przestrzeni, która się z nich wymyka, lecz w doskonały sposób stanowią jej dopełnienie. Często

na jej dziełach odczytać możemy gwarą zapisane przysłówki a także własne wierszyki. Na wielu dopisywała „na pamiątkę”, a później „na moja wystawę”. Wolne miejsca wypełnione są w jej pracach ptakami i kwiatami, bo – jak mawiała – „ptaki lubią się kwiatów trzymać”. Przedstawienia ptaków i kwiatów nieodłącznie pojawiają się niemal na wszystkich obrazach Katarzyny Gawłowej. Ważny i rozpoznawalny w jej obrazach jest brak znajomości konwencji przedstawieniowej, umieszczenie postaci centralnie oraz równomiernie rozstawienie całości poprzez budowanie kompozycji od środka ku brzegom. Nie umknie także uwadze niezwykle istotny w jej twórczości brak drugiego planu. Tematy, które przewijają się przez jej prace to elementy zaczerpnięte z najbliższego otoczenia: *herody*, ludowe kapele, wesela, jak na obrazach *Krakowiaki*, *Krakowskie Wesele*, *Ślub* czy niezwykle ujmujący obraz *Gawłowa zaprasza na wystawę*. A wszystko utrzymane w konwencji sztuki ludowej, wzorowanej na tradycjach lokalnych. Prace artystki to także niezwykle zapis krakowskich tradycji.

Obecnie obrazy Gawłowej wzbogacają zasoby wielu muzeów i prywatnych zbiorów w kraju i za granicą. Wiele prac artystki znajduje się na stałe w Muzeum Etnograficznym im. S. Udzieli w Krakowie a także w jednej z największych w Polsce kolekcji sztuki nieprofesjonalnej Leszka Macaka.

PRZYPISY

¹ J. Łodziński, *Malarstwo Katarzyny Gawłowej*, katalog do wystawy, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Kraków 1978.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Horror vacui – łac. termin używany czasem w rzemiośle artystycznym lub dekoracji architektonicznej na określenie tendencji do całkowitego wypełniania pola powierzchni przedmiotu mnogością motywów ornamentalnych bez pozostawienia pustego tła. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 1996, s. 153.

* Ilustracje do artykułu na kolorowej wkładce.

EWELINA MĘDRAŁA

Konkurs Sztuki Ludowej w Częstochowie

Muzeum Częstochowskie w 2009 roku po raz kolejny zorganizowało Konkurs Sztuki Ludowej. Była to już czwarta edycja, pierwszy raz jednak miała ona wymiar międzynarodowy. Do udziału w przedsięwzięciu zaproszono twórców ludowych z Polski, Czech, Słowacji, Ukrainy i Litwy, którzy na co dzień zajmują się pracą w glinie (garncarstwo i rzeźba figuralna) oraz szeroko pojętą sztuką z użyciem nitki (hafciarstwo, koronkarstwo, tkactwo, krawiectwo strojów). Konkurs miał za zadanie prezentację aktualnej kondycji sztuki ludowej oraz ukazanie różnorodności w doborze materiałów, technik, motywów uwarunkowanych nie tylko charakterem narodowym, ale przede wszystkim regionem etnograficznym.

Co roku w Częstochowie obchodzone są Dni Europejskiej Kultury Ludowej, natomiast Muzeum Częstochowskie co trzy lata organizuje konkursy sztuki ludowej, które idealnie się wpisują w ideę przedsięwzięcia. Poprzednia edycja konkursu nosiła nazwę „Pędzłem i dłutem” i skupiała się na rzeźbie oraz malarstwie ludowym. Tegoroczne wydanie, „Z nitki i z gliny”, swoim zasięgiem objęło więcej dziedzin sztuki ludowej, co pozwoliło na zgromadzenie pokaźniejszej kolekcji wytworów aniżeli w latach ubiegłych. Nie bez znaczenia dla tego faktu pozostał międzynarodowy charakter imprezy.

W strukturach Muzeum Częstochowskiego, którego dyrektorem jest Janusz Jadczyk, został powołany komitet organizacyjny konkursu, w skład którego weszły: Andrzej Bilski – etnolog, Agnieszka Ciuk – etnolog, Anna Gosławska – historyk sztuki, Katarzyna Jezierska – filolog, specjalista od spraw wydawniczych, Ewelina Mędrała – etnolog, Elżbieta Miszczyńska – etnograf.

Prace organizacyjno-przygotowawcze do konkursu rozpoczęły się z końcem 2008 roku. Niezwykle istotnym założeniem było przyjęcie zamkniętej formuły konkursu. Organizator sam wytypował twórców, do których wysłał zaproszenia. O ile z polskimi artystami nie było większych problemów (kontakt z instytucjami kultury w całym kraju pozwolił na skompletowanie pokaźnej listy

twórców, których wkład w rozwój kultury regionu oraz wierność tradycji były poświadczone przez kompetentne osoby), o tyle dotarcie do zagranicznych artystów było trudniejsze. Nieocenioną pomoc w tej kwestii otrzymaliśmy od Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, Regionalnego Ośrodka Kultury w Suwałkach, Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, Muzeum Etnografii i Rzemiosła Artystycznego ETC NAS we Lwowie, Muzeum Wołoskiego w Rożnowie pod Radhoszczem, Muzeum Sztuki Ludowej Huculszczyzny i Pokucia w Kołomyi. Rezultatem tych kontaktów była lista niemalże trzytysięczna nazwisk twórców, którzy zostali zaproszeni do udziału w konkursie. Prace przesłało stu dwudziestu pięciu artystów.

23 i 24 czerwca 2009 roku odbyło się posiedzenie jury, które wytypowało zwycięzców konkursu. W skład jury weszli: Aleksander Błachowski z Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Elżbieta Piskorz-Branekowa z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Alicja Woźniak z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Kinga Czerwińska z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i Anna Stawiarska z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Po burzliwych obradach przyznano dwie nagrody grand prix (ufundowane przez Prezydenta Miasta Częstochowy, który objął również honorowy patronat nad przedsięwzięciem), trzy pierwsze nagrody, cztery drugie, cztery trzecie i dziesięć wyróżnień.

Nagrody grand prix przyznano w dwóch dziedzinach: „z nitki” – Beacie Legierskiej, „z gliny” – Jarosławowi Rodakowi. Beata Legierska to koronczarka z Istebnej, wykonująca prace za pomocą szydełka i kołuszka. Jest laureatką wielu konkursów, m.in. zajęła I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Sztuki Ludowej „A to Polska właśnie...” w 2004 roku. Swoje prace prezentowała w wielu instytucjach kultury w kraju i zagranicą (Wrocław, Warszawa, Kraków, Vamberk w Czechach, Bukareszt, Stuttgart). Jarosław Rodak z Rędocin to garnecarz wykonujący prace indywidualną techniką, wykorzystujący wzornictwo zarówno tradycyjne, jak i własne. Używa charakterystycznego, zielonego szkliwa barwionego tlenkiem miedzi. Jest laureatem wielu konkursów, a jego prace znajdują



Jarosław Rodak, garncarz z Rędociń, laureat nagrody grand prix, fot. archiwum autorki

się zarówno z w zbiorach muzealnych (m.in. w Muzeum Etnograficznym w Toruniu) jak również w kolekcjach koneserów sztuki ludowej.

Pierwsze nagrody otrzymały: Jana Juřicová, Stanisława Kowalewska i Teresa Pryzmont. Jana Juřicová, twórczyni ludowa z Czech, do wykonywania swoich prac używa białego haftu ręcznego zwanego haftem zuberskim. Techniką zdobniczą jakiej używa najczęściej są tzw. pajęczki. Jest laureatką wielu konkursów – „Magia ludowego haftu” (II miejsce), „Morawski haft ludowy” (I miejsce). W roku 2002 otrzymała tytuł „Nosiciela tradycji kultury ludowej” przyznawany przez Ministerstwo Kultury Czechy. Stanisława Kowalewska to artystka z Nowego Holeszowa zajmująca się tkactwem i krawiectwem ludowym. W 2005 roku otrzymała stypendium Ministra Kultury. Własnoręcznie przedzie nici lniane, wełniane, bawełniane i włóczki, z których wykonuje swoje dzieła. Najczęściej szyje stroje ludowe męskie i damskie z własnoręcznie utkanych materiałów. Prowadzi zakład tkacki w Muzeum Wsi Lubelskiej, a jej prace gromadzone są zarówno przez muzea, jak i przez prywatnych kolekcjonerów. Teresa Pryzmont zajmuje się tkactwem dwuosnowowym, pochodzi z Podlasia. Tka z wełny, pracuje na krosnach i kołowrotku. Współpracuje m.in. z instytucjami kultury, Cepelią. Jest laureatką wielu konkursów oraz nagrody i stypendium Ministra Kultury. Jest wyjątkowo aktywną społecznie osobą, o czym świadczą jej liczne odznaczenia – Zasłużony Działacz Kultury, Złoty Krzyż Zasługi. Jest zdobywczynią także niezwykle prestiżowej Nagrody im. Oskara Kolberga.

Drugie nagrody otrzymali: Vytautas Valiušis (Litwa) i Lubomir Holma (Słowacja) – za garncarstwo; Marija Danilaitienė (Litwa) – za tkactwo; Natalja Czorna (Ukraina) – za haft. Trzecie nagrody trafiły do następujących twórców: Bogumiła Wójcik (Polska) – za krawiectwo stroju; Sergij Nykorowycz (Ukraina) – za garncarstwo; Eugenia

Wieczorek (Polska) i Czesława Lewandowska (Polska) – za koronkę. Wyróżnienia zostały przyznane następującym twórcom: Genowefa Miazek (Polska), Oresta Lucyszun (Ukraina), Marjana Kudlyk (Ukraina) – za haft; Jan Konopczyński (Polska), Elżbieta Klimczak (Polska) – za garncarstwo; Bronisława Maksymiuk (Polska), Filomena Krupowicz (Polska), Rita Budrevičienė (Litwa) – za tkactwo; Stanisława Suchecka (Polska) – za krawiectwo stroju oraz Rita Puidokienė (Litwa) – za element stroju.

Ponieważ prac zasługujących na wyróżnienie było więcej aniżeli samych nagród, dlatego organizator podjął się znalezienia sponsorów, którzy ufundowali nagrody dla następujących twórców: Andrzej Boberek (Polska; za garncarstwo) – sponsor: Piekarnia „Jędryka” z Częstochowy; Józef Borys (Polska; za garncarstwo) – sponsor: Piekarnia „Jędryka” z Częstochowy; Anna i Rajmund Kicman (Polska; za garncarstwo) – sponsor: Regionalny Ośrodek Kultury w Częstochowie; Marta Mysiuć (Ukraina; za krawiectwo stroju) – sponsor: ISD Huta Częstochowa; Marianna Pawłowska (Polska, za element stroju) – sponsor: Ośrodek Promocji Kultury „Gaude Mater” w Częstochowie; Stanisława Wojna (Polska, za koronkę) – sponsor: Dyrektor Muzeum Częstochowskiego.

5 września 2009 roku odbyło się uroczyste wręczenie nagród oraz otwarcie wystawy pokonkursowej w Pawilonie Etnograficznym Muzeum Częstochowskiego w Parku im. Stanisława Ślaski. Swoją obecnością zaszczyli uroczystość nie tylko rodzimi twórcy, ale także artyści z Ukrainy i Litwy.

Wystawa, na której znalazły się prace wszystkich uczestników konkursu, spotkała się z niezwykle ciepłym przyjęciem. Na stosunkowo niewielkiej bowiem powierzchni udało się zebrać i przejrzeć wyeksponować prawie pięćset wytworów pracy rąk ludzkich. Udało się skomponować i zgrać tak indywidualne dziedziny sztuki ludowej, jak np. garncarstwo i koronkarstwo. Wystawie, którą będzie można zwiedzać nieodpłatnie do połowy grudnia 2009 roku, towarzyszy opatrzone barwnymi fotografiami katalog nagrodzonych prac.

Konkurs Europejskiej Sztuki Ludowej to projekt, który otrzymał dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z budżetu Marszałka Województwa Śląskiego. Jest to też unikalny w skali krajowej projekt, mający za zadanie przybliżenie odbiorcy szerokiego spektrum współczesnej sztuki ludowej, która mimo przywiązania do korzeni wciąż ewoluuje, zmienia się i w pewnym sensie modernizuje. Różne podejścia do terminu „ludowość”, które charakteryzują poszczególne kraje, sprawiły, że Organizator miał niepowtarzalną możliwość obcowania, zestawiania ze sobą swoistych artefaktów sztuki ludowej. Przedsięwzięcie to było niezwykle inspirującym i trudnym wyzwaniem, które rozszerzyło horyzonty poznawcze i pozwoliło na snucie nieśmiały planów dotyczących kolejnej edycji Konkursu Sztuki Ludowej.



Wernisaż pokonkursowy, fot. archiwum autorki

WITOLD KUCZYŃSKI

„Carniacy” – najlepszy zespół obrzędowy Mazowsza w 2009 roku

Kurpiowski Zespół Folklorystyczny „Carniacy”, działający przy Publicznym Gimnazjum w Czarni (pow. ostrołęcki), we wrześniu 2009 roku zdobył nagrodę główną w VI Mazowieckim Festiwalu Teatrów Obrzędowych za spektakl *Do ślubu Marysiu*. Pokazywaliśmy ten spektakl także na koncercie galowym Festiwalu w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie, gdzie odebraliśmy dyplom i nagrodę pieniężną. Jesteśmy bardzo ucieszeni i dowartościowani, że z tak małej gminy, bez etatów na kulturę, mamy takie osiągnięcia. To zasługa naszej wspaniałej młodzieży i starszego pokolenia, rozmiłowanych w tradycji kurpiowskiej. W tym miejscu pragnę też podziękować rodzicom, nauczycielom, księdzu proboszczowi i lokalnym władzom za klimat sprzyjający kultywowaniu folkloru kurpiowskiego. Przypominamy, że w ubiegłym roku na tym samym festiwalu zdobyliśmy również główną nagrodę za widowisko *Rajby*. Z *Rajbami* ponadto przeszliśmy także eliminacje międzywojewódzkie i występowaliśmy jako laureaci w Centralnym Sejmiku Teatrów Wiejskich w Tarnogrodzie.

Tegoroczne widowisko *Do ślubu Marysiu*, według scenariusza i w reżyserii Witolda Kuczyńskiego, składa się ze wstępu, czyli ubierania panny młodej, aktu pierwszego, czyli *prześpiewywania* przy bramie, aktu drugiego – *rozplecin* i aktu trzeciego – *wyprowadzin* do ślubu z przemową weselną. Widowisko współtworzy kapela czarniańska (pełny skład), która powstała w Szkole Muzykantów Ludowych w Czarni. W ramach projektu „Nasz folklor oknem na świat”, Jan Kowalczyk z Rozóg nauczył grać 4 harmonistów i 8 skrzypaczek, choć młodzież wykorzystuje także ligawkę i bębenek.

Formuła Mazowieckiego Festiwalu Teatrów Obrzędowych polega na tym, że komisja artystyczna odwiedza zespoły w ich siedzibach i tam w naturalnym środowisku ogląda spektakle konkursowe. Nasz zespół pokazywał swój spektakl w 3 lipca 2009 roku w pomieszczeniach Muzeum Brata Zenona w Czarni. Komisja składająca

się z etnografów, aktorów i reżyserów pod przewodnictwem Wojciecha Ciemiona, po obejrzeniu naszego wesela powiedziała, że wszyscy przenieśliśmy się w czasie o 100 lat. Była zachwycona pięknymi śpiewami, tańcami, gwarą, powagą i dostojnością przedstawienia oraz naturalną scenerią starej chaty kurpiowskiej w muzeum parafialnym. Młodzież gimnazjalna, ze szkół średnich, studenci i osoby starsze w liczbie 40 osób, tworzą aktualnie bardzo dobry, zgrany zespół, z którym możemy pokazać ciekawe, ambitne spektakle, promujące kulturę kurpiowską w województwie mazowieckim, na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Właśnie ostatnio zespół podpisał także umowę w nowym projekcie unijnym „Promocja Kurpiowszczyzny w Europie”, w ramach którego kupimy od kurpiowskich twórców ludowych ich wytwory do wystaw i kiermaszy za granicą, nagramy płytę *Wesele kurpiowskie*, wydamy scenariusz wesela, opracujemy folder promocyjny w trzech językach i – co najważniejsze – w przyszłym roku wyjedziemy z kurpiowskimi wyrobami i widowiskiem *Wesele kurpiowskie* do 10 krajów południowej Europy. Poprzez nasz udział w projekcie na pewno przyczynimy się do promocji naszego zespołu, naszej gminy, Kurpiowszczyzny, naszego folkloru, rękodzieła i agrotu-

rystyki. Liczymy w tym zakresie na współpracę z kurpiowskimi twórcami ludowymi, instytucjami kultury, urzędami i odpowiednimi władzami oraz lokalnymi masmediami, aby nasza promocja wypadła jak najlepiej.

19 września 2009 roku Zespół uczestniczył w Dniu Kultury Kurpiowskiej w Szczytnie. Sala Miejskiego Domu Kultury pełna widzów, zapewne w większości Kurpiów osiadłych na Warmii i Mazurach, bardzo ciepło i spontanicznie przyjmowała występ kurpiowskich zespołów. Dziękujemy Oddziałowi Związku Kurpiów w Szczytnie za zaproszenie i wspaniałą gościnę.

W 2010 roku zespół „Carniacy” będzie obchodził jubileusz 75-lecia powstania, a Witold Kuczyński – 25-lecie prowadzenia tego zespołu. Mamy plany, aby finałem obchodów tych jubileuszy była prezentacja spektaklu całego wesela kurpiowskiego gdzieś w teatrze warszawskim i na Kurpiowszczyźnie. Chcemy zaprosić na te uroczystości byłych członków zespołu, rodziców, przyjaciół, zespoły ludowe, twórców kurpiowskich i władze. Już w 2009 roku uczestniczyliśmy dwa razy w warsztatach artystycznych w siedzibie Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Lubiejewie. Prezesowi Oddziału TUL, Sławomirowi Konarzewskiemu, serdecznie dziękujemy za wspaniałą gościnę i bardzo dobre warunki do prób. Tak więc rok 2010 zapowiada się bardzo interesująco dla Zespołu.



„Carniacy” nagrodzeni, fot. z archiwum Zespołu

AGNIESZKA KRAJEWSKA-WERECKA

Polski folklor muzyczny w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Olsztynie

W Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Olsztynie przedmiot „Polski folklor muzyczny” realizowany jest od września 2003 roku w wymiarze jednej godziny lekcyjnej (45min) raz w tygodniu w III klasie PSM II stopnia (uczniowie głównie w wieku 14-15 lat). W ciągu roku daje to maksymalnie 36-37 godzin zajęć.

Program przedmiotu, który realizujemy wspólnie z nauczycielami 10 szkół muzycznych w Polsce, w pierwszym semestrze obejmuje materiał ogólnopolski, a jego podstawą jest podręcznik Jadwigi Sobieskiej (*Polski folklor muzyczny*, pod redakcją P. Dahliga, Warszawa 2006). W drugim semestrze realizowane są tematy regionalne, na przykład w moim przypadku na podstawie pięciotomowej publikacji Instytutu Sztuki PAN *Warmia i Mazury* (pod red. L. Bielawskiego Warszawa 2002). W tym czasie mogę przedstawić uczniom podstawowe wiadomości dotyczące naszej lokalnej, synkretycznej, ludowej tradycji muzycznej. W ten sposób uczniowie – przyszli profesjonalni muzycy – poznają elementy muzyki ludowej pokolenia swoich dziadków.

Już tylko nieliczni uczniowie w rodzinnych domach poznają kulturowe wartości związane ze zwyczajami czy wierzeniami. Na lekcji folkloru mają okazję do zapoznania się z tym światem. Jedni są bardzo zainteresowani, nawet opowiadają różne wydarzenia z rodzinnej tradycji, inni traktują folklor jako kolejny przedmiot do zaliczenia (na szczęście jest ich mniej, być może w przyszłości docenią ten przedmiot).

Moje kilkuletnie doświadczenia związane z prowadzeniem przedmiotu „Polski folklor muzyczny” oceniam pozytywnie. Nigdy nie przypuszczałam, że ja, absolwentka KUL-owskiej muzykologii kościelnej, będę uczyła o muzyce ludowej. Bardzo zaangażowałam się w tę dziedzinę, gdyż widzę potrzebę znajomości kultury i tradycji

ludowej. Właściwie nie ma miesiąca czy tygodnia, w którym uczeń czy nauczyciel nie zapytałby o tematy związane z ludowością. Wtedy widzę szczególnie sens prowadzenia tego przedmiotu w szkole muzycznej. Ciesząc się, że mogę pomóc, gdyż wiem, gdzie szukać takich wiadomości. Jest to jednocześnie szczególnie bodziec do poszerzania własnych kompetencji w tym zakresie.

Na początku mojej pracy z uczniami dysponowałam łódzkim skryptem dr Violetty Przerembskiej, która w przystępny sposób przybliżała materiał z podręcznika Jadwigi Sobieskiej. W 2007 roku, dzięki wsparciu Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie, wznowiono dwutomowy podręcznik Jadwigi Sobieskiej. Pierwszy tom jest w zasadzie przedrukiem wydania poprzedniego (z dodaniem części ilustracji), zaś w II tomie zamieszczono rozdziały, które wcześniej, z racji sytuacji politycznej w Polsce, nie mogły być omawiane oficjalnie w szkołach muzycznych, tj. ludowa muzyka religijna, muzyka mniejszości narodowych, repatriantów z Kresów Wschodnich, folk itp.

W realiach nauczania w PSM teoria to podstawa, ale to nie wszystko. Szczególnie dla młodzieży, która dziś uczy się na obrazach, wizualizacji, korzysta z pomocy multimedialnej. Na zajęciach korzystam zatem z płyt CD z serii *Muzyka Źródeł*, wydanej przez Radiowe Centrum Muzyki Ludowej, a także z płyt udostępnionych przez znajomych. Często przywołuję również zapisy video, a także *Leksykon Tanc w polskiej tradycji* dr Grażyny Dąbrowskiej (z płytą DVD). Od kilku lat sama zbieram książki, artykuły, nagrania dotyczące muzyki ludowej, kupuję różnego rodzaju świstawki, okaryny, piszczałki i inne tradycyjne instrumenty, a na festiwalach robię zdjęcia muzykom i śpiewakom ludowym. Swoje zbiory wykorzystuję na lekcji muzycznego folkloru w szkole. Dodatkowo, aby pogłębić i usystema-

tyzować wiedzę w tym zakresie, od października roku 2009, podjęłam Podyplomowe Studia Etnomuzykologiczne w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prawie na każdej lekcji folkloru muzycznego staram się zapoznać uczniów z ludowymi pieśniami. Analizujemy zarówno melodię, jak i tekst napisany gwarą ludową, a ponieważ są to uczniowie-muzycy, zwykle nie mają problemu z zaśpiewaniem *a vista*. Śpiewamy różnorodny geograficznie repertuar, gdyż rodziny uczniów pochodzą z różnych terenów: z Warmii, Mazur, Kurpi, Kresów Wschodnich, czy z Ukrainy, skąd były deportowane w ramach akcji „Wisła” itp.

Tegorocznym absolwentem naszej szkoły jest cymbalista „wileński” Arkadiusz Krawiel, laureat m.in. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu w 2009 w kategorii muzyk-solista. Arek ukończył olsztyńską PPSM II stopnia w klasie fortepianu, a od jesieni 2009 jest studentem Akademii Muzycznej w Gdańsku na kierunku aranżacja jazzowa. Arkadiusz kilkakrotnie występował – również z cymbalami – na szkolnych koncertach oraz podczas wyjazdu uczniów naszej szkoły do Francji, czym wzbudzał podziw nauczycieli i uznanie swoich kolegów.

Generalnie, wśród uczniów szkoły muzycznej panuje przyjazna atmosfera względem zajęć o folklorze. Niestety, nie idzie to jeszcze w parze ze znajomością podstawowych cech muzycznego języka ludowego, rozpoznawaniem instrumentów, nazewnictwem (np. notoryczne potoczne mylenie *dud* z *kobzą*), znajomością oryginalnych tańców ludowych i ich cech charakterystycznych, nie mówiąc o tworzeniu muzyki na żywo – improwizowaniu. A przecież są to muzycy, którzy często w swoim życiu zawodowym wykonują stylizacje, więc powinni uchwylić charakter tańca czy melodii wokalne. Ci sami muzycy mają również w przyszłości nauczać

dzieci w przedszkolu na rytmice, w szkole na lekcjach muzyki. Myślę, że muzycy ci byli dotąd nauczani odtwarzania, więc boją się podjąć jakąś inicjatywę i ograniczają się nadal do tekstu zapisanego w nutach. Nie potrafią pokazać dziecku „grania bez nut”. Dzieci i starsi uczniowie zaś bardzo tego potrzebują, dlatego poszukiwanie muzycznej samorealizacji ciągnie ich do jazzu, bluesa i innych improwizowanych odmian muzyki, gdzie mogą sami tworzyć, dać coś z siebie i swobodnie muzykować. Dlatego i na tej płaszczyźnie widzę potrzebę uczenia o polskim folklorze muzycznym, którego immanentną częścią jest improwizacja.

Eksperymentalnie od września 2009 roku prowadzę w naszej szkole, w wymiarze 2 godzin lekcyjnych na tydzień, zespół muzyki ludowej – kapelę. To prawdopodobnie pierwszy taki ludowy zespół kameralny w historii polskiego szkolnictwa muzycznego II stopnia, odtwarzający improwizowane muzykowanie kapeli ludowej w formule zespołu kameralnego.

Uważam, że absolwent szkoły muzycznej jako nauczyciel przedmiotów ogólnomuzycznych powinien orientować się w obszarze muzyki ludowej, bowiem na kształceniu słuchu czy historii muzyki widzimy ciągle odniesienia do melodyczno-rytmicznych

elementów folkloru. Jestem takim nauczycielem i wiem, że od czasu prowadzenia zajęć z folkloru muzycznego i pogłębiania wiedzy o nim, łatwiej mi przychodzi wytłumaczyć pewne zagadnienia z historii muzyki, np. szkoły narodowe, powstanie suity czy rozwój instrumentów. Uważam również, że przedmiot „Polski folklor muzyczny” jest bardzo potrzebny w szkołach muzycznych. Powinien jednak prowadzić ten przedmiot nauczyciel, który sam chce zgłębiać wiedzę o kulturze ludowej, nauczyciel poszukujący, a nie taki, któremu narzuci się ten przedmiot. Nie sposób bowiem o polskim folklorze muzycznym uczyć wyłącznie zza biurka.

KRYSTYNA PAWŁOWSKA

Kujawscy kontynuatorzy tradycji rzeźbiarskiej

W Muzeum Etnograficznym we Włocławku, w Oddziale Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, od 10 września 2009 roku do 17 stycznia 2010 roku czynna była wystawa *Brzozowski, Durkiewicz, Kozłowski. Kujawscy kontynuatorzy*. Ekspozycja przygotowana została ze zbiorów Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, Muzeum Etnograficznego im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Muzeum im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu oraz kolekcji prywatnych autorów.

Wystawa prezentowała dokonania artystyczne znanych twórców ludowych działających na Kujawach: Krystiana Brzozowskiego – rzeźbiarza z Włocławka, Jan Durkiewicza – rzeźbiarza i malarza z Wołuszewa koło Ciechocinka i Edwarda Kozłowskiego – rzeźbiarza z Otlóczyna koło Aleksandrowa Kujawskiego. Ekspozycja wpisana była w cykl wystaw, organizowany w tym muzeum od wielu lat, a zatytułowany *Wybitni twórcy regionu*. W ramach tego cyklu podsumowania swojej twórczej działalności doczekali się rzeźbiarze z Kujaw: Jan Centkowski z Nieszawy (1987), Antoni Chynek z Gniewkowa (1988), Karol Ziomo z Michalina (1994), Tadeusz Frackowiak z Wietrzychowic (2002), kowale z rodu Jędrzejewskich z Osiecin (2004) oraz hafciarka, śpiewaczka i tancerka ludowa Zofia Szmajda-Mierzwicka z Włocławka (2006).

Najnowsza prezentacja jest próbą zestawienia obok siebie prac o od-

miennej stylistyce autorów o odmiennych tematycznych fascynacjach, dzieł trzech różnych osobowości twórczych. Wspólnym mianownikiem pozostaje nieustanne odwoływanie się do skarbnicy ludowej tradycji oraz wyrażanie nostalgii za przemijającymi lub zapomnianymi obrazami dawnego wiejskiego życia.

Krystian Brzozowski (ur. 1933 r. w Żabostowie Dużym) – pochodzi z Łowickiego, lecz w 1970 roku związał się zawodowo z włocławskimi „Azotami” i do dziś mieszka i tworzy we Włocławku. Pochodzi z rodziny, w której pielęgnowano tradycje łowickiej sztuki i zdobnictwa ludowego: wuj Stanisław rzeźbił zarówno świątki jak też zabawki i figurki w ludowych strojach, matka haftowała, wykonywała bibułkowe kwiaty, słomiane *pajki* i charakterystyczne dla tego regionu wycinanki. Gdy Krystian dorastał, tradycje rzeźby kontynuował jego starszy brat Julian, nieżyjący już znakomity twórca ludowy, który w Sromowie pod Łowiczem stworzył unikatowe Muzeum Ludowe Rodziny Brzozowskich, otwarte w 1972 roku. Pierwsze rzeźby Krystiana trafiły do tego właśnie muzeum.

Po przejściu na emeryturę w 1990 roku, Krystian Brzozowski większość swojego wolnego czasu poświęcał rzeźbie. Początkowo były to ptaszki, różne ludziki, którymi wypełniał swój jednorodzinny domek i jego otoczenie na włocławskim Zawiszu. Z czasem zaczął tworzyć rzeźby figuralne

i płaskorzeźby o tematyce sakralnej i świeckiej. Pośród jego prac o charakterze maryjnym pojawia się często wizerunek Matki Boskiej Skępskiej, charakterystyczny dla sztuki ludowej Kujaw, a z tematów chrystusowych – Chrystus Frasobliwy, Modlący się w Ogrójcu. Ulubionymi orędownikami są św. Archanioł Michał i św. Franciszek, ale też różni inni święci i błogosławieni, także żyjący w najnowszych czasach, na przykład bł. biskup Michał Kozal – patron Włocławka. W plejadzie wybitnych postaci Kościoła w twórczości Brzozowskiego pojawia się także postać Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, Papieża Jana Pawła II czy ks. Jerzego Popiełuszki. Poza tradycyjną tematyką sakralną, w dorobku rzeźbiarza silnie akcentowane są sprawy historyczne i patriotyczne, także odnoszące się do najnowszych dziejów kraju. W jego pracach doszukać się można akcentów symbolicznych i alegorycznych, wreszcie aluzji do przemijających wartości dawnego życia. Zwłaszcza prace ostatniego kręgu tematycznego ukazują Krystiana Brzozowskiego jako artystę naznaczonego piętnem i pięknem ludowej tradycji, który czerpiąc z niej siłę, podążał dalej i opowiedział nam także o sobie i poczuciu swego miejsca we współczesnym świecie.

Prace zgromadzone na włocławskiej wystawie prezentują niemal wszystkie tematyczne fascynacje Krystiana Brzozowskiego, poza cyklem



Od lewej: Piotr Nowakowski – dyrektor muzeum, Krystyna Pawłowska – autorka wystawy, Edward i Barbara Kozłowski, Monika i Krystian Brzozowski, Halina i Jan Durkiewiczowie podczas wernisażu wystawy „Brzozowski, Durkiewicz, Kozłowski. Kujawscy kontynuatorzy” w Muzeum Etnograficznym we Włocławku, fot. Adam Zapora

historycznym, eksponowanym w całości w Muzeum Ludowym Rodziny Brzozowskich w Sromowie.

Krystian Brzozowski jest wielokrotnym laureatem konkursów ogłaszanych systematycznie przez Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu.

Jan Durkiewicz (ur. 1941 r. w Zieloninie) – pochodzi z Wielkopolski, lecz od 1973 roku mieszka i tworzy w Wołuszewie koło Ciechocinka. Od młodości przejawiał duże zdolności plastyczne i marzył o studiach artystycznych, lecz kłopoty zdrowotne uniemożliwiły ten zamiar. Pozostał na wsi, uprawiając ziemię. Zapamiętane obrazy dawnego wiejskiego życia i zasłyszane opowieści przenosił później na płótno lub rzeźbił w drewnie.

Zaczynał w dzieciństwie struganiem ptaszków, fajerek i zabawek, lecz prawdziwa twórczość zrodziła się na Kujawach. Uporem i pracowitością zdobywał tajniki warsztatu rzeźbiarskiego, a zwłaszcza malarzkiego. Choć na równi uprawia obie te dyscypliny, to jednak rzeźbienie daje mu znacznie więcej osobistej satysfakcji. Od 1977 roku Durkiewicz stale współpracuje z muzeum włocławskim, które posiada największą kolekcję jego prac. W rzeźbie sporo miejsca poświęca tematyce sakralnej, zwłaszcza chrystusowej i maryjnej, ale przede wszystkim lubi przedstawiać świętych, zwłaszcza patronów – orędowników w różnych sprawach, jak św. Mikołaj, św. Wawrzyniec, św. Franciszek, św. Jan Nepomucen, św. Florian. Podkreśla jednak, że tak jak w malarstwie wykonuje kopie znanych obrazów, tak w rzeźbie każdy temat, mimo że inspirowany konkretnym wzorem, zabytkiem czy ilustracją, zawsze powstaje w drodze jego głębokich przemyśleń.

Dawną wieś przedstawia w klimatach codzienności (kopanie ziemniaków, wyrabianie masła) lub w barwności zwyczajów, które pamięta z młodości (*herody, dyngus*). Nieobca mu jest w rzeźbie tematyka biblijna (Adam i Ewa w raju) i starotestamentowa (Mojżesz). Jako malarz znany jest najbardziej jako autor kopii, zwłaszcza na podstawie płócien Jerzego Kossaka, ale też jako malarz nieprofesjonalny nawiązujący świadomie do stylu ludowego.

Jan Durkiewicz, który wielokrotnie podkreślał, że jako artysta realizuje w rzeźbie swoją wrażliwość na piękno otaczającego świata, najbardziej odśladania się w pejzażach. Utrzymane w pastelowych barwach i oddające nastroje chwili krajobrazy są zapewne powrotami autora do czasów dzieciństwa.

Jan Durkiewicz jest członkiem Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych we Włocławsku oraz laureatem wielu regionalnych konkursów na sztukę ludową (Włocławek, Inowrocław). Uczestniczył też w konkursach ogólnopolskich.

Edward Kozłowski (ur. 1938 r. w Aleksandrowie Kujawskim) od dzieciństwa mieszka w Otlóczynie na Kujawach. Przy ojcu kolejarzu, lecz z zamiłowania stolarzu, poznawał tajniki pracy przy drewnie i pod jego okiem w dzieciństwie strugał pierwsze proste zabawki i ptaszki. Wyuczony w zawodzie telemontera, związany był zawodowo z Urzędem Telekomunikacji w Toruniu. Już wówczas każdy swój wolny czas poświęcał rzeźbieniu.

Najpierw były to drewniane ptaszki i ludziki, dla których siermiężne ubrania szyła żona Barbara, z zawodu krawcowa. W latach 70. XX wieku zafascynowany drewnianym świecznikiem, znalezionym w dawnym zajeź-

dzie prowadzonym przed wojną przez jego babkę, wykonywał jego kopie, ozdobione ptaszkami i aniołkami. Świeczniki te znajdowały chętnych nabywców w Szwajcarii i w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza w Szkocji. Równolegle ze świecznikami pojawiły się w jego twórczości pojedyncze rzeźby figuralne.

Na początku lat 80. ubiegłego stulecia rzeźbiarz związał się na stałe z muzeum włocławskim, gdzie znajduje się obecnie największa kolekcja jego prac. Kozłowski, wychowany na Kujawach, chętnie w swojej twórczości podejmuje tematy obecne w dawnej rzeźbie tego regionu. W dorobku ma wiele przedstawień Matki Boskiej Skępskiej, Chrystusa Frasobliwego, ale też Matki Boskiej Markowickiej, której kult przybrał na sile po koronacji cudownej figury w 1965 roku. Z dużym upodobaniem przedstawia w rzeźbie kujawską obrzędowość doroczną (*Kwiat paproci, Sobótka na Kujawach, Gaik-maik, Podkoziółki*) oraz struga ptaszki, które podgląda w otłoczyńskich lasach. W malowaniu rzeźb, zwłaszcza ptaszków, od wielu lat pomaga mu żona Barbara.

Sztuka Edwarda Kozłowskiego tworzona z serca i dla własnej przyjemności cieszy się nadal dużym powodzeniem. Liczne napływające zamówienia rodzą optymizm, że ten rodzaj twórczości silnie ukorzenionej w rodzimej tradycji jest bardzo atrakcyjny dla współczesnego człowieka.

Rzeźbiarz jest wielokrotnym laureatem konkursów regionalnych, zwłaszcza ogłaszanych systematycznie przez Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu.



Matka Boska Skępska, wyk. Krystian Brzozowski, fot. P. Onochin

AGNIESZKA KOŚCIUK

Polesie okolic Włodawy w badaniach kulturoznawców

Na łamach poprzedniego numeru „Twórczości Ludowej” informowaliśmy o badaniach terenowych nad kulturą ludową powiatu włodawskiego (woj. lubelskie), prowadzonych przez pracowników Instytutu Kulturoznawstwa i studentów kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Dagna Bagińska, *Studenci badali kulturę ludową powiatu włodawskiego*, „Twórczość Ludowa” 2009, nr 1-2, s. 70-71). Relację z badań zakończyliśmy zapowiedzią sesji naukowej, której celem miała być refleksja nad wybranym obszarem badawczym oraz podsumowanie zebranego przez nas materiału. Tym razem przesyłamy na ręce Redakcji informację o zrealizowaniu tego zamierzenia.

Sesja naukowa *Polesie okolic Włodawy jako obszar pogranicza kulturowego* odbyła się we Włodawie 11 grudnia 2009 roku. Została zorganizowana przez Zakład Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa UMCS w Lublinie, Starostwo Powiatowe we Włodawie oraz Towarzystwo Popularyzacji Piękna Polesia w Kołaczach. Poprowadził ją Prezes ostatniego z wymienionych – Antoni Kobielaś.

Spotkanie otworzył Starosta Włodawski Janusz Kloc, który zwrócił uwagę na potrzebę prowadzenia badań terenowych nad duchową, społeczną i materialną kulturą ludową

okolic Włodawy – miasta leżącego na styku trzech państw, a co za tym idzie – trzech kultur. Gotowość dalszej współpracy w tym zakresie zgłosił Prezes Towarzystwa Popularyzacji Piękna Polesia w Kołaczach, Antoni Kobielaś. Z kolei prof. dr hab. Jan Adamowski, Dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa UMCS przypomniał, że dzięki pomocy władz samorządowych we Włodawie oraz Stowarzyszenia w Kołaczach, udało się doprowadzić do badań terenowych w czerwcu 2009 roku, a pierwszym płynącym z nich wnioskiem była potrzeba ich kontynuacji. Szczegółowe informacje o przeprowadzonych eksploracjach terenowych w powiecie włodawskim przedstawiła Agnieszka Kościuk z Zakładu Kultury Polskiej UMCS, na czym zakończono pierwszą część spotkania.

Program sesji przewidywał referaty dotyczące różnorodnych aspektów kultury ludowej Polesia okolic Włodawy. Zostały one przedstawione przez pracowników naukowych i doktorantów Instytutu Kulturoznawstwa UMCS oraz studentów kulturoznawstwa. Na szczególne uznanie zasługuje udział jedenaścioro studentów – najmłodszych na włodawskiej sesji badaczy, którzy opracowali i przedstawili materiały pochodzące z badań terenowych, przeprowadzonych w czerwcu 2009 roku wśród najstarszych mieszkańców wsi wszystkich gmin powiatu włodawskiego.

O wyróżniających cechach Polesia włodawskiego na szerszym tle porównawczym całego województwa lubelskiego, które nie jest jednolite kulturowo, mówił prof. dr hab. Jan Adamowski w referacie *Tereny nadbużańskie jako obszar pogranicza kulturowego*. Dopełnieniem podjętego tematu było wystąpienie Dagny Bagińskiej Bug – społeczno-kulturowa rola rzeki, którego autorka przypomniała, że do II wojny światowej Bug nie był, tak jak dziś, rzeką dzielącą ludność zamieszkującą po obu jej stronach.

Włodawscy referenci podjęli ponadto zagadnienia dotyczące poleskiej obrzędowości rodzinnej. Anna Mazurkiewicz i Sebastian Ukleja przygotowali wystąpienie *Ludowe praktyki związane z ciążą i narodzinami we Włodawskim*, Joanna Brak-Głowała i Agnieszka Lis przedstawiły *Dawne wesele w przekazach mieszkańców Polesia okolic Włodawy*, zaś Magdalena Wójtowicz zajęła się tematem *Śmierci i pogrzebu w tradycji ludowej Włodawskiego*. Kultura duchowa powróciła w dwóch innych wystąpieniach: mgr Agnieszki Kościuk, mówiącej *O powrotach zmarłych z zaświatów – na podstawie przekazów z okolic Włodawy* oraz mgr Agnieszki Caban, która przedstawiła referat *Demonologia ludowa Polesia włodawskiego*.

W powiecie włodawskim nie brak twórców ludowych – poetów, muzyków i śpiewaków oraz osób współtworzących wiejskie grupy teatralne. Dr Katarzyna Smyk w referacie *O poezji Stefana Sidoruka* przybliżyła twórczość jednego z bardziej znanych współczesnych poetów ludowych. Z kolei Olga Głowała skupiła się na stronie muzycznej, przedstawiając *Zespoły śpiewacze, śpiewaków, muzyków i kapele ludowe z powiatu włodawskiego*. Natomiast mgr Jolanta Pawlak-Paluszek w referacie *Obrzędy i zwyczaje jako temat widowisk scenicznych zespołów ludowych z powiatu włodawskiego* dowiodła, że tradycyjne praktyki związane ze świętami zarówno rodzinnymi jak i dorocznymi, a także innymi wydarzeniami z codziennego życia wsi, okazują się inspiracją i twórczym dla ludowych zespołów teatralnych.

Podczas spotkania we Włodawie zajęto się także wybranymi aspektami kultury materialnej. Dr Mariola Ty-



Uczestnicy sesji, fot. Renata Włostowska

mochowicz przedstawiła referat *Z badań nad tradycyjnym budownictwem w powiecie włodawskim*, zaś mgr Agnieszka Szokaluk-Gorczyca omówiła *Cmentarze obrządków wschodnich – od Uhuska do Hanny*, skupiając się na formach nagrobków, inskrypcjach oraz kodach pozasłownych. „Apetycznym” zakończeniem sesji okazało się ostatnie z wystąpień – Barbary Kotrys i Wioletty Pele *Podwłowska kuchnia tradycyjna*. A warto dodać, że goście gospodarze sesji zadbał o to, aby nie zabrakło owej smakowitej kuchni, częstując wszystkich zgromadzonych tradycyjnymi sytnymi przekąskami.

Niektórym referatom towarzyszyły prezentacje multimedialne, które z pewnością bardzo wzbogaciły przekazywane treści. Dopelnieniem wszystkich wystąpień była ponadto przygotowana przez Przemysła Lorenca, a przedstawiona przez Marcina Drelichę, prezentacja dokumentacji fotograficznej z badań terenowych w czerwcu 2009 roku.

W grudniowej włodawskiej sesji naukowej spotkali się badacze i sympatycy kultury ludowej oraz pracownicy placówek oświatowych i instytucji kultury. Ucieszyła zwa-



Współorganizatorzy sesji naukowej we Włodawie (od prawej): Janusz Kloc – Starosta Włodawski, Antoni Kobiela – Prezes Towarzystwa Popularyzacji Piękną Polesia w Kofaczach oraz pracownicy Zakładu Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa UMCS: mgr Agnieszka Kościuk, prof. dr hab. Jan Adamowski, dr Mariola Tymochowicz, fot. Renata Włostowska

cza licznie zgromadzona młodzież. Widzimy potrzebę nie tylko kontynuacji rozpoczętych badań terenowych na Polesiu w okolicach Włodawy, ale także zorganizowania kolejnej sesji

– spotkania środowiska włodawskiego z lubelskim. Ufamy też, że owocem cyklu takich spotkań będzie wydanie publikacji gromadzącej wygłoszone referaty.

JULITA CHARYTONIUK

Festyny etnograficzne w Białostockim Muzeum Wsi

W 2009 roku Białostockie Muzeum Wsi w Osowiczach, oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, zrealizowało projekt „*Ocalić od zapomnienia. Bogactwo kulturowe Podlasia sposobem na promocję regionu oraz rozwój turystyki – organizacja festynów etnograficznych w Białostockim Muzeum Wsi w Osowiczach*”. Projekt ten funkcjonował się w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był kierownik skansenu, dr Artur Gawel, który od dłuższego czasu planował zorganizowanie szeregu imprez o charakterze etnograficznym, dostępnych dla dużego grona odbiorców.

Podczas każdego z sześciu festynów skansen promował i popularyzował wielokulturowość województwa podlaskiego, prezentując szerokiej publiczności bogactwo folkloru, różnorodność sztuki ludowej, rekodzieła oraz lokalnych kulinariów. W ramach imprez plenerowych odbywały się pokazy oraz kiermasz rzemiosła ludowego,

degustacja i sprzedaż potraw regionalnych oraz występy zespołów folklorystycznych, także z zagranicy. Wystawy we wnętrzach zabytkowych budynków były dostępne dla turystów.

W czasie Zielonych Świątek w Skansenie gminy i powiatu województwa podlaskiego zaprezentowały swoje tradycje kulturowe. Skansen przywitał gości brzożowymi gałązkami dekorującymi domy i zapachem tataraku. Zespół „Narwianie” z gminy Dobryń Duży odtworzył zwyczaj zielonoświątkowy *chodzenie z królową*, znany niegdyś na terenach położonych nad rzeką Narwią (w okolicach Tykocina, Krypna i Pogorzałek). Wybrana dziewczyna-królowa była ubierana w odświętny biały strój i wianek, i w otoczeniu starszych chłopców i dziewcząt obchodziła zasiane zbożem pola. Wierzono, że uchroni to uprawy przed klęską nieurodzaju, burzami, gradobicie. Jedną z atrakcji tego festynu było otwarcie wystawy autorstwa Karoliny Radłowskiej *Dziecięce troski i beztroski. Dziecko*

w społeczności wiejskiej XIX/XX w. Ekspozycja prezentuje przedmioty towarzyszące dzieciom od narodzin po okres młodzieńcy, związane z ich pracą, nauką i zabawą. Po wystęпах zespołów i warsztatach tanecznych prowadzonych przez zespół „Rada” z Białorusi, zwiedzający mogli obejrzeć film dokumentalny *Jagny Knittel Takich pieśni sobie szukam*, poświęcony folklorowi ukraińskiego Polesia.

Głównym założeniem *Smaków Podlasia* czyli kolejnego festynu była prezentacja kuchni regionalnej. Osoby odwiedzające skansen miały nie tylko okazję spróbowania potraw, ale także obejrzenia pokazu ich wyrobu, np. tłoczenia oleju w prasie, wypieku sękacza czy wędzenia mięs i wędlin. Zostały przeprowadzone konkursy na najlepszą wędzonkę i nalewkę. Cieszyły się one ogromnym zainteresowaniem zarówno uczestników, jak i widzów. W trakcie festynu otwarto nową ekspozycję – „*Leśną bimbrownię*”. Jest to pierwsza w Polsce tego typu wystawa muzealna. Jej wypo-

sażenie stanowi sprzęt, jaki policja przejęła i przekazała do skansenu. Aranżacja ekspozycji ukazuje kompletną aparaturę bimbrowniczą w jej naturalnym otoczeniu. Wśród występujących tego dnia zespołów szczególną uwagę zwróciła kurpiowska grupa „Palinocka”, która zaprezentowała obrzęd świętojański nawiązujący do starodawnych wierzeń ludowych.

Do inscenizacji *Wesela w Skansenie* zaangażowane zostały zespoły „Wasiloczki” oraz „Zemerwa” z Bielejki Podlaskiej. Zaprezentowały one obrzęd wesela białoruskiego z Białostocczyzny. Widowisko zaczęło się od *swatów*, podczas których pan młody wraz z marszałkiem, wizytując dom panny młodej, dyskutowali o wielkości jej posagu i ostatecznie dobili targu. Pokazano *zrękowiny* kończące pertraktacje między rodzinami przyszłych małżonków. Kolejnym ważnym momentem było przygotowanie i pieczenie weselnego *korowaja*. Brały w tym udział wyłącznie kobiety, z *karawajnicą* na czele. Następnie utworzony został *posad* czyli sadzanie panny młodej na dzieży przykrytej kożuchem (symbolizującym dostatek), *wspomaganie* (obdarowywanie pary młodej symbolicznymi sumami pieniędzy) oraz błogosławieństwo rodziców przed wyjazdem do cerkwi. Po przybyciu weselników z cerkwi, nastąpiła tradycyjna uczta weselna z *oczepinami*. Na stole pojawiły się potrawy, którymi weselni goście częstowali widzów. Do tańca przygrywali muzycy z obu białoruskich zespołów. Do pokazania tego obrzędu niezbędne okazały się odpowiednio przystrojone wozy i bryczki, którymi para młoda i jej goście pojechali do ołtarza. Po zakończeniu inscenizacji również turyści mogli udać się na



Wesele w Skansenie, fot. Michał Jasiulewicz

przejażdżkę pięknie zdobioną bryczką. W chałupie ze Starej Grzybowyszczyny odbywał się zaś pokaz przygotowywania i pieczenia *korowaja*.

Dożynki w Skansenie miały na celu przypomnienie dawnych zwyczajów, obrzędów i wierzeń żniwnych znanych w różnych zakątkach Podlasia. Dożynki zostały zrekonstruowane przez grupy folklorystyczne z południowej Białostocczyzny: zespół „Malinki” z Malinnik koło Orli, ukraiński zespół „Hiloczka” z Czeremchy oraz grupa obrzędową działającą pod patronatem Litewskiego Stowarzyszenia Kultury Etnicznej w Puńsku na Suwalszczyźnie, w skład której weszli przede wszystkim członkowie zespołu „Gimtinė”. Zespoły przedstawiły bogatą obrzędowość żniwną i dożynkową kultywowaną niegdyś na pograniczu polsko-litewskim oraz

na terenach zamieszkałych przez ludność posługującą się dialektem ukraińskim, nazywany niekiedy *podlasko-ruskim*. W czasie imprezy odbył się pokaz koszenia zboża, wiązania *przepiórki*, przygotowania wieńców żniwnych, pochodu żniwiarzy, wręczenia wieńca dożynkowego dziedzi-cowi i zabawy dożynkowej.

Podlaskie ziołami pachnące to druga edycja festynu ziołowo-miodowego, prezentującego tradycje pszczelarskie oraz ziołolecznictwo. Podczas imprezy prowadzona była sprzedaż przede wszystkim miodów, nalewek oraz ziół. Konkurs *Z lasu do spiżarni* wyłonił najsmaczniejsze potrawy z produktów pozyskiwanych w lesie, m.in. grzybów i owoców leśnych. Zaś Andrzej Fiedoruk, znawca tematyki kulinarnej, wystąpił z wykładem *Historia kuchni podlaskiej*. Natomiast w przeddzień imprezy odbyły się warsztaty taneczne prowadzone przez lubelską Kapelę Braci Dziobaków z Woli Destymflandzkiej. Uczestnicy warsztatów zaprezentowali na festynie swe nowo nabyte umiejętności.

Festiwal Zespołów Folklorystycznych to pierwsze tego typu przedsięwzięcie Białostockiego Muzeum Wsi. Celem festiwalu, oprócz prezentacji zespołów folklorystycznych działających przede wszystkim w województwie podlaskim, było ukazanie możliwości pełnego zróżnicowania terytorialnego, etnicznego, narodowościowego oraz religijnego folkloru muzycznego regionu. Przegląd promował rozwój kultury ludowej, zarówno tej w wydaniu tradycyjnym jak i stylizowanym, twórczość profesjonalną oraz amatorski ruch artystyczny. Jako wydarzenie folklorystyczne spełnił swoje dwie podstawowe funkcje: estetyczną i rozrywkową.

W czasie festiwalu przestrzeń sceniczną wypełniło szesnaście for-



Dożynki w Skansenie, fot. Agnieszka Czaban

macji: zespoły taneczne, śpiewacze – występujące z akompaniamentem i a cappella, kapele ludowe oraz zespoły wykonujące muzykę stylizowaną, przetwarzającą, naśladującą autentyczne elementy folkloru i aranżujące je na nowo. Na festiwalowej scenie zderzały się ze sobą tradycyjne muzykowanie i śpiew z propozycjami nowatorskimi w warstwie brzmieniowej i narracyjnej. Prezentowały się formacje autentyczne, potocznie nazywane „ludowymi”, z repertuarem charakterystycznym dla konkretnego subregionu, ale i stylizowane, czyli

wprowadzające nietradycyjne instrumenty, szukające nieszablono-owego, świeżego brzmienia.

Szeroki oddźwięk, z jakim spotkał się festiwal, daje nadzieję, iż wejdzie on na stałe do kalendarza podlaskich imprez i stanie się cyklicznym przeglądem zespołów i kapel regionalnych, w czasie którego wyłaniani będą reprezentanci województwa na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu.

Podczas wszystkich omawianych festynów zaprezentowało się ponad 40 zespołów muzycznych z Polski i za-

granic. Skansen odwiedziło ponad 60 tysięcy ludzi. To niewątpliwie dowód na powodzenia przedsięwzięć nazywanych festynami etnograficznymi. Były one alternatywnym sposobem spędzania wolnego czasu – na świeżym powietrzu, w miejscu, gdzie można zakupić ulubioną wiejską potrawę, usłyszeć muzykę na żywo, odpocząć. Każdy z sześciu festynów, jakie odbyły się w podbiałostockim skansenie, dotyczył nieco innej tematyki, ale każdy na swój sposób przybliżał szeroko pojętą, wartościową i przegobłą kulturę tradycyjną Podlasia.

MARTA WÓJCICKA

Wiedza i wierzenia w tradycji ludowej południowego Podlasia – sesja naukowa w Woli Osowińskiej

21 listopada 2009 roku w Woli Osowińskiej odbyło się czwarte już spotkanie z kulturą tradycyjną południowego Podlasia. Celem jednolitych konferencji naukowych, organizowanych przez Zakład Kultury Polskiej UMCS i Gminny Ośrodek Kultury w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej jest rekonstruowanie przedstawiających refleksje nad wiedzą i wierzeniami tego subregionu. A o tym, że jest on bogaty w istotne a zapoznane wartości kulturowe, świadczyć może powodzenie, z jakim spotkały się trzy poprzednie sesje. Dotyczyły one kolejno: kultury tradycyjnej południowego Podlasia (2006), podlaskich obrzędów rodzinnych (2007) i dorocznych (2008). Wybór efektów poprzednich sesji został przedstawiony w wydawnictwie zbiorowym zatytułowanym *Tam na Podlasiu, II. Tradycje podlaskiej obrzędowości* pod redakcją Jana Adamowskiego i Marty Wójcickiej. Publikacja ta była prezentowana podczas woleńskiego spotkania w listopadzie.

Zaprezentowane podczas tegorocznej sesji referaty miały na celu przypomnienie wiedzy i wierzeń ludowych i włączenie ich do ogólnego zasobu wiedzy o kulturze Podlasia, Lubelszczyzny, ale i całej Polski. Na sesji, jak co roku, zaprezentowane zostały wstępne wyniki badań prowadzonych przez pracowników nauko-

wych i studentów Instytutu Kulturoznawstwa UMCS (Zakład Kultury Polskiej) i AP w Siedlcach w ramach obozów naukowych organizowanych w gminie Borki.

Referaty wygłoszone podczas tegorocznego spotkania można ująć w trzy grupy tematyczne. Pierwszą stanowią wystąpienia dotyczące zagadnień z zakresu wierzeń religijnych. Prof. dr hab. Jan Adamowski przedstawił miejsca i formy kultu Matki Boskiej w sanktuariach maryjnych południowego Podlasia, a dr Mariola Tymochowicz zaprezentowała formy i funkcje przydrożnych kapliczek na południowym Podlasiu. Drugi blok stanowiły referaty prezentujące wierzenia dotyczące zwierząt i osób zmarłych, utrwalone we frazeologii (prof. dr hab. Feliks Czyżewski) oraz w opowieściach o snach (dr Marta Wójcicka). Kolejne dwa wystąpienia przybliżyły sferę wierzeń i praktyk. O wierzeniach i praktykach w lecznictwie ludowym południowego Podlasia mówił dr Tomasz Rokosz (AP w Siedlcach), a o wierzeniach związanych z m. in. budową domu – mgr Agnieszka Kościuk (UMCS).

Konferencja adresowana była do osób zainteresowanych poznaniem dziedzictwa kulturowego subregionu: nauczycieli, członków towarzystw regionalnych, pracowników instytucji kultury itp. Organizatorzy mają

nadzieję, że wyniki konferencji oraz wydawnictwo pokonferencyjne będą wykorzystywane w działalności kulturalnej i dydaktyczno-oświatowej szkół, szczególnie na takich przedmiotach jak: język polski, historia, wiedza o kulturze i ścieżki regionalne.

Warto odnotować, że dzięki staraniom dyrektora GOK w Woli Osowińskiej, Andrzeja Koska, sesja była realizowana w ramach projektu *Podlaska szkoła tradycji ludowej* i finansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Inscenizacja podlaskiej majówki, fot. J. Adamowski

KATARZYNA SMYK

Festiwale tradycji Dolnego Śląska

Po raz drugi w jesienny weekend Opera Wrocławska rozbrzmiała muzyką ludową. Wicemarszałek Województwa Śląskiego Stanisław Longa te szacowne mury wybrał, jak jego poprzednik Tadeusz Drab w 2008 roku, na II Festiwal Tradycji Dolnego Śląska. W dniach 24-25 października na scenie zaprezentowały się 24 zespoły, we foyer można było nabyć drobiazg wykonany przez rękodzielników z regionu, posmakować regionalnych potraw oraz obejrzeć wystawę posterów poświęconych odnowie wsi, szczególnie zmianom krajobrazu. Było barwnie, różnorodnie, na poły biesiadnie, na poły refleksyjnie. Było też interesująco, skoro każdy koncert odbywał się przy pełnej a niemałej widowni, która każdą przerwę spędzała wśród stoisk.

Pomysł Festiwalu zrodził się za kadencji Wicemarszałka Tadeusza Draba, a mógł zaistnieć i rozwinąć się dzięki wsparciu życzliwych kulturze członków Zarządu Województwa. Samorząd Województwa poniósł też całość kosztów, jak transport niektórych zespołów, poczęstunek, nagrody rzeczowe, rejestracja telewizyjna i radiowa, ekspertyza specjalistów do spraw muzyki tradycyjnej. Do tych kosztów wlicza się także opłatę na rzecz Opery – jednostki kultury Województwa, co może dziwić, skoro ta instytucja i Festiwal mają tego samego organizatora. Festiwal został zrealizowany pod kierunkiem Bogusława Wijatyka – dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Prezentacje festiwalowe da się ująć w trzy grupy. Pierwsza to estradowe prezentacje ludowe o zasadniczej funkcji ludycznej, biesiadnym czy frywolnym repertuarze. Takich na Festiwalu w tym roku objawiło się najwięcej. Niektóre z tych występów utrzymują się w typie chóru ludowego, inne – zespołu pieśni i tańca. Repertuar bowiem, aranże, stylistyka wykonawcza, wprowadzone rekwizyty, instrumenty stroje, czy gesty, nie wskazują, by zespoły te chciały transmitować tzw. tradycyjny śpiew autentyczny. Zespoły zaś potraktowały Festiwal jako okazję zaspokojenia potrzeby żywiołowych prezentacji, dwugłosowych (w tercjach) i wspartych nietradycyjnymi instrumenta-

mi (jak akordeon). W tej kategorii mieściły się występy zespołów: „Nie spodzianka” z Tomaszowa Bolesławieckiego (z wartościowym *kołem* – tradycyjnym tańcem reemigrantów z Bośni), „Skrzynczanki” ze Skrzynki, „Siekierczki” ze Starego Gieraltowa, „Ziemia Ścinawska” ze Ścinawy (z miejskim repertuarem lwowskim), „Jaskier” z Oldrzychowic Kłodzkich, „Kostomłocianie” z Kostomłotów, „Lasowianie” z Pieńska, „Zawadziacy” z Zawady, „Wrzos” z Chociemyśli, „Goliszowianie” z Goliszowa, „Pielgrzymianki” z Pielgrzymki, „Szymanowianie” z Szymanowa, „Podolanie” z Czerwonej Wody i „Zgoda” z Chelmska Śląskiego.

Druga kategoria to prezentacje autentyczne tradycyjne czy zachowujące możliwie najbliższy związek z tradycyjnym śpiewem. Zespół „Milkowianie” z Milkowa zaprezentował wartościowe, rzadkie pieśni, które wykonano na sposób tradycyjny, z naturalną tradycyjną frazą, naturalnym ruchem i klasą. Zespół „Herody” z Godziszowa odtworzył zgodnie z obrzędowym wzorcem fragmenty *herodów*, kolędę życzącą i pieśni wojenne. Wszystko utrzymano w tradycyjnym tempie i metrum. Zaś Zespół „Dawidenka” z Koźlic w sposób wart pozytywnej oceny zaprezentował tradycję Górali Czadeckich.

Na pograniczu dwu wymienionych kategorii mieściły się występy „Bogdanek” z Mirska (szacunek względem swego wieku i tradycyjnego repertuaru; kapela zachowująca tradycyjny styl) i „Janicków” z Czarnego Boru

(sugestywny, metaforyczny i bardzo dobrze zakomponowany program słowno-muzyczny). Te występy można ocenić jako dobrze wyważone; udało się zespołom znaleźć złoty środek między autentyczną tradycją a konwencją estradową.

Trzecia, jednolita stylistycznie kategoria to zespoły pieśni i tańca: „Ślężanie” z Dzierżoniowa, „Kostrzanie” z Kostrzy (zespół trypokoleniowy), „Wrocław”, „Bystrzyca” i „Wałbrzych”.

Oceniając całość można powiedzieć, że dotychczasowa formuła dobrze spełniła swoje zadanie. Uczyniła z natchnionego estradowo Festiwalu rozpoznawalną i cenioną wśród zespołów i widzów markę. Sprzyja temu uroczysta oprawa, sprawna organizacja, miła atmosfera, prestiżowe miejsce, obecność władz. Festiwal – jako jedyne tego typu dolnośląskie przedsięwzięcie – ma też szansę służyć i wykonać, którzy potrzebują forum do artystycznej wypowiedzi, i publiczności, która utożsamia się z prezentowanym repertuarem, i kulturze tradycyjnej Dolnego Śląska. Stwarza okazję do różnorodnych działań, jak podnoszenie poziomu artystycznego prezentacji, kształtowanie świadomości tożsamości regionalnej oraz gustów estetycznych uczestników i widzów. Do tego dodajmy nie mniej ważne funkcje: edukację najmłodszego pokolenia Dolnoślązaków i utrwalanie niematerialnego dziedzictwa kultury dolnośląskiej wsi, ginącego w skomercjonalizowanej i zbanalizowanej współczesnej rzeczywistości.



II Festiwal Tradycji Dolnego Śląska, fot. z archiwum Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego

DONAT NIEWIADOMSKI

IV Konkurs Literacki „Z ziemi wyrosłe, z serca utkane”

W dniu 22 lipca 2009 roku odbyło się w Lublinie posiedzenie jury IV Konkursu Literackiego *Z ziemi wyrosłe, z serca utkane*, zorganizowanego przez Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” w związku z 50. rocznicą powstania Klubu Twórców Ludowych w Puławach. Jury obradujące w składzie: Donat Niewiadomski (przewodniczący), Halina Kosienkowska, Katarzyna Kraczoń, oceniło 26 zestawów wierszy i 11 zestawów prozy. I nagrodę w poezji przyznano Łucji Fudali, II – Elżbiecie Wójtowicz, III – Janinie Rusek, wyróżnienia – Karolinie Brewczuk, Genowefie Karpińskiej, Zbigniewowi Kozakowi, Zofii Kupis-Kot i Zuzannie Spasówce. W prozie I nagrodę zdobył Zbigniew Kozak, II – Elżbieta Wójtowicz i Irena Frejowska, III – nie przyznano. Wyróżnieniami w prozie uhonorowano Henryka Barankiewicza, Józefa Majewskiego i Lilie Sole. Nagrody i wyróżnienia wręczono 11 października 2009 roku w Puławskim Ośrodku Kultury podczas obchodów jubileuszowych.

W tegorocznej edycji nie zabrakło przede wszystkim sugestii „wypowiedzianych” wierszy patriotycznych. Z kultem ojczyzny współbrzmiało uznanie żywione dla własnego miejsca zamieszkania – domu wielopokoleniowego, okolicznej przyrody, wsi, miasta, regionu. Poeci ukazywali wpływ macierzystego terytorium na formowanie osobowości i waloryzowali najbliższą przestrzeń bytu poprzez opisywanie jej właściwości przy pomocy superlatywów i utożsamianie z arkadią. Szczególną jakością obdarzono miniony świat wiejski, którego rzeczywistość przywoływano już jedynie z pamięci. Radość i zachwyt wzbudzała bujność natury, ukonkretnianej najczęściej w postaci archaicznego wyobrażenia ziemi matki.

Zaobserwowano zmienną dla poezji ludowej skłonność do ujawniania treści prywatnych, głównie rodzinnych. Wiele dramatyzmu wystąpiło w lirykach o osobach, które znalazły się w „granicznych” punktach egzystencji. Utwory o tematyce religijnej wyróżniały się deklaratywnymi pochwałami Najwyższego oraz aprobatą dla stworzonego przezeń świata. W wierszach o miłości podkreślano przeważnie zniwalać i zarazem jednoczącą siłę tego uczucia, potrafiło też humorystycznie i autoironicznie scharakteryzować doznania erotyczne.

Świadomość estetyczną uczestników konkursu odśloniły w największym stopniu wiersze autotematyczne, uzmysławiające między innymi rangę dokonań patrona piśmistwa chłopskiego – Jana Pocka. Stosunkowo niewiele odnotowano natomiast refleksji o charakterze uniwersalnym, były one za to ważkie problemowo, dotyczyły bowiem fundamentów ludzkiej kondycji – szczęścia, cierpienia, przemijania, samotności i starości. Samotność rozpatrywano przy tym nie tylko jako sytuację spowodowaną kolejami losu, odkrywano także jej uwarunkowania społeczne.

W niemałej grupie wierszy ucieleśnił się żywioł satyryczno-moralizatorski, w innych dokumentowano określonego rodzaju rzeczywistość, np. burzliwe epizody z lat okupacji niemieckiej. Upamiętniano również doniosłe wydarzenia lokalne i rodzinne, praktyki religijne i dawne zwyczaje chłopskie.

Równie ciekawie wypadła proza, w ramach której – tak jak w poezji – zaznaczyła się tendencja do zachowania przeszłości, zwłaszcza wiejskiego życia społeczno-kulturalnego. Ogromną podmiotowością i szczerością odznaczyły się opowieści autobiograficzne, w których losy indywidualne rzutowano często na bogate tło chłopskiej obyczajowości i mentalności. Interesujące efekty przynio-

sło literackie opracowywanie znanych w folklorze wątków i motywów. Pojawiły się też opowieści o niezwykłych wydarzeniach, występujące na co dzień w narracjach potocznych oraz realizacje bliskie gatunkowo podaniu ajtiologicznemu i anegdocie.

ŁUCJA FUDALI

Jesteś

...gdzie te niegdysiejsze śniegi
kiedy piękny, gibki chłopiec rzucał we mnie
śnieżnymi kulami –
posłankami niewinnego zauroczenia

Gdzie te wiosenne łąki ze stokrotkami
sasankami
i fiołkami darowanymi mi z nadzieją

A lato z gorącym nadwiślańskim piaskiem
z wtulonymi w siebie ciałami i truskawką
w złaczonych pocałunkiem ustach

O, spokoju i ciszy jesieni z dywanem
szeleszczących rdzawożółtych liści
pod naszymi utrudzonymi stopami

Minęły z Tobą zimy, wiosny, lata i jesienie –
minął czas szczęścia
odszedłeś bez zapowiedzi
w inne przestrzenie...

Ziemia

W zgiełku współczesnego świata
odszukuję cię ziemi

Przemawiasz do mnie wiatrem
co kołysze drzewem
zdźbłem trawy
kroplami wody
drżącymi na listkach płaczącej wierzy
gniewną błyskawicą
rozdzierającą niebo
ciepłą plamą
odbitego na ścianie słońca
jedenostajnym szumem
leniwie siąpiącego majowego deszczu
potęgą głosu
uderzających o brzeg fal
gwiazdkami śniegu
lotem chmur
bezgłośnie szybujących w przestworzach
odurzającym zapachem
schnącego na sianku siana
i kojącą ciemnością nocy

Trwaj niezmiennie
dla nas
i mimo nas
Ziemi

ELŻBIETA WÓJTOWICZ

W wigilijny dzień

Teraz
w wigilijny czas
tęsknota bucha
jak mróz drzwiami do izby
wdziera się z podniosłym
nastrojem dnia
pełnego wiary
w prawdziwość wróżb
nakazującego baczenie
od samego rana na wszystko
co przynosi szczęście
i co niepomyślność wróży
na cały rok

Teraz
w wigilijny dzień
pulsujący blaskiem
sztucznych gwiazd i świecideł
tęsknota wzbiera
za pierwszą gwiazdką

wypatrzoną na niebie
przez oszronione szyby
za aniołkiem na choince
w sukience z bibuły
wiązką siana pod stołem
snopem zboża
co respekt budził
gdy pod obrazem stał
jako król
na dobry urodzaj

Teraz
w wigilijny dzień
huczący muzyką
z telewizorów i kaset
tęsknota doskwiera
za pobożną ciszą
i prostotą życzeń
przy rodzinnym stole
nie tak obficie zastawionym
a sycącym głód i pragnienia serca
i za miłością szczerą
do Bożej Dzieciny
co kołędą zapełnia po brzegi
czas w Świętą Noc

DONAT NIEWIADOMSKI

XI Konkurs Poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej „Snuje się nitka życia przez świat”

W dniu 22 września 2009 roku odbyło się posiedzenie jury XI Konkursu Poetyckiego im. Sabiny Derkaczewskiej, zorganizowanego przez Krasnostawski Dom Kultury, Stowarzyszenie Twórców Ludowych i Urząd Miasta Krasnostaw. Jury obradujące w składzie: Halina Kosienkowska, Donat Niewiadomski, Bogumiła Nowacka, po rozpatrzeniu 24. zestawów poetyckich, przyznało I nagrodę Bronisławie Fastowiec i Marii Gleń, II – Halinie Graboś, III – Danucie Perestaj i Józefowi Sidorukowi. Wyróżnienia otrzymali: Janina Boroś, Iwona Chudoba, Piotr Głogowski, ks. Jerzy Ignaciuk, Danuta Agnieszka Kurczewicz, Urszula Olesiejuk-Długowska i Grażyna Rawicka. Wręczenie nagród i wyróżnień miało miejsce 21 października 2009 roku w Krasnostawskim Domu Kultury, w ramach XIII Przeglądu Twórczości Ludowej Oddziału Chełmskiego STL z siedzibą w Krasnymstawie.

W XI edycji konkursu Derkaczewskiej pierwszoplanowe okazały się rozważania o wartości i pięknie życia. Poeci uznali, że jest ono jakością niepodważalną w każdym przypadku, zwłaszcza istnienie poczęte w łonie matki. Akceptowanie życia pozwala ich zdaniem przezwyciężać pesymizm

i bóle egzystencji oraz koresponduje z postawą głębokiego zawierzenia religijnego. W sferze codzienności sens bytu odnaleziono z kolei w dążeniu do szczęścia i miłości oraz przedkładaniu nad wszystko dobroci. Sugestywnie podkreślano wartość tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej, dawnego świata wiejskiego i nieskażonej cywilizacją natury. W poszukiwaniu źródeł harmonijnej egzystencji odwoływano się przede wszystkim do trwałych zasad moralno-religijnych i etosu pracy chłopskiej.

BRONISŁAWA

FASTOWIEC

Babci

Trzeba było godnie przeżyć życie
od dzieciństwa aż do skonań
nieść w ramionach ciężar cierpienia
a na ustach modlitwy
do Pana
szczęście złożyć w ofierze
pochowanym najbliższymi drogim
i w pacierzu złączyć się z Bolesną
gdy płakała za Synem Bogiem
przebaczyć tym którzy wypędzili
z ojczystego domu i ziemi

nie przeklinać
oddać Bogu syna
by się modlił także i za nimi
A gdy teraz odmawiasz różaniec
na niebiańskich łąkach u Pana
to swą dłonią spracowaną i miłą
dołącz jeden paciorek i za mnie
bo przez życie sieroce szłam sama

MARIA GLEŃ

Modlitwa

Moje proste wiersze
są jak modlitwa
a gdy patrzę w niebo
Matka Boska przychodzi mi
z pomocą
modłę się w Noc Betlejemską
szepczę wielkanocne pacierze
stukam do nieba
i myślę że się stworzy
ono jest dla mnie
wielką zagadką
choć niby wszystko takie proste
grunt nie stracić wiary
czasem łza skrycie popłynie
niepostrzeżenie
a ja modląc się w ciszy
szukam miłości i pocieszenia
i szczęścia
by się nim podzielić

BARBARA HOŁUB

Krzczonowskie badania terenowe

Krzczonów (od 1999 roku występujący pod nazwą Krzczonów-Wójtostwo) jest położony w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego. Jest siedzibą gminy, ośrodkiem administracyjnym, usługowym i kulturalnym dla trzydziestu miejscowości. Gmina zlokalizowana jest w odległości 33 km od Lublina, w centralnej części Wyniosłości Giełczewskiej, z powierzchnią 128 km², która stanowi około 8% powiatu. Według danych pochodzących ze strony internetowej Gminy, zamieszkuje tu 5275 osób, to jest 41 osób na 1 km². W obrębie gminy znajduje się Krzczonowski Park Krajobrazowy i Rezerwat Przyrody Las Królewski wraz z otuliną.

W 2009 roku, po raz kolejny, gmina Krzczonów zaprosiła studentów II roku kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ze specjalizacji antropologiczno-folklorystycznej do odbycia praktyk badawczych. Według zapisu w programie studiów, po drugim roku studenci zobligowani są do uczestnictwa w obozie naukowym. Praktyki badawcze pozwalają studentom nabyć umiejętności w eksploracjach terenowych i przygotować do zawodu folklorysty bądź antropologa. W ubiegłych latach praktyki były przeprowadzane na terenie gminy Borki czy powiatów Ryki i Janów Lubelski. Obóz, jak rok wcześniej, sfinansowany był przez UMCS i Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie, z którym Instytut Kulturoznawstwa współpracuje naukowo od dwóch lat.

Celem terenowego obozu badawczego było poszukiwanie i ocalenie od zapomnienia cennych zabytków kultury ludowej dorzecza Giełczwi i rejonu Krzczonowskiego. Podczas siedmiodniowych praktyk badawczych (29.IV-6.VII), przeprowadzonych pod kierunkiem dr Marty Wójcikiewicz z Zakładu Kultury Polskiej, zapoznano się z bogactwem dziedzictwa kulturowego ziemi krzczonowskiej. Stanowi to jedynie etap w edukacji i pracy studentów. Pragnieniem młodych kulturoznawców i pracowników naukowych z tej specjalizacji była i jest ochrona krajobrazu kulturowego wsi, zachowanie architektury regionalnej, tradycji i zwyczajów ludowych. Rezultat przeprowadzonych badań i zebranej dokumentacji na temat dziedzictwa kultury materialnej i duchowej stanowi zachowanie dawnych tradycji i wierzeń z miejscowości: Antoniówka, Boży Dar, Kosarzew Dolny, Kosarzew Górny, Kosarzew-Stróża, Krzczonów, Krzczonów Pierwszy, Krzczonów Drugi, Krzczonów Trzeci, Krzczonów-Sołtysy, Krzczonów-Wójtostwo, Krzczonów-Folwark, Krzczonów-Sołtysy, Nowiny Zukowskie, Olszanka, Teklin, Żuków Pierwszy, Żuków Drugi, Żuków-Kolonia.

Każdego dnia studenci odwiedzali inne wsie. Wywiady etnograficzne przeprowadzano najczęściej z najstarszymi mieszkańcami, którzy posiadali jeszcze wiedzę przekazaną przez rodziców czy dziadków i potrafili odtworzyć dawne zwyczaje, tradycje i obrzędy. Wywiady dotyczyły zwyczajów rodzinnych: narodzin i chrzcina, wesela oraz śmierci i pogrzebu. Studenci nie zamykali się jednak tylko w obrębie jednej dziedziny i chętnie poruszano tematy związane z demonologią czy lecznictwem magicznym. Nie mniej ważne okazały się elementy kultury materialnej, w szczególności kapliczki i krzyże przydrożne oraz przedmioty dawniej używane w gospodarstwie domowym.



Spotkanie z rzeźbiarzem Janem Krzosem. Teklin, 2 lipca 2009, fot. Bartosz Kołtonowski

Skompletowana dokumentacja powiększyła zbiory archiwum Zakładu Kultury Polskiej UMCS.

Informatorzy z gminy Krzczonów bardzo chętnie dzielili się swoją wiedzą, udostępniali pamiątki rodzinne (stare sprzęty i przedmioty), pokazywali tradycyjne stroje krzczonowskie. Mimo postępujących zmian globalizacyjnych w sferze społecznej i gospodarczej, tradycje obrzędowości rodzinnej w znacznym stopniu przetrwały, a niektóre nawet z coraz większym pietyzmem są kultywowane. Przykładem jest chociażby coraz powszechniejszy zwyczaj organizowania wesela krzczonowskiego w ludowych strojach i według tradycyjnego obrzędu. Upowszechniony jako lubelski, strój krzczonowski coraz częściej przywdziewany jest do celów widowiskowych.

Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie umożliwił studentom kulturoznawstwa UMCS spotkanie z twórcami ludowymi: Haliną Grzesik, która maluje pisanki, zajmuje się haftem ludowym, wiciem palm, wieńców dożynkowych oraz Janem Krzosem – specjalizującym się w rzeźbie ludowej. Do niektórych studentów dotarli sami, jak na przykład do Bogumiły Wójcik, która zaprezentowała swój bogaty dorobek artystyczny i zbiory (haft ludowy, stroje ludowe, pisanki).

Oprócz eksploracji kultury ludowej, studenci mieli okazję zwiedzić perłę przyrodniczą krzczonowskiego Parku Krajobrazowego, czyli Rezerwat Leśno-Stepowy Las Królewski z jego największą atrakcją: Śmierdzącym Źródłem. Na terenie Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego występuje czterdzieści pięć źródeł, dzięki czemu jest on jednym z ważniejszych regionów źródłiskowych w województwie lubelskim.

Na koniec pobytu w gminie Krzczonów, w związku z tym, że w Żukowie odbywało się wesele, studenci zorganizowali tradycyjną bramę weselną jako znak wciąż żywych zwyczajów. Odzew, z jakim spotkały się działania pracowników i studentów Instytutu Kulturoznawstwa, uświadamia potrzebę utrwalenia elementów kultury ludowej, wokół której mieszkańcy gminy Krzczonów budują swoją świadomość regionalną i narodową. Kolejne badania terenowe zaplanowano na 2010 rok.

MARTA GRABAN-BUTRYN

XXVIII Ogólnopolskie Spotkania Cymbalistów w Rzeszowie

Oni mają jeden herb, to jakby wielka rodzina. Tu nie ma zazdrości, tu nie ma protestów, tu nie ma nigdy, odkąd jesteśmy dwadzieścia osiem lat w WDK, żeby były jakieś niesnaski. Oni szanują werdykty jury, oni się cieszą, oni się integrują – mówi o uczestnikach Ogólnopolskich Spotkań Cymbalistów ich gospodarz, Czesław Drąg. W tak miłej, przyjaznej atmosferze 12 grudnia 2009 r., w klubie „Bohema” Przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, odbyła się już XXVIII edycja Spotkań. W przeglądzie udział wzięło 21 osób, głównie przedstawiciele podkarpackiej tradycji gry na cymbałach. Nie zabrakło reprezentantów dziedzictwa cymbałów wileńskich – uczniów Wacława Kułakowskiego, laureata nagrody im. Oskara Kolberga z 2001 r., który wychował ich około trzydziestu.

Cymbały są strunowym instrumentem muzycznym uderzanym. Ich praojczyzną jest Persja. Stamtąd zaczęły swą wędrówkę najpierw na zachód i południe. Dzięki Arabom trafiły do Afryki Północnej i Hiszpanii, a przez Bizantyńczyków i krzyżowców – do całej niemalże Europy. Składają się z czworobocznego pudła rezonansowego i napiętych na nim strun stalowych, w które uderza się pałeczkami, zwanymi palcatkami. Ich średniowieczna nazwa to „dulcimer”, co oznacza tyle co słodki dźwięk.

Pierwsze wzmianki na temat cymbałów na ziemiach polskich pochodzą z XV wieku. Ten unikatowy instrument przywędrował na Podkarpacie z kręgu karpaccy i zadomowił się w kapelach ludowych. Podstawowymi typami strukturalnymi funkcjonującymi w folklorze muzycznym Rzeszowszczyzny są melodie o metrum parzystym (głównie polki *suwane*, *galopki*, *cięte* etc.) i trójmiarowe (walczyki, sztajerki, *wolne*). Jednakże cymbały z racji swojej budowy, związanej z nią stosunkowo dużej skali i możliwości technicznych, są instrumentem, który z powodzeniem wykorzystywanym jako instrument solowy. Repertuar solowy pozostaje w ścisłym związku z repertuarem wykonywanym przez kapelę w pełnym składzie. Stanowią go: polki (*galopki* i *tramle*), sztajerki,

walczyki, *chodzone*, kadryle i fokstroty.

Rzeszowskie Spotkania Cymbalistów są jedyną w skali kraju imprezą, adresowaną do muzykantów grających na tym oryginalnym i unikalnym instrumencie. Formuła Spotkań, polegająca na udziale w nich mistrzów oraz ich uczniów, jest najbardziej naturalną formą międzypokoleniowego przekazywania tradycji gry na cymbałach. Trzeba nadmienić, iż w tym roku dopisali młodzi wykonawcy. Można by rzec, że tworzą oni już nowe, dosyć liczne pokolenie cymbalistów: *Ja słucham różnej muzyki i rocka i hip-hopu, ale mnie na przykład muzyka tradycyjna też kręci i ja się tego nie wstydzę grać. Budzi to w pewnym sensie takie fascynacje wśród rówieśników, choć zawsze im powtarzam, że są ode mnie lepsi, a więc nie macie się jeszcze czym zachwycać* – opowiada Emmanuel Orłowski. Najmłodszymi uczestnikami Spotkań byli dziesięcioletkowie: Paulina Wojtyna, wnuczka Władysława Wojtyny z Białobrzegów i Szymon Tadla ze Szklar, uczeń swojego ojca Stanisława, który zaprezentował zaskakująco wysoki kunszt gry dorównujący uznanym mistrzom tej dziedziny.

Jury konkursu, w skład którego weszli dziennikarze Jolanta Danak-

Gajda i Jerzy Dynia oraz Stanisław Szabat, muzyk i folklorysta, postanowiło przyznać dwie równorzędne I nagrody. Przypadły one seniorom i mistrzom gry na cymbałach: Edwardowi Markockiemu z Grodziska Dolnego i Władysławowi Wojtynie z Białobrzegów, który jest także budowniczym cymbałów. Dwie równorzędne II nagrody przypadły Tadeuszowi Ryfie z Przeworska i Stanisławowi Tadli ze Szklar. Na III miejscu uplasowali się przedstawiciele młodego pokolenia: Iwona Szymanowska z Elku i Łukasz Wojtuń z Haczowa. Przyznano również 15 wyróżnień dla: Andrzeja Barana z Piątkowej, Kingi Bobryk z Elku, Zbigniewa Wójcika z Wrocławia, Pawła Grupkajtisa z Elku, Andrzeja Jędrzycki z Przysiek, Andrzeja Makary z Rzeszowa, Emmanuela Orlewicza z Rudolowic, Romana Makary z Białobrzegów, Michała Rydzika z Grodziska Dolnego, Stanisława Szajny z Miejsca Piastowego, Krzysztofa Szpindora ze Szklar, Pauliny Wojtyny z Białobrzegów, Jakuba Wójcika z Wrocławia, Szymona Tadli ze Szklar i Kazimierza Zychowskiego z Ciekłina.

Chcemy, żeby w przyszłym roku i przy kolejnych edycjach, rozszerzyć formułę i żeby kontrabas towarzyszył wykonaniom cymbałowym, chcemy również zorganizować warsztaty gry, zapraszamy zatem na kolejne Ogólnopolskie Spotkania Cymbalistów – zachęca Czesław Drąg, gospodarz konkursu.



Uczestnicy i organizatorzy „Spotkań cymbalistów” w Rzeszowie, fot. K. Butryn

KRZYSZTOF BUTRYN

Działo się w STL

„Moment oberkowy/moment obrotowy”

W drugim półroczu 2009 roku ZG STL zorganizował w Lublinie kilka ciekawych wydarzeń. Pierwsze z nich to „Moment oberkowy/moment obrotowy” – dwudniowe warsztaty tańców tradycyjnych połączone z koncertem i potańcówką, które odbyły się w dniach 2-3 lipca. Ten nieco przewrotny tytuł, ma – jak się okazuje – swoje uzasadnienie. Moment obrotowy to wielkość fizyczna definiowana jako moment siły. W obrotach tkwi więc siła! Mieszkańcy polskiej wsi znali tę odwieczną prawdę i korzystali z niej na całego już od stuleci, oddając się euforycznie kunsztowi tańców wirowych w rytmie na dwa i na trzy. Pokrewnym zjawiskiem jest moment bezwładności. Jeśli uda się go przełamać, moment obrotowy wraz ze wzrostem siły (i spadaniem masy) może rosnąć, aż osiągnie poziom zwany momentem oberkowym. Warsztaty taneczne odbyły się w siedzibie STL. Naukę tańca poprowadzili Kapela Braci Dziobaków i Janusz Prusinowski Trio, zespół założony przez doświadczonych instrumentalistów, by grać muzykę polską zgodnie z najlepszymi wiejskimi kanonami wykonawczymi. Są oni bezpośrednimi uczniami najwybitniejszych wiejskich muzyków. Na zakończenie warsztatów 3 lipca w klubie Tektura odbył się koncert z tańcami. Do tańca zagrali Janusz Prusinowski Trio, Bronisław Bida, Remigiusz Mazur-Hanaj i Kapela Braci Dziobaków. Impreza była kolejną odsłoną organizowanych przez STL od 2007 roku cyklu spotkań warsztatowych poświęconych

polskim tańcom i muzyce tradycyjnej.

W sierpniu po raz trzeci odbył się w Lublinie Jarmark Jagielloński (13-16 sierpnia). Podobnie jak w poprzednich latach, STL włączył się w organizację tego święta. W czasie Jarmarku odbyły się dwa interesujące wernisaże – rzeźby ludowej Mieczysława Gai, w salach wystawienniczych Stowarzyszenia i fotografii Norberta Rostockiego, wyeksponowanych na fasadzie budynku.

Mieczysław Gaja – „Mistrz i uczniowie”

Na uroczyste otwarcie wystawy, które odbyło się 15 sierpnia, licznie przybyli pasjonaci sztuki ludowej, uczestnicy Jarmarku, zaproszeni goście oraz rodzina i znajomi artysty. Na wystawie zaprezentowane zostały prace Mieczysława Gai oraz jego uczniów, adeptów szkoły rzeźbiarskiej w Łukowie. Na ekspozycji znalazły się głównie figury świętych, rzeźby przedstawiające sceny biblijne oraz szopki bożonarodzeniowe. Nie zabrakło jednak również prac o tematyce świeckiej, przedstawiających m.in. muzyków itp.

Twórczość Gai związana jest z Łukowskim Ośrodkiem Rzeźby Ludowej. Od lat jest on wybitnym przedstawicielem tego ośrodka. Swoje rzeźby Gaja wykonuje z jednego bloku drewna. Są to przeważnie całe kompozycje budowane na kilku planach, chociaż tworzy też figury pojedyncze. Śmiało rozwiązania plastyczne w budowaniu kompozycji, swobodne operowanie gamą środków artystycznych oraz inwencja twórcza stawiają Mieczysława

Gaję w czołówce polskich rzeźbiarzy ludowych. Warto dodać, iż artysta od lat pracuje z młodzieżą m.in. w ramach wspomnianej wcześniej szkoły rzeźbiarskiej. Wraz z rzeźbiarzem Mieczysławem Zawadzkiem, uczy młodzież trudnej sztuki rzeźbienia przekazując im niezbędne wskazówki, co dla niektórych młodych ludzi jest początkiem profesjonalnego warsztatu na przyszłość.

Mieczysław Gaja został odznaczony w 2001 roku przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 2009 roku był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a omawiana wystawa była częścią projektu stypendialnego.

„Konteksty” – fotografie Norberta Rostockiego

Zdjęcia pokazane na wystawie plenerowej zostały wykonane latem 2008 roku na Lubelszczyźnie. Głównymi bohaterami prezentowanych fotografii byli wybitni muzycanci i śpiewacy, laureaci Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu. Nie były to jednak fotografie dokumentujące Festiwal. Niezwykłość tej wystawy polegała na sposobie ukazania tych ludzi. Autor wykonał zdjęcia, odwiedzając wiejskich artystów w ich rodzinnych domach, starając się przyjrzeć ich codzienności. Wystawa ta była próbą ukazania powszedniości życia tych zwyczajnych-niezwykłych ludzi, wybitnych artystów polskiej muzyki tradycyjnej, a jednocześnie ludzi, którzy na co dzień zajmują się hodowlą zwierząt, uprawą roli oraz innymi z pozoru zwyczajnymi czynnościami, nie bar-



Mieczysław Gaja z uczniami podczas wernisażu wystawy, fot. P. Onochin



Janusz Prusinowski Trio podczas warsztatów w STL, fot. K. Butryn

dzo kojarzącymi się z tzw. „wielką sztuką”. Jedną z głównych cech muzyki ludowej jest jej kontekstualność, nierozdzielna przynależność do otoczenia, w jakim rozbrzmiewa. Bardzo często jej funkcja była ściśle związana z określonymi obrzędami, np. pogrzebem, weselem lub z pracą a także rozrywką. Wystawa Norberta Roztockiego jest próbą uzupełnienia owego brakującego „tła” życia codziennego, być może pozwalając tym samym na szersze zrozumienie, czym jest wykonywana na scenie muzyka z jednej strony, z drugiej – być może prowokując do zadania sobie pytania o kryterium oceny muzyki ludowej oraz o relację między jej istotą a kontekstem.

„Rzeźbione historie” Dionizego Purty

9 października w Galerii STL odbyło się otwarcie wystawy prac Dionizego Purty. Na wernisaż przybyła rodzina oraz liczne grono znajomych artysty. W Lublinie prace rzeźbiarza wystawiane były po raz pierwszy. Wystawa przyjechała do Lublina z Białegostoku, gdzie prezentowana była w tamtejszym Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury.

Dionizy Purta urodził się w 1941 roku we wsi Lewonie na Podlasiu. Początkowo tworzył w korze, by później spróbować swoich sił rzeźbiąc w drewnie, twórczo wykorzystując jego naturalny kształt. W swoich pracach Dionizy Purta odzwierciedla umiłowanie folkloru własnego regionu. Na wystawie można było obejrzeć serię prac przedstawiających sceny rodzajowe z życia dawnej wsi. Kolejną grupą tematyczną stanowiły anioły. Niektóre inspirowane barokiem są masywne, przysadziste. Inne zakomponowane są schematycznie, a ich anielskość podkreślają jedynie wyolbrzymione skrzydła. Ciekawą grupę rzeźb w twórczości Purty stanowią ptaki. Są to figury o fantazyjnych, symbolicznych kształtach, konstruowane z oddzielnie struganych elementów o wielobarwnej polichromii.

Rzeźby Dionizego Purty zdobyły uznanie wśród wielbicieli sztuki nieprofesjonalnej zarówno w kraju, jak zagranicą. Jego rzeźby znajdują się w muzeach i zbiorach kolekcjonerskich na całym świecie, m.in. w USA, Rosji, Francji, Danii, a nawet Australii.

Malarstwo

Wiktora Chrzanowskiego

Wernisaż kolejnej wystawy, tym razem poświęconej malarstwu ludowemu, odbył się 27 listopada. Mieszkańcy Lublina oraz uczestnicy i goście odbywającego się w tym czasie



Praca Dionizego Purty, fot. P. Onochin

XIII Krajowego Zjazdu STL mogli podziwiać obrazy namalowane przez Wiktora Chrzanowskiego, wybitnego malarza z Torunia, którego twórczość mieści się w nurcie sztuki nieprofesjonalnej. Niestety z powodów rodzinnych autor nie mógł uczestniczyć w otwarciu wystawy.

Wiktor Chrzanowski zdolności plastyczne wykazywał już od dzieciństwa. Maluje najczęściej na płycie pilśniowej farbami olejnymi, na koniec werniksując obrazy dla wydobycia głębi kolorów. Artysta chętnie maluje rodzinny Toruń – sceny z życia miasta, jego panoramę. Podejmuje również chętnie tematy związane z życiem dawnej wsi. Obrazy o tej tematyce dominowały na wystawie w siedzibie STL. Odnajdujemy

w nich utracony bezpowrotnie świat, wyidealizowany przez artystę, a więc sielskie pejzaże, radosnych wieśniaków uczestniczących w pracach polowych, w jarmarkach, w weselach czy podczas kołędowania. Nastrój pogody wzmacniają czyste, żywe barwy. Niektóre z prac osadzone są w realiach konkretnego regionu poprzez uwypuklenie elementów stroju ludowego (np. łowickie pasiaki, czapki i sukmany krakowskie). Często tematem w twórczości Chrzanowskiego są również wątki biblijne, które artysta poddaje ludowej stylizacji i niejednokrotnie opatruje własnym komentarzem.

Pokazy choinkowe

Na zakończenie 2009 roku, w dniach 7-11 grudnia w Galerii Sztuki Ludowej STL, jak co roku, odbyły się warsztaty i pokazy wykonywania tradycyjnych ozdób choinkowych. Spotkania te cieszące się dużą popularnością, skierowane są głównie do najmłodszych mieszkańców Lublina. Mają na celu zaznajomienie młodego pokolenia z tradycyjną sztuką ludową i praktyczną nauką wykonywania tradycyjnych ozdób choinkowych. W tym roku warsztaty poprowadziły w głównej mierze twórcynie ludowe z Lubelszczyzny: Helena Kołodziej z Wielkolasu, Wiesława Kucharzyk z Majdanu Kozłowieckiego (ozdoby choinkowe ze słomy), Marianna Sandomierska z Puław, Elżbieta Stachyra z Bogucina (ozdoby choinkowe z bibuły) oraz Edward Piłkuła z Krasnegostawu (ozdoby choinkowe z bibuły połączone z koralikami). Spotkaniom warsztatowym towarzyszył świąteczny kiermasz sztuki ludowej.



Elżbieta Stachyra podczas warsztatów wykonywania tradycyjnych ozdób choinkowych, fot. K. Butryn

JOACHIM RUDZKI

Święci wystawiani na ludowo

Jesień 2009 roku obrodziła wizerunkami świętych w sztuce ludowej w trzech pokonkursowych krajowych wystawach rzeźby i malarstwa na szkło.

19 września 2009 roku w drewnianym kościele p.w. św. Klemensa w podbabiogórskiej Zawoi Centrum rozstrzygnął się ogólnopolski konkurs rzeźbiarski w kamieniu i drewnie „Święty Klemens w sztuce ludowej”. Wielkim wygranym konkursów w Zawoi i Tychach został 85-letni Kazimierz Pietraszko z Buczkowic (wykorzystujący brzoźnę do płaskorzeźb). Wśród laureatów m.in. znaleźli się też Leszek Cieślík z Żywca, Andrzej Pochopień z Kuźni Raciborskiej, Jan Bojko z Jaworzynki, Mateusz Gębała z Miesznej, Czesław Kubik z Czechowic-Dziedzic, Emilia Leśniak ze Strychawy oraz wielu wyróżnionych.

Wystawę z cyklu „Patroni naszych kościołów” pod pieczę Metropolity Krakowskiego księdza Stanisława Dziwisza, po 4 października przeniesiono do Suchoj Beskidzkiej, żywieckiego Miejskiego Centrum Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowicach.

28 września 2009 roku w 800 rocznicę powstania zakonu franciszkańskiego, Muzeum Miejskie w Tychach otworzyło wystawę eksponatów pochodzących z sześciu muzeów. Arcybiskup Metropolita Katolicki ks. Damian Zimoń honorowo potraktował pokonkursową wystawę rzeźby i malarstwa na szkło „Św. Franciszek z Asyżu w sztuce ludowej”. Podczas wernisażu 3 października 2009 roku spośród 53 eksponatów prezentujących 85 prac równorzędnie nagrodzono rzeźbiarzy w drewnie Kazimierza Pietraszko z Buczkowic, Bronisława Mieszcza z Przylękowa, Antoniego Toborowicza, Władysława Bronicką z Tomia, malujących na szkło Marię Gantar-Guzy z Wisły, Martę Walczak-Stasiowską z Zakopanego, Józefa Hulkę z Łękawicy i grafika Jana Nowaka z Katowic. Wyróżniono 11 twórców franciszkańskich motywów ikonograficznych.

25 września Gminna biblioteka Publiczna w Wilkowicach otworzyła pokonkursową wystawę rzeźb i malarstwa na szkło „Rok polski. Od Zwiastowania do Zielonych Świątek – zwyczaje i obrzędy polskie”. Wśród nagrodzonych byli malujący na szkło: Włodzimierz Ostoja-Lniski, Marta Walczak-Stasiowska z Zakopanego i rzeźbiarze: Leszek Cieślík z Żywca, Maria i Czesław Kubikowie z Czechowic-Dziedzic oraz Andrzej Pochopień z Kuźni Raciborskiej. Wyróżniono

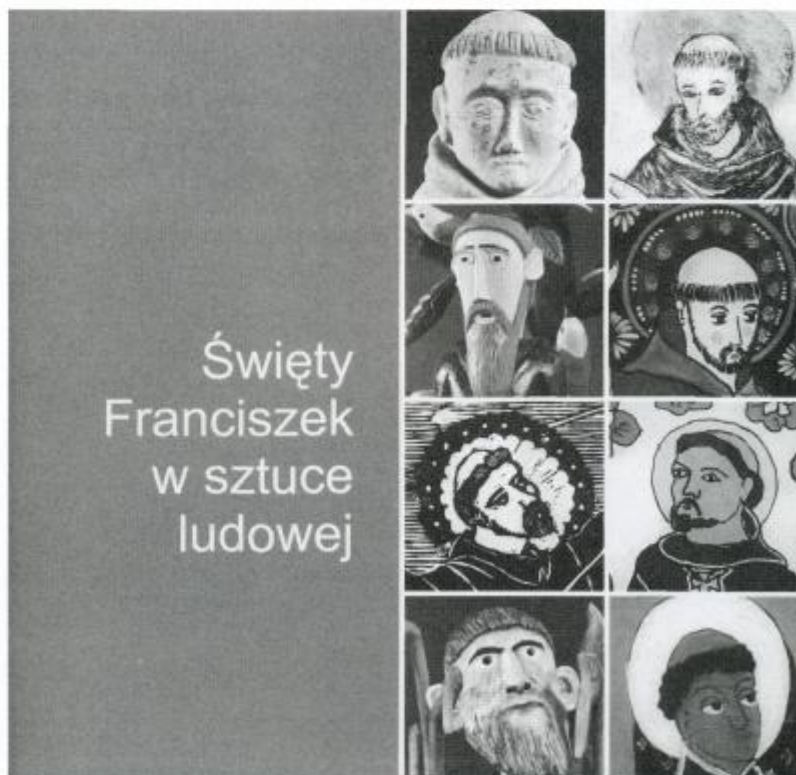
malarki na szkło: Annę Sznajder z Bystrzy i Danutę Stypułę z Czechowic-Dziedzic oraz rzeźbiarzy Eugeniusza Boguckiego z Zakopanego, Mateusza Gębałę z Miesznej, Emilię Leśniak ze Strychawy a także bielszczan Jerzego Stefana Bułowskiego, Henryka Stanclika, Romana Kokocińskiego ze Świnnej, Józefa Kubicę i Tadeusza Pawelkę z Żywca oraz Mirosława Wiszowatego z Knurowa.

Jesienią eksponowano prace rękodzielniczych zabawkarzy i twórców ludowych. We wrześniu bielski Regionalny Ośrodek Kultury w orawskim Namestovie na Słowacji wyeksponował żywieckie zabawki ludowe i prace Antoniego Toborowicza z Woli Libertowskiej. Bielska wystawa drzeworytu i linorytu „Pozytyw negatywu” w ramach cyklu imprez „Skarby z cieszyńskiej trójką” zagościła w galerii Puda (na strychu) ośrodka KaSS Stfelnice w Czeskim Cieszynie. Lipowe rzeźby i płaskorzeźby sakralne 75-letniego Jana Bojki z Jaworzynki, uhonorowanego tegoroczną nagrodą im. Oskara Kolberga, we wrześniu wystawiono w cieszyńskim Domu Narodowym. Od 6 listopada w galerii bielskiego



Św. Franciszek, wyk. Eugeniusz Węgielek, fot. P. Onochin

ROK eksponowano kilkadziesiąt prac Katarzyny Gawłowej i podkrakowskiej Zielonki (1906 – 1972) ze zbiorów krakowskiego kolekcjonera Leszka Macaka. Zaś w grudniu Andrzej Pochopień z Kuźni Raciborskiej wystawiał drewniane rzeźby i tryptyki ołtarzowe o tematyce sakralnej.



Katalog pokonkursowy wydany przez Muzeum Miejskie w Tychach

WANDA SZKULMOWSKA

Działalność Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Bydgoszczy w latach 1988-2009 (część 2)

Główne kierunki działania Oddziału

Specyfiką działania Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych jest fakt, iż obejmuje on kilka odrębnych regionów etnograficznych. Przy planowaniu działalności uwzględniać zatem trzeba zarówno problemy wspólne dla wszystkich twórców, jak i te, które dotyczą szczególnie danego regionu.

Śpośród wielu zadań, które realizowano w Stowarzyszeniu od początku i które dotyczyły wszystkich, na pierwszy plan wybijały się trzy sprawy podstawowe. Przede wszystkim była to troska o poprawę sytuacji materialnej członków, co wyrażało się w pomocy w uzyskiwaniu przez nich uprawnień emerytalnych i rentowych. Drugą nie mniej ważną sprawą były starania zmierzające do podnoszenia poziomu artystycznego prac wykonywanych przez twórców. Trzecie zadanie to samoorganizacja zespołów w regionach oraz praca twórców w i dla własnego środowiska. Kilka słów komentarza do każdego z tych zadań.

Sprawy bytowe członków STL-u, osób uprawiających różne dziedziny twórczości ludowej, mieszkających najczęściej w niewielkich ośrodkach, zwykle nie pracujących zawodowo, to cały kompleks różnorodnych problemów. Stowarzyszenie Twórców Ludowych zmagало się z nimi na terenie całego kraju. Pewne sprawy udawało się załatwić dzięki ustaleniom prawnym, wiele innych wymagało rozwiązań indywidualnych dla poszczególnych grup, a nawet dla konkretnych osób. Do tych pierwszych, udanych spraw należało objęcie twórców ludowych dobrodziejstwem ustawy z 1974 roku o zaopatrzeniu emerytalnym twórców i ich rodzin. Zanim to nastąpiło, Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło trudny temat weryfikacji wszystkich ludowych artystów na terenie kraju. Na podstawie wniosków i opinii o kandydatach sporządzonych przez wydziały kultury wojewódzkich rad narodowych we współpracy z muzeami, specjalna komisja ministerialna podejmowała decyzje o uznaniu danej osoby za ludowego artystę. Ten proces rozpoczął się w połowie roku 1972 i trwał ponad dziesięć lat. W ówczesnym „dużym” województwie bydgoskim (sprzed reformy w 1975 roku) pierwsza zbiorowa lista twórców została zatwierdzona przez Ministerstwo w grudniu 1972 roku. Znalazły się na niej 102 osoby.

Od 1974 roku, gdy zaczęła obowiązywać ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym twórców i ich rodzin, wszystkie sprawy związane z weryfikacją twórców ludowych na terenie województwa, a więc przygotowywanie odpowiednich wniosków do Ministerstwa Kultury i Sztuki, załatwiano w wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki w Bydgoszczy. Stąd także wychodziły później wnioski do ZUS-u o przyznanie uprawnień emerytalnych poszczególnym osobom. Uprawnienia te przyznawała kolejna komisja ministerialna, inna od weryfikacyjnej.

Z chwilą powstania Oddziału wszystkie te sprawy przejęło Stowarzyszenie. Znaczną część ówczesnych członków

Oddziału stanowili ludzie starsi, więc spraw tych było dużo. Do tego procedura załatwiania spraw emerytalnych zazwyczaj znacznie przeciągała się w czasie. „Wąskim gardłem” była m.in. wspomniana wyżej komisja przyznająca te uprawnienia, bowiem była wprost „zasypana” ogromną ilością wniosków od artystów profesjonalnych z całego kraju. Dziś już nikt nie pamięta, że na kolejnych posiedzeniach owej komisji Zarząd Główny STL mógł przedstawić jedynie 10 wniosków dotyczących twórców ludowych z całego kraju, więc kolejka czekających wydłużała się. Niemniej stopniowo, w ciągu kilku lat, wszyscy, którym powinny przysługiwać te świadczenia, otrzymali je i było dużą satysfakcją dla nas, że najstarsi zasłużeni twórcy otrzymywali świadczenia finansowe poprawiające korzystnie ich sytuację materialną. Niestety, z upływem lat składki, jakie płacić musieli młodszy twórcy do ZUS-u, tak bardzo wzrastały, że mimo posiadanych uprawnień do emerytury twórczej, niejedna osoba rezygnowała później z tego dobrodziejstwa.

Problem podnoszenia poziomu artystycznego prac członków Stowarzyszenia był i jest nadal aktualny, można powiedzieć, że mówi się o nim nieustannie, w czasie wszelkich zgromadzeń, poczynając od zebrania założycielskiego poprzez rozmaite coroczne zgromadzenia twórców (otwarcia wystaw, jubileusze osób i zespołów, spotkania różnych grup itp.). Jest to bowiem sprawa najwyższej wagi. Każdy twórca musi mieć bowiem świadomość, że – trawestując słowa Cypriana Norwida – „artystą się nie jest, artystą się bywa”, i że twórca musi starać się o to, by owym artystą „być”. Sądzę, że starania podejmowane w tym zakresie, tak przez członków zarządu jak i opiekunów twórców ludowych, przyniosły już pewne wymierne efekty, ale zawsze jeszcze pozostaje duże pole do działania.

Twórcy z województwa kujawsko-pomorskiego są dodatkowo motywowani do podnoszenia poziomu swych prac. Wiąże się to z dwoma faktami. Po pierwsze, większość z nich miała i ma nadal okazję do prezentacji swoich osiągnięć twórczych na imprezach konkursowych i wystawach organizowanych systematycznie w województwie. Bardzo wcześnie za podstawowe założenie w systemie opieki nad twórczością ludową przyjęto, że w każdym regionie miała odbywać się corocznie jedna duża impreza konkursowa. I tak się stało.

Co rok zatem (od 1963 roku) artyści z regionu Pałuk biorą udział w konkursie pałuckiej sztuki ludowej w Szubinie. W 2009 roku był to 47. taki konkurs i pokonkursowa wystawa w Szubińskim Domu Kultury. Nie sposób przecenić tej imprezy, bowiem wszystkie nadsyłane prace są zawsze oceniane przez kompetentne i życzliwe twórcom jury, którego skład także od lat się nie zmienia. Uwagi odnoszące się do prac poszczególnych osób są im przekazywane i pomagają wyeliminować ewentualne potknięcia merytoryczne czy formalne. Ta unikalna w kraju ze względu na długość trwania szubińska impreza doczekała się

w 2007 roku publikacji *Pałuki. Konkursy sztuki ludowej w Szubińskim Domu Kultury 1963-2007* (praca zbiorowa pod red. W. Szkulmowskiej, Szubin 2007) Bydgosko-Toruński Oddział Stowarzyszenia ze swoich środków funduje 1-2 nagrody w szubińskim konkursie.

Podobnie, przez całe lata było i jest w Tucholi, gdzie od 1968 roku aż do roku 2000 także organizowano coroczne konkursy i wystawy sztuki ludowej. Tradycja są też coroczne wystawy w Tucholskim Domu Kultury w czasie lipcowych Dni Borów Tucholskich (w roku 2009 odbyły się po raz 50.). Ponadto od 1984 aż do 2008 roku co trzy lata hafciarki kaszubskie z Borów Tucholskich i twórcy ludowi z południowych Kaszub biorą udział w międzywojewódzkich konkursach kaszubskiej sztuki ludowej (odbyło się osiem edycji tego konkursu, ostatni w 2008 roku w Chojnicach). Tuchola jest „zagłębiem hafciarskim”. Kilkadziesiąt kobiet komponuje i wykonuje corocznie na imprezy konkursowe blisko dwieście prac, a jury stawia poprzeczkę wysoko i do ekspozycji wystawowych wybiera wyłącznie prace najlepsze. Powstaje dzięki temu wśród uczestniczek konkursów silna motywacja do twórczego działania, aby zachować w środowisku wysoką pozycję artystyczną.

Trochę mniej możliwości mają twórcy z Kujaw. Do 1986 roku imprezy konkursowe i wystawy organizowane były corocznie, przemiennie przez muzea we Włocławku i Inowrocławiu. Od dwudziestu lat organizuje je co dwa lata już tylko Muzeum im. J. Kasprzowicza w Inowrocławiu, które ma, niestety, mniejszy kontakt z Kujawami Wschodnimi niż Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku. Niemniej wszyscy czynni na Kujawach twórcy mają wtedy możliwość eksponowania swych nowych prac.

Od 2001 roku do Oddziału należą też twórcy koronki czółenkowej – frywolitki, pracujący w Klubie „Supelek” w Toruniu. Na przestrzeni lat 2001-2008 do Stowarzyszenia przyjęte zostały 22 osoby z grupy skupionej w tym Klubie. Koronka-frywolitka nie wywodzi się wprawdzie z tradycji polskiej sztuki ludowej, lecz na ziemiach polskich rozpowszechniana była w okresie dwudziestolecia międzywojennego poprzez działalność szkoły koronkarskiej w Zakopanem. W latach 70. XX wieku panie z Klubu „Supelek” poznały sztukę wykonywania tej koronki dzięki Stanisławie Wilamowskiej ze wsi Wroclki pod Toruniem. Późniejsze badania terenowe wykazały, że technika frywolitki znana była w okresie międzywojennym w okolicach Torunia, uczono jej w szkołach na zajęciach robót ręcznych, koronką tą wykańczając brzegi serwetek i chusteczek. Członkowie Klubu opanowali technikę frywolitki do perfekcji. Są autorami wielu rzeczywiście znakomitych kompozycji serwet, obrusów, kołnierzy (publikowanych w czasopiśmiennictwie fachowym) i stanowią najsilniejszy ośrodek artystyczny frywolitki w kraju. Prowadzą kursy, biorą udział w wystawach i pokazach w całym kraju.

Drugim elementem motywacyjnym, prowadzącym do podnoszenia poziomu twórczości, były coroczne stypendia dla twórców ludowych. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Bydgoszczy przyznawał je twórcom od 1960 roku. Otrzymywali je tylko aktywni artyści, a nie wszyscy automatycznie. To długotrwałe działanie przynosiło efekty właśnie w zakresie podnoszenia poziomu artystycznego oraz aktywności poszczególnych osób. Systematycznie też rosła ilość tych, którzy byli nim objęci. Przez blisko 40 lat aż do 1999 roku stypendia te były wypłacane przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy. Nie były to duże sumy, ale ich wartość liczyła się bardziej w sferze prestiżowej niż materialnej, więc każdemu twórcy bardzo zależało na znalezieniu się na liście stypendystów.

Od 2000 roku kontynuacją tej akcji stypendialnej są coroczne nagrody fundowane przez Urząd Marszałkowski



Skład nowego Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej od lewej: Antonina Olszewska, Małgorzata Sobota, Wanda Szkulmowska (opiekun Oddziału), Henryka Derezińska, Irena Gawrońska, Melania Teszka, Krystyna Ługiewicz, Marianna Weilandt, Małgorzata Bołka, Zyta Kleszcz, Tadeusz Jankowski. Stoją w drugim rzędzie: Ryszard Rabeszko (prezes ZG STL) i Zygmunt Kędzierski, fot. Martyna Ścibut

w Toruniu. Przyznawane są w wyniku konkursu aktywności twórczej, w którym mogą brać udział artyści ludowi z całego terenu obecnego województwa kujawsko-pomorskiego, a więc m.in. z całych Kujaw, lecz niestety bez południowej części Kaszub (która administracyjnie należy do województwa pomorskiego). Nagrody są trzystopniowe. W komisji, która gromadzi i analizuje dokumentację przedstawianą przez twórców oraz przygotowuje propozycje nagród, pracują społecznie przedstawiciele obu oddziałów STL działających na terenie województwa, Oddziału Bydgosko-Toruńskiego oraz Oddziału Włocławskiego. Nagrody otrzymują wszyscy aktywni twórcy, nie tylko członkowie Stowarzyszenia. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu ma miejsce w Żninie w czasie corocznego zjazdu twórców ludowych, będącego ważnym akcentem „Jesieni na Pałukach”.

Analiza ostatnich dziesięciu lat – od kiedy twórcy ludowi zgłaszając swój udział w konkursie i są zobowiązani do przedstawienia na piśmie dokumentacji swojej aktywności – pozwala na stwierdzenie, że konkurs ten skutecznie motywuje ich do systematycznej pracy twórczej. Znajduje to oczywiście wyraz w wysokości zdobywanych przez nich nagród konkursowych, ale także w podejmowaniu różnych działań kulturalnych na rzecz swojego środowiska oraz do uczestnictwa w wielu imprezach propagujących sztukę ludową w kraju.

Wspomnieć trzeba, że wśród twórców ludowych naszego Oddziału są laureaci prestiżowego medalu i nagrody im. Oskara Kolberga. Otrzymali je: Klara Prillowa, rzeźbiarka z Kcyni (1978), Antoni Chynek, rzeźbiarz z Gniewkowa (1990), Józef Chelkowski, rzeźbiarz z Brus (1995), Maria Patyk, hafciarka ze Sławka Wielkiego (1996), Ignacy Antosz, poeta z Kotomierza (1998), Honorata Bloch, hafciarka z Tucholi (2002), Piotr Woliński, rzeźbiarz z Kcyni (2002), Stanisława Betyna, hafciarka z Tucholi (2003). Laureatami nagród O. Kolberga są także skrzypce kujawski Jan Kuczyński z Probstwa Górnego (2005) oraz Zespół Regionalny „Pałuki” z Kcyni (2006). Wyróżnienie to otrzymało również w roku 2004 jedyne tego typu w kraju Stowarzyszenie Klub Kawalerów w Szymborzu na Kujawach, kultywujące od 1833 roku *przywoływyki dyngusowe* – tradycyjne obrzędy wielkanocne.

Działalność twórców ludowych na rzecz środowiska lokalnego to trzecie zadanie, które stawiał sobie od początku i czyni to nadal Oddział Bydgosko-Toruński STL. Zadanie dotyczy wszystkich członków i najkrócej

można określić jego realizację jako stale wzrastającą liczbę rozliczonych inicjatyw lokalnych, w których twórcy uczestniczą, a także ich coraz bardziej powszechną i dość systematyczną współpracę ze szkołami i placówkami kulturalnymi. Nieco odmiennie się to układa w każdym regionie i w każdej konkretnej miejscowości, lecz można powiedzieć, że z roku na rok poszerza się zarówno ilość lokalnych imprez okolicznościowych, na których mają miejsce kiermasze, pokazy, czy wystawy twórczości ludowej, jak i ilość działań długofalowych. To niewątpliwie zjawisko pozytywne.

Nie jest możliwe wymienienie w tym miejscu wszystkich inicjatyw realizowanych przez członków Oddziału. Byłaby to długa lista miejscowości na terenie województwa oraz w kraju, w których prowadzą oni kursy, warsztaty, pokazy, plenery i eksponują swe prace na wystawach lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich, a nieraz także za granicą. Są obecni co roku na największym w kraju jarmarku sztuki ludowej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, na „Sabałowych Badaniach” w Bukowinie, na targach sztuki ludowej w Krakowie, na targach sztuki pogranicza w Prudniku, na pokonkursowych wystawach w Częstochowie, Gdańsku, Bytowie, na Międzynarodowym Jarmarku Folkloru w Węgorzewie oraz na wielu innych znaczących imprezach. W Krajowym Domu Twórczości Ludowej w Lublinie w 2003 roku miała miejsce wystawa przygotowana przez Oddział: *Sztuka ludowa w Borach Tucholskich* wzbogacona o publikację.

Nieraz twórcy ludowi z poszczególnych regionów mają również kontakty z zaprzyjaźnionymi środowiskami za granicą. Kujawianie od lat współpracują ze Związkiem Polaków na Litwie, m.in. uczestniczą w corocznych Dniach Kultury Polskiej (Wilno, Jaszuny, Turgiele, Mejszagola), dla zespołu folklorystycznego w Turgielach ufundowali buty, materiały na stroje, wykonali hafty, gościli polonijne zespoły na Kujawach. Zapoczątkowała tę współpracę Maria Patyk. Rzeźbiarze z Borów Tucholskich biorą udział w plenerach rzeźbiarskich na Słowacji i zapraszają Słowaków na plenery w swoim regionie, hafciarki kaszubskie z Tucholi współpracują z okręgiem Olching w Niemczech (prezentują tu swoje hafty, organizują wystawy sztuki ludowej), a twórcynie efektownych pałuckich ozdób wnętrz z Szubina pokazują swe prace także w Niemczech, w czasie sierpniowych Dni Bergen. W 2000 roku na Światowej Wystawie EXPO w Hanowerze, a rok później w czasie Dni Polskich w Norrköping w Szwecji, sztukę ludową regionów naszego województwa prezentowali Stanisława Betyna, hafciarka z Tucholi oraz rzeźbiarz pałucki Piotr Woliński z Kcyni. Na Ukrainie w 2008 roku eksponowano m.in. hafty pałuckie Zofii Dams, a we Francji – malarstwo Wiktora Chrzanińskiego. To tylko nieliczne, wybrane przykłady z ostatnich lat. Ważne jest również to, że twórcy utrzymują bliskie kontakty ponad granicami podzielonych regionów i na wystawy do Szubina zaprasza się Pałuczan z Wągrowca i Trzemeszna, a Tucholanie z kolei uczestniczą w warsztatach i konkursach sztuki ludowej ogłaszanych przez Kaszubów z województwa pomorskiego (nawet rzeźbiarze z naszego Oddziału współtworzyli Ołtarz Papieski w Sopocie w 1999 roku).

Jednocześnie jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, że ta wzrastająca ilość imprez z udziałem ludowych artystów, zwłaszcza jarmarków i kiermaszy, zawiera też elementy niepokojące. Organizatorzy imprez tego typu zapraszają na nie bowiem także osoby wykonujące różnego rodzaju „rękodzieło”, często pseudoludowe (jak choćby wyroby z siana), a także bardzo wątpliwe pod względem artystycznym „robótki ręczne”. Ma to miejsce zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Do wystawców na kiermaszach dołączają także zazwyczaj drobni przedsiębiorcy wykonujące przedmioty „artystyczne” adresowane do odbiorców o bardzo niewyrobionych gustach. Uczestników tych

imprez nikt oczywiście nie uprzedza, że na kiermaszach „twórczości ludowej” nieraz prawdziwą sztukę ludową znaleźć już bardzo trudno... Sytuację mogłoby poprawić usytuowanie uczestniczących w tego typu imprezach twórców ludowych w miejscu specjalnie oznaczonym dla ludowych artystów. Niestety, mimo naszych sugestii jest to w praktyce nie stosowane.

Udział Oddziału w działaniach kulturalnych na terenie województwa

Oddział Bydgosko-Toruński STL włącza się w organizację różnych poczyną kulturalnych, jakie mają miejsce na terenie województwa. Współpracuje ściśle z działem etnografii (mgr Wiesław Wolną, mgr Marią Flinik-Huryn) Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, gdzie ma swą siedzibę, oraz z Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu (dr Aleksandrem Błachowskim, mgr Kingą Turską-Skowronek). W obu placówkach wielokrotnie na wystawach eksponowane były rzeźby, malarstwo czy hafty członków naszego Oddziału. Tu też gromadzona jest szczegółowa dokumentacja ich działalności. Oddział współpracuje też z Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach (mgr Lidia Białkowską), które od 2001 roku kontynuuje międzywojewódzkie konkursy kaszubskiej sztuki ludowej, zapoczątkowane w 1985 roku w Bydgoszczy. Pięć pierwszych edycji w 1985, 1988, 1991, 1994 i 1997 roku miało miejsce w Bydgoszczy, kolejne 3 – w 2001, 2004 i 2007 w Chojnicach. W konkursach tych uczestniczą licznie twórcy należący do naszego Oddziału. Wystawy pokonkursowe tradycyjnie eksponowane są w kilku muzeach, m.in. w Gdańsku i Bytowie. Oddział współpracuje także z Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku (mgr Krystyną Pawłowską, mgr Dorotą Kalinowską) oraz z Muzeum im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu, Muzeum Ziemi Pałuckiej w Żninie i Muzeum Borów Tucholskich. W placówkach tych eksponowane są prace twórców z terenu Kujaw Zachodnich, Pałuk i Borów Tucholskich.

Nasz Oddział blisko współpracuje z Szubińskim Domem Kultury w czasie „Wiosny na Pałukach” przy organizacji konkursów pałuckiej sztuki ludowej, z Tucholskim Ośrodkiem Kultury w Tucholi, w którym co roku w lipcu w czasie Dni Borów Tucholskich otwierana jest wystawa twórców pracujących w tym regionie, a także ze Żnińskim Domem Kultury z okazji wrześniowych zjazdów twórców ludowych i jarmarków w czasie „Jesieni na Pałukach”.

Wśród sprawdzonych przyjaciół Oddziału Bydgosko-Toruńskiego STL jest również bydgoska Galeria Sztuki Ludowej i Nieprofesjonalnej (należąca do Wojewódzkie-



Henryka Derezińska z Kobylnik w imieniu „Kujawianek” dziękuje za współpracę Oddziału z regionem Kujaw podczas uroczystości XX-lecia Oddziału Bydgosko-Toruńskiego STL w Żninie we wrześniu 2008, fot. Martyna Ścibut

go Ośrodka Kultury), eksponująca twórczość członków Oddziału w lokalu przy Starym Rynku w Bydgoszczy. Poza działem ekspozycji i sprzedaży, Galeria dysponuje też salą, w której mają miejsce wystawy indywidualne artystów. Kilkakrotnie byli wśród nich wybitni twórcy ludowi z naszego Oddziału. Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy jest od ponad czterdziestu lat organizatorem czerwcowych przeglądów zespołów folklorystycznych oraz w czerwcu – Jarmarku Świętojańskiego, na którym prezentowana jest sztuka ludowa. Od 2000 roku impreza ta odbywa się w centrum Bydgoszczy i biorą w niej udział twórcy ludowi obu oddziałów STL województwa kujawsko-pomorskiego.

Oddział jest też współorganizatorem corocznego zjazdu twórców ludowych w Żniniu. Zjazdy te organizowane są od 1975 roku. W Żnińskim Domu Kultury odbywa się zawsze spotkanie twórców ludowych, w którym uczestniczą też przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i lokalnych, następuje podsumowanie osiągnięć mijającego roku, przedstawiane są zamierzenia na rok następny. Uhonorowani są twórcy z okazji indywidualnych jubileuszy oraz szczególnych zasług. Wręczane są nagrody w konkursie aktywności twórczej. Na żnińskim rynku ma potem miejsce przez kilka godzin największy w województwie kiermasz sztuki ludowej (niestety, nie tylko ludowej – zwykle dołączają się też „inni”). Gospodarze fundują dla uczestników skromny posiłek. Na estradzie prezentują się kapele i zespoły folklorystyczne. W tę imprezę Oddział włącza się od dwudziestu lat.

Oddział uczestniczy również bardzo aktywnie w realizacji wojewódzkiego konkursu aktywności twórczej, ogłaszanego od 10 lat przez Urząd Marszałkowski w Toruniu. Wiąże się to z gromadzeniem i analizą obszernej dokumentacji nadsyłanej przez blisko dwieście osób zgłaszających się do tego konkursu. Część z nich nie należy do STL-u, lecz ma prawo uczestniczenia w konkursie. Kolejnym etapem tej współpracy jest udział opiekunów twórców z ramienia STL-u, mgr Wandy Szkułmowskiej z Bydgoszczy oraz mgr Kingi Turskiej-Skowronek z toruńskiego Muzeum Etnograficznego, w pracach jury konkursu i przygotowanie całościowej dokumentacji dla Urzędu Marszałkowskiego. Satysfakcją dla nas jest fakt, że dzięki tym działaniom do nagrodzonych osób trafia corocznie ponad 60 tys. zł. Jest to jedyna taka inicjatywa w kraju i jesteśmy niezmiernie wdzięczni fundatorowi i mecenasowi, jakim jest Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, że docenia w ten sposób twórczość ludową naszych regionów a także niewątpliwie przyczynia się do jej rozwoju poprzez motywację do systematycznej pracy twórczej ludowych artystów.

Wspomnieć jeszcze warto o dwóch poczynaniach, które Oddział Bydgosko-Toruński zainicjował i zrealizował w minionym dwudziestolecu. Pierwsze miało miejsce przed dziesięć laty, w 1999 roku, gdy do Bydgoszczy miał po raz pierwszy (i jedyny) przybyć Ojciec Święty Jan Paweł II. Zaproponowaliśmy wtedy organizatorom i własnymi siłami podjęliśmy się zgromadzenia wszystkich zespołów folklorystycznych oraz twórców ludowych w terenie województwa, a nawet spoza niego. Na placu modlitwy, na lotnisku, w sektorze pierwszym D uczestniczyło wtedy około osiemset osób w strojach naszych regionów. Połączone kapele i zespoły wykonały przygotowany program kujawski (muzyka i śpiew), gdy Papież przybył na plac i zbliżał się do ołtarza. Dla wszystkich uczestniczących w tym modlitewnym zgromadzeniu były to niezapomniane chwile.

Druga nasza inicjatywa miała także związek z Ojcem Świętym. Rok 2000 jako jubileuszowy ogłosił On bowiem rokiem pielgrzymowania do miejsc świętych. Zainspirowani tą myślą, w grudniu tego roku zorganizowaliśmy po raz pierwszy pielgrzymkę twórców ludowych do Sanktu-

arium Matki Bożej Pięknego Miłości w Bydgoszczy, które mieści się w XV-wiecznej gotyckiej katedrze. Twórcy przybyli licznie ze wszystkich regionów województwa kujawsko-pomorskiego. Były także kapele ludowe. Dzięki uprzejmości ks. prałata Zbigniewa Maruszewskiego, kustosa katedry, wszyscy mogli się spotkać w sali pałacu biskupiego, odwiedził nas wtedy ks. arcybiskup Henryk Muszyński. Od tej pory grudniowe pielgrzymki stały się nową tradycją Oddziału i w grudniu 2009 roku miała miejsce już dziesiąta. Twórcy i kapele występują zawsze w strojach regionalnych, uczestniczą w uroczystej mszy świętej odprawianej przez ks. biskupa Jana Tyrawę w intencjach odczytywanych przez twórców i składają dary na ołtarz. Na spotkaniach opłatkowych gromadzą się wszyscy przy wspólnym posiłku w towarzystwie gospodarza – ks. Z. Maruszewskiego. Często gościem jest także ks. biskup. Te pielgrzymki i spotkania bardzo integrują środowisko, stając się wspólnym dziełem uczestników, którzy przywożą ze sobą zwykle jakieś dary „na stół”. Serdeczna atmosfera tych grudniowych spotkań jest dla wszystkich wielką wartością duchową.

Kilka słów na zakończenie

We wrześniu 2009 roku zakończył swą pracę piąty skład Zarządu Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Bydgoszczy. Pracowali w nim: Zygmunt Kędziński z Przymuszewa (prezes), Melania Teszka z Chojnic (wiceprezes), Tadeusz Jankowski z Torunia (wiceprezes), Krystyna Ługiewicz z Bożejewiczek (wiceprezes), Zyta Kleszcz z Tucholi (sekretarz), a także członkowie: Małgorzata Bołka z Szubina, Stanisława Betyna z Tucholi (po jej śmierci w 2006 r. zastąpiła ją Antonina Olszewska) i Jadwiga Bogdanowicz z Inowrocławia. W komisji rewizyjnej pracowały: Elżbieta Dylewska z Tucholi, Lidia Kierejewska z Kcyni i Teodozja Nałoch z Chojnic. Na posiedzenia Zarządu zapraszana była też Henryka Derezińska z Kobylnik. Część z wymienionych osób znalazła się w składzie następnego, szóstego z kolei Zarządu Oddziału, aby zapewnić sprawną kontynuację dotychczasowych kierunków działania.

A oto pełny skład nowego Zarządu Oddziału Bydgosko-Toruńskiego STL w Bydgoszczy, wybranego 27 września 2009 roku: Zygmunt Kędziński z Przymuszewa, rzeźbiarz (prezes), Małgorzata Bołka z Szubina, wykonawczyni pałuckich ozdób wnętrza (wiceprezes), Henryka Derezińska z Kobylnik, hafciarka kujawska (wiceprezes), Tadeusz Jankowski z Torunia, wykonawca frywolitek (wiceprezes), Zyta Kleszcz z Tucholi, hafciarka z Borów Tucholskich (sekretarz), Krystyna Ługiewicz z Bożejewiczek k. Żnina, hafciarka pałucka (członek), Małgorzata Sobota z Inowrocławia, hafciarka kujawska (członek), Melania Teszka z Chojnic, hafciarka kaszubska (członek), Renata Gaj-Kowalska z Kcyni, kierowniczka Zespołu Regionalnego „Pałuki” w Kcyni (członek). Do Komisji rewizyjnej wybrane zostały: Marianna Weilandt (przewodnicząca) i Antonina Olszewska z Tucholi, hafciarki z Borów Tucholskich, oraz Irena Gawrońska z Torunia, wykonawczyni frywolitek. Zadania, które przyjdzie podejmować nowemu zarządowi jawią się – jak zawsze – jako niełatwe. Wymagać będą także dużego zaangażowania wszystkich członków STL skupionych w kilku regionach, które obejmuje Oddział, a także ich otwarcia na nowe wyzwania, które niewątpliwie będą miały miejsce w najbliższych latach.

Henryk Sienkiewicz napisał kiedyś, że „wzbiwszy się na pewną wysokość trzeba mocno bić skrzydłami, aby się na niej utrzymać”. Myślę, że warto te słowa zapamiętać. I nie ustawać w staraniach, by ową osiągniętą już wysokość przekraczać – tak we własnej twórczości jak i we wspólnych poczynaniach. To serdeczne życzenie dedykuję wszystkim członkom Stowarzyszenia Twórców Ludowych, a także nowemu Zarządowi Oddziału Bydgosko-Toruńskiego STL.

JAN HENRYK CICHOSZ

Prababka

Uczyła się życia na różańcu
codziennie, która przeciekała
przez jej palce o zapachu chleba
i polnych ziół, którymi chciała
wyleczyć Chrystusa z rany w boku.
Każdą nitkę babiego lata
starannie wplatała w warkocze,
a rosą namaszczała oczy.
Zawsze gotowa,
ze smolną drzazgą u ogniska.

CEZARY GRAŁA

Ballada o Ziemi

Ziemię rodzinną
gorzka jak życie.
Matko jabłoni i nas.
Brzemenna Mario
wiary i nadziei
wpisana w Niebo
i czas.
Pod okiem słońca zarumieniona
czereśnią, wiśnią,
krwią, łzami...
Nakarm nas Ziemię
wierszem i chlebem,
i módl się,
módl się za nami...

MIROSŁAW KOWALSKI

W izbie

Nad łóżkiem Madonna
w chuście z odpustu
i sterta brzuchatych
poduszek na łóżku
Śmalec na stole
i gruszki w fartuszu
Z drewnianym uśmiechem
na rzeźbionej gębie
dziadek lipowy –
prosty jak Szczyść Boże
wystrugany dawno
nożem na sosnę
W okno zagląda
słonecznik pocziwy
z pozłacaną brodą
przy oknie dojrzewa
zielony pomidor
zerwany zbyt młodo
trzy czwarte ogródka
w słojach na półkach
Zydek przy piecu
i miska dla Burka
Błogosławiony święty spokój
kocim ogonem
omiata cztery kąty
Bezszelestnie mijają
tygodnie po żniwach:
pierwszy, trzeci, dziesiąty...

ANNA KÜHN-CICHOCA

W Łącku

jeszcze w domach
kryją się sny
jeszcze cisza
na polach i drogach
a tu
nagle
jak w starym westernie
tabun koni
wylania się z mgły
białe grzywy
rozwiązane
czarne grzywy
splątane
czesze poranny wiatr
a spod kopyt umyka
lato na lisich łapach
śpiewa las
ziemia drży
konie pędzą gdzieś
w świat

JANINA KARASIUK

Wiejska chata

witam rodzinny próg
nad drzwiami napis K+M+B
roku trudno się doczytać – mocno zatarty

obok na zardzewiałym gwoździu
zeschnięte od upalnego lata oktapne wianki
co miały chronić domostwo od nieszczęść i nawałnic

dotykam starej strzechy z resztkami
jaskółczych gniazd
głaszczę z szacunkiem zszarzałą biel
opustoszałych ścian

za ciężkimi drzwiami na dębowej belce
ten sam poczerwiał od lat krzyżyk
przystrojony girlandą wypłowiałych kwiatów

stąkam z namaszczeniem po drewnianych deskach
po śladach tych którzy tu mieszkali –
szczerych i prostych ludzi z tamtego stulecia

do izb znanych zaglądam
gromadzę wspomnienia

za ciasno myślom i słowom

to wszystko jest jak bajka kolorowa
jak motyw pieśni i jak czarodziejska różdżka
za dotknięciem której ożywają drogie twarze
uśmiechając się do mnie
z pożółkłych fotografii na ścianach

przed oczami przesuwały się znane obrazy
w wielu kadrach ujęte i w nich zatrzymane

przeszłość jest po to by o niej pamiętać

WŁADYSŁAW SITKOWSKI

Zezula

Coś ty mi tu wykukała
w te majowe poranki
wczoraj wstałem o świcie
ziemia deszczu spragniona
zimna Zośka ogrody zwarzyła
Oj, święty Stanisławie
a gdzież to żyto jak ława
– młody gospodarz się zaśmiał –
dopłaty unijne przerosną straty
Babcia ze zdrowaśką w rękę:
– A jam kłosa zbierała na ściernisku
boć to dar Boży, to życie
Zadna to radość z tego kukania
ścieżki sąsiedzkie płotami pogrodzone
i kumy nie zejdą się
na wieczorne pogawarki
już wrócił Jasiek z zachodu
chłopak po uniwerku
dość niewolniczej poniewierki
po co ta szkoła
nawet na robotnika nie chcą
Ojczyzno ty moja
macochy bezdusza
na babcinym chlebie będę
Stwórcy kary na ludy zsyła
a ty zezulo pokukaj sobie
bo i własnych piskląt
wychować nie chcesz

STANISŁAW KAROL KOPALA

Podpłomyk

Matka
pochylona nad dzieżą
w nabożnym skupieniu
miesza kleistą masę
chlebowego ciasta –
nadzieję
rosnącą na zakwasie głodu

Ojciec
z prometejską twarzą
klęczy przy piecu
roziskrzonym wzrokiem
bada intensywność żaru
skwierczącego drewna

Ja
natrętnie ciekawy
świadek ceremonii
siedzę w kącie izby
łykam nerwowo ślinę
czekam
na gorący
przypalony
podpłomyk...

IRENA OSTASZYK

Przywróć mi Panie

Przywróć mi Panie
Choć na małą chwilę
Ten świat dziecięcy
Beztroski wesoły
Zielone łąki
Utkane kwiatami
Żółte niezapominajki
Klekot bociana i krzyk czajki
I mamę na chwilę mi wróć
I mój kościółek
W ogromnych drzew ciszy
Z których spadały
Łysawe kasztany
Gdy na różaniec
Szłam z babcią
Wieczorem jesiennym

SABINA SZYMBOR

Noc grudniowa

W mroku utonął
dzień oszroniony
łśni brokatami
niebiańskie runo
tańczą śnieżyczki
w takt dzwoneczków
ku srebrnym gwiazdom
sanie suną

W mroźnym uścisku
pół oblicze
chat otulonych
blade cienie
ze starej lipy
puszczyk woła
znudzony cichym
psa skomleniem

Pełne zadumy
drzewa w objęciach
smętnie zawodzi
wiatr w kominie
senne chochoły
szemrzą pacierze
a nocka płynie...
płynie... płynie...



Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych
wybrany na XIII Krajowym Zjeździe STL
WALDEMAR MAJCHER

